

KARDYNAŁ WYSZYŃSKI A WOLNOŚĆ RELIGIJNA W EUROPIE



Kardynał Wyszyński
a wolność religijna w Europie

KARDYNAŁ WYSZYŃSKI A WOLNOŚĆ RELIGIJNA W EUROPIE

Wydawnictwo
bernardinum

Pelplin 2021



© Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej, Warszawa 2021

Redakcja naukowa

ks. prof. dr hab. Jan Kazimierz Przybyłowski

Redaktor prowadzący

ks. dr hab. Waldemar Ciśło, prof. UKSW

Redakcja

ks. dr Mariusz Boguszewski, dr Marlena Kałużyńska-Tyburska,
ks. dr Andrzej Kwaśniewski, ks. dr Rafał Pokrywiński

Recenzenci

ks. prof. dr hab. Ryszard Czekalski, UKSW Warszawa
ks. dr hab. Stanisław Łabendowicz, prof. KUL, Lublin

Korekta

Urszula Hańkiewicz

Łamanie i projekt okładki

Grzegorz Sztandera

ISBN 978-83-8127-702-0

Wydawnictwo „Bernardinum” Sp. z o.o.

ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin
tel. 58 536 17 57, fax 58 536 17 26
bernardinum@bernardinum.com.pl
www.bernardinum.com.pl

Druk i oprawa:

Drukarnia Wydawnictwa „Bernardinum” Sp. z o.o., Pelplin

SPIS TREŚCI

Słowo Kazimierza Kardynała Nycza, Arcybiskupa Metropolity Warszawskiego	9
WSTĘP – Stefan Wyszyński głosi­cielem Prawdy, która wyzwała – <i>Jan Kazimierz Przybyłowski</i>	11

WOLNOŚĆ RELIGIJNA

W WYPOWIEDZIACH PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie
Wybór tekstów – Rafał Bednarczyk

Wprowadzenie	17
Parafia i rodzina katolicka w służbie religijnego wychowania młodego pokolenia. O wolność katechizacji w Polsce	19
Łomianki, 17 września 1961 r.	
Orędzie Biskupów Polskich do kapłanów i wiernych. O prawie do nauczania religii	27
28 sierpnia 1963 r.	
W obronie człowieczeństwa wolnego. Przemówienie do prawników	33
Warszawa, Miodowa, 30 grudnia 1966 r.	
Zasady wolności religijnej w świecie i w Polsce Ludowej. Dokument przygotowany na obrady Konferencji Episkopatu Polski	45
Warszawa, 12 czerwca 1967 r.	
Odezwa Episkopatu Polski: Zarządzamy nowennę do Maryi, Matki Kościoła – o wolność Kościoła i pokój świata	59
Warszawa, 16 czerwca 1967 r.	

Prawo wolności sumienia i wyznania w wolnej Ojczyźnie. Podczas poświęcenia kaplicy	65
Zbrosza Duża, 24 maja 1969 r.	
W duchu pełnej wolności! Podczas uroczystości świętego Wojciecha ..	73
Gniezno, 25 kwietnia 1971 r.	
Materiały zatwierdzone na 137 Konferencji Episkopatu Polski	75
Warszawa, rok 1973	
Głos z Jasnej Góry zwycięstwa do Pomocników Matki Kościoła w imieniny Matki Bożej Częstochowskiej	77
Jasna Góra, 26 sierpnia 1973 r.	
Wypuścić na wolność... Chrystusa. 50-lecie istnienia parafii	83
Wołomin, 7 kwietnia 1974 r.	
Duch Boży w wolnym człowieku. Podczas uroczystości Bierzmowania	91
Warszawa, kościół św. Anny, 19 maja 1977 r.	
Wyzwalanie współczesnych niewolników. Na rozpoczęcie dorocznej konferencji księży dziekanów	97
Warszawa, Bazylika Archikatedralna św. Jana, 24 września 1980 r.	

KARDYNAŁ WYSZYŃSKI UCZY UMIŁOWANIA WOLNOŚCI

WIESŁAW JAN WYSOCKI

„Czerwony Szatan” wobec Polskiego Kościoła. Prymas Polski Stefan Wyszyński w zainteresowaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego i Urzędu ds. Wyznań	107
„Red Satan” against the Polish Church. Primate of Poland Stefan Wyszyński in the interest of the Ministry of Public Security and the Office for Religious Affairs	

JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI

„Rzut oka” na nauczanie kard. Stefana Wyszyńskiego o wolności w roku 1958	161
„A glance” at Cardinal Stefan Wyszyński’s teaching on freedom in 1958	

RAFAŁ BEDNARCZYK

Wolność człowieka misją posługi kardynała Stefana Wyszyńskiego	177
Human freedom as mission of Cardinal Stefan Wyszyński’s ministry	

ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI

- Obchody Milenium Chrztu Polski w Kielcach i Wiślicy
(16–17 lipca 1966 r.) 199
Celebrations of the Millennium of the Baptism of Poland in Kielce and Wiślica
(July 16–17, 1966)

RAFAŁ POKRYWIŃSKI

- Wkład kardynała Wyszyńskiego w teologię narodu 225
Cardinal Wyszyński's contribution to the theology of the nation

MARLENA KAŁUŻYŃSKA-TYBURSKA

- Czas to wolność w nowych mediach 249
Time is freedom in the new media

WOLNOŚĆ W EUROPIE W MYŚLI KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

FERENC BERAN

- Common features in the struggles of Cardinals József Mindszenty
and Stefan Wyszyński during the totalitarian regimes:
Is there a Central European spirituality? 263
Wspólne cechy walki kardynałów Józsefa Mindszenty'ego i Stefana Wyszyńskiego
w czasach reżimów totalitarnych: Czy istnieje duchowość środkowoeuropejska?

LADISLAV CSONTOS

- Pomoc prenasledovanej Cirkvi na Slovensku Cirkvou v Poľsku
vedenej kardinálom Wyszyńskim 279
The help for the persecuted Church in Slovakia provided by the Polish Church led
by Cardinal Wyszyński

OKSANA KALISZCZUK

- Wolność religijna a religijna polityka państwowa
w powojennej sowieckiej Ukrainie 297
Свобода віровизнання та державна політика щодо релігії уповоєнній
радянській Україні

ZDZISŁAW JÓZEF KIJAS

- Wyszyński i Kuria Rzymska. Przyjaźń Wyszyńskiego z papieżami
i sprawy katolików w krajach bloku wschodniego 315
Wyszynski and the Roman Curia. Wyszyński's Friendship with the
Popes and the Affairs of Catholics in the Eastern Bloc Countries

ANNA KOŁODZIEJSKA

Rola dr Marii Winowskiej jako osobistego sekretarza prymasa
Stefana Wyszyńskiego podczas jego pobytów w Rzymie 345

The role of Dr. Maria Winowska, the personal secretary of Primate Stefan Wyszyński
during his stays in Rome, in the context of the realization of the freedom of speech

* * *

ZAKOŃCZENIE – Perspektywa europejskiego poszukiwania wolności

Andrzej Kwaśniewski 361



Warszawa, 11 sierpnia 2021 roku

KAZIMIERZ KARDYNAŁ NYCZ
ARCYBISKUP
METROPOLITA WARSZAWSKI
WIELKI KANCLERZ
WYDZIAŁÓW TEOLOGICZNYCH UKSW

W dniu 12 września br. w Świątyni Opatrzności Bożej będzie miała miejsce uroczystość beatyfikacyjna kard. Stefana Wyszyńskiego i matki Elżbiety Róży Czackiej. Beatyfikacja patrona Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego to ważne wydarzenie o charakterze duchowym, intelektualnym, kościelnym i narodowym.

W przygotowanie uroczystości beatyfikacyjnych wpisuje się międzynarodowa konferencja naukowa pt.: *Kardynał Wyszyński a wolność religijna w Europie*. Konferencja odbędzie się w dniu 11 września br., w wigilię liturgii beatyfikacyjnej. Organizowana jest przez Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej, utworzone w bieżącym roku na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Część referatów, które zostaną przedstawione na sesji, została przeznaczona do prezentowanej książki pt. *Kardynał Wyszyński a wolność religijna w Europie*. Pozostałe referaty z konferencji będą wydane w publikacji, która ukaże się po konferencji. Teksty autorów polskich i zagranicznych zamieszczone w prezentowanej pozycji są skupione na osobie i dziele kard. Stefana Wyszyńskiego oraz na tematyce wolności religijnej. Naukowy charakter prac jest pomyślany intencyjnie jako wotum beatyfikacyjne złożone Błogosławionemu Patronowi Uniwersytetu.

Autorzy zamieścili na kartach książki informacje, które dotyczą osoby, nauczania i aktywności pasterskiej Wielkiego Prymasa. Świadczą one o tym, że jego nauczanie i pasterska posługa odnosiły się nie tylko do rzeczywistości polskiej, ale miały wymierny wpływ na rzeczywistość krajów ościennych,

szczególnie w tzw. bloku wschodnim. Do beatyfikacji, która ma przede wszystkim charakter duchowy, dodana została naukowa konferencja i jej owoc w postaci prezentowanej książki. Jest to świadectwo przenikania się i uzupełnienia dwóch rzeczywistości – wiary i rozumu – w chrześcijańskim trudzie rozumienia i kształtowania świata.

Gratuluje społeczności akademickiej, która pracą naukową czci swojego Patrona. Moje podziękowania składam na ręce ks. prof. dr. hab. Ryszarda Czekalskiego rektora UKSW.

W czasie obchodów kanonizacyjnych św. Stanisława w dniu 8 maja 1254 roku śpiewana była pieśń *Gaude Mater Polonia* (Ciesz się Matko Polsko). Dzisiaj dziękując Bogu za autentyzm wiary i jakże owocną realizację życiowego powołania przez kardynała Stefana Wyszyńskiego, Patrona Uniwersytetu, z radością powtarzamy ten uroczysty śpiew: *Gaude Mater Polonia* – Ciesz się Matko Polsko – bo jesteś Matką świętych, w tym nowego błogosławionego Patrona naszego uniwersytetu, a my wpatrując się w ich życie, w duchu wierności Bogu i Ewangelii, bardziej ufając Bożej Łasce niż własnym wysiłkom, pragniemy kroczyć drogą, którą nam wytyczyli.



Kazimierz Kardynał Nycz
† Kazimierz Kardynał Nycz
Arcybiskup Metropolita Warszawski

WSTĘP

Stefan Wyszyński głosiцеlem Prawdy, która wyzwala

Kard. Stefan Wyszyński mówił do młodzieży: „Chrystus stawia Wam wymaganie umiejętności walk z sobą, ze swymi popędami i złymi skłonnościami. Żąda od Was pracy nad sobą. Ale tylko za cenę tej pracy zwycięża się samego siebie. Zwycięstwo nad sobą jest najtrudniejsze, ale też i najbardziej wartościowe, najwięcej daje Wam osobiście i wychowuje Was do życia, które jest przed Wami. Nie sztuką jest zwyciężać innych, sztuką jest zwyciężyć siebie samego. [...] Może waszą młodzieńczość pociąga niekiedy dowolność i swoboda życia, ale szybko się przekonujecie – chociaż pragnąłbym, abyście się nigdy osobiście o tym nie przekonali, że wszelka «wolność», dowolność moralna kończy się ostatecznie katastrofą, której się wkrótce żałuje. Panowanie nad sobą i walka ze złymi skłonnościami, zakończona zwycięstwem, dają radość i rodzą doniosłe owoce osobiste i społeczne. Ale to kosztuje”.

Nie znam źródła tego tekstu, ale wiem, że są to słowa Prymasa Tysiąclecia, bo trafiają do rozumu i do serca. To nauczanie jest jak „perła”, za którą warto drogo zapłacić. Takich „pereł” z nauczania kard. Stefana Wyszyńskiego jest bardzo dużo, zwłaszcza w przekazach internetowych. Nie zawsze są one udokumentowane, opisane bibliograficznie, zinwentaryzowane. Jednak warto je „zbierać” i chować w skarbcu swojej chrześcijańskiej wiary.

W tej książce znajdują się naukowe artykuły autorów polskich i zagranicznych, hierarchów, osób duchownych i wiernych świeckich opartych na tekstach źródłowych. Łączy je Osoba Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Została ona oddana do rąk Czytelników w przeddzień Jego beatyfikacji, która będzie miała miejsce dnia

12 września 2021 roku w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Ta książka to wotum wspólnoty uniwersyteckiej dla Prymasa Tysiąclecia, który jest Patronem Uniwersytetu Jego Imienia w Warszawie – Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW). Okazją do jej powstania stało się to historyczne wydarzenie beatyfikacji, dla uczczenia którego Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej na UKSW dnia 11 września 2021 roku zorganizowało międzynarodową konferencję naukową na temat: „Stefan Kardynał Wyszyński a wolność religijna w Europie”.

W konferencji zapowiedzieli swój udział jako prelegenci ludzie Kościoła z Polski i zagranicą, naukowcy z różnych ośrodków badawczych w Europie. O kard. S. Wyszyńskim można bowiem mówić różnymi językami, posługując się terminologią z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych, a mimo to różne głosy łączą się w jeden ton: „To Człowiek Boży posłany przez Boga do Polaków i narodów Europy z przesłaniem Prawdy, która wyzwala”. Tak bowiem nauczał Jezus: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31–32).

W tej książce są teksty opracowane zgodnie z metodologią naukową, dlatego można nie tylko zachwycać się głębią nauczania Prymasa Tysiąclecia, ale także zaczerpnąć dokładne informacje o ich pochodzeniu. Zostały również zamieszczone teksty źródłowe Kardynała o wolności w ich oryginalnym brzmieniu. Każdy Czytelnik znajdzie zatem dla siebie gotowy materiał do studium naukowego i do medytacji.

Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej na UKSW zostało powołane dzięki dofinansowaniu Ministerstwa Edukacji i Nauki i przy osobistym zaangażowaniu Pana Ministra, prof. Przemysława Czarnka. Jego celem jest inicjowanie prac badawczych, aby nauka polska zyskała gotowe modele teoretyczne i praktyczne, których wdrożenie służyć będzie promocji i propagowaniu idei wolności w życiu społecznym. Wolność człowieka może być bowiem nie tylko podeptana przez wrogów, ale może być również ograniczana przez

rodzimych pryncypałów na różnych stanowiskach. Wolność, za którą Polacy w historii płacili krwią, a jej najwierniejsi synowie oddawali życie, jest prawdziwą „perłą” narodową, dlatego należy ją chronić, nauczać o niej i pokazywać jej osobowe wzorce.

Prymas Tysiąclecia nauczał: „Jest to wielka tajemnica Boża – Polacy są dziwnym narodem. Właśnie wtedy, gdy im trudno, gdy mają wielkie przeciwności, zdobywają się na potężne wysiłki. W czasie beznadziejnej niewoli pojawiły się najpiękniejsze postacie – wspaniała trójca wieszczów narodowych: Mickiewicz, Krasiński, Słowacki, później Norwid, wreszcie Sienkiewicz – potężne duchy, wyrosłe z bólu, męki i cierpienia Narodu. Jest coś w Narodzie polskim, że właśnie wtedy, gdy mu ciężko, mobilizuje wszystkie siły i zwycięża”.

I tego tekstu nie znam źródła. Jest to jednak kolejna „perła” z nauczania kard. S. Wyszyńskiego. Co z nią zrobimy, my Polacy, dzisiaj, co z nią mogą uczynić narody Europy? Na te pytania próbowali odpowiedzieć Autorzy tej książki.

Swoją odpowiedź dla Polaków i innych narodów Europy daje też kard. Stefan Wyszyński: „Pragniemy człowieka, który by miłował. Czekamy na człowieka, który umiałby... kochać. Takiemu uwierzemy! [...] Za nim pójdziemy! On nas pozyska! Jesteśmy tak przerażeni dziełami nienawiści i zapowiedzią nowych jej owoców, które płyną z zaprogramowanej nienawiści, że pragniemy już tylko, aby człowiek umiał kochać! Aby umiał zwyciężać przez miłość! Jeżeli nas zdobędzie wielki człowiek, to tylko taki, który będzie miał wielką miłość. Gdy zamiast miłości będzie miał nienawiść równie wielką jak on, to może zmlkniemy przed nim, jak zmlknął ongiś świat przed Aleksandrem Macedońskim, przed Augustem, przed Attylą, przed Napoleonem, przed Hitlerem, ale za nim nie pójdziemy!” (z homilii, wygłoszonej przez Prymasa Polski podczas uroczystości bł. Ładysława z Gielnio-wa, patrona stolicy, 25 IX 1961 r.). Te słowa kard. S. Wyszyńskiego to jeszcze jedna „perła” znaleziona w Internecie.

Uniwersyteckie Centrum Badań Wolności Religijnej na UKSW w Warszawie składa podziękowanie wszystkim Autorom za ich trud

naukowy i przekazuje wyrazy szacunku wszystkim Osobom, dzięki którym zorganizowana została konferencja naukowa i przygotowana publikacja poświęcona wolności w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego. Po konferencji ukaże się kolejna pozycja, która będzie dokumentacją tego wydarzenia i pozwoli je umieścić w annałach polskiej i, miejmy nadzieję, europejskiej nauki.

Ks. prof. dr hab. Jan Kazimierz Przybyłowski
*Kierownik Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych
Zastępca Dyrektora Uniwersyteckiego
Centrum Badań Wolności Religijnej
na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie*

WOLNOŚĆ RELIGIJNA W WYPOWIEDZIACH PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

**Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego
w Warszawie**

Wybór tekstów – ks. Rafał Bednarczyk

WPROWADZENIE

W wypowiedziach kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, tematyka wolności religijnej stanowiła podstawowe odniesienie pozwalające badać wolność osoby ludzkiej. Tym samym można uznać, że jego nauczanie było mocno powiązane z tą problematyką w sensie ogólnym. Wyznawanie wiary jest wtedy autentyczne, gdy jest ono wyrazem ludzkiej wolności. Można tę myśl odczytywać w sposób odwrotny – człowiek wtedy jest prawdziwie wolny, gdy może w sposób nieskrępowany wyznawać swoją wiarę. Takie przesłanie przyświecało całemu nauczaniu Prymasa. Jest to tym bardziej zrozumiałe, jeśli uwzględnia się kontekst epoki komunistycznej w Polsce, kiedy to prowadzona była programowa ateizacja społeczeństwa, a ludzie wierzący doświadczali rozmaitych ograniczeń w dziedzinie praktyk religijnych oraz posyłania dzieci na lekcję religii. W tych okolicznościach głos Prymasa Polski miał nade wszystko wzbudzać w wiernych odwagę obrony swojej wolności wyznawania wiary w Boga.

W bogatej spuściźnie prymasowskiego nauczania można znaleźć także wiele wypowiedzi, które zawierają jednoznaczne nawiązania do ograniczania wolności religijnej w Polsce. Przybierały one różną postać, dlatego w niniejszej publikacji ukazana została owa różnorodność. Czytelnik znajdzie tu obszernie fragmenty przemówień Prymasa, a także teksty przez niego aprobowane powstałe na użytek Konferencji Episkopatu Polski. Na uwagę zasługuje chociażby dokument, który stanowi prezentację stanu wolności religijnej Kościoła w Polsce w roku 1967. Znalazł się on w Instytucie Prymasowskim Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie wśród innych tekstów Księdza Prymasa, co świadczy o tym, jak duże miał on dla niego znaczenie. Podobnych dokumentów było więcej i dziś dostarczają nam cennej

wiedzy o tamtych czasach oraz roli, jaką kard. S. Wyszyńskiego spełniał w kwestii obrony wolności religijnej w Polsce. Unikalnym projektem pastoralnym Prymasa Tysiąclecia była idea Pomocników Matki Kościoła. W myśl założeń członkowie tego ruchu podejmowali modlitwę, pokutę oraz rozmaite posługi w intencji odzyskania wolności dla Kościoła. To była swego rodzaju droga duchowej walki z ateizmem w Polsce. Aktywizowanie wiernych w kierunku pokojowego przeciwstawiania się polityce komunistów przyniosło oczekiwane owoce. Aktualność prymasowskiego przesłania nie ogranicza się jednakże jedynie do epoki PRL-u. Lektura tych wypowiedzi może posłużyć do lepszego odczytywania także współczesnych zagrożeń wolności religijnej oraz do znajdowania sposobów jej rozwijania.

**PARAFIA I RODZINA KATOLICKA
W SŁUŻBIE RELIGIJNEGO WYCHOWANIA
MŁODEGO POKOLENIA
O wolność katechizacji w Polsce**

Łomianki, 17 września 1961 r.

Katoliccy Rodzice, Najmilsze Dzieci Boże, Dzieci Moje!

[...] To jest prawda oczywista, że trzeba wyborowe ziarno siać w dobrą glebę. Kościół stara się, Najmilsze Dzieci, o wyborowe ziarno na zasiew i dla ciała, i dla duszy. Te prawdy, które są głoszone tu, w Łomiankach, były głoszone przez Chrystusa przed dwoma tysiącami lat daleko, może nad Jeziorem Tyberiadzkim, może koło Jerozolimy, czy gdzieś koło Tyru i Sychem, gdzie Bóg-Człowiek chodził swymi ludzkimi stopami. Jednak my wiemy, że Jego prawda ma znaczenie i sens również dzisiaj, bo prawda, którą ustanowił Chrystus, nie zmienia się, bo prawo Boże: kochać Pana Boga, miłować bliźniego – nie zmienia się.

Są takie prawa, które ongiś obowiązywały, a dziś zostały zmienione. To są prawa ludzkie. Takich praw jest bardzo dużo. Są one zmienne. Ustawy mogą stanowić prawo, które jest pożyteczne, ale są i prawa szkodliwe. Zmienia się świat i jego postać. Dziś, Najmilsi, są ludzie, którzy zmieniają swoje poglądy często dla kariery. Niekiedy widzimy różnicę w poglądach u ludzi, których znamy od dawna.

Jest dyskusja, co stanie się w przyszłości, jakie będą kiedyś zajęcia ludzi. Powstają fabryki, nowe rodzaje pracy. To się zmienia i musi się zmieniać. Wy sami oceniacie te zmiany. Niektórzy z Was na te zdarzenia patrzą inaczej. Ale, Najmilsze Dzieci, dziś cały świat się odmienia, jakby stawał na głowie. Dziś zupełnie zmienia się oblicze ziemi.

Jednak są takie prawa, takie moce i siły, które są niezienne. To są prawa nadrzędne nad wszystkimi innymi prawami. Są one podwój-

ne. Jak ten, kto jest zaślubiony przed Panem Bogiem, ma związane dłonie, jak związane są dłonie żony i męża, tak też są zaślubione te dwa prawa: prawo miłości Boga i prawo miłości bliźniego. Tego, co Bóg złączył, nie godzi się rozwiązywać.

Drugie prawo – miłość bliźniego, czerpie z pierwszego prawa – miłości Boga. Dlaczego? Dlatego, że Bóg jest Miłością. Tylko ten, kto trwa w miłości, w Bogu trwa, a Bóg w nim. Nie ma właściwie miłości poza Ojcem tej miłości, poza Bogiem. A więc miłość ku ludziom, czy to będzie miłość rodziców, czy miłość żony, miłość męża, czy miłość Ojczyzny – czerpie swą siłę, swój pokarm z miłości Boga, z Serca Bożego. A wszystko inne, co jest poza miłością, zniszczy. Tylko ten może się ostać, kto przyłoży usta swoje do piersi Bożej, by z niej czerpać miłość, jak niemowlę pokarm z piersi matczynej.

Rodzina parafialna i rodzina domowa

[...] Obok rodziny parafialnej jest inna rodzina, rodzina Boża, rodząca się w świątyniach przez sakrament małżeństwa. Rodzina katolicka sama kształtuje się i jednoczy, gdy przed kapłanem klęka dwoje ludzi, którzy podają sobie dłonie na znak, że pójdą razem przez całe życie. Śpiewa się przy tym: Veni Creator Spiritus – Przyjdź Duchu Stwórco. Powstaje wtedy rodzina domowa. Przychodzi dwoje ludzi i odchodzi w Bogu: ojciec i matka rodziny domowej.

Wszystko inne się zmienia – a te dwie rodziny trwają: parafialna, na czele której stoi ojciec duchowny, ustanowiony przez biskupa mocą sakramentu kapłaństwa, i domowa, ustanowiona mocą sakramentu małżeństwa, z ojcem i matką na czele.

Słyszycie dziś o wielkich przemianach społecznych, gospodarczych i politycznych. Jest wiele słusznych konieczności, podyktowanych przez rozwój ekonomiczny, gospodarczy, przez rozwój nauki, przez potężne i wielkie odkrycia w dziedzinie fizyki i chemii, zwłaszcza budownictwa. Te gwałtowne zmiany przyjąć muszą, czy się chce, czy nie, bo ludzkość weszła na ten etap rozwoju. Ale, Najmilsi, trzeba

pamiętać o tym, że wśród tych olbrzymich przemian, którym nie ma kresu, nadal musi rządzić największe z przykazań i praw: będziesz miłował Pana Boga twego i będziesz miłował bliźniego swego.

Zdaje się, Najmilsze Dzieci, że również w dziedzinie społecznej nie uległy zmianie te dwie rodziny: jedna, rodzina Boża, nadprzyrodzona – parafia, i druga, domowa, jaką jest mąż, żona i dzieci. Wszyscy się na to godzą. Gdy idzie o Kościół, to nie potrzebuje się on za bardzo usprawiedliwiać przed Wami, bo widzicie sens i warunki jego pracy. Każdy, kto patrzy okiem spokojnym i rzetelnym na pracę Kościoła, to widzi, że mimo słabości i błędów sług Bożych, prawdy Boże i moce łaski sakramentalnej padają na głębię waszych serc i umysłów i przynoszą wam stokrotne owoce miłości, świętości i mocy.

Widzicie, że nawet świątli ludzie, mający swój zawód i doświadczenie, odpowiednie przygotowanie pedagogiczne, którzy w swoim życiu wiele dokonali, jednak niekiedy pomimo najlepszej woli zawodzą. A jednak jest coś, co nie zawodzi. Przyznają to ludzie dzisiejsi, przyznają i gazety warszawskie, że rodziny i wychowania przez ojca i matkę nic zastąpić nie może.

Przed dziesięć laty w naszych gazetach pisano, że wystarczy „dom dziecka”, który będzie wychowywać dzieci, a mąż i żona pójdą do pracy, dla państwa i społeczeństwa. Dzisiaj się widzi, że w tym [myśleniu] był błąd i przyznaje się, że jest wielka różnica w wychowaniu w rodzinie i w wychowaniu przedszkolnym, choćby najlepiej urządzonym. Okazuje się, że dziecko wychowane w rodzinie przez matkę i ojca jest lepiej przygotowane do życia niż dziecko, mające tyleż lat, wychowane pod opieką innych ludzi, choćby najlepszych pedagogów.

Sam to czytałem, że dzieci z „domu dziecka”, mające trzy lata, podobne są do dziecka rocznego, wychowywanego w rodzinie przez matkę. Przyznaje się więc, że pomimo różnych błędów rodziców, korzystniej, lepiej, wszechstronniej wychowuje komórka rodzinna, domowa.

To utrwała pozycję domu rodzinnego. Pomimo może różnych błędów, dom rodzinny spełnia swoje zadanie. Ojciec, choćby nie

umiał wiele, i matka, choćby pochłonięta pracą nie miała czasu na czytanie, są przez Boga przygotowani do swoich zadań i wspierani przez łaskę sakramentalną małżeńską, tak że sami sobie radzą, bo mają autorytet i powagę pochodzącą od samego Boga. Pamiętajcie o tym i chciejcie korzystać z tych pomocy, które daje światło Ewangelii, moc Eucharystii i nasze sakramenty.

Rodzina katolicka jest Bogiem silna. Pod tym hasłem, Najmilsze Dzieci, pracujemy w piątym roku Wielkiej Nowenny. Wyjaśnienie tego, co należy rozumieć przez: „Rodzina Bogiem silna” i mówienie o tym w kazaniach w ciągu roku należy do waszego duszpasterza.

Najmilsze Dzieci! Pierwsza rodzina, matka Ewa i ojciec Adam są dziećmi Boga. Ewa, gdy poczęła pierwszego człowieka, powiedziała: „Poczęłam człowieka przez Boga”. Tak też każda matka może o sobie powiedzieć: poczęłam człowieka przez Boga. Temu zadaniu błogosławi Kościół w czasie sakramentu małżeństwa, gdy modli się dla tych dwojga, a zwłaszcza dla młodej matki, o szczególne błogosławieństwo na trudną drogę życia.

Czołowe stanowisko w rodzinie zajmuje ojciec, on odpowiada za wszystko, chociaż oboje, mąż i żona są ustanowieni przez Boga, aby czynili sobie ziemię poddaną. Tak powiedział Bóg jeszcze w raju, do Adama i Ewy: „Czyńcie sobie – wy oboje – ziemię poddaną”. Jednak odpowiedzialność matki jest trudniejsza. Jej udział w przekazywaniu życia jest niewątpliwie o wiele cięższy i bardziej odpowiedzialny, ale też i bardziej zaszczytny, bo sam Bóg, dając matce dziecko, wkłada pod jej serce nie tylko ciało nowego człowieka, ale i jego duszę. Jest taki błogosławiony okres w życiu matki, gdy nosi ona w sobie nie tylko własną duszę, ale i duszę swojego dziecięcia, którą sprowadza moc Boga życia. Dlatego mówimy o niej tak, jak ongiś mówiła Elżbieta do Maryi: Błogosławiony owoc żywota, bo życie matki pielęgnuje nowe życie. To jest życie jednego ciała i dwóch dusz: duszy matki i duszy dziecka.

Na zadanie małżeństwa wszyscy patrzymy przez wiarę. Musimy godność małżeństwa utrzymywać, by postawić je jako podstawę ładu

społecznego. Wy, Małżonkowie, musicie o tym pamiętać, zwłaszcza wtedy, kiedy kłękacie wieczorem do modlitwy i składając dłonie mówicie do Ojca Niebieskiego: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie” i dodajecie w myśli: Ojcze mego męża, Ojcze mej żony, Ojcze moich dzieci, Ojcze mej matki, Ojcze mego ojca... Ojciec Niebieski jest pomiędzy Wami. On współdziała z Wami, Rodzice, gdy pełnicie przekazywanie nowego życia. On pospiesza i pomaga, On przekazuje pod opiekę matki nową duszę, duszę dziecka, którą tworzy w akcie poczęcia, by matka ją wypielęgnowała.

***Non possumus* – O wolność nauczania religii**

Takie jest wasze zadanie, Najmilsze Dzieci. Ojciec Niebieski powierza Wam dzieci Boże. Każde dziecko jest własnością – tak by można powiedzieć – Boga i Was. Dlatego też do Was, Rodzice, należy czuwanie nad tym, by dzieci wasze miały odpowiednie wychowanie. W szczególności jako rodzice katolicy macie prawo, by dzieci wasze były wychowywane w waszej wierze, w waszych przekonaniach i światopoglądzie, w waszych zasadach i w waszym myśleniu. Rodzina musi być zwarta, musi mieć wspólnotę ciała i ducha, a do tego potrzebna jest jedność wychowania. Nie kto inny, tylko Wy macie stanowić o tym, czy wasze dzieci mają być wychowywane po katolicku, czy mają uczyć się w szkole religii.

Dlatego my, katolicy, z wielką boleścią i z wielkim żalem do naszej władzy, przyjęliśmy nową ustawę wydaną w lipcu 1961 roku o systemie kształcenia i wychowania. W tej ustawie, chociaż stosuje się ją i dla dzieci rodzin katolickich, postanawia się, że dzieci w szkole nie mają być wychowywane po Bożemu, że ma nie być w szkole nauki religii.

Episkopat Polski godzić się z tym nie może. Dlatego biskupi katolicy, odpowiedzialni jak i Wy za wychowanie po katolicku waszych dzieci, musieli się temu przeciwstawić, korzystając ze swych praw obywatelskich. Biskupi katolicy są też Polakami, korzystającymi

z prawa, zastrzeżonego Konstytucją, o wolności sumienia i wyznania, bez narzucania światopoglądu bezbożniczego.

Rodzicom katolickim, obywatelom wolnym, a nie niewolnikom, stwarza się przymus, przed którym trudno się obronić. Na niewolę we własnej Ojczyźnie zgodzić się nie możemy. Gdybyśmy milczeli, byłibyśmy niewolnikami, a my uważamy się za wolnych obywateli wolnej Ojczyzny. Dlatego na takie zarządzenia, wydane poza naszymi oczyma, zgodzić się nie możemy.

Tym więcej, Najmilsi, że w oparciu o tę ustawę usiłuje się teraz poddać nadzorowi i kontroli naukę religii nawet w kościele, jak to ustanawia ostatnie zarządzenie z miesiąca sierpnia. Biskupi katoliccy, rozważywszy to nowe zarządzenie w początkach września na Jasnej Górze, również musieli odpowiedzieć: *non possumus*. To znaczy, że nie możemy zgodzić się na takie postanowienia władz terenowych i Sejmu. Nie możemy!

Ufamy, że będziemy zrozumiani przez wolnych obywateli wolnej Polski. Musimy być zrozumiani jako wolni obywatele, którzy niektórych rzeczy robić nie mogą, bo trzeba raczej Boga słuchać aniżeli ludzi. My sami jako ludzie chcemy słuchać ludzi, wtedy gdy ustanawiają prawa w sposób zgodny z prawem Bożym i rozumem. Ale jeżeli są zarządzenia przeciwne prawu Bożemu, to musimy mówić: *non possumus* – nie możemy, i czekać aż znowu się zmieni.

Jesteśmy obywatelami lojalnymi, pracujemy uczciwie, rzetelnie i cierpliwie na korzyść naszej Ojczyzny. Wy cierpieliście tutaj w czasie wojny. I ja, Najmilsi, niedaleko stąd, w pobliskich lasach, będąc kapelanem wojskowym w czasie Powstania, również niosłem pomoc cierpiącym i rannym. Nieraz spotykam ludzi, którym opatrywałem rany i których leżących na noszach spowiadałem – byłem uczestnikiem ostatnio przeżywanej wojny, nie za granicą, ale tutaj. Cierpieliśmy razem. Mamy więc te same prawa do pracy i do życia, zgodnie ze swoimi przekonaniem i swoim sumieniem.

Gdy nasze sumienie na coś zgodzić się nie może, to idziemy do więzienia. I wasz arcybiskup siedział w więzieniu trzy lata, nie za

politykę, tylko za Boga, za prawa Boga w Polsce. Jeżeli będzie potrzeba siedzieć w więzieniu, to jeszcze raz to uczynię, ale nie mogę zgodzić się na to, by Naród polski był wychowywany bez Boga, by rodzice katoliccy, rodzący dzieci, nie mieli prawa do ich religijnego wychowania, nie mieli wpływu na ich światopogląd.

Dlatego, gdy postanowiono w sierpniu, że wykłady religii, gdziekolwiek będą, nawet w kościołach, mają być nadzorowane przez inspektorów oświatowych, odpowiadamy: nie możemy na to się zgodzić. W kościele ja jestem wizytatorem, ja mam nadzorować nauczanie religii i ustanowiony przeze mnie duszpasterz, wasz ojciec duchowny, a nie wizytator świecki, który może sam nie wierzy. Przecież inny nie mógłby być urzędnikiem, tylko taki, który albo nie wierzy, albo też nie chodzi do kościoła. Człowiek niewierzący przyjdzie do kościoła, by kontrolować nauczanie religii dzieci wierzących! To jest nierozsądne i niedopuszczalne!

Chyba zaszło jakieś nieporozumienie. Myślę, że zwrócimy na to uwagę. Widocznie zajęcie się sprawami ważniejszymi, naczelnymi sprawami ustroju politycznego naszej Ojczyzny, sprawami gospodarczymi, spowodowało to przeoczenie. Gdy stało się źle, to może się zmienić. Może sprawę zbadają, zajmą inne stanowisko i spełnią nasze postulaty. Nie ma przecież niewolników.

Episkopat całej Polski wezwał kapłanów, by przez katechetów, katechetki, duchowieństwo zakonne i świeckie uczyli religii, by dzieci katolickich rodziców uczyli prawd wiary świętej, czy w szkole, czy gdzie indziej, zwłaszcza w kościele, w domu katolickim i w miejscu przez Was użyczonym.

Z takim wezwaniem zwracamy się też do wiernych. W dzisiejszą niedzielę czytany jest w całej Polsce List Episkopatu do wszystkich wiernych, podpisany przez nas, przez wszystkich arcybiskupów i biskupów całej Polski w liczbie sześćdziesięciu... Bardzo dobrze rozumiemy sytuację Polski, nie chcemy wytwarzać niepokoju. Wytwarzają go ludzie, którzy sami nie orientują się, czym jest Polska, czym jest Naród katolicki i jakie ma prawo. My tylko spełniamy swój obowiązek.

Zachęcamy Was, Najmilsze Dzieci, do spokoju, cierpliwości i do wierności obowiązkom katolika-obywatela. W dalszym ciągu Wam wyjaśniamy, co sami dobrze wiecie, że są dwie rodziny: rodzina parafialna i rodzina domowa. Ta druga rodzina, męża i żony, ma prawo decydować, jak mają być wychowywane dzieci.

Wy, Katolicy, musicie podać rękę i pomóc kapłanom, by swój trudny obowiązek wobec dzieci Bożych w Polsce mogli wypełnić. Musicie w duszy dochować wierności Kościołowi, Ewangelii i Krzyżowi.

Gdy jesteśmy zvarci i stanowczy, będziemy umieli dochować jedności i spokoju w obronie Boga, która jest naszym prawem. To mobilizuje nasze siły, aby spokojnie wypełnić ciężki obowiązek synów Ojczyzny, którzy chcą ponieść wobec Państwa wszelkie ofiary, wszelkie poświęcenie, nawet ofiarę życia. To wszystko damy. Jeżeli zażądają od nas ofiary więzienia, damy i to. Jeżeli zażądają od nas ofiary krwi w obronie Ojczyzny, też ją damy. Ale nie damy Boga naszych dzieci, bo niepotrzebna jest ofiara z Boga dla Ojczyzny. Lepiej, że w Polsce żyje naród wierzący, niż miałby żyć naród bezbożny, bez Boga.

Nie przeszkadzamy nikomu, kto nie chce wierzyć, ale niewiary nam, Narodowi katolickiemu, nie damy narzucać. To jest nasz obowiązek.

My, biskupi, zachęcamy Was do ofiar w życiu i sami umiemy się ofiarować. Jest w tej chwili w Polsce sześćdziesięciu biskupów, z których czterdziestu w czasach ostatnich siedziało w więzieniach i obozach koncentracyjnych. Co więcej, tak umiłowali Boga, że wszyscy ofiarowali się za Kościół, ofiarowali się za Polskę. [...]

**ORĘDZIE BISKUPÓW POLSKICH
DO KAPŁANÓW I WIERNYCH
O prawie do nauczania religii**

28 sierpnia 1963 r.

Drodzy Bracia Kapłani, ukochane Dzieci Boże,

z wielkim i powszechnym uznaniem przyjęta przez cały świat ostatnia encyklika Papieża Jana XXIII „Pokój na ziemi” podkreśla niejednokrotnie, że fundamentem trwałego pokoju jest poszanowanie godności osoby ludzkiej, jej praw i wynikających z nich obowiązków.

Episkopat polski, zebrany u tronu Jasnogórskiej Pani na swej dorocznej Konferencji plenarnej, kierowany pragnieniem realizowania pokoju wśród ludzi, szczególnie w naszej Ojczyźnie, przypomina Wam, umiłowane Dzieci Boże, tę część owych praw i obowiązków osoby ludzkiej, które stają się szczególnie aktualne na progu nowego roku nauki katechetycznej. Mamy na myśli prawa i obowiązki odnoszące się do wychowania religijnego, za które ponosimy wspólną odpowiedzialność przed Bogiem i przed Narodem naszym.

I

1. Wśród podstawowych praw człowieka wylicza Ojciec święty w encyklice „Pokój na ziemi”, „możność uwielbienia Boga zgodnie z wymaganiami własnego prawnego sumienia oraz do wyznawania religii prywatnie i publicznie”. Obok niego zaś prawo do wypowiedzenia i rozpowszechniania swych poglądów. Wynika stąd, że każdy człowiek posiada prawo do prywatnego i publicznego nauczania zasad swej religii. Jest to naturalne prawo człowieka, którego ani nie może się wyrzec, ani nikt nie może mu go odebrać. Kościół głosił je

zawsze i przypominał o nim, szczególnie gdy – jak dzisiaj – bywało zagrożone, a jeśli zaszła potrzeba, stawał w jego obronie, nie wahając się złożyć w ofierze krwi męczeńskiej.

2. W pierwszym rzędzie prawo do wychowania i religijnego kształtowania sumień swych dzieci przysługuje rodzicom. Wynika to z ich godności rodzicielskiej. Ci jedynie, którzy dali dzieciom życie, mają prawo decydować o ich wychowaniu. Jest to prawo naturalne, wcześniejsze od wszelkiego prawa państwowego i dlatego musi być poszanowane przez każdą społeczność ludzką.

Rodzice mają stąd prawo, jak to stwierdza encyklika Jana XXIII, domagania się, by instytucje państwowe pomagały im w spełnianiu ich obowiązków wychowawczych, zgodnie z ich sumieniem. Rodzice katolicy, którzy stanowią większość w naszej Ojczyźnie, mają prawo domagania się od władz administracyjnych, by stworzyły jak najkorzystniejsze warunki do swobodnego wychowania religijnego ich dzieci.

Odmawianie rodzicom prawa do wychowania religijnego lub ograniczanie ich wolności przez groźby, represje i systematyczne zacieśnianie możliwości nauki religii, jest pogwałceniem podstawowych praw osoby ludzkiej i uprawnień obywatela. Jest też pogwałceniem „Porozumienia”, zawartego między Episkopatem a Rządem.

Przez sakrament małżeństwa prawo katolickich rodziców do religijnego wychowania dzieci i młodzieży staje się jeszcze pełniejsze. Chrystus Pan mocą swej władzy, jaką otrzymał od Ojca, w tym sakramencie świętym powołuje rodziców do troski o chrześcijańskie wychowanie religijne ich dzieci i młodzieży. Prawo naturalne rodziców zostaje tym samym wzmocnione nadprzyrodzonym posłannictwem.

3. Do wspomagania rodziców w pełnieniu ich trudnych obowiązków wychowawczych powołał Pan Bóg Kościół święty. Chrystus Pan słowami: „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając je chować wszystko, cokolwiek wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” – udzielił Kościołowi najwyższej władzy nauczycielskiej, a tym samym prawa do wychowania religijnego wszystkich ludzi, w szczególności zaś młodego pokolenia.

Postanawiając, by Kościół w sakramencie chrztu rodził wszystkich ludzi do życia nadprzyrodzonego, obdarzył go łaską nadprzyrodzonego macierzyństwa. Z tej godności rodzicielskiej Kościoła, podobnie jak z naturalnej godności rodzicielskiej rodziców, wyrasta prawo Kościoła do swobodnego wychowania religijnego wszystkich ludzi ochrzczonych.

Prawa Kościoła do wychowania religijnego i nauczania prawd wiary są pochodzenia Bożego. Mają zatem pozycję nadrzędną w stosunku do wszystkich praw ludzkich, także państwowych, i nie mogą być przez nie ani ograniczane, ani nadzorowane. Wszystkim, którzy chcieliby je uszczuplić lub w ich wypełnianiu przeszkadzać, odpowiada Kościół słowami Apostołów: „Trzeba więcej słuchać Boga aniżeli ludzi”.

4. Kościół święty wypełnia swoje boskie posłannictwo wychowawcze i nauczycielskie za pośrednictwem biskupów i kapłanów. Z woli Chrystusa zostali oni powołani do pełnienia tych obowiązków w sakramencie kapłaństwa. Od chwili święceń kapłańskich wychowanie religijne i nauczanie prawd wiary jest jednym z ich najistotniejszych zadań życiowych, zarówno kapłanów diecezjalnych jak i zakonnych, od którego ani sami nie mogą się zwolnić, ani żadne prawo ludzkie nie może im wypełniania tegoż zadania zakazywać.

5. Do pomocy kapłanom w nauczaniu prawd wiary powoływał Kościół zawsze katechetów i katechetki. Najpierw spośród braci i sióstr zakonnych, lecz także z grona ludzi świeckich. Bez ich współdziałania nie jest bowiem w stanie wypełnić swego obowiązku nauczania i wychowania religijnego wszystkich dzieci i młodzieży. Jest to tym bardziej niemożliwe dzisiaj, kiedy – jak to wiemy z danych urzędowych – dzieci i młodzież do lat 18 stanowią około 40% naszego społeczeństwa.

Prawo katechetów i katechetek zakonnych i świeckich do nauczania religii jest najpierw pochodzenia Bożego, gdyż powołani zostają oni przez Kościół na mocy uprawnień udzielonych mu przez jego Boskiego Założyciela. Jest dlatego nadrzędne w stosunku do każdego prawa ludzkiego.

Uprawnienie katechetów i katechetek do nauczania prawd wiary wynika ponadto z prawa rodziców i prawa Kościoła do nauczania. Ani bowiem rodzice z uwagi na ich liczne zajęcia, ani kapłani ze względu na ogromną ilość dzieci, nie są w stanie objąć nauką prawd wiary całego młodego pokolenia. W tej sytuacji na katechetach i katechetkach, którzy posiadają odpowiednie przygotowanie, spoczywa prawo i obowiązek do wychowania i nauczania religijnego.

Ponadto prawo katechetów i katechetek do nauczania religii jest konsekwencją podstawowego prawa każdego człowieka do prywatnego i publicznego głoszenia swych przekonań, a więc także do prywatnego i publicznego nauczania religii.

Nie możemy się zgodzić z tym, jakoby siostry zakonne, dlatego tylko że są osobami zakonnymi, nie mogły nauczać dzieci prawd wiary świętej. Encyklika „Pokój na ziemi” przypomina, że każdy człowiek ma prawo wybrać sobie taki stan, jaki mu najbardziej odpowiada: albo założyć rodzinę, albo obrać stan kapłański czy też zakonny. Zaś deklaracje międzynarodowe podpisane również przez nasze władze naczelne oświadczają, że żaden człowiek nie może być upośledzony w swoich podstawowych prawach z racji swego stanu życiowego, czy to świeckiego, czy zakonnego.

6. Prawom rodziców, Kościoła, kapłanów, sióstr zakonnych i każdego człowieka do wychowania i nauczania religijnego odpowiada prawo dzieci i młodzieży do otrzymania wychowania religijnego.

Drogie Dzieci i kochana Młodzieży, macie święte i naturalne prawo otrzymać od starszego społeczeństwa wychowanie religijne i naukę prawdy Chrystusowej. Możecie i macie obowiązek domagać się wypełnienia tegoż prawa od waszych rodziców, biskupów, kapłanów, katechetów i od władz państwowych wszędzie, gdziekolwiek

przebywacie, czy w rodzinie, czy w domach zastępujących rodzinę, zwłaszcza w domach dziecka itp.

II

1. Z prawem łączy się obowiązek. Z tego, że każdy człowiek ma prawo do głoszenia swoich przekonań, wynika, że wszyscy jesteśmy zobowiązani do troski o wychowanie religijne. Im większe zaś ktoś ma prawo do nauczania i wychowania, tym większa jest jego odpowiedzialność.

2. Największa odpowiedzialność za wychowanie religijne dzieci i młodzieży spoczywa na rodzicach.

Drodzy Rodzice, prosimy Was serdecznie, byście w nowym roku katechetycznym otoczyli wychowanie religijne Waszych dzieci tą samą co dotychczas troskliwością i spełniali swoje obowiązki wychowawcze z tym samym chrześcijańskim męstwem. Roztoczcie opiekę nad regularnym uczęszczaniem Waszych dzieci i młodzieży na lekcje religii, sprawdzajcie ich postępy, utrzymujcie kontakt osobisty z katechetą Waszych dzieci, bierzcie udział w spotkaniach katechetycznych z duszpasterzem. Jeśli sami nie możecie podołać tym obowiązkom wychowawczym, wezwijcie do pomocy Waszych starszych synów i córki, lub poproście o nią sąsiadów lub znajomych. Należy też przypomnieć obowiązki rodziców chrzestnych i opiekunów dzieci.

3. Po rodzicach najcięższą odpowiedzialność za wychowanie religijne młodego pokolenia ponoszą biskupi, kapłani i ich pomocnicy – katecheci i katechetki.

Drodzy Bracia Kapłani, jesteśmy pewni, że w rozpoczynającym się roku katechetycznym gorliwość Wasza i sumienność nie będzie mniejsza niż w latach ubiegłych. Wiemy też, że gotowi jesteście do poniesienia wszelkich ofiar dla sprawy wychowania religijnego dzieci i młodzieży, jeśliby zaszła tego potrzeba. Ufamy Waszej wierze i Waszej kapłańskiej dojrzałości. Cieszy nas również ofiarna praca Waszych pomocników, katechetów i katechetek, świeckich i zakonnych, którzy

w ubiegłym roku pełnili posłannictwo z tak wielkim poświęceniem. Jesteśmy przekonani o tym, że katecheci i katechetki, zakonnicy i świeccy, poprowadzą w nowym roku swą pracę z tą samą gorliwością i z tym samym męstwem wyznawców Chrystusa.

4. Odpowiedzialnością za wychowanie religijne obarczeni są również i ci wszyscy katolicy, którzy nie mają własnych dzieci, lub już je wychowali. Prosimy was, najmilszy, byście pomagali rodzicom w ich pracy wychowawczej, szczególnie tym, którym liczne zajęcia zawodowe uniemożliwiają dobre wywiązywanie się z obowiązku wychowania religijnego ich dzieci. Wspierajcie także stale modlitwą ważną i trudną pracę nad wychowaniem religijnym dzieci i młodzieży.

5. Kochane Dzieci i droga Młodzieży! Ponieważ, jak powiedzieliśmy, i Wam przysługuje prawo do wychowania religijnego, dlatego i na Was spoczywa odpowiedzialność za dobre wypełnienie obowiązku uczestniczenia w nauce religii i troski o rozwój waszego życia religijnego. Prosimy Was, byście naukę religii traktowali jako wielką i doniosłą sprawę w Waszym życiu. Uczęszczajcie pilnie na lekcje religii od samego początku roku. Korzystajcie jak najchętniej z serca z pracy Waszych katechetów. Żyćcie wiarą, której zasady Wam przekazują. [...]

W OBRONIE CZŁOWIECZEŃSTWA WOLNEGO

Przemówienie do prawników

Warszawa, Miodowa, 30 grudnia 1966 r.

Z wdzięcznością przyjmuję życzenia, wypowiedziane przez Kolegę z dostojnego zgromadzenia prawników katolickich stolicy. Przyjmuję też z wdzięcznością wasze nawiedzenie, tak dla mnie zaszczytne, a przy tym pogodne i radosne, bo wywołane okolicznościami szczególnie dla nas ważnymi. Wyrastają one nie tyle z zewnętrznych obrzędów i tradycji, ale z wewnętrznych powiązań, jednoczących nas wszystkich przez chrzest, wiarę, sakramenty św. i nadprzyrodzoną organizację Kościoła, do której zostaliśmy wprowadzeni i w ramionach której wszyscy żyjemy.

Chrystus – Król Pokoju

Ta istotna prawda, płynąca z przeżyć teologicznych, sama w sobie jest dla nas radością. W okresie Adwentu Kościoł często zachęcał nas do tego, abyśmy wnikali w *nova per carnem nativitas* – w nowe przez Ciało narodzenie się. Zachęcał nas również, byśmy wczuwając się w prawdy religijne, przeżywane w okresie Bożego Narodzenia, pokrzepieni nimi, mogli sobie nieco odetchnąć: *Recensita nativitate respirare concede* – pozwól nam nieco odetchnąć.

Chrystus jest dla nas przede wszystkim pokojem. Można było nad stajenką betlejemską wyśpiewać inne motywy radości. Można było mówić o wielkiej miłości, która jest istotą Boga – Bóg jest Miłością. Można by mówić o Jego sprawiedliwości i miłosierdziu, o niezwykłej wrażliwości na dzieła rąk Jego, na człowieka. A jednak nad stajenką betlejemską mówiono przede wszystkim o pokoju: „Pokój ludziom dobrej woli”.

Chrystus zapowiadany w czasie wielkiego Adwentu, trwającego dziesiątki tysięcy lat, ukazywany był przez proroków jako przyszły Król Pokoju, *Princeps Pacis*. Nie chodziło oczywiście o pokój w sensie współczesnym, np. *pax Romana* w basenie śródziemnomorskim, o pokój Augusta czy Tyberiusza. Szło o pokój, którego świat dać nie może, bo jest on dziełem tylko Chrystusa. Jest takim wszczepieniem prawdy, myśli i miłości Bożej w nasze osobiste życie, że od tych mocy nabiera wytnienia myśl ludzka, łącząc swoje wysiłki ze światłem wiary; serce człowieka jest niespokojne, dokąd nie spocznie w Bogu; wola ludzka skierowana jest nareszcie ku swemu właściwemu przedmiotowi, ku dobru. Miłość, dobro, prawda, tak bardzo odpowiadają wszystkim właściwościom i aspiracjom natury człowieka, że przez to samo przynoszą osobowości ludzkiej pokój.

Właśnie o taki pokój chodzi. Jednakże aby on nastąpił, człowiek musi poniekąd sam od siebie odrobinę odetchnąć. Największą bowiem udrękę sprawia sobie człowiek sam, gdy mija się z prawdą, gdy mija się z miłością, gdy mija się ze swym naturalnym skierowaniem ku dobru. Rozpoczyna się wtedy tragedia ludzka, powstaje rozdwojenie, rozszczepienie jedności psychicznej i moralnej osoby ludzkiej. Urzeczywistnia się to, o czym mówił Apostoł – ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału, Chrystus układa należyty stosunek między naszą rozumnością a światłem wiary, między mądrością Boga i pochodzącą od niej ludzką mądrością, między naszą skromną miłością, a istotową, potężną miłością Bożą. Harmonizując i uzgadniając to wszystko, nie tylko zaprowadza ład i pokój w osobowości ludzkiej, ale daje jej nowe aspiracje.

Po wielu doświadczeniach dwu tysięcy lat, a w ojczyźnie naszej – dziesięciu wieków, wszyscy zapragnęliśmy w Kościele Bożym nowego spojrzenia na nasz dorobek kulturalny. Kościół mówił o swoim „aggiornamento” w czasie Soboru. W Polsce w czasie 9 lat Wielkiej Nowenny i w czasie roku Wielkiego „Te Deum”, nieustannie mówiliśmy o rachunku sumienia ochrzczonego narodu. Czy rzeczywiście sprostałemu zadaniu, które naród od wieków wypełnia? [...]

Więzi naturalne: wewnętrzne, moralne, społeczne – silniejsze niż więzi jurydyczne

Może zbyt jurydycznie pojmwaliśmy Lud Boży. Teraz jesteśmy zaproszeni, by go rozumieć bardziej mistycznie, by widzieć wewnętrzne powiązania istniejące w Ludzie Bożym. Zdawało się nam, że najdoskonalszą formą powiązania Ludu Bożego jest sama organizacja Kościoła jako społeczności widzialnej, zewnętrznej – *societas perfecta* – jak często powtarzaliśmy przez analogię z pojęciem państwa.

Dzisiaj, po wielu doświadczeniach, dochodzimy do wniosku, że więź prawna, chociaż doniosła i ważna, nie jest istotną więzią Kościoła. Bardziej istotna jest więź nadprzyrodzona, więź łaski, łącząca nas przez samego Chrystusa, który jest w Kościele obecny, żyje w nim i sprawia, że Kościół powolnymi etapami, nieustannie odradza się i uświęca. Chrystus obecny w Kościele, jest Chrystusem ożywiający i uświęcający.

Dziś, po doświadczeniach społeczności państwowych, gdy poznaliśmy całą niedoskonałość więzi czysto prawnych, coraz częściej odwołujemy się do uruchomienia tych więzi, które jeszcze w ubiegłym wieku były dla nas „zgorzeniem”: więzi społecznych, socjologicznych, praw przyrodzonych i naturalnych. Może trzeba będzie się odwołać właśnie do tych sił, które wiążą człowieka z człowiekiem, rodzinę z rodziną, państwo z państwem, niejako poza dziedziną ściśle prawną.

Wydaje się, że po naszych bolesnych doświadczeniach i pod tchnieniem myśli Kościoła, trzeba będzie coraz częściej szukać nowych więzi, nie tylko prawnych. W normach prawnych trzeba coraz bardziej dostrzegać właściwości moralne, naturalne, socjologiczne, psychologiczne i wszystkie te moce uruchomić tak, aby wzajemny stosunek człowieka do człowieka ułożyć nie przez sprawdzalną, zewnętrzną normę prawną, ale przez wszystkie elementy wyżej wymienione, które tworzą więź ściślejszą, niż norma jurydyczna. Tę ostatnią ludzie zawsze mogą jakoś ominąć. Niekiedy uda się to zrobić bez konfliktu, bez odwetu pogwałconej normy prawa pozytywnego. Ilekroć jednak

pogwałcona jest więź moralna, socjologiczna, czy psychologiczna, następuje odwet, i to zwykle bardzo szybko.

Po doświadczeniach całego wieku XIX, w którym Kościół jak najbardziej podkreślał swój widzialny charakter społeczności zewnętrznej i prawnie doskonałej, dziś doszedł do przekonania i dał temu wyraz na Soborze, że te doniosłe elementy społeczne nie są najważniejszymi siłami, wiążącymi społeczność kościelną. Owszem, niekiedy mogą być nawet przeszkodą, bo chociaż społecznie ułatwiają, indywidualnie mogą niekiedy utrudniać powiązanie wszystkich ludzi, jako dzieci Bożych i nosicieli wspólnej nam wszystkim natury ludzkiej.

Właśnie do tej rzeczywistości trzeba się było odwołać po ciężkich doświadczeniach, gdy wszystkie niemal normy prawne zostały pogwałcone, wszystkie traktaty obalone, a kodeksy niemal zupełnie się zdewaluowały. Nieraz powtarzaliśmy sobie i dziś często mówimy: *vexationem creant sub specie legis*. Niekiedy norma prawna, zamiast należycie układać wzajemny stosunek jednostki do jednostki, czy jednostki do społeczności lub grupy, raczej utrudnia rozwiązanie wzajemnego stosunku. Czasami właśnie używa się normy prawnej jako tytułu do pogwałcenia podstawowych, naturalnych praw osoby ludzkiej.

Katastrofa i alienacja pojęć jurydycznych: państwa, prawa i wolności. Kryzys instytucji państwa

Prawdziwa katastrofa pojęcia państwa i państwowości doprowadza do tego, że współczesne państwo – nie mówimy, oczywista, o żadnym konkretnie – jako instytucja, przeżywa swój wyjątkowy kryzys i fantastyczny przełom, tak iż trzeba będzie olbrzymiej pracy, może po wielkich boleściach i udrękach, dla poprawienia samego pojmowania państwa jako społeczności, jego charakteru, zadań i przeznaczeń.

Na Soborze, w czasie dyskusji nad projektem dekretu o wolności religijnej *De libertate religiosa* – właśnie nie tyle polemice, ile dyskusji

– trudno było znaleźć wspólny język, chociażby dlatego, że niemal wszyscy Ojcowie Soborowi posługiwali się normalnym, klasycznym pojęciem państwa – *societas perfecta* – ogólnie przyjętym pojęciem prawa – *ius* czy też pojęciem wolności – *libertas*.

Tymczasem na Sobór przyszli ludzie ze swoimi doświadczeniami, którzy widzieli, że państwo już nie zawsze jest państwem; gdy mówi „prawo”, nie oznacza to już prawa, jako normy, układającej wzajemny stosunek jednostki do jednostki, jednostki do grupy, grupy do grupy, czy też grupy do jednostki; że nie zawsze jest to *ad bonum communitatis*. Normalne pojęcie „prawa” się zatarło i zdewaluowało, podobnie, jak pojęcie „wolności”. Cały zresztą szereg przyjętych i utartych treściowo pojęć i terminów jurydycznych zdewaluował się.

Gdybyśmy, nie biorąc pod uwagę przemian zachodzących tu i ówdzie, chcieli dla całego świata napisać i ogłosić deklarację *De libertate religiosa* – O wolności religijnej w społeczności państwowej – to w różnych społecznościach politycznych musielibyśmy jej treść pojmować odmiennie, zależnie od tego, jak te społeczności polityczne się definiują, jak definiują pojęcie prawa i pojęcie wolności.

Właśnie my, ludzie posiadający doświadczenia w sytuacjach, gdy pojęcie państwa, jako instytucji, stoi w konflikcie z jego diamatycznym pojmowaniem prawa i wolności, musieliśmy postulować, aby we wstępie do tego projektu zwrócono przynajmniej światu uwagę, że współcześnie, najogólniej rzecz ujmując, nie ma jednakowej definicji państwa, prawa czy wolności. Gdybyśmy tego nie zrobili, moglibyśmy ogłosić dekret, który w jednych warunkach byłby błogosławieństwem, a w drugich – mógłby posłużyć, jako narzędzie do walki z obywatelem, na skutek alienacji pojęcia prawa, państwa i wolności.

Może byłoby lepiej, gdyby nad tą sprawą dyskutowano wcześniej, przed Konstytucją Dogmatyczną o Kościele i przed Konstytucją Pastoralną: „O obecności Kościoła w świecie współczesnym”. Ogromny przełom, który się tu dostrzega, może rzutować w przyszłość, może spowodować kryzys państwa, jako instytucji. Z tym wiąże się przetrwanie kryzysu na pojmowanie prawa, normy prawnej i wolności.

Ratunek ludzkości – postawić na człowieka!

Mając takie doświadczenia, tym bardziej opieramy się w układaniu wzajemnych stosunków w społeczności kościelnej, nie tyle na konkretnej normie prawnej, nie tyle na Kodeksie, ile na pojęciu Kościoła, powiązanego przez wewnętrzną tajemnicę, którą jest Chrystus ożywiający i uświęcający wszystko. Dla nas Kościół, to przede wszystkim – *Corpus Christi Mysticum*, wiążący ludzi przez miłość, przez wewnętrzną wolność synów Bożych, przez naturalne właściwości człowieka miłującego prawdę, dążącego do miłości i nawet prawdę czyniącego w miłości.

Wszystko to są jeszcze słowa trudne i można się spotkać z zarzutem: „Twarda jest ta mowa, a któż jej służyć może”. Ktoś jednak musi to już dziś widzieć i wyczuwać nadprzyrodzonym zmysłem. Jak ongiś prorocy Mesjasza, tak dziś trzeba tę prawdę ukazywać, by katastrofa psychiki ludzkiej nie wywołała powszechnej deflacji, by człowiek zdołał się jeszcze podźwignąć, by miał do czego nawiązać, może właśnie do swojej osobowości, do natury, chociaż zniekształconej, ale nie zniweczonej. Grzech nie zdołał zniszczyć osobowości ludzkiej, tylko ją nieco zamazał i trzeba te kontury na obraz i podobieństwo Boże mocniej wykreskować, aby człowiek lepiej widział swą godność: „Poznaj chrześcijanie swoją godność”, byś umiał stanąć w jej obronie przeciwko samemu sobie i przeciwko wszystkim gwałcicielom osobowości ludzkiej.

Ostatecznie Ten, który był postawiony na wzór – *Ecce Homo* – jest zawsze ostatecznym apelem dla nas wszystkich. Wszyscy odwołujemy się do Tego, który był osądzony przez Piłata – najeżdźcę, *Ecce Homo*. To należy uratować za wszelką cenę.

Teologowie pierwszych wieków chrześcijaństwa, patrząc w żłóbek, nieraz pytali: „*Cur Deus Homo?* – Czemuż to Bóg – Człowiekiem?” Może to, co kiedyś było tak trudne i jeszcze dziś jest trudne do zrozumienia, stanie się jasne w ostatecznej katastrofie, chyba nieuniknionej, w jakiejś powszechnej anarchii, zaistniałej wskutek kryzysu instytucji

państwa, dręczącej człowieka, jedynej instytucji, która dzisiaj uprawia niewolnictwo osoby ludzkiej. Może w takiej sytuacji wypadnie odwołać się tylko do tego: „*Ecce Homo* – oto Człowiek”. Wtedy przypomni się ludzkości, że było takie zdarzenie w Nazaret, w Betlejem i na Litostrotos, przed Piłatem. Tam powiedziano: Człowiek nam się narodził. Tam powiedziano: *Ecce Homo*. Nam wszystkim wyda się wtedy jasne, po co się to stało – by uratować ludzkość, człowieka i instytucje przez niego wytworzone.

A więc jest sposób, by zrehabilitowane zostało pojęcie państwa, prawa, wolności, rodziny, narodu, społeczeństwa, zawodu itd. O! Jakaż to radość, że w tej powszechnej deflacji i kryzysie dotychczasowych pojęć i instytucji ludzkich, jest coś trwałego i istotnego, co nie tylko samo się ostało, ale może być jeszcze ratunkiem dla ludzkości: to sam człowiek i jego wysoka godność osoby ludzkiej. Jest jeszcze człowiek, pozostał człowiek, a wszystko w myśli Bożej i w Kościele, jest *propter nos homines et propter nostram salutem* – „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia”. To jest ratunek!

Boże Narodzenie, które raz miało miejsce w Betlejem, ciągle się powtarza w cyklach liturgicznych. Kościół ciągle każe nam patrzeć w żłóbek i przyglądać się: „Pójdźmy do Betlejem, oglądajmy to Słowo, które się nam stało, które nam Pan objawił”. Przyjrzyjcie się Człowiekowi, zobaczcie na nowo człowieka, zrozumcie człowieka, jego sens, godność i prawa, nie nadane mu przez społeczność, tylko wszczępione w naturę; poznajcie rosnące stąd jego obowiązki indywidualne i społeczne. Taki jest sens teologiczny, ascetyczny, społeczny, a nawet polityczny Bożego Narodzenia.

Dlatego, moi najmilsi, cierpliwi słuchacze, Sobór tyle mówił o człowieku. Żaden bodaj Sobór nie mówił tyle o człowieku. Żaden Sobór nie mógłby być sprawiedliwiej nazwany humanistycznym, jak właśnie Sobór Watykański II. Były Sobory wywołane wielkimi sporami teologicznymi w Kościele, chrystologicznymi, czy też sporami o łaskę. Ten Sobór nie był wywołany żadnym sporem, tylko wyczuciem atmosfery, która zapanowała w świecie. I właśnie dlatego Sobór Watykański II

postawił na człowieka! Konstytucja dogmatyczna o Kościele całe rozdziały poświęca człowiekowi. Jak powiedziałem, pojęcie Ludu Bożego jest teologią demokracji. Konstytucja pastoralna o Kościele cała niemal mówi o człowieku, jego prawach i obowiązkach, jego chrześcijańskich wszechstronnych zadaniach, w każdej dziedzinie życia ludzkiego.

To pokrywa się z wysiłkami myśli ludzkiej, które miały miejsce w Konwencji Paryskiej, w deklaracji sprzed kilku lat przeciwko dyskryminacji w dziedzinie nauczania, wychowania, światopoglądu i w ostatniej, z taką radością przyjętej przez prasę warszawską – o prawach człowieka. Wielka radość zapanowała, gdy prasa podała to do wiadomości. Odczujemy jeszcze większą radość, gdy deklaracja będzie zrealizowana.

Walka współczesnego państwa z obywatelem przy pomocy normy prawnej – *vexationem creant sub specie legis*

Na razie w dalszym ciągu istnieje dyskryminacja i niebezpieczeństwo nadużywania prawa, zwłaszcza prawa będącego materiałem przeciwko człowiekowi, ku dalszemu zniewolnieniu obywatela.

To jest tragedia, a zarazem znak kryzysu współczesnego państwa, które za największego swojego wroga uważa... obywatela (!), z którego pracy, myśli, twórczości i energii żyje. Jest to *contradictio in adiecto* – sprzeczność wewnętrzna, która ukazuje głębię kryzysu, w jaki zostało uplátane współczesne państwo, jako instytucja. Obywatel dotknięty przez państwo, które patrzy na niego jak na wroga, broni się, mszcząc się na każdej normie prawnej, starając się nie tyle prawo zachować, ile zręcznie je obejść.

Weźmy pod uwagę całą niemal literaturę piękną, czy też różne zbiory i komentarze praw i nakazów prawnych. Czego one wszystkie dowodzą? Czy wysiłek nie na tym właściwie polega, jak daną normę prawną całkowicie obejść?

Mieliśmy przykład walki państwa z obywatelami przy pomocy norm prawnych, w ostatnich dniach, gdy musieliśmy podjąć walkę w obronie seminariów duchownych. Wzięto instytucję o własnych wymiarach i charakterze, o własnych zadaniach i celach, i wtłoczono ją *par force* w ustawę z 1961 r. o organizacji oświaty i w rozporządzenie z 1965 r. o organizacji szkolnictwa prywatnego.

Wystarczy, że przytoczę jeden z przepisów, który musiałby seminarium duchowne również obowiązywać, skoro zostało podporządkowane tym dwóm pozycjom prawnym. Wychowanie we współczesnej szkole polskiej odbywa się według zasad moralności socjalistycznej. Ponieważ seminaria są podporządkowane ustawie, wniosek jest więc oczywisty: seminaria muszą wychowywać młodych księży według zasad moralności socjalistycznej. Tak wychowany młody ksiądz staje na ambonie i w konfesjonale. Tymczasem przychodzą do niego ludzie, wychowani według zasad moralności chrześcijańskiej, a on – wychowany według zasad moralności socjalistycznej, ma obowiązek – jako kapłan – wpływać na obywateli wierzących i rządzących się moralnością chrześcijańską, po chrześcijańsku.

Co z tego wychodzi? Absurd! – który ma swoje źródło w tzw. prawie. Musimy dopiero tłumaczyć bardzo uporczywie i wytrwale: ludzie, czy nie widzicie oczywistego absurdu? Oni go jednak nie widzą i domagają się podporządkowania przepisom prawnym.

Wynika z tego cała komplikacja, bo komuż się to uda wytłumaczyć, kto to zechce zrozumieć?! Musieliśmy powiedzieć: *non possumus*. Raczej musimy Boga słuchać, aniżeli ludzi! Nie przyjmujemy wizytatorów, wobec tego grożą usunięciem rektorów, którym wymówiono pracę; i tak w kółko.

Gdy nie godzimy się na usunięcie rektorów, wszczyna się postępowanie o zamknięcie seminariów. Protestujemy; chociaż jesteśmy lojalni obywatele, jednak musimy protestować. I będziemy protestować nadal, bo na to rady nie ma. Trudno, żeby kapłanów wychowywali urzędnicy Ministerstwa Oświaty, Szkolnictwa Wyższego czy Urzędu Spraw Wyznań, a może i Bezpieczeństwa. Na to się absolutnie bi-

skupi wieku XX nie zgodzą, jak nie zgodzili się nasi poprzednicy, gdy usiłowano seminaria zrusyfikować i zgermanizować. Naród poczytał to swoim biskupom wtedy za zastęgę. Wielu z nich przypłaciło swoją postawę pozbawieniem stolic biskupich – byli usunięci, wyrzuceni. W perspektywie historycznej jest to zupełnie zrozumiałe.

Czyż ja mogę np. usunąć ze stanowiska rektora Seminarium Prymasowskiego w Gnieźnie? Seminarium, które istnieje trzy i pół wieku, od 1603 r., miało tylko dwie przerwy w swych dziejach. Raz – w czasie Kulturkampfu, a drugi raz – w czasie ostatniej wojny, gdy hitlerowcy je zamknęli i zorganizowali tam szkołę żandarmerii hitlerowskiej. Tylko dwa razy na przestrzeni trzech i pół wieku! I w tych dwóch wypadkach czynili to... najeżdźcy!!!!

Czy ja nie powinienem bronić mojego państwa przed taką hańbą?! By kiedyś na tablicy historycznej w holu seminarium nie czytano: po raz trzeci Seminarium Prymasowskie zostało zamknięte za rządów...

Przez krzyż – do chwały!

Drodzy moi! Może za dużo tego opowiadania, ale społeczeństwo katolickie mało wie o tym, że Kościół Chrystusowy w czasie *Sacrum Poloniae Millennium*, śpiewał Trójcy Świętej *Te Deum*, stojąc pod krzyżem na Kalwarii. Kościół w Polsce się tym cieszy i raduje, dziękując, że, jak Chrystus, przez krzyż wchodzi do chwały. Sądzę, że chwała, którą sobie Kościół milenijny zyskał w opinii społeczeństwa polskiego i całego świata, nie może przyjść inną drogą, jak przez krzyż.

W ostatnim dziewięcioleciu, przez cztery lata Soboru, a zwłaszcza w roku *Sacrum Poloniae Millennium*, Biskupi polscy oddali dobrą przysługę „polskiej racji stanu”, bo rozgłosili imię Polski po świecie, bez jednego grosza ze skarbu państwa. Nie wzięliśmy na to nic! Na organizowanie propagandy Prymas Polski nie wziął ani grosza, a zrobiliśmy to, zdaje się, doskonale. Wykorzystaliśmy Sobór, napisaliśmy 56 listów – zwanych tutaj w jednym przypadku „Orędziem” – do Episkopatów całego świata. W dniu 4 grudnia w Auli Soborowej,

wobec dwu i pół tysięcy biskupów katolickich całego świata, ogłosiliśmy nasze zaproszenie do udziału w modlitwach Kościoła Mille-nijnego. Wręczyliśmy wszystkim wierną kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, wywołaliśmy entuzjazm na rzecz Polski. Nikt nie pytał, jaka ona jest. Był to entuzjazm na rzecz Polski! Była to radość z wielkiego zdarzenia, które przypominaliśmy narodowi i światu, że wejście Polski do rodziny chrześcijańskich narodów, w zasięg kultury łacińsko-rzymskiej, miało olbrzymie znaczenie i dla naszego narodu i dla równowagi europejskiej.

Zwróciliśmy na to uwagę, może nawet za dokładnie, co mogło stworzyć wrażenie jakiejś konkurencji o reprezentację państwa. Byliśmy jednak pokorni, nawet wtedy. Zawsze informowaliśmy władze państwowe w ambasadzie polskiej w Rzymie o naszych poczynaniach. Czyniłem to osobiście ja, podobnie jak w marcu obecnego roku, gdy ułożyliśmy kalendarium 24 stacji Episkopatu Polski w stolicach biskupich, powiadomiliśmy o tym władze państwowe. Wprawdzie jeszcze czas, bo jeszcze jutro mamy ostatni dzień milenijnego roku, ale do tej pory odpowiedzi na to nie dostaliśmy. Jest to chyba *signum bonae voluntatis*. Możemy śpiewać – *pax hominibus bonae voluntatis*.

Doszliśmy do wniosku, że kto chce uczciwie Boga chwalić, musi to czynić bezinteresownie. Śpiewaliśmy więc Bogu chwałę za dziesięć wieków chrześcijaństwa, za dziesięć wieków wierności Bogu, Krzyżowi, Ewangelii i Kościołowi – bezinteresownie. Dlatego musieliśmy połączyć chwałę z cierpieniem, by jak Chrystus – przez Krzyż wejść do chwały.

Najmils! Może i ludzkość cała, tą samą drogą prowadzona, przez Krzyż wejdzie do chwały. Może jeszcze nieraz ucierpi, może jeszcze nieraz wyleje gorzkie łzy doświadczeń, ale Bóg-Miłość, Bóg-Prawda, Bóg-Dobro, mający swoje odbicie w naturze ludzkiej, przez miłość, dobro i prawdę, zwycięży! Wszystkie kryzysy będą przezwyciężone. Wszystko na świecie umiera, pozostaje Bóg i człowiek. Bóg-Miłość i człowiek miłujący! Bóg-Prawda i człowiek szukający prawdy! Bóg-Dobro i człowiek pragnący czynić dobrze. To zwycięży!

Spoglądajmy do Żłóbka Betlejemskiego, gdzie znowu *Puer natus est nobis et Filius datus est nobis*. Wybaczcie, że tak makaronizuję, ale mówię przecież do prawników, których obowiązkiem jest nie zerwać z łaciną, chociażby nawet liturgia odskoczyła od łaciny, kierowana wskazaniem duszpasterskimi.

Dziękując za odwiedzenie biskupa waszego w tym domu, wyciągam do was opłatek i serce, życzę wam spokoju, radości, wiary w człowieczeństwo i w dorobek dziejowy religijnej kultury ochrzczonego narodu. Życzę wam woli potężnej, aby soborowe *aggiornamento*, pod przewodnictwem Matki Najświętszej, której w dniu 3 maja oddaliśmy się na Jasnej Górze w macierzyńską niewolę za wolność Kościoła w świecie i w ojczyźnie naszej, rozbłysło nową światłością – *Nova per carnem nativitas ut nos liberet*.

**ZASADY WOLNOŚCI RELIGIJNEJ
W ŚWIECIE I W POLSCE LUDOWEJ**
Dokument przygotowany
na obrady Konferencji Episkopatu Polski
Warszawa, 12 czerwca 1967 r.

I. Sytuacja w świecie

Uznanie powszechne godności osoby ludzkiej w świecie i wynikających z tego godności niewzruszalnych praw wolnościowych człowieka powoduje, że również wolność w zakresie spraw religijnych i wyznania należy do nienaruszalnych i podstawowych praw wolnościowych człowieka. Wolność religijna jest powszechnym i nienaruszalnym prawem wszystkich ludzi i to bez względu na to, jakiego są wyznania i do jakiego należą Kościoła.

Zasady te stwierdzone są nie tylko w konstytucjach, dekretach i deklaracjach Soboru Powszechnego Watykańskiego II, ale również w deklaracjach i umowach (konwencjach) międzynarodowych, uchwalonych przez różne światowe instytucje należące do Organizacji Narodów Zjednoczonych (ONZ).

1. Sobór Powszechny Watykański II w Deklaracji o wolności religii (w punkcie 1) w szczególności stwierdził, że:

„W naszej epoce ludzie stają się coraz bardziej świadomi godności osoby ludzkiej i zwiększa się liczba tych, którzy się domagają, aby w działaniu ludzie cieszyli się i kierowali własną rozważą i odpowiedzialną wolnością, nie przymuszeni, lecz wiedzeni świadomością obowiązku”. [...] „Wolność w społeczeństwie ludzkim odnosi się głównie do humanitarnych dóbr duchowych, przede wszystkim zaś do swobodnego wyznawania religii i jej praktykowania”. Z racji godności

swej „wszyscy ludzie są zobowiązani, zwłaszcza w tym, co odnosi się do Boga i Jego Kościoła, do poszukiwania prawdy, a poznawszy ją, przyjąć i zachować”.

W punkcie 2: „Prawo do wolności religijnej, a więc fundament nie w subiektywnym nastawieniu osoby, ale w samej naturze”, dlatego: „Żadna władza wyłącznie ludzka nie może ani nakazywać, ani zabraniać... by człowiek wewnętrzne akty religijne ujawniał na zewnątrz.” [...] „A więc władza cywilna, której właściwym celem jest troska o wspólne dobro doczesne, powinna uznawać życie religijne obywateli i mu sprzyjać; ale należy stwierdzić, że przekracza ona wyznaczone dla niej granice, jeśli pozwala sobie kierować aktami religijnymi, albo przeszkadzać im” (punkt 3).

Wolność religijna jako niewzruszone prawo wolnościowe człowieka obejmuje więc: „prawo do tego, by władza cywilna nie przeszkadzała wspólnotom religijnym środkami prawnymi, czy działalnością administracyjną w zakresie wybierania, kształcenia” [...] „mianowania i przenoszenia swych własnych kapłanów, w komunikowaniu się z władzami i wspólnotami religijnymi, znajdującymi się w innych krajach, we wznoszeniu budowli religijnych, a także w zdobywaniu i korzystaniu z godziwych dóbr.” [...] „Wspólnoty religijne mają też prawo, by im nie przeszkadzano w publicznym nauczaniu i wyznawaniu swej religii słowem i pismem. Wszelką działalność o charakterze przymusu uważać należy za nadużycie własnego prawa przez władzę cywilną i naruszenia praw wolnościowych obywateli” (punkt 4).

Takie same zasady wypowiadają Konstytucja dogmatyczna o Kościele (np. punkt 36), Konstytucja o Kościele w świecie współczesnym (punkty 12, 16, 17, 25, 27, 40) a także encykliki papieskie: *Pacem in terris* Jana XXIII (punkty 9–10, 14), *Mater et Magistra* Jana XXIII oraz *Populorum progressio* Pawła VI.

Kościół głosi w ten sposób wolność religijną nie tylko dla Kościoła katolickiego i jego wiernych ewentualnie chrześcijan, ale dla wszystkich ludzi i „wspólnot religijnych” świata, co oznacza ogromne dostosowanie się Kościoła do współczesnych zasad międzynarodowych

i postawienie Kościoła w rzędzie najbardziej postępowych myślicieli humanistycznych obrońców wolności religijnej wszystkich ludzi świata bez względu na religię i wyznawaną wiarę.

2. Podkreślić należy, że postanowienia powyższe Soboru Powszechnego i papieży są w pełnej zgodności i harmonii z aktami świeckimi uchwalonymi przez organizacje międzynarodowe, a w szczególności przez Organizację Narodów Zjednoczonych (ONZ) i przez rządy wielu państw świata. I tak na przykład:

a) „Powszechna Deklaracja Praw Człowieka” uchwalona i przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w dniu 10 XII 1948 r. stwierdza jako fundamentalne prawa, że „uznanie zasadniczej godności i równych i nie wzruszalnych praw wszystkich członków ludzkiej rodziny jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie”. „Narody Zjednoczone raz jeszcze podkreślają swą wiarę w fundamentalne prawa człowieka w godność i wartość osoby ludzkiej”. „Państwa należące do Narodów Zjednoczonych (ONZ) przyrzekły sobie wzajemnie, że współpracując z Narodami Zjednoczonymi dążyć będą do osiągnięcia i zwiększenia powszechnego poszanowania i zachowania praw człowieka i fundamentalnych jego wolności”.

Artykuł 18 Deklaracji konkretyzuje ogólne prawo człowieka i wspólnot religijnych (więc też i Kościoła) w zakresie religijnym: „Każda osoba ludzka ma prawo do wolności myśli, sumienia i religii. Prawo to zakłada wolność zmiany religii i przekonań, jak również wolność ich manifestowania indywidualnie czy społecznie, publicznie czy prywatnie przez nauczanie, praktyki religijne, kult i wykonywanie obrzędów”, zaś artykuł 6 zawiera stwierdzenie: „każda osoba ludzka ma prawo do wykształcenia. [...] Wykształcenie powinno mieć na celu pełny rozwój osobowości ludzkiej i wzmocnienie szacunku dla praw człowieka i jego podstawowych wolności. [...] Rodzice posiadają w pierwszym rzędzie prawo do wyboru dziedziny kształcenia swoich dzieci”.

b) Prawo do wolności religijnej rozwinięte zostało w uchwalonym w dniach 8–9 stycznia 1963 r. Dodatku do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, który podaje tezy następujące:

- rodzice mają pierwsze prawo decydowania o religii dzieci; każdy człowiek na prawo jawnie wyznawać swoją religię bez znoszenia jakiegokolwiek dyskryminacji;
- każdy ma posiadać wolność kultu, bądź sam bądź też w łączności z innymi, a to tak publicznie jak i prywatnie; równe przywileje powinny być stosowane do wszystkich form kultu, miejsc kultu, obiektów koniecznych do dokonywania obrzędów;
- każdy ma prawo podróżować do miejsc pątniczych;
- każdy ma prawo nauczać prawd swej wiary (swojej religii) i to publicznie, jak i prywatnie;
- żadnej grupie religijnej nie będzie utrudniane kształcenie personelu, tzn. przyszłych kapłanów i katechetów;
- wolności i prawa te mogą być ograniczane tylko, by zabezpieczyć słuszne wymagania moralności, zdrowia, porządku publicznego, a także dobra powszechnego w społeczności demokratycznej. Ograniczenia (tych praw i wolności) mogą być nałożone tylko zgodnie z celami i zasadami Narodów Zjednoczonych.

Oba powyższe akty ONZ są tylko „deklaracjami” a nie umowami (konwencjami) międzynarodowymi: głoszą one ogólne zasady, którymi kierować się mają w swych krajach wszystkie narody świata. ONZ podjęła jednak kroki celem ujęcia zasad w deklaracjach podanych w formie umów (konwencji), które po podpisaniu przez poszczególne państwa będą miały bezwarunkową moc obowiązującą i stanowić prawo obowiązujące w tych państwach, tak jak prawo krajowe uchwalone przez parlament (sejm).

Komisja Praw Człowieka ONZ na swej XXI sesji w dniu 15 IV 1956 r. uchwaliła projekt umowy pod nazwą Pakty Praw Człowieka, które 16 XII 1966 r. w drodze rezolucji przyjęte zostały przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Polska nie tylko czynnie uczestniczyła w tych pracach przygotowawczych (reprezentant Polski prof. dr Zbigniew Resich, Prezes Sądu Najwyższego w Warszawie), ale jako jedna z pierwszych krajów do Konwencji Pakty Praw Człowieka przystąpiła.

Prasa polska podkreślała, że stanowić to będzie „likwidację nietolerancji religijnej” („Słowo Powszechne”, 5 V 1965, nr 106) i wyrażała radość z powodu ich przyjęcia przez ONZ („Życie Warszawy”, 18–19 XII 1966, nr 303, „Głos Wielkopolski”, 18–19 XII 1966, nr 300) i podpisania Paktów Praw Człowieka przez przedstawicieli PRL („Słowo Powszechne”, 4–6 III 1967, nr 53).

Pakty te uznają prawa wolnościowe człowieka w zakresie ekonomicznym, politycznym i obywatelskim i oparte są na wzorach i zasadach Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Ratyfikacja Paktów przez Radę Państwa PRL dotąd nie nastąpiła, ma jednak wkrótce nastąpić i wtedy ogłoszone zostaną Dzienniki Ustaw PRL, nie tylko fakt ratyfikacji, ale również cały akt prawny zwany Paktami Praw Człowieka a składający się z dwóch odrębnych umów.

c) W dniu 15 XII 1960 r., przyjęta została w Paryżu na Konferencji Generalnej ONZ dla spraw Wychowania, Nauki i Kultury Konwencja Międzynarodowa w sprawie zwalczania dyskryminacji w dziedzinie oświaty. Konwencja ta została ratyfikowana przez Polskę Ludową dnia 13 VII 1964 r. i ogłoszona w „Dzienniku Ustaw” w dniu 17 XI 1964 r., nr 40, poz. 268. Tekst Konwencji podany jest w załączniku do tego Dziennika Ustaw.

W Konwencji stwierdzono m.in., że:

1. Dyskryminacją jest każde pogwałcenie fundamentalnych praw człowieka, zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w szczególności nie dające się pogodzić z godnością człowieka art. 1d;

Konwencja zmierza do zapewnienia powszechnego poszanowania praw człowieka i jednakowego dla wszystkich dostępu do oświaty. W celu wyeliminowania lub zapobieżenia dyskryminacji należy w poszczególnym kraju uchylić wszelkie przepisy ustawowe lub zarządzenia administracyjne oraz zaprzestać praktyk administracyjnych w charakterze dyskryminacyjnym w dziedzinie oświaty (ad 3a) a w razie potrzeby należy stosować w drodze ustawodawczej środki celem wyeliminowania wszelkiej dyskryminacji przy przyjmowaniu uczniów do szkół (art. 3b).

2. Rodzice – (opiekunowie) w myśl konwencji winni mieć możliwość (art. 5):

a) swobodnego posyłania swoich dzieci nie do państwowych, lecz do innych zakładów nauczania, odpowiadających minimalnym wymaganiom ustalonym lub zatwierdzonym przez właściwe organy oświatowe;

b) zapewnienia religijnego i moralnego wychowania dzieci zgodnie z ich osobistymi przekonaniem; nikomu indywidualnie ani żadnej grupie osób jako całości nie należy narzucać religijnego wychowania niezgodnego z ich przekonaniem.

Państwa będące stronami niniejszej konwencji (tj., które ją będą ratyfikować) zobowiązują się przedsięwziąć wszelkie niezbędne środki, aby zapewnić stosowanie zasad wymienionych w tym artykule 5 (art. 5, ust. 2).

Odnosnie do powyższej konwencji należy zauważyć, że:

1. Państwo, które konwencję ratyfikowało (jak PRL) ma obowiązek umożliwienia prowadzenia zakładów (niepaństwowych) więc prywatnych i to tyle, by w każdej szczególnie większej miejscowości rodzice mogli swobodnie wybierać między szkołą państwową a prywatną.

2. Państwo nie może wtrącać się w religijne i moralne wychowanie dzieci (katechizacja) ani dorosłych (klerycy), ani narzucać nauki czy wychowania ateistycznego, bo o wychowaniu religijnym i moralnym decydują wyłącznie rodzice (odnosnie do dzieci do lat 18) lub sami dorośli (klerycy).

3. Nie wolno narzucać wychowania i światopoglądu „świeckiego” ani ideologii materialistycznej wbrew woli rodziców lub dorosłych pobierających jakąkolwiek naukę.

4. Państwo też nie może ingerować w religijne i moralne wychowanie Kościoła, bo odbywa się ono dla dzieci, które przysyłają rodzice, żądając więc wychowania i nauczania religijnego i moralnego, jakie głosi Kościół katolicki.

Konwencja po jej przyjęciu przez PRL spowodowała ostrą kolizję prawną w zakresie:

1. ustawowym, gdyż ustawa z 15 VII 1961 r. o rozwoju oświaty (Dz. Ust. 32 poz. 160) i Zarządzenie Ministra Oświaty z 26 II 1965 r. (Monitor Polski nr 13, poz. 48) jak również zarządzenie Ministra Oświaty z 19 VIII 1961 r. (Dz. Urz. M. Oświaty Nr 10, poz. 124) i instrukcja Ministra Oświaty z 21 XI 1961 r. (Dz. Urz. M. Oświaty nr 13, poz. 177) wykazują wyraźną sprzeczność z konwencją;

2. praktyk administracyjnych, które winny być zaniechane, a w szczególności:

- a) odmawiania zezwoleń na zakładanie szkół prywatnych i przedszkoli;
- b) ingerencji i kontroli w sprawy Wyższych Seminariów Duchownych i nauki religii (katechizacji);
- c) obciążania szkół prywatnych i seminariów duchownych opłatami podatkowymi, których nie płacą zakłady państwowe.

II. Sytuacja w Polsce Ludowej

1) Polska Ludowa w wydanych aktach prawnych krajowych nie mogła wobec powszechności zasad międzynarodowych negocjować i pomijać praw wolnościowych człowieka w szczególności w zakresie spraw religii i wyznania. Pomimo oparcia ustroju PRL na zasadach dialektyki materialistycznej kładącej główny nacisk na zbiorowość, jak partię, związki zawodowe i inne zrzeszenia „ludu pracującego”, a przyznającej jednostce ludzkiej prawa tylko o ile przynależy do uznanej i faworyzowanej zbiorowości, a odmawiającej wszelkich praw i znaczenia osobie ludzkiej do tych zbiorowości nie przynależnej – Konstytucja PRL z 1952 r. (Dz. Ust. 1952, nr 33, poz. 232) musiała przyznać i wyliczyć szereg praw wolnościowych, które obywatelom są „gwarantowane”. Między innymi w sprawach wolności religii art. 70 Konst. PRL postanawia:

„1. PRL zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli, aby nie brali udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych”.

Wykonaniem postanowień Konstytucji jest dekret z 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania (Dz. Ust. 1949 nr 45, poz. 334), który nakłada sankcje karne za naruszenie zasad wolności religijnej, ustalając szczegółowe stany faktyczne podlegające karze w 14 artykułach. Dekret ten w art. 3 przewiduje sankcje karne w stosunku do tego, kto zmusza lub powstrzymuje inną osobę od udziału w „czynnościach lub obrzędach religijnych”.

Definicję „czynności religijnych” podało orzeczenie Sądu Najwyższego ogłoszone w OSN Gen. Prok. Nr 63/6 i w zbiorze „Ustawy karne PRL”, komentarz autorów J. Bofia, L. Gochberg i M. Siewierski, Wyd. Prawnicze Warszawa 1965 r. Orzeczenie to w szczególności wyjaśnia: O tym, czy nauka religii jest „czynnością religijną” decyduje sposób i cel nauczania.

Wykład zasad jakiegokolwiek religii, wykazujący w sposób racjonalistyczny przyczyny powstania religii oraz jej rozwój historyczny w porównaniu z poglądami materialistycznymi i zasadami innych religii prowadzony w celu naukowego poznania tych zasad nie jest „czynnością religijną”.

Wykład zasad jakiegokolwiek religii przedstawiający je jako jedynie słuszne w celu przepojenia nimi świadomości słuchaczy i przyjęcia przez nich tych zasad za prawdziwe, a więc w celu uczynienia ze słuchaczy wyznawców tych zasad i przygotowanie ich do spełnienia czynności religijnych jest „czynnością religijną”.

Czynnością religijną jest również działanie wyznawcy danej religii, mające na celu nie tylko oddawanie (w sposób) w tej religii przyjęty czci Bogu, lecz i szerzenie zasad religii, według której do ważniejszych czynności i obrzędów religijnych dopuszcza się tylko tych wyznawców, którzy przez naukę zasad religii są do ich spełnienia przygotowani.

Z powyższego wynika, że:

- a) czynnością religijną w tym określeniu jest i nauka religii (katechizacja) i nauka przygotowawcza do sakramentów św.;
- b) wszelkie przeszkadzanie w tym zakresie, a więc ingerencje, kontrola, rejestracja, żądanie sprawozdań są zakazane i zagrożone karą;

- c) ingerencja władz oświatowych co do katechizacji jest nie tylko sprzeczna z prawem powyższym, ale podlega nadto karze więzienia do 5 lat;
- d) ponieważ do czynności religijnych należy też „szerzenie zasad do tej religii”, czyli głoszenie światopoglądu chrześcijańskiego, opartego na Ewangeliach – przeszkadzanie takiemu głoszeniu zasad katolickich w zakresie światopoglądowym jest zagrożone sankcją karną.

2) Zarządzenia, działalność i praktyki władz administracyjnych, władz państwowych i partyjnych wykazują niestety jawną, oczywistą sprzeczność z wyżej przytoczonymi zasadami i to na przykład:

a) W zakresie nauki religii: Minister Oświaty na podstawie własnego „zarządzenia” z dnia 19 VIII 1961 r. (Dz. Urzęd. Min. Ośw. Nr 10, poz., 124) i „instrukcji” z 21 XI 1961 r. (Dz. Urzęd. Min. Ośw. Nr 13, poz. 155) wprowadził samowolnie obowiązek rejestracji punktów katechetycznych i obowiązek składania „sprawozdań” z kościelnej nauki religii także w kościołach.

b) W zakresie prowadzenia Wyższych Seminarium Duchownych: Ministerstwo oświaty na podstawie własnego „zarządzenia” z 26 II 1965 r. (Mon. Po. Nr 1 poz. 48) poddał wnikliwej kontroli Seminarium Duchowne w zakresie programów naukowych, wykładanych przedmiotów i w zakresie osób będących wykładowcami i wychowawcami, przypisując sobie samowolnie prawo dowolnej likwidacji seminarium.

c) Rodzice wobec braku szkół katolickich i przedszkoli z uwagi na zarządzenie Ministra Oświaty z 26 II 1965 r. (Monitor Polski nr 13, poz. 48) zmuszeni są wbrew swej woli nie mając innego wyboru, posyłać swe dzieci do szkół i przedszkoli ateistycznych (sprzeczne z konwencją).

d) Władze państwowe środkami nacisku administracyjnego odciągają wiernych od udziału w nabożeństwach:

- dla dzieci urządza się w czasie nabożeństw specjalne obowiązkowe zebrania lub wycieczki czy przedstawienia kinowe, teatralne czy telewizyjne,

- rodzice dzieci uczęszczających na naukę religii są za to prześladowani (np. w początkach maja 1967 r. dwóch oficerów WP na cmentarzu parafialnym w Nowym Mieście spisywało dzieci rodzin wojskowych udające się na naukę religii),
- dzieciom na koloniach letnich mimo żądań ich rodziców nie pozwala się na udanie się na nabożeństwo niedzielne, lecz urządza się specjalne obowiązujące imprezy,
- zakład pracy w celu uniemożliwienia udziału w nabożeństwach urządza specjalne zajęcia obowiązkowe (np. Filharmonia Narodowa urządziła w święto Bożego Ciała 25 V 1967 r. specjalną obowiązkową „próbę” o godz. 10 przed południem, uniemożliwiającą około 100 muzykom i około 100 śpiewakom z chóru udziału w procesjach odbywających się o godzinie 9 i 11),
- pracownikom zakładów grozi się jawnie zwolnieniem z pracy za praktyki religijne (np. sekretarz partii w Międzychodzie oświadczył: „Kto pośle dziecko swe do I Komunii będzie zwolniony z pracy i będzie zdychać, bo nigdzie pracy nie otrzyma”).

e) Państwo na podstawie dekretu z 31 XII 1965 r. (Dz. Ust. 1967 nr 1, poz. 6) przypisało sobie prawo wyrażania zgody lub sprzeciwu przy mianowaniu i przenoszeniu duchownych na stanowiska parafialne przez biskupów ordynariuszy.

f) Władze administracyjne w oparciu o ustawę z 20 III 1962 r. (Dz. Ust. 29, poz. 89) w sposób swobodny odmawiały zezwoleń na procesję liturgiczną poza kościołem i na cmentarze grzebalne w Dzień Zaduszny albo też procesje takie utrudniają swymi zarządzeniami.

g) Władze państwowe zakazują Kościołowi prowadzenia jakiegokolwiek akcji charytatywnej, opodatkowując wszelkie sumy zużyte na cele dobroczynne.

h) Władze państwowe odmawiają na podstawie okólnika Urzędu ds. Wyznań nr 3 z 27 III 1957 r. udzielenia zgody i odrzucają wszystkie wnioski o budowę kościołów i kaplic.

i) Władze administracyjne środkami nacisku i przymusu udaremniają pielgrzymowanie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej (kopii), przetrzymując go przymusowo i pilnując, by nie został wywieziony i w ten sposób utrudniają odprawianie uroczystych nabożeństw związanych z Milenium Chrztu Polski.

j) Władze państwowe domagają się na podstawie zarządzenia Ministra Finansów z dnia 20 III 1962 r. (Dziennik Ustaw, nr 10, poz. 77) od kościołów i zakonów spisu inwentarza kościelnego i zakonnego, obejmującego m.in. także przedmioty przeznaczone wyłącznie służbie Bożej i konsekrowane (monstrancje, kielichy itd.). Za brak tego spisu władze finansowe państwowe nakładają grzywny pieniężne (1000 – 30000 zł) i areszt zastępczy (10 dni do 3 miesięcy) oraz wymierzają podatki kościołom i zakonom, choć wymiary są prawnie nieuzasadnione.

k) Państwo w oparciu o ustawę z 31 I 1959 r. (Dziennik Ustaw nr 11, poz. 62) uniemożliwia zakładanie nowych i powiększanie istniejących cmentarzy parafialnych i przyznało sobie prawo dowolnego ich likwidowania.

l) Państwo na podstawie dekretu z 28 VII 1948 r. (Dziennik Ustaw nr 36, poz. 250) zakazało wszelkich zbiórek i kwestowania na potrzeby kościelne (zakonne) poza budynkami kościelnymi.

m) Członkowie zakonów są dyskryminowani:

- nie mogą prowadzić zajęć w punktach katechetycznych (instrukcja Ministra Oświaty z 21 XI 1961 r., Dziennik Urzędowy Min. Ośw. Nr 13 poz. 177),
- nie mogą pracować w szpitalach i sanatoriach jako pielęgniarki i salowe,
- nie mogą prowadzić zajęć z dziećmi w przedszkolach i szkołach,
- nie mogą się dokszałcać ani w szkołach ogólnych (matura), ani w zawodowych (szkoły pielęgniarskie), ani w szkołach dla dorosłych,
- władze finansowe odmawiają członkom praw do osobowości poszczególnych członków i do równego ich traktowania wobec

przepisów prawnych, które oficjalnie takiej dyskryminacji nie znają.

n) Państwo odmawia Kościołowi praw własności kościołów, plebanii i innych budynków na Ziemiach Zachodnich, od lat użytkowanych na podstawie okólnika Urzędu ds. Wyznań z 3 VI 1967 r., nr III 22a/29/57, uważając budynki kościelne budowane przez Kościół katolicki i będące w jego posiadaniu niekiedy od wieluset lat za własność „poniemiecką”.

o) Państwo odmawia zezwoleń na:

- zakładanie zrzeszeń służących katolickim celom; w 1949 r. istniejące wówczas stowarzyszenia (sodalicje, bractwa) zostały zlikwidowane,
- przedstawianie jasełek, misterii i filmów religijnych i innych – urządzanych nawet w kościołach i to w łączności z nabożeństwem – jest karane.

p) Władze budowlane stosują ograniczenia nie tylko w zakresie budowy kościołów i innych budynków kościelnych (plebanii, wikarówek, domów katolickich), ale nie pozwalają pod sankcjami karnymi stawiania krzyży na cmentarzach kościelnych i gruntach prywatnych.

3) Ocena sytuacji w PRL wykazuje, że:

a) Prawo do wolności religijnej, wynikające z godności osoby ludzkiej i będące w myśl aktów soborowych międzynarodowym, a nawet w Konstytucji PRL prawem niewzruszalnym, nie jest w PRL stosowane w praktyce.

b) Naruszenie wolności religijnej w drodze zarządzeń i praktyk administracyjnych stanowi naruszenie fundamentalnych praw i godności osoby ludzkiej, która przez zakazy i przymusy narażona jest na upokorzenia w jej godności i sumieniu.

c) Ingerowanie organów administracji państwowej oznacza jawny gwałt przeciwko godności osoby ludzkiej i wywrócenie porządku ustanowionego przez Boga (Sobór Powszechny) i ludzi (akty międzynarodowe).

d) Władze PRL swym postępowaniem ingerując w sprawy religijne przekraczają naturalny, ziemski i doczesny porządek rzeczy i nadużywają własne prawa.

e) Naruszanie przez władze PRL wolności religijnej osoby ludzkiej i Kościoła jako wspólnoty religijnej jest sprzeczne z wszelkim postępowaniem i podobne do ogólnie potępionych prześladowań i dyskryminacji religijnych wieków średnich.

f) Akty państwowe, zarządzenia i praktyki administracyjne dyskryminujące prawa człowieka i Kościoła w zakresie wolności religijnej uznać należy za nieważne, albowiem:

- prawa i wolności w poszczególnym kraju w żadnym wypadku nie mogą być używane w sposób sprzeczny z zasadami Narodów Zjednoczonych (Powszechna Deklaracja praw Człowieka z 1948 art. 29, ustęp 3), a w PRL prawa wolnościowe zostały w praktyce odrzucone i są gwałcone,
- człowiek nie jest obowiązany stosować się do aktów władzy cywilnej, jeżeli są one sprzeczne z naturalnym porządkiem rzeczy i odrzucają prawa fundamentalne człowieka (*Pacem in terris* Jana XXIII, część II, nr 51),
- państwo, gdy nie uznaje praw człowieka albo je gwałci, to sprzeniewierza się powierzonemu mu zadaniu; nadto wydawane przez sprawującego władze zarządzenia pozbawione są wszelakiej mocy obowiązującej (*Pacem in terris*, część II, nr 61).

g) Rząd PRL nie stosuje się do własnych ustaw (rozdzielenie Kościoła i Państwa w art. 70 Konstytucji PRL) ani do konwencji międzynarodowych (np. co do zwalczania dyskryminacji w oświacie), stwarzając w ten sposób ostry konflikt prawny w kraju).

h) Sytuację w PRL ocenić należy podobnie jak kraje zacofane w zakresie społecznego rozwoju, które jeszcze nie przyswoiły sobie idei postępowych i nie przyznają jeszcze swym obywatelom należnych im praw wolnościowych.

i) Sytuacja w PRL nie może być oceniana jako trwała. Przeciwnie – zmiana poglądów władz rządzących w zakresie uznawania

praw wolnościowych obywateli, w tym również wolności religijnej, dostosowywanie się do powszechnie przyjętych zasad uchwalonych przez ONZ jest konieczna, oczywista i narzuca się jako bardzo pilna. Stan dyskryminacji religijnej nie jest na dłuższy czas do utrzymania.

ODEZWA EPISKOPATU POLSKI:
Zarządzamy nowennę do Maryi, Matki Kościoła
– o wolność Kościoła i pokój świata

Warszawa, 16 czerwca 1967 r.

Umiłowani Kapłani! Drogie Dzieci Boże!

1. W ubiegłym roku na Jasnej Górze, dnia 3 maja, oddaliśmy Matce Bożej w macierzyńską niewolę miłości, Naród cały i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. W roku bieżącym, w uroczystość Królowej Polski, 3 maja, włączaliście się wszyscy w waszych kościołach w ten dziejowy Akt. Przygotowaniem do niego było oddanie parafii, którego dokonaliście w Maryjnym, IX Roku Wielkiej Nowenny, podczas IV Sesji Soborowej. Akt oddania za wolność Kościoła nie może pozostać bez echa. Wymaga realizacji, stosownie do potrzeb Kościoła i zadań, jakie ujawnia nam Opatrzność Boża.

Kościół w swej misji apostołskiej jest w niektórych krajach – także i w Ojczyźnie naszej – pozbawiony należnej mu wolności i prawa do spokojnej, niezakłóconej pracy. Biskupi są krępowani w swej działalności pasterskiej, kapłani – w swej posłudze dla dobra dusz, zakonom odmawia się prawa do właściwej im pracy, ograniczana jest świeckim wolność jawnego wyznawania religii, rodzinom utrudnia się, wręcz uniemożliwia wykonywanie ich świętych zadań wychowawczych, młodzież, przymusowo ateizowana, niejednokrotnie siłą odciągana od praktyk religijnych, narażona jest na utratę wiary i moralności chrześcijańskiej.

W milenijnej Ojczyźnie naszej Kościół cierpi rozliczne udręki, doznaje wielu zniewag i krzywd. Dzieje się to z pogwałceniem Konstytucji, dekretu o wolności sumienia i wyznania, oraz Paryskiej

Konwencji o prawach człowieka i obywatela. Nie mówimy Wam tego, Dzieci Najmilsze, my – Pasterze Wasi – aby się skarżyć, lecz by Was uwrażliwić na udreki Kościoła, za które wszyscy jesteście wspólnie z nami odpowiedzialni.

Co więcej – w chwili obecnej na utratę narażone jest wielkie dobro ludzkości, które stanowi nie tylko o zachowaniu kultury i cywilizacji, ale wręcz o życiu całych narodów. Tym dobrem jest pokój w świecie i w Ojczyźnie naszej, pokój oręża, i pokój dusz, żyjących w zgodzie z Bogiem i ludźmi. W obliczu tego zagrożenia, dotyczącego Kościoła i Ojczyzny naszej, oraz całej Rodziny ludzkiej, zwracamy się do Was z następującym wezwaniem:

2. Siłą, która rozstrzyga o losach świata, jest ufna modlitwa, duch pokuty i oddanie Bogu. Stąd też, wobec wielorakich niebezpieczeństw, zagrażających dziś Kościołowi, Narodowi naszemu i ludzkości całej – wzywamy Was, Drogie Dzieci Boże, do modlitwy o wolność Kościoła w Polsce, o pokój świata, do pokuty i do osobistego oddawania się w macierzyńską niewolę Maryi, Matki Boga i Matki Kościoła.

Katolicy w Polsce muszą się poczuć odpowiedzialni za wolność Kościoła i jego rozwój, oraz za pokój w świecie i Ojczyźnie naszej. Wynika to z Aktu Oddania Polski w macierzyńską niewolę Maryi, w którym to Akcie zdaliśmy się na wolę Matki Kościoła, aby odtąd działa się wola Jej Boskiego Syna, która jest samą miłością i pokojem.

Dnia 13 maja 1967 r. Ojciec święty Paweł VI w Adhortacji Apostolskiej *Signum Magnum*, bardzo mocno ujawnił swoje pragnienie. Z okazji 50-lecia objawień w Fatimie i 25 rocznicy oddania świata Niepokalanemu Sercu Maryi, które to oddanie zostało ponowione przez niego w dniu ogłoszenia Maryi Matką Kościoła, 21 listopada 1964 r., w obecności Ojców Soborowych, Papież wzywa wszystkich, aby oddawali się Maryi osobiście i ożywili cześć Matki Bożej, życiem według woli Bożej naśladując Królową Nieba. Do biskupów zwraca się Ojciec święty z życzeniem, aby zachęcili duchowieństwo i wiernych do gorących i wytrwałych modlitw za udreżony Kościół i zagrożony pokój.

3. Biorąc to wszystko pod uwagę, wzywamy Was, Umiłowane Dzieci Boże, do odprawienia w kościołach i kaplicach, w czasie dogodnym, ustalonym przez waszych Duszpasterzy, dziewięciodniowej Nowenny do Matki Bożej, Dziewicy Wspomożycielki i Matki Kościoła, w intencjach wyżej wymienionych. Podczas Nowenny wypełniać będziemy żądania Matki Najświętszej, wyrażone w Fatimie, przypomniane przez Ojca świętego w jego Adhortacji, a więc wezwanie do modlitwy różańcowej, pokuty i oddania się Maryi.

a. W tym celu podczas Nowenny będziemy odmawiali Różaniec – zwyczajną modlitwę Kościoła, która ma niezwykłą moc przywracania ładu Bożego. Ofiarujcie go w waszych świątyniach podczas nabożeństw nowennowych, jak również w domach rodzinnych – za Kościół w Polsce i pokój świata.

b. Będziemy również posłuszni wezwaniu do pokuty, oczyszczając serca swoje w sakramencie pokuty i jak najczęściej przystępując podczas Nowenny do Stołu Pańskiego. Śpiew Suplikacji usposobi nas do uczynków pokutnych, do powściągnięcia swoich złych skłonności i wyrzeczenia się rzeczy niepotrzebnych lub niekoniecznych, do wszelkich ofiar i poświęceń za wolność Kościoła i pokój świata. Praktykujcie, Najmilsi, post, nie tylko w dziedzinie pokarmów, ale post języka – od złych słów, gniewów i obmów. Powstrzymajcie się od picia alkoholu i palenia papierosów. Obmyślajcie ochotnie różne sposoby umartwienia i wyrzeczenia, aby te 9 dni nowenny były dniami waszej radosnej ofiary za Kościół święty.

Ale nade wszystko trwajcie w miłości i pokoju, przebacząc jedno drugiemu, służąc sobie wzajemnie i prześcigając się w uczynkach dobroci i życzliwości. Zaczynjcie od domu rodzinnego, od zaprowadzenia pokoju między żoną i mężem, rodzicami i rodzeństwem. Przenieście tę miłość na dalszą rodzinę, na stosunki sąsiedzkie i zawodowe w miejscu pracy, na każdego człowieka na ulicy, czy na miedzy... Wszystkim wszystko przebaczcie, nawet wrogom, na każdego spojrzycie życzliwie, z miłością, jak na brata, do wszystkich pierwsi wyciągnijcie rękę. Niech to będą dni miłości, pokoju i pojednania. Jeżeli chcemy

wyprosić wolność dla Kościoła, uwolnijmy serca nasze od wszelkiej niewoli złości i nienawiści, niechęci i urazy. Przestańmy najpierw „dyskryminować” i prześladować siebie wzajemnie, a da Bóg odwrócimy wszelką dyskryminację i prześladowanie od Kościoła Chrystusowego.

Najmilsze Dzieci Boże! My, Pasterze wasi – wzywając Was do żarliwej nowenny o wolność Kościoła w Ojczyźnie naszej i o pokój świata, wzywamy Was również do „Społecznej Krucjaty Miłości”, która może zwyciężyć wszelką nienawiść, zdolną przebaczać nawet wrogom.

c. W duchu takiej miłości łatwiej będzie nam oddawać się Matce Pięknej Miłości, Maryi. Podczas nowenny włączać się będziemy w Akt episkopatu oddania Polski, przez osobiste oddanie się w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła, przez ofiarowanie Jej w tej intencji woli służenia Bogu i braciom. Tylko wtedy Akt ten wejdzie w życie, gdy stanie się oddaniem woli poszczególnych Polaków, gdy osobiście wszyscy go podejmiemy. Prosimy Was, abyście szczerym i ochotnym sercem oddawali Jezusowi, przez Jego Matkę, wszystko, co Was cieszy i smuci, koi i rani. Szczególnie chorzy i cierpiący niech złożą Maryi swoje cierpienia i bóle, troski i zmartwienia.

Nowennę zakończymy uroczyste ponowieniem oddania parafii w macierzyńską niewolę Jasnogórskiej Królowej Polski, za wolność Kościoła. Miało ono miejsce, jak dobrze pamiętacie, w 1965 r., podczas IV Sesji Soboru Watykańskiego II. Delegacja waszej parafii zawiozła wtedy na Jasną Górę „Księgę Świętego Niewolnictwa” i podjęła przez Was „Zobowiązania Tysiąclecia”.

Po zakończeniu nowenny udajcie się znów z pielgrzymką na Jasną Górę w intencji Kościoła i pokoju świata. Zawieźcie Królowej Polski owoce waszej nowenny; modlitwę, pokutę i oddanie, a zwłaszcza serca wyzwolone i uspokojone duchem przebaczenia, miłości braterskiej i wzajemnej służby.

Umiłowane Dzieci Boże! W dniu ponowienia oddania parafii zakończy się 9-dniowa nowenna, ale nie zakończy się wasza żarliwa modlitwa, ofiarna pokuta i oddawanie się Matce Najświętszej za wolność udręczonego Kościoła w Polsce i w intencji ratowania zagrożo-

nego pokoju. Będziemy dotąd się modlić i kołatać, w duchu wezwań Ojca świętego Pawła VI, i naszego Aktu Oddania, aż wyprosimy dni jaśniejsze dla Kościoła i dla całej Rodziny ludzkiej.

Ale w czym szczególnie nie ustawajcie, chociaż nowenna się zakończy, to w „Społecznej Krucjacie Miłości”. Ona się dopiero zaczyna w duchu soborowej odnowy i trwać będzie, jak trwała jest miłość. Trwajcie więc nadal w miłości... Miłujcie wbrew wszelkiej nienawiści, wszelkiej niewoli i pomrukowi wojennym. Tylko miłość rozładuje nienawiść i grozę wojny, tylko miłość przywróci wolność Kościołowi i uratuje pokój świata! Niech ta nowenna rozpali Wam serca miłością, a miłość – wszystko zwycięży!

Ufamy, że weźmiecie nasze wezwanie do serca, że je przyjmiecie ochotnie i wykonacie. Na tę pracę świętą i zbawienną w intencji wolności Kościoła i pokoju świata, całym sercem Wam błogosławimy, oddając Was w macierzyńskie dłonie najlepszej Matki Syna Bożego, Matki Kościoła i Matki naszej. Amen.

**PRAWO WOLNOŚCI SUMIENIA
I WYZNANIA W WOLNEJ OJCZYŹNIE**
Podczas poświęcenia kaplicy
Zbrosza Duża, 24 maja 1969 r.

**Potrzeba nowych świętyń! –
wolność sumienia, wyznania i publicznej czci Bożej,
zagwarantowana Konstytucją PRL**

Patrząc na Was, wspominam dawne czasy, gdy ani Was, Dzieci Kochane, ani Ciebie, Droga Młodzieży, jeszcze na świecie nie było. Po raz pierwszy przybyłem w te strony 50 lat temu w roku 1918. Jako młody kleryk Seminarium duchownego we Włocławku przyjechałem wtedy do mojego Ojca, do Wrociszewa, gdzie przez 30 lat pełnił obowiązki organisty. Rozmawiając z ówczesnym proboszczem parafii Wrociszew, ks. Feliksem Sobolewskim, dowiedziałem się, że w dużej odległości od kościoła jest wieś – Zbrosza Duża, która od dawna pragnie mieć własną świątynię.

W rok później, wracając z Warszawy zatrzymałem się u czcigodnego i znanego Wam wszystkim ks. kanonika Pętkowskiego, proboszcza Jasienieckiego. Ten kapłan, którego gorliwość starsi dobrze pamiętają, również opowiadał mi – wówczas jeszcze młodemu klerykowi – o pragnieniach gospodarzy Zbroszy, by mieć własną świątynię. Sprawa ta wracała bardzo często jak najpilniejsza potrzeba tutejszych mieszkańców, rolników.

W pierwszym roku wojny miałem kazanie na odpuście w Promnie. Może ktoś z gospodarzy pamięta to. Była tam grupa rolników z Zbroszy – spotkaliśmy się na cmentarzu. I wtedy również mówili mi, że mają bardzo daleko do swego kościoła parafialnego.

Tyle razy w moim życiu spotykałem się z tą sprawą... Ostatnio – przed 10 laty, ale nie chcę już o tym wspominać... Wszyscy wiemy,

jak pragnęliście zbudować tutaj kościół. Zgromadziliście ze swoich skromnych oszczędności materiał na budowę świątyni. Co się później stało, wszyscy wiedzą... Pamiętamy o tym w Warszawie, mówimy odpowiednim władzom państwowym, wykazujemy im waszą stałą wolę i gorące pragnienie, aby nareszcie mieć własny kościół i łatwiej móc spełniać obowiązki religijne.

To jest zagadnienie bardzo ważne, nie tylko w tej wsi, ale w wielu parafiach Polski. Biskupi nieustannie zwracają się do władz państwowych i przedstawiają potrzeby Kościoła w Polsce. Piszemy listy, powołujemy się na to, że Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje wszystkim obywatelom wolność sumienia, wyznania i publicznej czci Bożej. Istnieją przecież rozporządzenia, które mówią, że kto przeszkadza w wykonywaniu praktyk religijnych albo przymusza innych do pełnienia praktyk religijnych – winien jest kary więzienia do lat 5. Nie wolno w Polsce Ludowej przeszkadzać ludziom wierzącym, gdy chcą się modlić! Zabrania tego Konstytucja, zabraniają i inne rozporządzenia. Wolność wyznania – to jedno z najbardziej podstawowych praw człowieka, obywatela, żyjącego w swojej wolnej ojczyźnie. A my wierzymy i ufamy, że Ojczyzna nasza jest wolna, dlatego też chcemy korzystać z praw, które daje wolna Ojczyzna wolnym obywatelom.

Biskupi, pamiętając o tym zagwarantowanym prawie, przedstawiają każdego roku – często zgodnie w wezwaniem władz państwowych, bo takie wezwanie otrzymujemy – listę potrzebnych w Polsce świątyń. Jako Biskup dwóch Archidiecezji – Warszawskiej i Gnieźnieńskiej i Prymas Polski przedstawiam władzom państwowym potrzeby katolickiego społeczeństwa w Polsce. Chociaż od dłuższego już czasu nie otrzymujemy pozwolenia na budowę świątyń w nowych miejscach, niemniej jednak nieustannie prośby swoje ponawiamy. Przedstawiamy, że to jest potrzebne i niezbędne dla pokoju społecznego. Jeżeli bowiem godziwe potrzeby obywateli są uszanowane i zaspokojone, niewątpliwie przyczynia się to do pokoju społecznego. A pokój społeczny jest wielkim darem i wielką potrzebą naszej Ojczyzny.

W tej chwili sytuacja na terenie miasta Warszawy i Archidiecezji Warszawskiej przedstawia się następująco: stolica rośnie, ludności przybywa, winno też przybywać i świątyń. Przed wojną Warszawa liczyła milion trzysta tysięcy, w tym prawie 400 tysięcy ludności wyznania Mojżeszowego, a więc niespełna 900 tysięcy katolików. Dzisiaj jest inaczej. Warszawa liczy tyle samo – milion 300 tysięcy, ale nie ma ludności żydowskiej, która – jak wiemy – w niegodziwy sposób została wyniszczona. Przybyło ludności katolickiej, nie przybyło jednak świątyń parafialnych, poza jedną, wybudowaną na przedmieściu Jelonek koło miasta Włochy. To jedyna świątynia wybudowana w nowym miejscu. Inne zostały odbudowane staraniem społeczeństwa katolickiego i niewątpliwie – z pomocą władz państwowych. Ale to są świątynie tylko odbudowane w miejscach, gdzie stały, jak np. wysadzona w powietrze katedra świętojańska, kościół księży jezuitów, św. Floriana na Pradze – do dziś jeszcze nie ukończony. Wysadzone w powietrze, spalone, zniszczone, zostały odbudowane – lecz nie wszystkie. Kilka kościołów – św. Rodziny na Powiślu, sióstr kanoniczek na Placu Teatralnym, Imienia Jezus na Moniuszki, Matki Bożej Częstochowskiej na Łazienkowskiej – rozebrano, chociaż mogły być odbudowane.

Sytuacja jest trudna. Wzrasta potrzeba budowy nowych świątyń. Przedstawiamy więc nasze potrzeby władzom państwowym. Sam kilkakrotnie rozmawiałem na ten temat z najwyższymi przedstawicielami Rządu i Partii. Przedstawiałem sprawę możliwie spokojnie. Starałem się przekonać, że Naród, który pracuje tak wydajnie, wytrwale, gorliwie i lojalnie, który zachowuje należyty ład w Ojczyźnie, nie podejmując nigdy buntów i rozruchów, tak i Naród zasługuje na to, aby jego prośby i przedłożenia były wypełnione. [...]

... ale nie przeszkadzajcie nam! Szanujcie nasze prawa!

Dzieci Boże! Powiedziałem wam wszystko. Jestem bowiem przekonany, że musicie wiedzieć o tym, jak Biskupi – i wasz Biskup – troszczą się i proszą o budowę świątyń. A skoro jeszcze prosimy, to znaczy,

że ufamy, że nie chcemy nic robić na własną rękę, lecz po uzgodnieniu z odpowiednimi władzami państwowymi. Chcemy uszanować przepisy państwowe, ale nie mogą być one dla obywateli szkodliwe! Skoro prosimy, to znaczy oczekujemy na odpowiedź i wysłuchanie naszej prośby. Ale jeśli nasze prośby i słuszne wymagania nie będą wysłuchane, wtedy powiemy: Bardziej trzeba słuchać Boga, aniżeli ludzi. I będziemy sobie radzić tak, jak to jest możliwe!

W Warszawie, przy ul. Dickensa, od 10 lat na placu przyznany pod budowę kościoła stoi barak, gdyż dotychczas nie udzielono pozwolenia na budowę kościoła Opatrzności Bożej, a nawet część placu zabrano. Powiedziałem więc, że jeżeli i to będzie zniszczone, wtedy dam pozwolenie, aby ludzie przechowywali Najświętszy Sakrament w swoich mieszkaniach. Będziemy odprawiali Mszę św. w domach prywatnych. Bo wyższe jest prawo, które nakazuje, że trzeba raczej Boga słuchać, aniżeli ludzi.

Chcielibyśmy jednak posłuchać i ludzi, i Boga. Dlatego prosimy ludzi, aby nam nie przeszkadzali. Jeśli bowiem będą nam przeszkadzali, wtedy nie będziemy mogli posłuchać ludzi. Pozostanie jedno – słuchać Boga! A my, w naszej Ojczyźnie, chcemy słuchać Boga i ludzi. Przecież sam Chrystus uczy nas szanować prawa Boże i prawa ludzkie. I my również chcemy je uszanować. Ale jeśli nasze prawa nie będą uszanowane, wtedy pozostaje jedno: bardziej słuchać Boga, niż ludzi.

Wydaje mi się, Dzieci Boże, że istnienie kaplicy w Zbroszy nie jest na szkodę naszej Ojczyzny i Państwa. Nie przyczynia się do niepokoju, nie jest wbrew prawu. Bo my prosimy, przedstawiamy nasze potrzeby, jak nas do tego zachęcają. Jeżeli więc zachęcają nas, a my je przedstawiamy, to znaczy – uznają prawo. Tak było ostatnio w Urzędzie Spraw Wyznań, gdy Sekretarz Episkopatu, biskup Bronisław Dąbrowski, omawiał sprawę kaplicy w Zbroszy Dużej. Biskupowi oświadczone: Kaplica jest potrzebna, tam naprawdę jest daleko do kościoła. A więc rozumieją sytuację, przyznają rację. Chodzi jeszcze o to, by uszanowali wolę obywateli, tak jak obywatele chcą uszanować wolę władz państwowych, i jak my również tego uczymy.

Dzisiaj przybyłem do Was, aby dać świadectwo, że to, co było tutaj robione, uczynione jest po wyczerpaniu wszystkich innych środków, gdy już próśby nasze nie przynosiły żadnego skutku. Musieliśmy więc radzić sobie sami. Dlatego też ja, wasz Biskup, upoważniłem młodego kapłana, aby prowadząc w waszej wsi punkt katechetyczny, odprawił również mszę św. Odprawianie mszy św. należy dziś do katechizacji. Podkreśla to wyraźnie Sobór Watykański II w Konstytucji „O odnowie liturgii”. Należy od początku katechizacji wdrażać dzieci do udziału we mszy św. Dobrze więc zrobił młody kapłan, gdy dzieciom waszym, którym tak trudno, zwłaszcza w dni słotne i mroźne, zimne dotrzeć do kościoła, w czasie katechizacji w sali katechetycznej odprawił mszę św.

Stało się to z mojego polecenia. I jeżeli kto tutaj jest „winien” – jeśli w ogóle są winni – to nie on, lecz ja! Jeżeli kto ma być pociągnięty do odpowiedzialności, to nie ksiądz, tylko ja! Jestem gotów stanąć, gdy będę wezwany, i sam mogę zgłosić się do odpowiedzialności. Bo Biskup rządzi w Diecezji! Biskup wydaje zarządzenia kapłanom. A kapłani mają obowiązek Biskupa słuchać. I wasz ksiądz posłuchał Biskupa po to, aby Wam usłużyć. Nie po to, aby łamać prawo, tylko po to, aby pomóc Wam zachować prawo Boże. Prawo Boże jest wyższe, aniżeli każde inne. Jeżeli jakiegokolwiek prawo ludzkie ma być zachowane, trzeba się tego uczyć na zachowaniu prawa Bożego.

Tak wygląda sprawa.

Przyszedłem tutaj, aby poświęcić waszą kaplicę – i tego dokonałem. Jako znak i pamiątkę poświęcenia, przywiozłem Wam w darze ornat czerwony, który będzie Wam służył w czasie jutrzejszej uroczystości Zesłania Ducha Świętego.

Pragnę też, Najmilsze Dzieci Boże, całym sercem podziękować Wam za przejaw waszej wierności Bogu, Kościołowi, Ewangelii Chrystusowej i Matce Najświętszej. Nie czynimy nic zdroźnego. Chcemy się modlić, chcemy się uczyć przebaczenia wszystkim, nawet tym, którzy uważają się za naszych nieprzyjaciół. Chcemy ze wszystkimi zachować pokój i zgodę. Ale pragniemy, by w wolnej Ojczyźnie uszanowane

były nasze prawa i potrzeby religijne. To nam gwarantuje Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej! Czytajcie ją! Jest tam napisane, że wszystkim obywatelom gwarantuje się wolność sumienia i wyznania.

W waszej stajence – Chrystus i Jego Matka

Dzieci Kochane! Spotykamy się w tej kaplicy na nabożeństwie majowym. Modlimy się do Matki Najświętszej. Przecież i Ona, Najlepsza Matka, gdy miała już wydać światu Zbawiciela, musiała pokonać niejedną trudność. Wiecie z ewangelii, iż nie było dla Niej miejsca w gospodzie w Betlejem. Urodziła Syna swojego nie gdzie indziej, tylko właśnie w stajni. Wy, małe dziecięta, umiecie nawet taką stajenkę zrobić. Stawiacie ją na Boże Narodzenie pod choinką. Wiecie, że w stajence narodził się Pan Jezus. Nie trzeba się więc gorszyć, że i w Zbroszy Dużej Pan Jezus narodził się w stajni. Gdy jeszcze tutaj były krówki, pytano mnie, czy mają zostać, czy też trzeba je wyprowadzić. Niech na razie zostaną – odpowiedziałem. Przecież i w Betlejemskiej stajence, gdy rodził się Pan Jezus, były zwierzątka domowe. Bóg nie boi się zwierząt. Narodził się wśród bydła, aby ludziom służyć.

Dzisiaj jest tu lepiej, niż się spodziewałem. Nie przypuszczałem, że kaplica będzie tak wyglądała. Cieszę się jednak, że w Zbroszy Dużej narodzenie Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie zaczęło się właśnie w stajni. To jest bardzo po chrześcijańsku, po katolicku – po Bożemu. A ponieważ w Stajni Betlejemskiej była Matka Jezusowa, dobrze się stało, że i my modlimy się tutaj do Matki Najświętszej w dniu, w którym tę kaplicę oddajemy na służbę Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu i dla waszego dobra duchowego.

Będziemy się modlić, aby wszyscy ludzie, od których to zależy, nie przeszkadzali nam w modlitwie. To przyczyni się do pokoju społecznego w waszej wsi i w okolicy. O to będę prosił władze państwowe. Jeszcze raz poproszę mojego współpracownika Biskupa Dąbrowskiego, Sekretarza Episkopatu, aby sprawę waszej kaplicy przedstawił odpo-

wiednim władzom państwowym i wyjednać pokój i uszanowanie dla waszych słuszných praw, byćcie mogli modlić się po Bożemu.

Nie przestajemy prosić o zrozumienie naszych potrzeb i podstawowego prawa wolności modlitwy i wyznania

Moi Drodzy! Jeżdżąc po Polsce widzę różne rzeczy. W tej chwili w Krakowie, w Nowej Hucie, po wielu latach przeszkód i trudności, buduje się kościół. Ludzie modlili się tam wśród błota i śniegu. Ojcowie owijali płaszczami swoje małe dzieci, chroniąc je przed zimnem. Nieraz ksiądz prosił: przykryjcie głowy czapkami, przeiębicie się. Ale ludzie nie chcieli, trwali z gołymi głowami na słońcu, na śniegu.

Ja sam często przemawiałem na dworze, zwłaszcza w słynnej Wierzbicy, gdzie katolikom zabrano świątynię. Musieli modlić się w pokoiku mniejszym od tego i stać na małym podwórku. Przemawiałem do nich, stojąc pod domem, na stole, w obecności mojego współpracownika, Księdza Prałata, który może zaświadczyć, iż nie przesadzam. Trzymał mnie, abym nie spadł ze stołu. Było tam zgromadzonych kilkanaście tysięcy ludzi. Zabrano im kościół. Dziś, dzięki Bogu, katolicka świątynia wróciła do prawowitych właścicieli, do katolików parafii Wierzbica.

Bo takie sprawy, gdzie jest naruszone cudze prawo, nie są popularne, nie przyczyniają się do pokoju społecznego. Ale my naprawdę pragniemy, by w Ojczyźnie naszej panował pokój społeczny. Dlatego nie przestajemy prosić i nadal prosić będziemy o zrozumienie dla naszych potrzeb, dla naszych spraw, dla naszego podstawowego prawa wolności modlitwy i wolności wyznania!

Niejedną modlitwę zanosimy za naszą Ojczyznę. Niejedną modlitwę zanosimy za tych, którzy nią kierują, którzy wzięli na siebie odpowiedzialność za jej losy, aby Dobry Bóg wszystkich nas zachował we wzajemnym poszanowaniu praw, w wzajemnym szacunku, miłości i pokoju. Wzywałem wiernych w całej Polsce do „Społecznej Krucjaty

Miłości”. To chyba dowód, że pragniemy pokoju i miłości wzajemnej. Na tym może zyskać nie tylko Kościół, ale i cała Polska.

Ufam, Dzieci Boże, że doczekamy się dla Zbroszy Dużej słonecznych dni i pokoju, że wszyscy – i starsi, i mali – będziecie mogli spokojnie chwalić Boga i modlić się za naszą Ojczyznę. A Wam, małe Dzieteczki, życzę, abyście miały tę radość – jak tyle dzieci w Polsce – iż byście własnymi rączkami wybudowały kościół w Zbroszy Dużej. To życzenie spełni się na pewno.

W DUCHU PEŁNEJ WOLNOŚCI!
Podczas uroczystości świętego Wojciecha
Gniezno, 25 kwietnia 1971 r.

Spotkały nas dzisiaj także niezasłużone przykrości. Tu i ówdzie ustawiano nam jeszcze przeszkody na drodze do należytego wypełnienia – w duchu wolności obywatelskiej – religijnych potrzeb naszego serca. W okolicznych miastach stwarzano najrozmaitsze, zbędne na niedzielną chwilę, przeszkody i trudności. Jest to już chyba niepotrzebne! Czas już rozstać się ze starym zadawnionym programem tworzenia sztucznych trudności. Musimy je dzisiaj w Ojczyźnie naszej przewycięzać i wzajemnie usuwać, aby żyć w duchu pełnej wolności i wewnętrznej swobody.

Każdy ma prawo do rozporządzania świętym dniem niedzielnym – według własnego upodobania. Katolicy także mają prawo oczekiwać, aby nie stwarzano im – właśnie w niedzielę – najrozmaitszych dodatkowych zadań, które mogą wypełnić w dzień powszedni. Czasu w ciągu tygodnia jest dość! Niechby dzień święty pozostał dniem swobodnym i wolnym – dla wszystkich ludzi uczciwie i rzetelnie pracujących!

Ubolewamy nad tym, że jeszcze tu i ówdzie pozostały zastarzałe schematy działania, zmierzające do tego, aby ludności katolickiej utrudnić korzystanie z pełnej swobody i wolności w dzień święty... [...]

MATERIAŁY ZATWIERDZONE NA 137 KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Warszawa, rok 1973

Modlitwa powszechna o wolność religijną chrześcijańskiego wychowania

Zgromadzeni w imię Chrystusa i pod opieką Maryi Matki Kościoła, polecamy Bogu sprawy największej wagi dla życia Ludu Bożego na ziemi polskiej:

1. Módlmy się, aby rodziny katolickie mogły w duchu własnych przekonań wychować swe dzieci, nie napotyając w tym na żadne przeszkody.
2. Módlmy się, ażeby sprawiedliwe prawa wspierały życie rodzinne i dopomagały rodzicom w spełnieniu zadań wobec własnych dzieci, nie ograniczając ich wpływu i nie narzucając przekonań im przeciwnych.
3. Módlmy się, ażeby w Ojczyźnie naszej szanowana była wolność sumienia i religii, której sprzeciwia się ograniczenie praw Kościoła w wychowaniu i katechizacji.
4. Módlmy się, aby w żadnej parafii organizacja zajęć szkolnych nie przeszkadzała dzieciom i młodzieży spokojnie uczestniczyć w katechizacji.
5. Módlmy się, aby w należyтым poszanowaniu było dziedzictwo kultury chrześcijańskiej naszego Narodu, a młode pokolenie mogło bez ograniczeń czerpać z niego dla lepszej przyszłości.
6. Módlmy się, aby duszpasterze wytrwale współpracowali z rodzicami i młodzieżą dla zapewnienia praw obywatelskich, jakie przysługują ludziom wierzącym w dziedzinie wychowania.

Modlitwa: Boże, ucieczko nasza i mocy, pomnóż wiarę naszą i umocnij ducha, abyśmy wszyscy wytrwali w Twojej świętej prawdzie i miłości, broniąc słusznych praw do wychowania w rodzinie i społeczeństwie. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Suplikacje o chrześcijańskie wychowanie młodzieży (zamiast *Oratio cum populo*)

Kapłan: W obliczu narastających trudności w przekazywaniu młodemu pokoleniu Ewangelii Chrystusowej, zanieśmy za przyczyną Maryi Matki Kościoła korne błagania do Boga Ojca Wszechmogącego;

Lud śpiewa – 1 raz: Święty Boże, Święty mocny, Święty a Nieśmiertelny zmiłuj się nad nami.

Kapłan: Aby Bóg uchronił dziatwę i młodzież polską od niewiary i demoralizacji.

Lud śpiewa – 1 raz: My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Kapłan: Aby dzieci i młodzież mogły swobodnie i bez przeszkód poznawać Boga na lekcjach religii.

Lud śpiewa – 1 raz: My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Kapłan: Aby rodziców katolickich nie pozbawiano prawa do religijnego i chrześcijańskiego wychowania dzieci.

Lud śpiewa – 1 raz: My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Kapłan: Aby Kościół święty w Ojczyźnie naszej miał zapewnioną wolność wypełniania swego wychowawczego posłannictwa dla dobra Narodu polskiego.

Lud śpiewa – 1 raz: My grzeszni, Ciebie Boga prosimy, wysłuchaj nas, Panie.

Kapłan: Prosimy Cię, Panie, aby Kościół święty cieszył się nieskrępowaną wolnością w prowadzeniu dzieci i młodzieży do Boga. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

GŁOS Z JASNEJ GÓRY ZWYCIĘSTWA DO POMOCNIKÓW MATKI KOŚCIOŁA w imieniny Matki Bożej Częstochowskiej

Jasna Góra, 26 sierpnia 1973 r.

[...] Czwarty motyw naszego dzisiejszego zebrania to patronalne święto Pomocników Matki Kościoła. Pomocników Tej, która „jest dana jako Pomoc ku obronie Narodu naszego”. Słyszeliście już, Najmilsi, przy różnych okazjach, że powstaje w Polsce ruch współdziałania dzieci Bożych, zbawionych przez Chrystusa – z Matką Chrystusową. Współdziałania z tym zadaniem, które przyjęła na siebie Maryja na Kalwarii i które zaczęła wypełniać w Wieczerniku Zielonych Świąt, gdy stanęła wśród Apostołów i trwała z nimi na modlitwie, oczekując przyjścia Ducha Świętego.

Dziś więc, gdy już trochę zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy współdziałać z Matką Chrystusową w Jej zadaniu na ziemi, wypowiadamy Wam nasze gorące pragnienie: niech w każdej parafii powstanie zespół Pomocników Matki Kościoła! Niech weźmie on sobie jako zadanie pamięć o Ślubach Jasnogórskich, aby nie poszły do archiwów, oraz pamięć o Akcie oddania Narodu w macierzyńską niewolę miłości Maryi za wolność Kościoła w Ojczyźnie naszej i na całym świecie.

Niech w wyniku tego zobowiązania rodzice katolicy staną odważnie i mężnie, choćby mieli ponieść szkody materialne, w obronie wiary swoich dzieci! Tak przecież trwała pod krzyżem swojego Syna Maryja, aby przez słodką swoją obecność być Mu pomocą w najtrudniejszej chwili, gdy opuścił Go – zda się – Ojciec Niebieski.

Niech więc rodzice, za przykładem Maryi, stojąc w pobliżu swoich dzieci, czuwają na straży ich wiary, która jest darem Bożym danym im przez chrzest i przez łaskę uświęcającą. Niech nawet starsze

rodzeństwo stanie się w rodzinach apostołem wiary wobec swoich młodszych braci i sióstr.

Niech wszyscy rodzice pamiętają o słowach Chrystusa: „Dopuszczcie dzieciom przyjść do Mnie i nie zabraniajcie im” (Mt 19, 14). Powiedział to Chrystus surowo i swoje upomnienie zaopatrzył w sankcję karną, grożąc tym, którzy gorszyliby młodzież i odzierali ją z wiary, że lepiej by im było, aby zatopieni zostali w głębokościach morskich, aniżeli mieliby dopuścić się zgorszenia choćby jednego z tych maluczkich (por. Mt 18, 6).

Sankcja ta do tego stopnia jest zrozumiała, że nawet w Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej umieszczono zakaz przeszkadzania w wypełnianiu aktów wiary i wyznaczono za to sankcję karną. Zrozumiano, iż wolność sumienia i wyznania – wolność religii jest tak wielka i doniosła, że ludzi, którzy by tę wolność w czymkolwiek ograniczali, należy nawet karać.

A więc można powiedzieć, że są w niej (w Konstytucji PRL) elementy duchowości Chrystusa, który bronił wiary maluczkich – dzieci i młodzieży – sankcjami tak surowymi, że aż dziwimy się, iż słowa te wyszły z ust łagodnego Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata. Widać więc, iż problem wolności religii i wychowania religijnego jest aż tak doniosły i ważny, że wszystkie dążenia i odczucia Boga i ludzi w tej dziedzinie całkowicie się pokrywają.

Nie wolno narzucać ani dzieciom, ani młodzieży, ani rodzicom niczego, co byłoby przeciwne ich przekonaniom religijnym! Nie mówię już o „kamieniu młyńskim”, jaki należy się gorszycielom, lecz straszną jest ich odpowiedzialność wobec Boga Żywego, który nigdy nie umiera. Będzie On sądził tych, którzy dziś nie liczą się z wrodzonymi prawami człowieka do wolności wyznania i wierzenia.

W obecnej sytuacji należy otoczyć szczególną troską w parafiach katechizację dzieci i młodzieży, oraz poprawić jej warunki. Należy również w każdej rodzinie parafialnej utworzyć koło przyjaciół katechizacji, aby parafia poczuła się odpowiedzialna i uważała za swoje to zadanie, które Chrystus wyznaczył Apostołom: „Idźcie i nauczajcie”;

aby wszyscy w parafii – kapłani, rodzice i młodzież – pamiętali, że na nich wspólnie ciąży ten obowiązek. [...]

Pamiętajcie, że wychowanie młodego pokolenia należy przede wszystkim do rodziców i do tych, których oni wezwą na pomoc. Jest to również obowiązek Kościoła – biskupów i kapłanów, którzy otrzymali od Chrystusa polecenie: „Idźcie i nauczajcie”.

Stańcie się więc wszyscy pomocnikami Matki Słowa Wcielonego, w której Słowo Ciałem się stało, aby przez wasz trud – rodzice, kapłani, biskupi – słowo Chrystusowe w codziennym życiu każdego polskiego dziecka ciałem się stawało, aby wychowanie młodzieży polskiej miało wszystkie znamiona chrześcijańskie.

Nie chcemy być niewolnikami, lecz synami!

Na zakończenie przypomnę raz jeszcze głos Apostoła. Czytaliśmy dzisiaj w czasie Liturgii Słowa wyjątek z listu św. Pawła Apostoła do Galatów, rozdział czwarty. Oto on: „Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z Niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: *Abba, Ojcze!* A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej” (Ga 4, 4–7). Tak mówi Kościół dzisiaj, w uroczystość Maryi Matki Słowa Wcielonego, do wszystkich dzieci Bożych.

Drugi głos – z Kany – głos Maryi, jest jak gdyby uzupełnieniem pawłowej wypowiedzi: „Cokolwiek wam Syn mój każe, czyńcie” – mówi Maryja (J 2, 5). Syn zwraca się do dzieci Bożych, a więc Ten, który dał wolność wszystkim dzieciom Bożym, do tych, którzy są synami a nie niewolnikami. Głos z Kany przypomina: Nie jesteście niewolnikami, jesteście synami. I jako wolni ludzie macie prawo pamiętać, że jesteście dziedzicami z woli Bożej nie tylko na tej ziemi, lecz dziedzicami wiecznego Królestwa. I dlatego macie prawo słuchać Chrystusa i Jego Matki. Głos Pawła Apostoła, głos z Kany i – na

zakończenie – głos z Jasnej Góry. Mówimy Tobie, Maryjo: Chcemy czynić wszystko, co każe Syn twój – przez Kościół – w Ewangelii. Chcemy, Najlepsza Matko, dochować wierności Słowu Bożemu, słowu Ewangelii, nauce Kościoła.

Pragniemy, Najlepsza Matko, wolności sumień we własnej, wolnej Ojczyźnie. Pragniemy, aby oficer nie musiał wstydliwie jechać do kościoła gdzieś daleko po to, by jego dziecko mogło przyjąć pierwszą Komunię świętą. Pragniemy, aby w swym życiu religijnym, w praktykach religijnych i w wyznawaniu wiary był wolny.

Pragniemy, aby nauczyciel w szkole nie udawał ateisty i nie stawał w fałszywej pozycji wobec własnych uczniów. Szybko bowiem rozoznają kłamstwo i powiedzą: nauczyciel kłamie, bo sam wierzy i do kościoła chodzi, a nam zabrania. – Tak było na koloniach wakacyjnych.

Pragniemy, aby ludzie, którzy są postanowieni przez władze państwowe dla pilnowania porządku i ładu społecznego – wszyscy funkcjonariusze milicji – nie przykładali ręki do tego, co jest z bezprawia, co jest ograniczeniem wolności wyznania i wierzenia.

Pragniemy, aby urzędnik, dlatego że nosi krzyżyk, lub że dostrzeżono go w kościele – nie lękał się utraty posady. Pragniemy, aby nawet człowiek, który chce oddać swoje siły na służbę polityczną, nie musiał z tego powodu wyrzekać się swojej wiary i głęboko się z nią ukrywać. Pragniemy, Najlepsza Matko, przestać się już lękać i trwożyć w naszej wolnej Ojczyźnie! Pragniemy nareszcie żyć bez trwogi!

Pragniemy wolności wychowania po chrześcijańsku! Nie chcemy być we własnej Ojczyźnie niewolnikami narzucanych nam przemocą przekonań! Niewolnik – to znaczy człowiek, któremu czegoś nie wolno, a my po tylu latach niewoli pragniemy, aby nam było nareszcie wolno kochać Boga nie tylko skrycie, ale otwarcie i odważnie! Pragniemy wyznawać Go wszędzie i publicznie czcić Boga. Pragniemy, aby nam było wolno wychowywać po chrześcijańsku nasze dzieci – w domu, w kościele, w szkole, na koloniach wakacyjnych – gdziekolwiek!

Pragniemy, aby głos ogromnej większości naszego Narodu znaczył więcej, aniżeli głos kilkuset ludzi, którzy podejmują uchwały niezgodne

z przekonaniem, pragnieniem i dążeniem całego niemal ochrzczonego Narodu polskiego. Pragniemy, aby dla takiej czy innej woli garstki obywateli, nie musiał się wyrzekać Boga cały wielomilionowy Naród!

Oto nasze pragnienia. Są one godziwe. W godziwy sposób upominamy się o nie i gorąco modlimy. Odważnie przedstawiamy nasze pragnienia. A skoro mówimy je odważnie, to znaczy, że mamy zaufanie do naszych władz. Wierzymy, że docenią naszą odwagę, nie wezmą nam jej za złe, policzą się z nią i wyjdą na spotkanie pragnień Narodu, abyśmy w Ojczyźnie naszej mieli nie tylko zewnętrzną wolność polityczną, ale i wolność sumienia. Wówczas będziemy nareszcie wiedzieli, że nie jesteśmy już niewolnikami, ale synami i dziećmi Bożymi – dziećmi naszej własnej, odrodzonej, powstałej z krwi i popiołów – Ojczyzny.

Oto, co mówi głos Apostoła, głos z Jasnej Góry i głos z Kany. Głos Maryi, naszej Matki, jest dla nas rozkazem. Zobowiązuje nas, zespala i jednoczy z Chrystusem. A Maryja mówi: „Cokolwiek wam Syn mój każe, czyńcie”.

WYPUŚCIĆ NA WOLNOŚĆ... CHRYSTUSA

50-lecie istnienia parafii

Wołomin, 7 kwietnia 1974 r.

Bóg rządzi narodami

Przeżycia wasze stanowią jedynie cząstkę tego, czego doświadczył w owych czasach cały Naród polski. Może nas zastanawiać, dlaczego nieprzyjaźni ludzie, opanowawszy naszą Ojczyznę, w szeregu różnych udręk zadawanych Narodowi, wyniszczając go biologicznie, społecznie, kulturalnie i politycznie, jednocześnie zaprogramowali sobie niszczenie wszelkich przejawów wiary Polaków? A więc – niszczenie świątyń, krzyżów przydrożnych, figur i wszelkich znaków, świadczących o żywej wierze naszego Narodu. Może uważali, że gdy uderzy się w religijną duszę Narodu, gdy już nie będzie na ziemi polskiej znaków Bożych, łatwiej będzie nas zniszczyć, upodlić, opanować i zagarnąć nasze ziemie. „Nam Polacy nie są potrzebni, nam są potrzebne ich ziemie” – butnie mówił najeźdźca.

Ale jest dobry Bóg na niebie i On rządzi ludami i narodami. Nie darmo przecież Chrystus, posyłając swoich uczniów, nakazał im, aby idąc na cały świat, nauczali i chrzcili wszystkie narody. Posłał ich też – w szeregu następstw apostołskich – i do naszej Ojczyzny. Ta wola Jezusa Chrystusa, której pamięć czciliśmy na Tysiąclecie, jest wystarczającym dowodem, że z Bogiem w Ojczyźnie naszej walczyć nie wolno! Skoro bowiem raz Bóg zapragnął, aby Naród polski był chrześcijański, wołą Jego jest, aby nadal takim pozostał.

Patrzyliśmy – zwłaszcza my, starsi – jak zmieniali się zaborczy władcy tych ziem, jak odchodzili okupanci rosyjscy, niemieccy... Przez krótki okres dwudziestolecia byliśmy we własnej Ojczyźnie sami.

A potem znowu powtórzyły się bolesne przeżycia wojen i okupacji. Wreszcie przyszedł czas, że dobry Bóg żelazną miotłą swojej sprawiedliwości wymiółł wrogów z granic naszej Ojczyzny. Bo – jak ostrzega Pismo Święte – „imiona głupich wymazane będą z ziemi żyjących”. I znowu jesteśmy u siebie.

I znowu gromadzimy się w świątyniach, wyznając naszą wiarę i zaufanie do Chrystusa i Jego Ewangelii, do Kościoła Bożego, do biskupów i kapłanów, do mocy sakramentalnych, którymi się krzepimy, przewyciężając ludzkie słabości. Przyznajemy się do tej Skały, do Opczystego, jakim jest Kościół w polskiej ziemi. I nadal wierzymy, że taka jest wola Boża, aby był Bóg w Narodzie naszym – w naszej wierze, w naszych sercach i czynach. Taka jest też i wola Narodu, aby trwać przy Bogu w Trójcy Świętej Jedynym, w ramionach Matki Kościoła, pod opieką Pani Częstochowskiej.

Nie znaczy to jednak, Dzieci Boże, że jesteśmy już całkowicie bezpieczni, że nie ma i dzisiaj najrozmaitszych prób, które godzą – nie tyle w mury świątyń, co stokroć groźniej, bo godzą w nasze serca i umysły, w naszą wiarę i moralność, usiłując zniszczyć nasz związek z Jezusem Chrystusem, a może wydać Go raz jeszcze na śmierć. [...]

Gatunek „Piłatów” i „Herodów”, gatunek donosicieli i oskarżycieli, ludzi małodusznych, wyrzekających się Boga dla pozornych nadziei, stale się odradza. Trzeba mieć wiele odwagi i męstwa, aby wytrwać przy Chrystusie, aby przyznać się do Niego nawet wtedy, gdy jest przez różne „Sanhedryny” skazywany na śmierć. Jakże często i dziś różne „Piłaty”, broniąc pozornie Chrystusa, w rzeczywistości skazują Go na śmierć; i dzisiaj różne „Herody” z lęku i trwogi, z obawy o swoją władzę, wyrzekają się Chrystusa i gotowi są współdziałać nawet z okupantami, aby tylko nie było Go w narodzie, by Jego Imię zniknęło, zostało wytarte z serc naszych.

Wielu ludziom może się wydawać, że widocznie taka jest wola Boga: „No trudno, niech zniknie. Wyrzeknijmy się Chrystusa, abyśmy tylko uratowali naród”. Takie rozumowanie powtarza się często w dziejach rodziny ludzkiej.

Nie ma takiej wartości, dla której można by się wyrzec Boga-Człowieka

Ale zdarza się nieraz rzecz gorsza, którą przypomniła nam dzisiaj liturgia słowa w opisie Męki Pańskiej. Bądź co bądź Piłat miał jakąś sympatię do Chrystusa. Nie miał tylko odwagi, nie miał męstwa przyznać się do Niego odważnie, bronić Go zdecydowanie przed tłumem, motłochem. Dlatego szukał pozorów. Był taki zwyczaj w owych czasach, że na święto Paschy uwalniano jakiegoś więźnia. Uczepił się tego pozoru. Miał wtedy w więzieniu człowieka, o którym niewiele wiemy z historii. Nazywał się Barabasza. Za udział w rozruchach i zabójstwo – zamierzone czy z przypadku – został wtrącony do więzienia.

Piłat myślał: Jeżeli im powiem: którego chcecie, abym wam wypuścił – Barabasza czy Jezusa – to przecież nie wybiorą zabójcy. A Chrystus nikogo nie zabił. Owszem, zapowiedział nawet życie, wieczne życie, zmartwychwstanie. Powiedział więc Piłat Żydom: „Wybierajcie”. I podniósł się wielki krzyk. Podburzony przez przywódców tłum zażądał uwolnienia zabójcy, Barabasza, a ukrzyżowania Jezusa.

Nieraz tak bywa, że ludzie stają w obronie człowieka najgorszego, a potępiają niewinnego. Przed trybunałem Piłata stanął zabójca – Barabasza i obrońca życia – Jezus, który mówił o sobie: „Na to przyszedłem na świat, abyście życie mieli... Ja jestem Droga, Prawda i Życie”. „Kto wierzy we Mnie, chociażby i umarł żyć będzie, bo Ja go wskreszę w ostatnim dniu”. A więc Dawca życia, który nikogo nie zabił, nikomu nie odebrał życia! Przeciwnie, wskrzesił córkę Jaira, syna wdowy z Naim, Łazarza i prawdopodobnie wielu innych wyprowadził z grobu. A Barabasza był zabójcą, zabijał. I co robi tłum? – Wybiera zabójcę. Domaga się, by zabić Dawcę życia.

Straszna to boleść, by naród do tego stopnia się upodlił, że włącza się w szeregi zabójców i wyrzeka się nawet tych, co bronią jego życia! Wielkie to upodlenie! Dlatego z wielkim bólem czytamy dzisiaj te słowa zapisu Ewangelisty i zastanawiamy się, jak to się mogło stać? Na litość Bożą, jak do tego mogło dojść, że nie tylko wydano

okupantowi Syna własnego narodu, ale mając możliwość wyboru, wybrano raczej zabójcę, a wyrzeczono się Obrońcy i Dawcy życia!?

My, Najmilsi, możemy potępiać czyny piłatów i herodów, możemy mieć wstręt do barabaszów, możemy też niekiedy wyrzec się Boga-Człowieka... I to właśnie budzi zastanowienie i niepokój. To znaczy, że człowiek zdolny jest do wszystkiego... A więc musi być wspierany jakąś wielką łaską – łaską Bożą, aby nie stał się zdrajcą, podżegaczem, fałszywym oskarżycielem, aby nie wyrzekł się Boga-Człowieka i Jego Matki; aby nie wyrzekł się Kościoła, prawdy ewangelicznej, moralności chrześcijańskiej. Potrzeba nam mocy Bożych i świateł, aby nie stanąć w szeregu piłatów, herodów i barabaszów, wśród bezmyślnego tłumu, który nic nie pojmuje i nie rozumie, że aby uratować naród, trzeba dochować wierności Temu, który gwarantuje narodowi życie – Jezusowi Chrystusowi. Nie wolno wyrzec się Go, chociażby nam grozili wszyscy piłaci, herodowie i przestępcy wszelkiego gatunku, których na świecie jest zawsze obfity urodzaj.

W Roku Świętym Jubileuszowym, który ma być rokiem pojednania z Bogiem i z ludźmi, zwracamy szczególną uwagę na to, aby dochować wierności Chrystusowi żyjącemu w Kościele, abyśmy zbyt łatwo nie wyrzekali się Go, zwłaszcza z lęku i trwogi, dla pieniądza, posady, czy zysku, dla zagwarantowania sobie fałszywych czy też prawdziwych wartości. Nie myślmY – jak kapłani żydowscy – lepiej, aby jeden zginął, lepiej wyrzec się Chrystusa, Jego Kościoła, biskupów i kapłanów, aby przypadkiem cały naród nie zginął.

Tak przecież postępowali w naszej Ojczyźnie okupanci niemieccy, którzy burzyli świątynie, wysadzali je w powietrze – i tu w Wołominie, i w Stolicy. To oni rozpijali Naród, oni go demoralizowali. Oni obrzydzali nam Ojca świętego w pismach, które rozrzucali po ulicach okupowanych miast i wsi polskich! To oni nam proponowali, byśmy się raczej wyrzekli Chrystusa i służyli Barabaszowi – zabójcom i mordercom, których tylu nasłano do naszej Ojczyzny, że do dziś dnia szukają ich po świecie i stawiają przed trybunałami międzynarodowymi, jako ludobójców. Straszne to, ale jakże pouczające i ostrzegające!

Obyśmy zawsze pamiętali, Dzieci Najmilsze, że nie ma takiej wartości na świecie, dla której można by wyrzec się Boga-Człowieka, naszego Zbawcy i Uświęciciela; dla której można by wyrzec się Kościoła Chrystusowego, który przez dziesięć wieków służy na kolanach Narodowi, nieustannie polecając go macierzyńskiemu Sercu Matki Najświętszej, Bogurodzicy Dziewicy, Pani Jasnogórskiej.

Nie lękajmy się przyznać do Chrystusa!

Snujemy dziś wielkopostne rozważania. Śpiewaliśmy „Gorzkie Żale”. I wasza rodzina parafialna miała też swoje gorzkie, o jak bardzo gorzkie żale! Ale niesławny rodzaj piłatów i herodów poszedł w niepamięć, a Jezus Chrystus w Polsce pozostał! Pozostała Matka Chrystusowa i pozostał Kościół! Może nieraz Chrystus jest ukrzyżowany przez nasze słabości, grzechy, złe nałogi, które niekiedy dziwią świat cały. Jak to? Naród katolicki, mający w świecie opinię narodu głęboko religijnego, dopuszcza się tak wielkich grzechów, popada w tak straszne nałogi? – Wytykają nam to nawet niewierzący, mówiąc: Przecież jesteście ludźmi wierzącymi, jakże możecie to pogodzić z plagą pijaństwa, z mordowaniem dzieci nienarodzonych, z niszcycielstwem i niesumiennością w pracy zawodowej, fabrycznej, domowej, z ciągłymi kłótniami i sporami? Po czym właściwie można rozpoznać, że jesteście naprawdę narodem religijnym, katolickim? Kochacie Matkę Bożą, ale czy Ją naśladowujecie? – Tak mówią nam dzisiaj nawet i nasi bracia „czerwoni”, bracia komuniści.

Oczywiście nie powiedzą tego, że Kościół w Ojczyźnie naszej ma tak często skrępowane ręce. Nie ma ani szkół katolickich, ani pracy, ani stowarzyszeń, ani instytucji opiekuńczych i dobroczynnych, bo to wszystko zostało mu zabrane. Może dlatego tak trudno nam obronić się przed falą pijaństwa, nietrzeźwości i rozwiązłości, przed zepsuciem moralnym naszej młodzieży, której programowo odbiera się wiarę.

Jakże często w domu mówimy: Mój synu, idziesz do szkoły. Za bardzo się tam nie przyznawaj do Chrystusa, bo cię wyrzucą stamtąd,

bo nie dostaniesz się na uniwersytet, nie otrzymasz posady. Niejedna żona doradza mężowi: Nie żegnaj się znakiem krzyża przed pracą, bo zobaczy ten i ów, doniesie jakiemuś „Piłatowi” czy „Herodowi”, stracisz posadę, a co wtedy zrobimy?

A może niejeden z Was już usłyszał: „Widzieliśmy pana w kościele. Wybieraj pan – posadę albo kościół”. Zdarza się to na porządku dziennym. Nie mówię tego przykładowo, bo mamy całe sterty akt, w Sekretariacie Prymasowskim, które świadczą o tym, ile ludzie wierzący muszą się niekiedy nacierpieć, aby dochować wierności Bogu i utrzymać się na stanowisku procy.

Są jednak takie wady, których zwalczenie zależy tylko od nas samych. Przecież nikt nie zaprogramował w Polsce pijaństwa, nietrzeźwości. Może tolerowana jest rozwiązłość, ale budzi ona niepokój. Może zabijanie dzieci nienarodzonych jest wynikiem źle pomyślanego ustawodawstwa, które zamiast pomóc rodzinie, zachęca do pozbycia się kłopotu nowego życia, ale ostatecznie nikt nas przecież do tego zmusić nie może! Ani do tego, abyśmy się upijali, ani do tego, abyśmy byli nieuczciwi, niesumienni w pracy, brakoróbcy, złodzieje, zabójcy, dający zły przykład własnym dzieciom. Nikt nas do tego nie zmusza! Trudniejsze warunki wymagają od nas tylko większej czujności nad sobą, większego hartu ducha, abyśmy nie dali się zbyt łatwo zepchnąć na drogi, które nie mają nic wspólnego z religią, wiarą i moralnością chrześcijańską; abyśmy nie zapomnieli, że obecność w Polsce Chrystusa, naszego Zbawcy, ratuje nasz Naród od dziesięciu wieków? To On sprawia, że Naród dotąd nie zginął!

Jeżeli wy, Najmilsze Dzieci Boże, dzieląc się dzisiaj z nami naszą radością z pięćdziesięciolecia istnienia parafii, pragnęliście, aby w radości tej wziął udział sam biskup – to dlatego, że wszystko, co przez te lata przetrwaliście i przeżyliście, jest dowodem waszej żywej wiary, przywiązania do Kościoła i zaufania do kapłanów. Przekonaliście się sami, że bez Boga Polska nie dojdzie ani do proga! Nie da się utrzymać ładu w rodzinie, w pracy, w społeczeństwie, bez zdrowych zasad chrześcijańskiej moralności.

Jednego tylko potrzeba, Dzieci Boże, abyście tak jak mocno wierzyście, tak mocno bronili też waszej wiary, waszej więzi z Kościołem i chrześcijańskich zasad moralnych; abyście zachowywali trzeźwość, ducha pokoju, miłość braterską i społeczną, do której zachęca nas Ojciec święty; abyście pojednawszy się z Bogiem, pojednali się również z braćmi, ze wszystkimi ludźmi, wśród których żyjecie – w rodzinie czy poza nią, w warsztacie pracy, w sąsiedztwie, na ulicy; wszędzie, dokądkolwiek zaprowadzą was codzienne obowiązki.

Pięćdziesiąt lat, które upłynęły waszej parafii, świadczą o waszym hartcie ducha. Rozpoczynacie nowe pięćdziesięciolecie w lepszych, korzystniejszych dla pracy religijnej warunkach. Niech będą to lata odważnego przyznawania się do Chrystusa! Lękajcie się piłatów, herodów i barabaszków, ale kochajcie Chrystusa i w każdej trudnej sytuacji wołajcie: Jezusa nam wypuśćcie na wolność, aby błogosławił nasze serca i umysły! On jest Obrońcą życia! On daje życie! A czego pragniemy dla naszej Ojczyzny, jak nie tego właśnie, aby była Ojczyzną ludzi miłujących Boga i braci, i stających w obronie życia Boga i braci!

DUCH BOŻY W WOLNYM CZŁOWIEKU

Podczas uroczystości Bierzmowania

Warszawa, kościół św. Anny, 19 maja 1977 r.

Gdy Chrystus modlił się w Wieczerniku w czasie Ostatniej Wieczerzy z Apostołami, wtedy przypominał im to, co jest pragnieniem każdego z nas. Modlił się o wewnętrzną syntezę naszej duchowości. „Spraw Ojcze, aby wszyscy stanowili jedno: jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w nas” (J 17, 20). „Ojcze, chcę, aby także ci, których mi dałeś, byli ze mną tam, gdzie Ja jestem” (J 17, 24).

Pewnie, do takiej świadomości nie jest łatwo dojść. Jesteśmy ludźmi zagubionymi w świecie, który bardzo różnicuje sprawy, potrzeby i dążenia życia codziennego. Iluż ludzie mają „bogów”! Jak nieustannie nas przekonują, że takim bogiem na czasy dzisiejsze jest cały porządek materialny, doczesny, któremu mamy służyć. Im bardziej człowiek skoncentruje się na ładzie doczesnym, tym bardziej jest uważany za nowoczesnego „świętego”. Wychwalają nawet takich ludzi, podają ich fotografie w prasie, odznaczają tytułem „przodownik pracy”. Ale nie pytają, jaki to człowiek. Do niedawna jeszcze mówiło się o różnych bohaterach codzienności materialnej, doczesnej. Dzisiaj za ideał przyjmuje się wydajność produkcyjną człowieka. Pierwszą niemal cnotą obywatelską jest jego wydajność w pracy.

Takim właśnie ludziom trzeba nieustannie mówić: Cóż pomoże człowiekowi chociażby cały świat pozyskał, a ucierpiał na duszy? Trzeba im przypominać: „Nie samym chlebem żyje człowiek”, chociaż modli się o ten chleb wołając: „Ojcze nasz!” – ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4).

Chrystus w swoim Kościele usiłuje wyprowadzić nas z ciasnoty patrzenia na codzienność życiową, gdy przez świętego Pawła mówi nam o „oczach serca naszego”, które pozwalają widzieć nawet w sprawach doczesnych i materialnych moce Boże. Dlatego człowiek musi pamiętać, że w swojej pracy zagubić się nie może.

Niedawno jeden z polskich biskupów wystosował list do władz państwowych, zwracając uwagę na wyzysk sił ludzkich w pracy kopalnianej. Pobudki materialne, bodźce ekonomiczne doprowadzają do tego, że człowiek, zwłaszcza młody, chce jak najrychlej dojść do czegoś, stworzyć lepsze warunki bytowania swojej rodzinie. Podejmuje więc coraz trudniejsze zadania, aby otrzymać jeszcze jedno dodatkowe uposażenie. Biskup w liście tym wspomina o młodym górniku, którego ideałem było – nic dziwnego zresztą – za wszelką cenę mieć własny domek. Wybudował go, ale w nim już nie zamieszkał, bo z tego właśnie domu wyniesiono go w trumnie na cmentarz. Niejednokrotnie zwracamy uwagę władzom państwowym i politycznym, że nie można doprowadzać do nieludzkiej eksploatacji sił fizycznych obywateli, podobnie jak eksploatuje się w nadmiarze zasoby materialne ziemi naszej, wywożąc z Polski wszystko, co się da, nie myśląc o tym, co pozostanie dla przyszłych pokoleń. To jest jednostronne widzenie rzeczywistości człowieka i jego zadań. Z takiej postawy rodzi się również jednostronne widzenie zadań narodu.

Święty Paweł poucza nas, że nawet w sprawach doczesnych trzeba widzieć moce Boże. Jednakże musimy mieć „światłe oczy dla naszego serca, tak byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych” (Ef 1, 18–19). Życie nasze w duchu Ewangelii Chrystusowej jest nieustannym przebijaniem się przez opary codzienności, przez trudy życiowe do głębszego sensu naszych zadań i naszego powołania, aby kłopoty codzienności nie odebrały nam szerszego widzenia naszego człowieczeństwa i naszych dążeń. Współcześnie bardzo często w różnych dziedzinach – nie tylko na odcinku życia ekonomicznego – przejawia się takie właśnie ciasne pojmowanie człowieka. Rządzi się

nim tak jak towarem, materiałem, surowcem, a nie jak osobą ludzką, mającą zadania wyższe, sięgające ponad wymiar życia ziemskiego, rodzinnego, narodowego czy politycznego.

Wszystkie te wartości mają ogromne znaczenie, pomagają bowiem człowiekowi do rozwoju jego osobowości. Ale nie mogą zepchnąć z pola naszego widzenia przekonania i przeświadczenia, że jednakże to nie wszystko, że to może być zaledwie punkt wyjścia, jakaś baza, z której się wyjeżdża w szeroki świat Boży. Dotyczy to każdego człowieka. Na skutek bowiem prymatu rzeczy przed osobą dochodzi dziś do tego, że człowiek staje w ostatnim rzędzie spraw społecznych, obywatelskich, narodowych. Nawet wygląda to drażniąco, gdy mówi on o podstawowych prawach osoby ludzkiej, gdy o nie się upomina niecierpliwie, może nawet w sposób drastyczny, bo czuje pętlę zaciskającą się na jego gardle. Krzyczy więc: Ratunku! Ratunku! Ginie człowiek!

Nie wystarczy powiedzieć: Niech ginie człowiek, byleby naród był uratowany, byleby państwo istniało. Jak bowiem naród i państwo będą istniały bez człowieka, bez zabezpieczenia podstawowych praw osoby ludzkiej? Jak to będzie możliwe? To już nie będzie nawet naród bezdusznych manekinów, to będą martwe dusze! A z takimi ludźmi ani naród, ani państwo nie wypełnią swoich zadań. Dlatego też podobnie jak w ludzkim organizmie gorączka sygnalizuje jakąś chorobę, tak i w życiu społeczeństwa przez „gorączkę społeczną” sygnalizuje się niepokojący stan schorzenia.

Dzisiaj, zwłaszcza młode pokolenie, świadome podstawowych praw osoby ludzkiej, ujawnia niekiedy tę gorączkę. Nie trzeba się jej dziwić, nie trzeba jej potępiać, trzeba ją zrozumieć, trzeba zrewidować cały system rządzenia człowiekiem, wycofać się z wielu pozycji i metod. Nie trzeba przeceniać systemu najrozmaitszych represji stosowanych wobec człowieka, dlatego że one pierwsze ugodzą w taki system życia społecznego, który chciałby się karmić tylko represjami policyjnymi.

Aby jednak zrozumieć to grożące niebezpieczeństwo przejawiające się na drodze „dzikich” układów społecznych, w które wchodzimy,

trzeba widzieć człowieka – w sobie i w innych. Człowiek po Bogu jest najważniejszą wartością i najwyższym dobrem na świecie – dla rodziny i dla narodu, i dla państwa, i dla Kościoła, i dla Boga w Trójcy Świętej Jedyne. Biada takim ustrojom, które tego nie rozumieją, nie docenią, zapomną o tym, albo też przymkną oczy na te wartości. Człowiekiem nie można administrować tak, jak administruje się węglem, miedzią, zbożem i wszystkim innym.

W ramach wymiany handlowej z zagranicą można wszystko wywieźć z kraju, ale biada narodowi, gdyby chciał wywozić ludzi, obywateli, bo wtedy w kraju zostanie materiał najbardziej bierny, a więc niezdolny do konstruktywnej pracy. Trzeba więc i tutaj posłużyć się „światłymi oczami”. Nie wystarczy statystyka, nie wystarczą obliczenia, ile milionów ludzi żyje w Polsce, ile ich jest w mieście, ile na wsi. Trzeba i tutaj mieć „światłe oczy dla naszego serca, tak, byśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego wezwania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących – na podstawie działania Jego potęgi i siły, z jaką dokonał dzieła w Chrystusie, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy” (Ef 1, 18–20).

Docenimy wysoką wartość człowieka

Naprzód, dzieci Boże, wy sami musicie to w sobie dostrzec. Sami musicie docenić wysoką wartość waszej osoby, waszego człowieczeństwa, które jest tak złożone, a przez to tak bogate. Musicie zrozumieć w nim pierwiastek cielesny i duchowy, nadprzyrodzony, wartości i moce fizyczne i duchowe. Człowiek nawet w życiu rodzinnym wychodzi daleko poza dążenia i pragnienia ciała, tak iż nie wystarczy zaspokajać tylko popędy natury fizycznej. Bo kto w cielesnej, ten z ciała zbierać będzie schorzenie, a kto w duchu siebie, z ducha bierze życie wieczne.

Uwłączające jest dla współczesnej kultury ogólnoludzkiej zawężone pojmowanie sensu życia i jego początków, pozbawianie prawa do

życia człowieka poczynającego się pod sercem matki, posługiwanie się ciałem tylko w wymiarze czysto seksualnym. Świadczy to o zapomnieniu, kim jest człowiek. Dyskusje, jakie się prowadzi na temat prawa do przerywania poczętego życia, są również uwłaczające dla współczesnej rodziny ludzkiej.

Na ulicach jednego z miast europejskich miały miejsce nawet pochody manifestujące przeciwko poczęciu, domagające się wprowadzenia prawa przerywania ciąży bez kontroli. Zamęt duchowy i nadużycia bierze się dzisiaj za prawo – bo żadną miarą nie można uważać za prawo przepisów zezwalających na zabijanie człowieka. Pochodzi to stąd, że bardzo często patrzy się na człowieka tylko pod kątem fizycznym i fizjologicznym. Tymczasem ta jedna z jego szlachetnych właściwości, dzięki której człowiek daje początek nowemu życiu, drugiemu człowiekowi, ale przez Boga, jak mówiła Ewa: „poczęłam człowieka przez Boga” – wymaga niezwyklej syntezy.

WYZWALANIE WSPÓŁCZESNYCH NIEWOLNIKÓW **Na rozpoczęcie dorocznej konferencji księży dziekanów**

Warszawa, Bazylika Archikatedralna św. Jana, 24 września 1980 r.

Czcigodni księża dziekani!

Na doroczną kongregację dziekanów archidiecezji warszawskiej zapraszamy Ducha Świętego Pocieszyciela. I słusznie czynimy, bo tak nauczył nas Chrystus, który uzasadniał swoje odejście do Ojca tym, że pragnie dać nam innego Pocieszyciela, Ducha Prawdy, który od Ojca pochodzi. Potrzeba więc, by On, Odkupiciel ludzi odszedł, bo inaczej by nie przyszedł Pocieszyciel. „Lepiej dla was, żebym odszedł. Bo jeżeli Ja nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was, a jeżeli odejdę, przyślę Go wam” (J 16, 7). „On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedziałem” (J 14, 26). „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy” (J 16, 12).

Drodzy dziekani! Dobrze znacie tę prawdę, którą służymy społeczeństwu Bożemu archidiecezji. I może nie należałoby wam nic przypominać, bo w waszych sercach kapłańskich nadal jest żywe i święte wszystko, czegokolwiek nauczył was Chrystus przez długie lata waszego posługiwania. Jednak są sytuacje, w których dobry Bóg nam, duszpasterzom, przypomina to, co zdawałoby się, jest ukryte w codzienności życia.

Zniewolniczenie współczesnego człowieka

Dzisiaj Kościół czci Matkę Najświętszą „od wykupu niewolników”. Mógłby ktoś pomyśleć – to takie zastarzałe święto. Zrodziło się ono wraz ze specjalnym zgromadzeniem zakonnym – przed wiekami, gdy

w ówczesnej Europie i w całym okręgu śródziemnomorskim, na skutek sytuacji społecznej i politycznej, niewolników było bardzo dużo. Zdało się wtedy Duchowi Świętemu i ludziom, że musi powstać w Kościele specjalne zgromadzenie, które zajęłoby się obroną chrześcijan przed zniewolniczeniem i wydobywaniem ich z niewoli. Potrzeba było nawet takiej ofiary, do jakiej zakon ten zobowiązywał swoich członków, aby sami oddawali się w niewolę, w zamian za uratowanie i wykupienie cierpiących braci.

Były to czasy ogromnych udręk, a zarazem bohaterskich poświęceń. Zdawałoby się, że są to czasy minione. My tak wiele deklamujemy o postępie i demokracji, co zda się wyklucza istnienie niewolnictwa. A jednak istnieje ono nadal, choć w innej formie, która rodzi jeszcze gorszą niewolę i jest źródłem wszelkiego zła. To zniewolniczenie duszy ludzkiej przez grzech, zniewolniczenie serc, uczuć i myśli, zniewolniczenie czynów i działań człowieka, rzutujące na każdą niemal dziedzinę życia! Ludzie, żyjąc w szczytowym zda się okresie rozwoju, postępu i dobrobytu, czują, że to wszystko ich jakoś ogranicza i pozbawia wolności.

Do nas, duszpasterzy, ustanowionych przez Kościół Chrystusowy abyśmy służyli ludowi Bożemu, należy rozeznawać dobrze czasy i chwile, w jakich człowiek współczesny żyje. Do nas należy rozumieć tragizm tego człowieka, który deklamując o wolności i pokoju, żyje w niewoli i wojnie. Można powiedzieć, że od czasów, gdy powstał zakon mercedariuszów od wykupu niewolników, najbardziej zniewolniczony jest wiek dwudziesty.

Wypowiadając takie poglądy można sobie zasłużyć na zarzut nieznamomości sytuacji. Niestety, zbyt dobrze znamy prawdę. Wiemy, że trzeba było dopiero niesłychanie bolesnych przeżyć i zdarzeń, aby odkryć jak głęboko człowiek współczesny jest zniewolniczony! Przecież to wiek dwudziesty stworzył obozy koncentracyjne i jego dziełem był program totalnego wyniszczenia narodów. Ten fakt historyczny jest już tak bardzo wszechstronnie omówiony i opisany, że lękamy się nawet przypominać go. A to tylko jeden z elementów nowych form

organizacji życia publicznego, stwarzających wszechstronne zniewolniczenie, którego ofiarą padł człowiek współczesny.

Dlatego Ojciec święty Jan Paweł II uważał za najbardziej właściwe mówić do człowieka współczesnego o Chrystusie – Odkupicielu człowieka i jego Wyzwolicielu. Wzniosłe duchy czuły się tym upokorzone i nie wszyscy przyjęli encyklikę *Redemptor hominis* w duchu wiary. Wynajdywali mnóstwo zastrzeżeń i zarzutów. Cóż z tego, gdy człowiek współczesny raz po raz przekonuje się, że jednak jest zniewolniczony.

My, duszpasterze, spotykamy się z najbardziej pospolitą formą, jaką jest zniewolniczenie duchowe, które płynie z grzechu pierworodnego. Rozradza się ono w mnóstwo grzechów śmiertelnych, uczynkowych, grzechów myśli, czynów, zaniedbań i opuszczeń, tworzy splot niewolniczej sieci i krępuje ducha człowieka, rodziny, narodów, państw i całej ludzkości.

Niepokojący jest wiek XX. Zaczął się od wojen i tego dziedzictwa wojennego do dziś wyzbyć się nie może, chociaż narody wzajemnie się zachęcają do utrzymania pokoju. Wy, duszpasterze, sięgający do ludzkich serc w sakramencie pokuty i w duszpasterskich zwierzeniach dobrze wiecie, jak człowiek współczesny męczy się w wyniku upowszechniającego się zniewolniczenia.

Któż inny, jeśli nie my, miałby obowiązek rozeznaczyć rzeczywistość współczesną? Nie możemy nawet pozwolić sobie na mniemanie: cóż jest winien człowiek dzisiejszy, żyjący w ustrojach niewolniczych i zniewalających? W ustrojach, w których – jak mówił prorok – człowiek własną wodę, własne drewno i chleb musi nabywać za swoje pieniądze. Prorocy tęsknili – czytamy u Amosa – do czasów, gdy to wszystko już zniknie, bo byli świadomi, że uwielokrotnione sytuacje wszelkiego rodzaju przymusów muszą rodzić – jako wtórne następstwo – liczne grzechy.

Taka czy inna zniewalająca forma ustrojowa nakłada na człowieka współczesnego kagańce myślowe i zwyczajowe, tak że może on niekiedy czuć się usprawiedliwionym od winy, bo nie ma pełnej wolności

decyzji wyboru. Ktoś inny za niego decyduje i wybiera, narzucając mu warunki bytowania.

Nie chcemy być surowymi sędziami i możemy przyznać, że nie byłoby wielu grzechów, gdyby człowiek żył w innych warunkach, gdyby mógł swobodnie decydować, wybierać, postanawiać o swoim losie, o swoim życiu, czynach i obowiązkach. Jest cały splot trudności, które dopełniają nieograniczonej alienacji psychiki człowieka. A gdy się to upowszechnia, alienacja sięga nawet w sferę kultury rodzimej i obyczaju ojczystego tak, iż powstaje niekiedy wątpliwość, azali to jest jeszcze ten sam naród, ochrzczony, mający swoją wielowiekową kulturę i obyczaj narodowy, czy też już nie wiadomo, kogo mamy przed sobą, jakie formacje obyczajowe i intelektualne. Czy człowiek jeszcze żyje w prawdzie, czy myśli w prawdzie, czy nie ukrywa przed sobą swoich własnych myśli z lęku, aby przypadkiem się nie ujawniły? Czy jest szczery w słowach, czy też kamufluje, osłania treść wyrazów, dopuszczając się wobec samego siebie i wobec braci, którym winien prawdę, stałego kłamstwa? Czy niejeden obowiązek, który należy do nas, nie zostaje zaniedbany i nie spełniony tylko dlatego, że wykonanie go odśloniłoby prawdę człowieka, a to mogłoby być niebezpieczne, mogłoby nas narazić... Czy nie powstaje jakaś nowa, nieznana dotąd linia postępowania, która wyraża się tym, że człowiek myśli i czyta między wierszami, mówi dwuznacznie, a nawet czyni niewyraźnie, aby prawda jego myśli, życia i czynów, która powinna być chwałą i budowaniem, nie stała się dla niego wyrokiem potępienia?

Przyczyny obecnego stanu

Jeżeli tak żyje człowiek, jeśli tak żyje rodzina, można sobie wyobrazić, jakie są tego konsekwencje, jakie nieszczęścia natury społecznej i publicznej.

Przychodzą momenty, w których ludzie nabierają odwagi, aby mówić to, co myślą. Wtedy powstaje pytanie: Dlaczego tak późno, dlaczego dopiero dziś mówicie? Gdybyście wcześniej mówili, zapew-

ne uchroniłoby to nasze życie od niejednego nieszczęścia i niejednej niedoli. I jeszcze dziś nie daje się pełnej odpowiedzi na postawione problemy, bo jakieś wyrachowanie czy fałszywa roztropność radzą poczekać. Ale zazwyczaj tak bywa, że po nieszczęściu wielu jest mądrych. I tak się wypowiadają, tak rezonują, tak oceniają i krytykują! A przez to sami siebie potępiają. Czemu spóźniliście się ze swoimi radami i ocenami? Gdzie byliście, gdy działo się źle? Dlaczego milczeliście?

Pewien polityk w sejmie niedawno powiedział, że zbliża się kryzys gospodarczy. Od dawna wiedziały o tym kobiety stojące w kolejce przed sklepem i mówiły, ale nie wiedzieli o tym i milczeli wielcy mężowie stanu i polityki. Dlaczego?

Od dawna Kościół ostrzegał, że nie można prowadzić uspołecznionej, upaństwowionej ateizacji i laicyzacji. Biskupi pisali memoriały na ten temat do odpowiednich władz. Ale jakże trudno było wtedy znaleźć zrozumienie nie tylko u władz, bo i ludzie, którzy cierpieli na skutek gwałtu sumień, też milczeli, z lęku, z obawy, ze strachu. A wiadomo było, że musi to wywołać nieszczęście: dla człowieka – obywatela i jego rodziny, dla narodu, dla życia społecznego, moralnego, publicznego, a nawet zawodowego i gospodarczego całej społeczności. Nie tylko dlatego, że walka z Bogiem wywołuje w społeczeństwie nieufność do tych, którzy tę walkę organizują, i to na każdym kroku życia społecznego, ale i dlatego, że na człowieku ciąży obowiązek upominać się o prawa Boże w życiu osobistym, rodzinnym i narodowym.

Ilu w Polsce jest takich ludzi, którzy udawali ateistów i bezbożników z obawy, z lęku i trwogi! Czy myślicie, że to uchodzi bezkarnie? Żadną miarą! To jest ciężkie okaleczenie psychiki ludzkiej i to później wydaje swoje owoce, rzutuje na przyszłość. Nieprawda wobec Boga i zasad moralnych chrześcijaństwa rzutuje na życie rodzinne, społeczne, na obowiązki gospodarcze i na życie całego narodu. Nie trzeba się dziwić temu, co dzisiaj jest. Ateizm propagowany oficjalnie nie jest jedyną, ale przeważającą przyczyną naszej niedoli. Podważanie zasad moralnych i religijnych musiało doprowadzić do relatywizmu, do postawy względności w każdym niemal człowieku, który się temu

poddał, chociażby tylko oficjalnie, a prywatnie wierzył. Kto wie, czy nie jest nawet jeszcze gorsza w następstwach taka dwulicowość i dwutorowość, jak gdyby człowiek chciał służyć Bogu i mamonie, zwłaszcza gdy taka sytuacja utrwali się.

Gdy dzisiaj bolejemy nad tym, że w kraju katolickim upowszechnia się obyczaj rozbijania rodzin i niszczenia życia, zapytajmy, skąd się to wzięło, czy nie z tej dwulicowości, która tak się zadomowiła – z lęku, z obawy, z wyrachowania, z fałszywej roztropności człowieka współczesnego? Któż to wie lepiej, jak nie wy, umiłowani duszpasterze, najbliżsi współpracownicy w moim urzędzie biskupim!

A nasze życie społeczne i zawodowe? Czy nie doszło tam do straszliwej alienacji? Brak zasad moralności chrześcijańskiej doprowadził do nieuczciwości, nieprawości, nadużyć, marnotrawstwa, złodziejstwa, tak powszechnego, iż możemy pytać siebie, czy jeszcze na naszej ziemi są ludzie uczciwi? Gdy w nieszczęściu współczesnym pytamy o przyczyny, raz po raz ujawniają się winowajcy – ten lub ów przestępca, ci lub owi złodzieje, tamci lub inni, liczeni na setki, rabusie dobra publicznego. Ale to jest mowa o wielkich, a czy nie wypadnie również mówić o średnich, mniejszych i małych, którzy zachęteni przykładem odgórnym, a niekiedy fałszywą organizacją bodźców i przymusów w pracy, czynili podobnie?

Dzisiaj umiemy wyliczać, ile miliardów mamy długów, ale czy znaleźlibyśmy dziś odpowiedź na pytanie, ile z tego zostało skradzione, zmarnowane, zniszczone przez nieuczciwość, która stała się stylem upowszechnionym, mającym swoje prawo obywatelstwa? Wina jednostek przechodzi na społeczeństwo. Jakże często usprawiedliwiamy się: człowiek chce się ratować, ma rodzinę itd. Ileż jest takich usprawiedliwień, w które nie wierzy nawet sam usprawiedliwiający się. Stąd powstaje olbrzymia klęska w kraju, rozkład życia domowego i gospodarczego.

Pewnie, że potężną przyczyną jest zanik życia społecznego, wolności społecznej, organizacji społecznych, o które tak dzisiaj ludzie się upominają. Ale można pytać, dlaczego dopiero dzisiaj o tym mówią głośno? A może dlatego, że przez tyle dziesiątek lat milczeli, w na-

dziei, iż sami jakoś prześlizgną się przez tę sytuację życiową, w jakiej naród żyje. Opóźnienie reakcji protestów pogłębiło deformację życia społecznego i zawodowego, tak że już nie sposób dzisiaj uczciwie mówić o pracy i obowiązkach płynących z niej, dlatego że wszystko wydaje się nieuczciwe, nieszczerze, nieprawdziwe. Człowiek musiałby podźwignąć się z głębokiego trzęsawiska kłamstwa, nieprawdy i nieszczerości, z lęku, z pospolitego wyrachowania i tchórzostwa, aby mogła zacząć się prawdziwa odnowa moralna naszego społeczeństwa.

Rzecz ciekawa, że bodaj nigdy moralność i ekonomia nie stały tak blisko siebie jak właśnie dziś. Widzimy to po tym eksperymencie ciężkiego trudu i pracy ponad siły, który przyniósł nam – jako rezultat – rozkład życia społecznego, oraz wywołany tym stylem pracy i organizacji pracy rozkład życia moralnego.

Ktoś musi mówić prawdę

Dziś mówimy o kryzysie gospodarczym, ale trzeba by mówić również o kryzysie społecznym człowieka, odartego ze swoich praw istoty społecznej, osoby ludzkiej; trzeba też mówić o jego kryzysie moralnym. Nie trzeba się wstydzić tego, ale trzeba mieć wolę zdecydowanej pracy.

Któż to, najmiłsi, podejmie? Kto ma po temu siły i możliwości? Ludzie patrzą na Kościół i umieją Kościołowi doradzać. O, gdybyście wiedzieli, jakie sterty różnych memoriałów, rad, wskazówek i programów odnowy otrzymuję. A gdy nieraz mówię: bierzcie się, panowie do pracy, w odpowiedzi słyszę: my nie możemy, mamy rodziny, mamy to, tamto, owo... I dalej będziemy brnęli w kłamstwa i nieprawdę, która nie tylko opóźnia, ale i uniemożliwia odnowę naszego życia społecznego!

Gdy Kościół przed kilkoma laty mówił ciągle o konieczności przezwyciężania różnych zagrożeń, uważano wtedy, że to jest przesada, czarnowidztwo. Trzeba było dopiero takiej sytuacji jak dzisiejsza, aby przynajmniej część tej bolesnej prawdy odsłonić i powiedzieć sobie nie tyle „moja wina”, ile „nasza wina”.

Wiem, jak to jest niepopularne, a nawet niebezpieczne, jak można stracić najlepszą opinię! Ale ktoś to musi powiedzieć! I my, najmilsi, lekarze dusz, ci, do których należy nie tyle naklejać plasterki propagandy na rany życia osobistego, rodzinnego, zawodowego i społecznego, ile leczyć „córkę syjońską” od wnętrza, od głębi, musimy to mówić!

Umilowani księża dziekani! Zaproszeni na dwudniową kongregację, rozważając wyniki rocznej pracy i snując programy na przyszłość, chcecie widzieć sytuację tak, jak ją tutaj staramy się, choć w niepełny sposób, przedstawić. Ale sytuacja ta jest naprawdę taka. W ojczyźnie naszej przeżywamy nie tylko kryzys społeczny, gospodarczy, polityczny i ustrojowy, ale i moralny. Mogło być wszystko dopisać, gdy jednak zawiedzie człowiek, wtedy to, co dopisuje – runie. To jest niewątpliwe. Ale Polacy nie lubią słuchać takich rzeczy. Chętnie ubezpieczają się przrzucaniem odpowiedzialności na innych, jedni na drugich. A tymczasem ktoś musi powiedzieć: Naród się musi spowiadać, musi bić się w piersi i powiedzieć o sobie tak, jak Chrystus powiedział o oskarżycielach niewiasty przyłapanej na grzechu: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamień”.

Musimy to powiedzieć wszystkim! Zamiast bawić się powtarzaniem najrozmaitszych dowcipów, chciejmy zrozumieć tragizm sytuacji, tym więcej, że łatwiej jest uleczyć katastrofę gospodarczą niż moralną. To przychodzi o wiele trudniej. Musimy się tego podjąć. Dzisiaj, gdy będziemy radzili nie tylko nad problemami naszej archidiecezji – co jest tak ważne ze względu na to, że na jej terenie leży stolica – musimy też myśleć o narodzie. Na Jasnej Górze w dniu 26 sierpnia mówiłem nie do stoczniovców i polityków, ale do całego narodu.

W najbliższych tygodniach na terenie naszej stolicy rozpocznie się wielka modlitwa i praca misyjna połączona z Nawiedzeniem Obrazu Matki Najświętszej. Ufamy, że Maryja, pod imieniem której zorganizowano zakon od wykupu niewolników, pomoże i nam podjąć skuteczną pracę kapłańską nad wykupem nowoczesnych niewolników wieku dwudziestego. Amen.

**KARDYNAŁ WYSZYŃSKI
UCZY UMIŁOWANIA WOLNOŚCI**

WIESŁAW JAN WYSOCKI

 <https://orcid.org/0000-0001-8193-5331>

**„CZERWONY SZATAN”
WOBEC POLSKIEGO KOŚCIOŁA
Prymas Polski Stefan Wyszyński
w zainteresowaniu Ministerstwa Bezpieczeństwa
Publicznego i Urzędu ds. Wyznań**

W strukturze resortu bezpieczeństwa publicznego w latach pięćdziesiątych XX wieku rozbudowano ogniwa zwalczania politycznego przeciwnika wewnętrznego i zewnętrznego. 9 stycznia 1953 r. utworzono Departament XI MBP ds. walki z wrogą działalnością w związkach wyznaniowych i organizacjach z nimi związanych. Wprawdzie 10 grudnia 1954 r. uległo likwidacji Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i na jego miejsce powołano Komitet ds. Bezpieczeństwa

WIESŁAW JAN WYSOCKI – prof. dr hab.; kierownik Katedry Historii XIX i XX wieku w Instytucie Nauk Historycznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; zajmuje się edycją źródeł do okresu II Rzeczypospolitej, dziejami duszpasterstwa wojskowego, historią wojskowości, biografistyką, regionalizmem oraz przejawami życia społecznego w sytuacjach granicznych w czasach totalitaryzmu; jest autorem ok. 70 książek i kilkuset artykułów. W III RP pełnił funkcje Sekretarza Generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa (rozpoczął prace nad przewróceniem *santo campo* we Lwowie – Cmentarza Orłąt) i wiceministra w Urzędzie ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych. Otrzymał status działacza opozycji antykomunistycznej (leg. nr 1969). Prezes Instytutu Józefa Piłsudskiego w Warszawie, gen. bryg. Związku Piłsudczyków RP, członek władz Światowej Rady Badań nad Polonią i prezydium Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy AK. Honorowy obywatel Łowicza, Sejny i Warszawy. e-mail: wieyan@poczta.onet.pl; w.wysocki@uksw.edu.pl.

Publicznego przy Radzie Ministrów PRL (funkcjonujące niezależnie i obok Ministerstwa Spraw Wewnętrznych); w ramach Komitetu na bazie b. Departamentu XI MBP powołano Departament VI – do walki z wrogą działalnością reakcyjnego kleru¹. Od 1950 r. działał Urząd ds. Wyznań, instytucja nie tyle do kontaktów, ile do nacisków na duchowieństwo. Obie struktury miały odpowiednio oddziaływać na Kościół i związki wyznaniowe, i sterować nimi, przy czym „proletański gniew” przeciwko „czarnej reakcji” koncentrował się w resorcie bezpieczeństwa.

Na podstawie głównie archiwalnej spuścizny resortu – zważywszy wszelkie uwarunkowania, łącznie ze szczątkowo tylko zachowanym zespołem aktowym i specyfiką owych materiałów operacyjnych – warto przyjrzeć się działaniom wobec kardynała Stefana Wyszyńskiego i Kościoła polskiego głównie w latach 1953–1956, gdy głowa tegoż Kościoła została uwięziona [w przytaczanych fragmentach źródeł i wszelkich cytatach zachowana została oryginalna pisownia, stylistyka i ortografia, co niejednokrotnie stanowi przekaz walorów intelektualnych inkryminowanych osób].

Decyzje Kremla: „Warto by mieć swojego prymasa...”

Komuniści instalowani w Polsce nie w pełni zdawali sobie sprawę z wpływów Kościoła katolickiego i oceniali go przez perspektywę doświadczeń z Cerkwią prawosławną. Nie zauważano ponadnarodowego charakteru jego struktury, ani faktu, iż relacje między władzą a hierarchią kościelną będą miały także aspekt międzynarodowy. Pragmatyczny „poputyzm”² wprawdzie pozwalał na w miarę normalne funkcjonowanie wielu elementów społecznych struktur kościelnych,

¹ Centralne Archiwum MSW, Struktura organizacyjna resortu bezpieczeństwa publicznego (spraw wewnętrznych) w latach 1944–1956, Warszawa 1992, s. 3–6 i 11 (mps).

² Od ros. *po puti* – po drodze; pozorowane i doraźne współdziałanie dla osiągnięcia celu, po którym „sojusznika” porzucano lub wręcz likwidowano.

ale niektóre sfery życia publicznego były dlań zastrzeżone. Budowano wszak państwo skrajnie laickie i stopniowo starano się eliminować elementy religijne i kościelne, choć początkowo jeszcze zastraszano się „obroną mniejszości bezwyznaniowej”³, oznaczało to wszak nieunikniony konflikt i pierwsze jego przejawy pojawiły się zaraz po uchwyceniu władzy przez komunistów (zlaicyzowano prawo małżeńskie i przejęto z parafii księgi metrykalne – 25 września 1945 r., oraz 15 września 1945 r. wprowadzono dobrowolne – tylko na wyraźne życzenie rodziców – nauczanie religii, jak też zerwano konkordat – 12 września 1945 r.)⁴. Niemniej, choć rząd komunistyczny formalnie nie uznawał administratorów apostolskich jako reprezentantów władzy kościelnej, to jednak faktycznie zmuszony był – choćby z racji własnej słabości i braku zaufania społecznego – do pewnej układowości i nie chciał wywoływać otwartego konfliktu.

Wkrótce jednak nastąpiły fakty świadczące o drastycznym zaostrzeniu kursu wobec Kościoła katolickiego; kierujący MBP Stanisław Radkiewicz 24 lipca 1947 r. doniósł o aresztowaniu kilkunastu księży oskarżanych o związki z podziemiem⁵, zaś z trybuny sejmowej 29 października 1947 r. premier Józef Cyrankiewicz wysunął oskarżenie pod adresem Kościoła o włączenie się do rozgrywek politycznych w interesie niektórych ośrodków zagranicznych⁶, zaś na tzw. Kongresie Zjednoczeniowym (PPR oraz satelickie, koncesjonowane PPS utworzyło PZPR) w grudniu 1948 r. Aleksander Zawadzki zapowiedział otwartą walkę z Kościołem⁷. Fakty tego rodzaju wraz z kontekstem niewybrednych propagandowych ataków na Kościół nakazywały przypuszczać, iż nastąpi natężenie administracyjnej walki z Kościołem jako instytucją. W propagandzie ówczesnej wręcz opluwano w niktzemny sposób Stolicę Apostolską oraz piętnowano jako „wstecznych” i „pro-

³ J. Żaryn, *Od niepodległości do teraźniejszości 1918–1998*, Warszawa 1998, s. 78.

⁴ Por. A. Micewski, *Kościół – Państwo 1945–1989*, Warszawa 1994, s. 19.

⁵ Tamże, s. 19.

⁶ Tamże.

⁷ Tamże, s. 21.

hitlerowskich” biskupów polskich⁸. Przygotowania do wprowadzenia nowej ustawy konstytucyjnej, w której istniało jedynie enigmatyczne zapewnienie o „wolności sumienia i wolności wyznania”, świadczyły, iż Kościół nie będzie miał po wprowadzeniu tzw. konstytucji w życie żadnych gwarancji prawnych dla swego istnienia, działalności i wykonywania posługi duszpasterskiej⁹.

W tak trudnym momencie dla Kościoła polskiego, po krótkiej chorobie, 22 października 1948 r. zmarł w nie całkiem jednoznacznych okolicznościach (do dziś wydają się być mocno podejrzane i wskazują na działania zbrodnicze) kard. August Hlond, Prymas Polski. Zgodnie z sugestią zmarłego kardynała papież Pius XII mianował następcę – uczynił to zresztą bardzo szybko, bo 12 listopada, choć ogłoszenie publiczne tej decyzji nastąpiło dopiero na początku stycznia 1949 r. – w osobie dotychczasowego biskupa lubelskiego, Stefana Wyszyńskiego¹⁰.

Wcześniej na mocy decyzji Stolicy Apostolskiej z 4 marca 1946 r., nastąpiły istotne zmiany w zakresie terytorialnej władzy Prymasa Polski, gdyż na miejsce archidiecezji poznańskiej z prymasowską archidiecezją gnieźnieńską została złączona archidiecezja warszawska, co pozwalało rezydować Prymasowi w stolicy i sytuowało go w centrum wydarzeń politycznych i życia publicznego kraju. Oczywiście, niezależnie od władzy sprawowanej na mocy unii personalnej w obu diecezjach, Prymas miał specjalne uprawnienia papieskie (*facultates specialissimae*) odnośnie całej struktury terytorialnej Kościoła w Polsce. Abp Wyszyński sprawowanie nowego urzędu rozpoczął od ingresu do katedry w Gnieźnie – 2 lutego 1949 r., następnie objął władzę w archidiecezji warszawskiej – 6 lutego 1949 r.

Moment był istotnie trudny dla strony kościelnej, gdyż osiągnięcie przez Moskwę pozycji mocarstwa atomowego i rozszerzenie ideologii

⁸ Por. Żaryn, *Od niepodległości*.

⁹ Por. Micewski, *Kościół*, s. 18.

¹⁰ Por. tamże, s. 20–21.

komunistycznej na Chiny, wzmocniło przekonanie zadufanej ekipy Bieruta o nieuchronnym zwycięstwie komunizmu na świecie. Poczucie własnej siły i mocne oparcie na Kremlu utwierdzało polskich stalinowców w podnoszeniu napięcia i eskalowaniu konfliktów z Episkopatem. Wszystko zmierzało do złamania niezależności struktur kościelnych i podporządkowania ich własnym celom. Modelem były skuteczne działania obezwładniające i serwilizujące Cerkiew prawosławną w Sowietach oraz dość skuteczne powielanie tych działań w zdominowanych i okupowanych przez Związek Sowiecki krajach Europy Środkowej¹¹.

O tym, iż moskiewska centrala Polskę i katolicyzm polski traktowała z największą ostrożnością, świadczy już przyjęcie przez „polskiego” rezydenta NKWD gen. Sierowa vel Iwanowa oferty Bolesława Piaseckiego, naznaczonego piętnem przedwojennego „faszysty”, a zwłaszcza plotka – krążąca w sferach ubeckiego „półświatka” – iż sam Stalin nie chciał nazbyt drastycznych kroków wobec Prymasa Polski, gdyż marzyło mu się mieć „swojego kardynała”¹². Tego rodzaju dyrektywa oznaczała przygotowanie właściwych działań „wychowawczych”, aby „swojego kardynała” posiadać i przez niego móc sterować Kościołem. Oznaczało to, iż wszystkie działania miały prosty cel – Prymas powinien czuć się osaczony psychicznie i ubezwłasnowolniony politycznie, jego działania powinny być serwilistyczne i uzgodnione z władzami, które tym samym sprawowałyby „rząd dusz” nad wierzącą większością społeczeństwa polskiego. Złamanie Prymasa otwierałoby nowe możliwości dla koncesjonowanego tzw. katolicyzmu postępowego.

Rozróżnianie między klerem „postępowym” a „wrogim” będzie odąd istotnym elementem polityki kościelnej prowadzonej przez aparat partyjny, służby specjalne i instytucje satelickie w komunistycznej Polsce.

¹¹ Skrajny terror dotknął ziemie wschodnie zabrane Polsce: np. Podole, Wołyń, Wileńszczyznę; metropolita unicki, greckokatolicki abp Josif Slipyj aresztowany został już wczesną wiosną 1945 r. wraz z grupą ukraińskich duchownych i przebywał w więzieniach i łagrach sowieckich kilkanaście lat.

¹² Por. Micewski, *Kościół*, s. 29.

Cyrankiewicz jako premier w swoim *expose* sejmowym z 10 stycznia 1949 r. powiedział: „wszelkie próby wykorzystania ambony czy szat kapłańskich do podniecania namiętności przeciw państwu ludowemu lub popierania podziemia będą przecinane z całą stanowczością i surowością prawa. Rząd będzie natomiast otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu”¹³. W ślad za tymi słowami minister administracji Władysław Wolski 14 marca 1949 r. złożył sekretarzowi Episkopatu bp. Choromańskiemu skargę na „wzmożenie nieprzyjaznej w stosunku do rządu i państwa ludowego działalności pewnych odłamów kleru”¹⁴. Oskarżano duchowieństwo o otaczanie opieką podziemia i wspieranie na polecenie Watykanu roszczeń niemieckich. Bezpośrednie zarzuty kierowano pod adresem biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka i biskupa katowickiego Stanisława Adamskiego. Ostrze propagandowych ataków skierowano też przeciwko biskupowi sandomierskiemu, Janowi Lorkowi. Aresztowany został ks. kpt. Zygmunt Kaczyński. Do realizacji szykan administracyjnych powołano w 1950 r. nowy Urząd do Spraw Wyznań¹⁵, który rozrósł się w agendy wojewódzkie i powiatowe, służące władzom do bezpośrednich kontaktów z duchowieństwem terenowym z pominięciem biskupów i przełożonych, a także większych możliwości nacisku na nich.

W 1950 r. aparat bezpieczeństwa dysponował rozbudowaną siecią agenturalną wewnątrz struktur kościelnych; księży straszono aresztowaniami, inwigilowano ich, jednocześnie kuszono profitami płynącymi ze współpracy z władzą. Pod koniec 1951 r. w więzieniach przebywało już ponad 900 duchownych¹⁶.

Równoległe jednak komuniści różnymi kanałami sygnalizowali, iż widzą możliwość szerszego uregulowania wszystkich spraw spor-

¹³ „Życie Warszawy” z 11 stycznia 1949 r.

¹⁴ Cyt. za: Micewski, *Kościół*, s. 22.

¹⁵ Por. S. Kisielewski, *Stosunki Kościół – Państwo w PRL*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 49(1979), nr 307, s. 3–23.

¹⁶ Por. Żaryn, *Od niepodległości*, s. 79.

nych z hierarchią, pod warunkiem spełnienia pewnych postulatów politycznych i akceptacji dokonanych zmian w coraz bardziej komunistycznych sferach życia państwowego¹⁷.

Prymas zdając sobie sprawę, że Kościół w Polsce po jednostronnym zerwaniu konkordatu przez komunistów znajduje się właściwie w sytuacji pozaprawnej, dążył do określenia swoistego *modus vivendi*. 6 lipca 1949 r. podjęte zostały w miarę systematyczne rozmowy przedstawicieli Episkopatu z rządem w ramach tzw. Komisji Mieszanej, choć wcześniej nie zgodzali się na nią właśnie komuniści. Teraz, tj. od 1949 r., licząc na posiadanie sprawdzonych atutów w postaci eskalacji represji, byli pewni, że strona kościelna będzie bardziej skłonna do ustępstw i władzom uda się pozyskać dla własnych celów autorytet społeczny Episkopatu. Liczyli, że biskupi zgodzą się na publiczną deklarację polityczną popierającą reżim komunistyczny, a że nic takiego nie nastąpiło, wzmożli atak na Kościół. Dekret z 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania posłużył do propagandowych wystąpień antykościelnych¹⁸. Rzekome nadużycia w kościelnym Związku „Caritas” wykorzystano do podporządkowania (23 stycznia 1950 r.) tej instytucji charytatywnej zarządowi komisarycznemu, utworzonemu z „księży-patriotów”, popleczników ideowych Bolesława Piaseckiego¹⁹ i innych osób współpracujących z reżimem. Komuniści

¹⁷ Por. Kisielewski, *Stosunki Kościół – Państwo*, s. 8.

¹⁸ Micewski, *Kościół*, s. 23.

¹⁹ Stosunek kard. Wyszyńskiego do B. Piaseckiego, środowiska „Dziś i Jutro” i następnie PAX był zawsze jednoznacznie niechętny i jak – choćby na podstawie raportów bezpieki z 1966 r. możemy sądzić – bardzo krytyczny; twierdził, iż PAX jest „złodziejem otwierającym potajemnie klucz” i według niego każde uderzenie administracji wyznaniowej w struktury kościelne jest przygotowane uprzednio przez prasę „paxowską” tendencyjnie naświetlającą problemy i ułatwiająca w ten sposób uderzenie. „Wyszyński stwierdził, iż PAX jest organizacją o profilu socjalistycznym, propaguje zaangażowanie katolików świeckich w budowaniu ustroju socjalistycznego w wydaniu PZPR i partii komunistycznych bloku wschodniego. PAX uznaje autorytet władzy kościelnej tylko w sprawach wiary, wolności i jurysdykcji, natomiast w zakresie kompetencji politycznych uważa się za organizację niezależną, i oświadcza, że

pokazali też Episkopatowi swoje możliwości innej formy zorganizowanego oddziaływania na duchowieństwo i w końcu stycznia 1950 r. miał miejsce na Politechnice Warszawskiej zjazd ponad tysiąca księży²⁰; wprawdzie większość została ściągnięta przy pomocy różnych intryg i nacisków administracyjnych lub pod przymusem „bezpieki”, ale część z nich – najbardziej aktywna – akceptowała posunięcia antykościelne władz komunistycznych a wobec własnych biskupów była bardzo agresywna. Przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację istniała Komisja Księży, która od 1949 r. zaczęła wydawać pisma „Głos Kapłana” i „Ksiądz Obywatel” (później wydawane jako „Kuźnica Kapłańska”). Inicjatywą środowiska „Dziś i Jutro” (Bolesława Piaseckiego) było powołanie do życia Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Obrońców Pokoju; tworzyli ją świeccy i duchowni profesorowie akademicy oraz środowiska związane z koncesjonowanymi katolickimi wydawnictwami i pismami. W 1951 r. obie Komisje zostały połączone i powstała wówczas Komisja Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Ogólnopolskim Komitecie Frontu Narodowego²¹. Było to narzędzie krytyki biskupów i element nacisku na nich. Protesty biskupów zostały skwitowane propagandowym atakiem prasy i radia²², zarzucającymi Episkopatowi wrogość wobec Polski Ludowej. W atmosferze takiej nagonki Sejm wprowadził 20 maja 1950 r. ustawę o konfiskacie biskupich i zakonnych dóbr kościelnych. Aresztowany został biskup chełmiński Kazimierz Kowalski²³. Były to argumenty siły, jakimi starano

działa na własną odpowiedzialność, gdy tymczasem w praktyce działa w całkowitej zależności od partii, z łaski której istnieje”. Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego (MBP), Departament IV (Dep. IV),teczka: Prymas – Mat. różne dot. kardynała Wyszyńskiego, sygn. V 14-4L-33, nr archiw. IV/U33 (teczka: Prymas – Mat. różne), Notatka [z 3 XI 1966 r.], k. 6.

²⁰ Micewski, *Kościół*, s. 24.

²¹ Komisja posiadała wojewódzkie oddziały i działała do roku 1956.

²² Por. „Trybuna Ludu” z 28 lutego 1950 r.

²³ Por. Micewski, *Kościół*, s. 24.

się wymusić na stronie kościelnej uległość i podległość. Dla władz partnerem strony kościelnej w prowadzonych negocjacjach o charakterze raczej technicznym był biskup łódzki Michał Klepacz, który posiłkował się Bolesławem Piaseckim. Ich zabiegi doprowadziły do zawarcia pierwszego porozumienia między katolickim Episkopatem a komunistycznym rządem. Nastąpiło to 14 kwietnia 1950 r.

Prymas Wyszyński firmował tę umowę i wziął na siebie za nią odpowiedzialność wobec Stolicy Apostolskiej. Strona kościelna zyskiwała uznanie elementarnych swoich funkcji publicznych: prawo do nauczania religii w szkołach i możliwość katechizowania, duszpasterstwo w wojsku, szpitalach i więzieniach, działalność KUL, prowadzenie pracy charytatywnej, swobodę działania seminariów duchownych i pewne gwarancje istnienia zakonów, możliwość wydawania prasy katolickiej. Było to tylko pewne minimum, ale ze strony władz – zważywszy możliwości stwarzane Kościołowi w innych krajach obozu moskiewskiego – mogło się wydawać niektórym doktrynerom, iż są to ustępstwa bardzo daleko idące. Liczono na systematyczne ubezwłasnowolnienie Kościoła, a przynajmniej podporządkowanie najważniejszym dyrektywom władz, jak też ich legitymizowanie autorytetem kościelnym. Wszak Episkopat w porozumieniu tym zobowiązał się do poszanowania „prawa i władzy państwowej”, wezwania do wzmożenia prac nad odbudową po zniszczeniach z okresu wojennego, potwierdzenia historycznych i religijnych praw Polski do Ziemi Zachodnich oraz starania o utworzenie kanonicznej administracji kościelnej, potępiając przy tym antypolską i rewizjonistyczną aktywność duchowieństwa niemieckiego, wreszcie miał uznać spółdzielczość na wsi i potępić podziemie oraz wszelkie akty „nadużywania uczuć religijnych w celach antypaństwowych”²⁴. Komuniści uzyskali od Episkopatu zobowiązanie do uznania polskiej racji stanu (niewątpliwie różnie rozumianą przez strony) za cenę uznania władzy papieża w zakresie wiary, moralności i jurysdykcji

²⁴ Por. tamże.

kościelnej. Nie była to jednostronna i kapitulacyjna deklaracja strony kościelnej, lecz wyraźnie dwustronna umowa; dyskusyjną sprawą jest zakres kompromisu uczyniony wzajemnie. Ze strony rządowej było to działanie wyraźnie taktyczne, obliczone na krótki czas i na osiągnięcie w sposób zakamuflowany swoich celów. Dla Episkopatu natomiast celem było uzyskanie formalnych podstaw prawnych dla istnienia i funkcjonowania struktury kościelnej.

Mimo wieloznaczności zapisu umowy i rozbieżnych interpretacji jej treści, wielu uważało, iż Prymas poszedł na wielce ryzykowny kompromis i nazbyt daleko idące ustępstwa, możliwe do propagandowego zdyskontowania przez władze. Spotkał się z tego typu zarzutami ze strony kurialistów rzymskich, ale potrafił się im przeciwstawić, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za zawarcie umowy; w kraju najostrzejszym jej krytykiem był abp Sapieha.

Faktycznie umowę podpisali członkowie Komisji Mieszanej: bp Chormański, bp Klepacz i bp Zakrzewski – ze strony kościelnej – oraz min. Wolski, Ochab i Mazur – ze strony władz komunistycznych. Mazur był odpowiedzialnym we władzach politbiura za sprawy wyznaniowe, choć faktycznie zajmował się nimi V Departament MBP, kierowany przez Julię Brystygierową („Lunę”), której wpływy były znacznie większe niż Mazura. To Departament V MBP zainicjował i przygotował porozumienie; on też je „interpretował” wedle swoich doraźnych celów politycznych²⁵.

Reakcje na *Non possumus*: „zdrajca” i „wróg ludu”. Decyzje „czerwonej” Warszawy

Dla realizatorów polityki wyznaniowej, czyli Departamentu V MBP płk Julii Brystygierowej, po kilku miesiącach porozumienie było przeszkodą, poza tym nie przyniosło spodziewanych „fruktów” – nie zagwarantowało wpływu na wewnętrzne struktury kościelne i nie zapewniło dyspozycyjności kleru.

²⁵ Por. tamże, s. 25.

20 stycznia 1951 r. został aresztowany bp Czesław Kaczmarek z Kielc. 28 stycznia tegoż roku ogłoszono decyzję rządową o odsunięciu od pełnienia funkcji kościelnych dotychczasowych administratorów apostolskich na Ziemiach Zachodnich, powołanych jeszcze przez kard. Hlonda w 1945 r. Pod bezpośrednim naciskiem władz i niezgodnie z prawem kanonicznym Kapituły zmuszone zostały do wybrania wskazanych duchownych na wikariuszy kapitulnych²⁶. Był to akt wyraźnej ingerencji państwa totalitarnego w autonomię kościelną, i Prymas, nie chcąc doprowadzić do schizmy, zatwierdził nowo wybranych z naruszeniem jurysdykcji kościelnej wikariuszy kapitulnych, jako wikariuszy osobistych na mocy posiadanych pełnomocnictw udzielonych przez Stolicę Apostolską. Ustępstwo ze strony Prymasa i „akceptacja” przez niego bezprawia władzy legalizowało kanonicznie zaistniałą sytuację²⁷. Komuniści byli usatysfakcjonowani, gdyż w swoim przekonaniu „tymczasowość watykańską” zastąpili – jak twierdzili – „tymczasowością naszą”, zaś usankcjonowanie tego przez Prymasa oznaczało, iż *nolens volens* stał się on realizatorem polityki rządu i dlatego gotowi byli osłodzić sytuację deklaracją o niepodejmowaniu dalszych nieprzyjaznych kroków wobec Kościoła²⁸. Naciskali dalej, licząc na powolność i coraz większą dyspozycyjność Kościoła.

Inna była ocena Prymasa i z niej wynikała chęć wyjaśnienia spraw konfliktowych na najwyższym szczeblu. Bp Choromański z Mazurem wynegocjował spotkanie Wyszyńskiego z Bierutem; miało ono miejsce 3 lutego 1951 r. i dotyczyło sytuacji na Ziemiach Zachodnich oraz spraw, z jakimi Prymas miał jechać do Rzymu (pierwsza wizyta *ad limina apostolorum*)²⁹. Prymasowi zależało na uzyskaniu dla rządców diecezji na Ziemiach Zachodnich rangi biskupów tytularnych; dążenia te można by uznać za zbieżne z oczekiwaniami władz komuni-

²⁶ Por. tamże, s. 22.

²⁷ Por. tamże, s. 26.

²⁸ Por. tamże, s. 27.

²⁹ Por. tamże.

stycznych, gdyby nie fakt, że ci ostatni chcieli na tych stanowiskach widzieć uległych sobie hierarchów. Prymas uzyskał zgodę Stolicy Apostolskiej dla swoich oczekiwań, i kiedy po powrocie z Watykanu 12 maja 1951 r. przedstawił Bierutowi przyzwolenie na mianowanie biskupów tytularnych na Ziemiach Zachodnich, ten nie wyraził na to zgody, widząc we „własnej tymczasowości” więcej korzyści i możliwości większego wpływania na wewnętrzne sprawy kościelne. Racja stanu musiała ustąpić przed ideologicznym, doktrynerskim i propagandowym efektem sił komunistycznych w Polsce³⁰.

Nastąpiły kolejne akty represyjne; 21 stycznia 1952 r. wysiedlono księży i zakonnice z Wybrzeża; 24 stycznia aresztowano czterech zakonników bernardyńskich i upaństwowiono szpital sióstr elżbietanek w Warszawie³¹. Kolejne dni przynosiły podobne złowróżbne wieści.

Prymas starał się ograniczyć zasięg represji i nakazał duchowieństwu powstrzymać się od publicznych wypowiedzi w sprawie konstytucji, dążył do wyciszenia reakcji niektórych biskupów w obawie o dalsze zaostrenie sytuacji. Sam jednak protestował wobec władz komunistycznych, np. wobec zmuszania księży do udziału w organizowanym 12 grudnia 1951 r. przez PAX zjeździe wrocławskim wraz z „księżmi-patriotami”; złożył rządowi memoriał w sprawie konstytucji z postulatami kościelnymi³², przesłał na ręce Bieruta pismo, w którym bronił zakonne ośrodki opiekuńcze³³. 8 i 19 kwietnia 1952 r. Prymas odbył dwie – bez efektów – rozmowy³⁴ z Mazurem, jako zajmującym

³⁰ Przewrotność i cyniczne zakłamanie komunistów podkreśla atak propagandowy na abp. Wyszyńskiego po jego wywiadzie dla „Tygodnika Powszechnego” (z 16 grudnia 1951 r.); polskie Ziemie Zachodnie znalazły też obrońcę przed „nieżyczliwą” polityką Watykanu w moskiewskiej „Prawdzie”, również „Słowo Powszechne” włączyło się do antywatykańskich napaści (por. numer z 1 stycznia 1951 r.).

³¹ Por. Micewski, *Kościół*, s. 28.

³² 12 lutego 1952 r.

³³ 31 marca 1952 r.

³⁴ Miały miejsce w Wilanowie.

się z ramienia KC sprawami kościelnymi, broniąc suwerenności instytucji kościelnych i starając się doprowadzić do obsadzenia stanowisk duchownych³⁵.

Lipiec 1952 r. zapisał się likwidacją przez władze niższych seminariów duchownych i niektórych nowicjatów zakonnych, znikom zaczęto odbierać należące do nich obiekty, wzmożła się cenzura pism katolickich i piętrzyły się kłopoty kolportażowe. Od października 1952 r. władze nie uznawały utworzonych przez biskupów nowych parafii, a o zezwolenia na nowe obiekty sakralne było coraz trudniej³⁶.

Następne ciosy były już bardziej dotkliwe. 6 listopada usunięto poza teren ich diecezji biskupów śląskich (ordynariusza – bp. Adamskiego, i jego sufraganów: bp. Herberta Bednorza i bp. Juliusza Bieńka). Władze odrzuciły łącznie dziewięciu kandydatów do pełnienia funkcji wikariusza kapitulnego diecezji katowickiej i ostatecznie zmusiły Kapitułę do wybrania wskazanego przez nich ks. Filipa Bednorza, działającego w kręgu tzw. księży patriotów³⁷. Po Katowicach uderzenie spadło na Kraków, gdzie internowany został abp Eugeniusz Baziak³⁸, były metropolita lwowski, rezydujący w Lubaczowie, skąd w 1951 r. przeszedł do Krakowa jako administrator archidiecezji krakowskiej.

29 listopada 1952 r. papież Pius XII wyniósł do godności kardynalskiej abp. Wyszyńskiego³⁹, co wzmacniało jego pozycję wobec władz krajowych i czyniło zeń osobistość sceny międzynarodowej.

Prymas po żmudnych rokowaniach przystał na zaakceptowanie władzy ks. Filipa Bednorza, ale otrzymał zapewnienie, iż w Krakowie wikariuszem kapitulnym zostanie bp Franciszek Jop⁴⁰.

³⁵ Micewski, *Kościół*, s. 28.

³⁶ Por. tamże, s. 29.

³⁷ Por. tamże.

³⁸ Por. tamże.

³⁹ Por. tamże.

⁴⁰ Por. tamże.

Kolejne długie rozmowy Prymasa z Mazurem⁴¹ nie przyniosły niczego, a samego Wyszyńskiego utwierdziły w przekonaniu, że komuniści dalej już ani myślą ustępować i przygotowywali decyzje ostatecznie przesądzające w sprawach kościelnych. W tym okresie (styczeń 1953 r.) odbył się pokazowy proces księży z kurii krakowskiej, w którym nie szczędzono pamięci niezującego już kard. Adama Sapiehy⁴².

Pogłoski o aresztowaniu Prymasa były coraz częstsze. Najbardziej radykalni i najbliżsi bezpiece „księża-patrioci” na kilku swoich zebraniach żądali wręcz odsunięcia kard. Wyszyńskiego od sprawowania urzędów kościelnych⁴³. Tego typu „postulaty” nie mogły być całkiem samorodne i wielce prawdopodobne, iż wynikały z inspiracji „bezpieki”, która przygotowała się do rozgrywki finalnej z Prymasem, i miały na celu urobienie opinii⁴⁴.

9 lutego 1953 r. rząd wydał dekret o obsadzaniu wszystkich stanowisk kościelnych. Według tego postanowienia każda nominacja kościelna – włącznie z obsadą biskupstw – i każdy akt jurysdykcyjny w Kościele podlegały kontroli władz i mogły być przez nią anulowane. Stanowiło to bezpośrednią ingerencję w kościelną jurysdykcję, podporządkowanie sobie kościelnej sfery organizacyjnej, jak i czysto religijnej, a praktycznie oznaczało wprowadzenie w Polsce sowieckiego modelu „administrowania” Cerkwią. Skądinąd model ten był

⁴¹ Podczas rozmowy 23 grudnia 1952 r. Prymas dowiedział się, iż władze nie dadzą mu pozwolenia na wyjazd na konsystorz, by mógł odebrać kapelusze kardynałski, co było też swoistym rozumieniem racji stanu poprzez perspektywę pozycji w Kościele. Druga rozmowa (trwająca sześć godzin) z 14 stycznia 1953 r. dotyczyła granic ustępstw możliwych ze strony kościelnej i jej podstawowych postulatów. Trzecia rozmowa z 30 stycznia 1953 r. – również bezowocna – przekonała Prymasa o powziętych decyzjach.

⁴² Kard. Sapieha zmarł 23 lipca 1951 r.

⁴³ Por. Micewski, *Kościół*, s. 29.

⁴⁴ Niewątpliwie komuniści bardzo obawiali się reakcji społecznej, czego dowodem są napływające po aresztowaniu Prymasa meldunki agentów z wielu bardzo różnych miejsc, do których to informacji przywiązywano dużą wagę i w wielu wypadkach kierowano do operacyjnego rozpracowywania.

skrajnie sprzeczny z „obowiązującą” zasadą rozdziału Kościoła od Państwa⁴⁵.

Prymas nie mógł do tego dopuścić i na publiczny akt partyjno-państwowy bezprawia zmuszony był odpowiedzieć publicznie. Wcześniej jednak – 17 lutego i 3 marca – odbył kolejne spotkanie z tow. Mazurem, licząc na rozsądny kompromis, ale komuniści byli już zdecydowani na rozprawę z Kościołem. Żądali publicznego potępienia imperializmu amerykańskiego i przyzwolenia na ingerencję ze strony władz w wewnętrzne sprawy kościelne⁴⁶. Na dobrą sprawę Kościół i Episkopat mogły funkcjonować jako agendy policji politycznej.

W tym okresie zaktywizował swoje kontakty z Prymasem Bolesław Piasecki⁴⁷, starając się przekonać arcybiskupa do deklaracji politycznej, aby w ten sposób uratować prawowitych biskupów, zamiast których mogli zostać powołani pod naciskiem władz wikariusze kapitulni. Znając negatywny stosunek Prymasa do komunizujących duchownych – tzw. księży patriotów, organizowanych przez „bezpiekę”, i tzw. intelektualistów, organizowanych przez PAX, chciał przekonać go do zjednoczenia obu organizacji – dla Kościoła na swój sposób przeciw dysydenckich⁴⁸.

Na Konferencji Episkopatu w Krakowie (8 maja w święto Patrona Polski – św. Stanisława, biskupa i męczennika) abp Wyszyński

⁴⁵ Por. Kisielewski, *Stosunki Kościół – Państwo*, s. 10.

⁴⁶ Zgodnie z treścią rozmowy z Mazurem Prymas udzielił wywiadu red. Jerzemu Turowiczowi dla „Tygodnika Powszechnego”, ale tekst ów został skonfiskowany. Prymas w Wielki Czwartek (2 kwietnia 1953 r.) zanotował: „Okazuje się, że «Rozmowa» moja z red. Turowiczem z «Tygodnika Powszechnego» jest skonfiskowana. Pytanie, co robić? Jestem zdania, że jest to odpowiedź pana Mazura, który oczekiwał uzgodnienia tekstu. Jestem zdania, że pan Mazur nie może być moim korepetytorem. Gotów jestem zrezygnować z «Rozmowy», ale uzgadniać jej nie mam zamiaru” [*Pro memoria*, „Pismo Okólne”, nr 13/88/1019, s. 353]. Por. S. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, t. 2: 1953–1956, Warszawa 1995, s. 269 oraz Micewski, *Kościół*, s. 29.

⁴⁷ Piasecki zamieścił artykuł [*Dwie drogi katolicyzmu. Moralna wymowa sytuacji międzynarodowej*, „Słowo Powszechne”, nr 62 z 2 marca 1953; s. 1–2], którego autorstwo było znacznie szersze – Piasecki, Mazur i Brystygierowa. Por. Wyszyński, *Dzieła zebrane*, s. 269.

⁴⁸ Micewski, *Kościół*, s. 31.

przedłożył do akceptacji list do władz rządowych, który przeszedł do historii pod nazwą *Non possumus*⁴⁹.

Andrzej Micewski twierdzi, iż komuniści chcieli przede wszystkim przestraszyć Episkopat, ale po memoriale biskupów droga kompromisu była już dla nich zamknięta i nie mieli wyboru⁵⁰. Takie przerzucanie odpowiedzialności na biskupów za następstwa *de facto* nie ich decyzji i teoria o zdeterminowanej władzy nie wydają się całkiem słuszne; byłoby ono uzasadnione, gdyby istniały wyraźne dowody – a nie plotki – o powstrzymywaniu przez centralę na Kremlu tzw. popów, czyli „pełniących obowiązki Polaków” od posunięć na- zbyt radykalnych wobec Kościoła (aresztowanie Prymasa nastąpiło w momencie pewnej destabilizacji w Sowietach po śmierci Stalina). Piasecki w imieniu tow. Mazura przedłożył Prymasowi ultimatum; albo Episkopat wycofa się ze swego „memoriału”, albo „wybuchnie konflikt żywiołowy”⁵¹. Władze zamknęły krakowski „Tygodnik Po- wszechny” i przekazały tytuł i wszystkie aktywa PAX-owi. Po procesie publicznym skazano na 12 lat więzienia bp. Czesława Kaczmarka (podczas przewodu uzyskano wymuszone samooskarżenie biskupa⁵²). Piasecki⁵³ namawiał Prymasa do potępienia hierarchy kieleckiego; zamiast tego Prymas zaprotestował przeciw procesowi i tego rodzaju metodom walki politycznej⁵⁴.

W momencie przesądzenia o wyroku dla bp. Kaczmarka (a wiadomo, iż nie skład sędziowski decydował⁵⁵) postanowiono też o uwie-

⁴⁹ Por. tamże, s. 30.

⁵⁰ Por. tamże, s. 31.

⁵¹ Tamże, s. 31.

⁵² W marcu 1957 r. bp Kaczmarek został zrehabilitowany.

⁵³ Piasecki 24 września 1953 r. ostatni raz udał się z „misją” do Prymasa, wiedząc już o postanowionym jego aresztowaniu.

⁵⁴ Por. Micewski, *Kościół*, s. 33; A. Dudek, *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995, s. 34.

⁵⁵ Decyzje w głównych sprawach – a sprawa bp. Kaczmarka do takich należała – zapadały w gronie Komisji Biura Politycznego ds. Bezpieczeństwa Publicznego, którą tworzyli: Bolesław Bierut, Jakub Berman, Hilary Minc i Stanisław Radkiewicz.

zieniu kard. Wyszyńskiego⁵⁶. 3 września Sekretariat Biura Politycznego podjął uchwałę jednoznaczną w swej wymowie: „W związku z informacją tow. Tomasza [partyjny pseudonim B. Bieruta – WJW] o zachowaniu się Episkopatu po procesie biskupa Kaczmarka i innych, Sekretariat zaakceptował wnioski o zakazaniu arcybiskupowi Wyszyńskiemu w związku z jego ogólnie wrogą postawą wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi i ustalił wytyczne dalszych stosunków z Episkopatem”⁵⁷.

25 września 1953 r., późnym wieczorem, Prymas został aresztowany. Była to decyzja Bieruta i Bermiana⁵⁸, nie wydaje się jednak, by tylko do tych dwóch osób krąg decydentów się zawęził. Podstawą „prawną” uwięzienia kard. Wyszyńskiego była wydana poprzedniego dnia uchwała Prezydium Rządu PRL nr 700/53⁵⁹, która zakazywała Prymasowi rezydowania w Warszawie i sprawowania wszelkich funk-

⁵⁶ Por. Dudek, *Państwo*, s. 35.

⁵⁷ Cyt. za: tamże, s. 34–35.

⁵⁸ Twierdzi tak z powołaniem się na min. Radkiewicza gen. bryg. Włodzimierz Muś (*Obiekt 123*, „Polska Zbrojna”, nr 12 z marca 1997 r.). Natomiast Jakub Berman decyzją o aresztowaniu Prymasa obarczył osobiście i wyłącznie Bieruta, twierdząc jednocześnie, iż była spóźniona o 2 lata. Jeżeli jest prawdą, że aresztowanie opóźniono z powodu nominacji kardynalskiej (29 XI 1952 r.), to proces bp. Kaczmarka był uwerturą lub pretekstem do uwięzienia i procesu Prymasa. „Rację” – z tego punktu widzenia – ma więc Berman, gdy twierdzi, że trzeba było dokonać tego aresztowania o 2 lata wcześniej. Por. Torąńska, *Oni*, Londyn 1985, s. 344. W programie 1 TVP (18 III 2001 r.) przedstawiciele IPN prof. Witold Kulesza i prof. Dariusz Gabrel wymienili jeszcze inne osoby mające zdecydować o aresztowaniu Prymasa: Berman, Zambrowski i Cyrankiewicz. Ostatni z wymienionych był na pewno tylko figurantem i jedynie skrupulatnym wykonawcą poleceń.

⁵⁹ Kard. Wyszyński miał pełną świadomość stosunków w komunistycznej Polsce. W jednym z raportów komendant „obiekta” w Stoczku donosił, co sądził na ten temat Prymas: „Właściwie to nie Rząd decyduje tylko Partia. W mojej sprawie też Rząd – nic nie miał do gadania, tylko partia i UB a premierowi tylko kazali podpisać dekret. Jakby od Rządu zależało to by nie doszło do tego, tam jeszcze pełno jest ministrów, którzy pomagają księżom i trzymają z kościołem, sam Modzelewski nawet, albo taki minister skarbu. Jeszcze jak był w Lublinie dyrektorem Banku – był w Komitecie Katedralnym, i co pomógł nam” [raport z 13 XI 1955 r.].

cji na stanowiskach kościelnych⁶⁰. W dokumentach MBP znajduje się „Rozkaz Nr 041” min. Stanisława Radkiewicza skierowany do płk. Karola Więckowskiego z 25 września 1953 r. następującej treści: „W porozumieniu z Generalnym Prokuratorem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz Dyrektorem Urzędu do Spraw Wyznań – polecam podać do wiadomości ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiego Uchwałą Prezydium Rządu Nr 700/53 z dnia 24 września 1953 roku i przypilnować jej wykonanie zgodnie z wydaną przeze mnie instrukcją”⁶¹ [stylistyka tekstu oryginalna, brak wszakże wspomnianej instrukcji Radkiewicza]. Oficjalny komunikat rządu ogłoszony 29 września stwierdzał: „Na skutek uporczywego, mimo wielokrotnych ostrzeżeń, nadużywania przez ks. arcybiskupa Stefana Wyszyńskiego piastowanych przez niego funkcji kościelnych dla łamania zasad Porozumienia, prowadzenia akcji podburzającej i wytwarzania atmosfery jątrzenia, sprzyjającej – jak to wykazał również proces biskupa Kaczmarka – wrogiej działalności, co jest szczególnie szkodliwe w obliczu zakusów na nienaruszalność Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Prezydium Rządu w oparciu o swe uprawnienia ustawowe i w trosce o pełną normalizację stosunków między Rządem a hierarchią kościelną – zakazało arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu wykonywania funkcji związanych z dotychczasowymi jego stanowiskami kościelnymi”⁶².

Uchwale rządowej sankcję wykonalności nadał rozkaz ministra BP Nr M – 208/53⁶³.

⁶⁰ Tekst uchwały opublikował Aleksander Kochański („Polityka”, nr 5 z 1 II 1992 r.). Por. Dudek, *Państwo*, s. 35.

⁶¹ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki okresowe dot. izolacji Wyszyńskiego (1954–56), sygn. V 14-4/B-3, Nr archiw.: IV/b-3 [kserokopie] (teczka: Prymas – meldunki), Rozkaz Nr 041 z 25 IX 1953 r.

⁶² Tamże, Komunikat Prezydium Rządu PRL, k. 4; „Trybuna Ludu” z 29 IX 1953; Dudek, *Państwo*, s. 35. Według pogłosek ze środowiska dominikanów warszawskich aresztowanie Prymasa nastąpiło w wyniku informacji wymuszonych na bp. Kaczmarku lub „sygnięcia” przez bazylianina ks. Puzkarskiego. Por. MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Meldunek z 28 IX 1953 r.

⁶³ Tamże, Notatka służbowa dyr. Departamentu VI ppłk. J. Dziemidoka z 6 VI 1956 r.

W aresztowaniu Prymasa uczestniczyli pod dowództwem płk. Więckowskiego m.in. ppor. MBP Stefan Miszewski, ppor. MBP Wincenty Kołaczyk, por. MBP Tadeusz Piasowski, którzy dokonywali rewizji i spisali z niej kilka protokołów⁶⁴.

Bardzo trafna wydaje się być opinia wyrażona przez jednego z profesorów Seminarium Duchownego Księży Pallotynów w Ołtarzewie, którą odnotowało „ucho” resortowe: „proces Kaczmarka był po prostu potrzebny, by usunąć Wyszyńskiego. Dlatego też wyroki, które zapadły były tak łagodne, bo wcale nie chodziło o Kaczmarka tylko o znalezienie pretekstu dla pozbycia się Wyszyńskiego”⁶⁵. Według tegoż księdza profesora – donosi agent – Rząd skompromitował się tym pociągnięciem w stosunku do Wyszyńskiego. Pozbawienie stanowiska prymasa jest dowodem, że nie udało się Wyszyńskiego złamać ani podporządkować, więc trzeba było użyć przemocy. Dalej wyżej wymieniony oświadczył: „na pewno nie ma wśród dostojników kościoła ludzi, którzy by chcieli działać wbrew sumieniu i być nie posłusznymi względem władz nadrzędnych tj. Watykanu. Ponieważ religia rzymsko-katolicka i komunizm to dwie sprzeczności, więc ścisła współpraca kościoła z Państwem nie jest możliwa. Źle to się skończy dla kościoła, bo Państwo ma siłę i władzę, należy więc spodziewać się dalszych obostrzeń. Będą one wprawdzie czynione pod płaszczykiem kar za wykroczenia polityczne i dalej będzie się mówiło o tolerancji religijnej, ale w gruncie rzeczy będzie to dążenie do oderwania od Watykanu i stworzenie kościoła narodowego, który byłby powolnym narzędziem w ręku Państwa. Dążenia te ustaną wtedy, kiedy kazalnica zamieni się w trybunę, z której rozbrzmiewać będą zamiast kazań wykłady o marksizmie i leninizmie”⁶⁶.

W słowach tych znajduje się najtrafniejsze zdiagnozowanie sytuacji politycznej, społecznej i wyznaniowej w Polsce pierwszych lat pięćdziesiątych XX stulecia.

⁶⁴ Tamże, Protokoły rewizji.

⁶⁵ Tamże, Protokół z 27 XI 1956 r.

⁶⁶ Tamże, Informacja nr 7 [z 4 X 1953 r.].

Więzienna inwigilacja

Pierwotnie władze zamierzały osadzić kard. Wyszyńskiego w Świętej Lipce, ale był to ośrodek pątniczny i przestraszano się ruchu pielgrzymkowego, stąd wybrano miejsce ustronne, łatwe do odizolowania. Podczas wyjazdu rekonesansowego w kierunku Lidzbarka Warmińskiego funkcjonariusze MBP⁶⁷ „odkryli” inny, bardziej ustronny, klasztor w Stoczku.

Pierwszym miejscem odosobnienia Prymasa był więc Rywałd Królewski koło Lidzbarka na Pomorzu; przywieziono go tam nocą 26 września. 12 października – dwa tygodnie później – nowym miejscem uwięzienia stał się Stoczek koło Lidzbarka Warmińskiego. Kolejne miejsca to Prudnik Śląski i klasztor sióstr nazaretanek w Komańczy w Bieszczadach. Przeniesienie kardynała (a ściślej przelot⁶⁸ z jednego z lotnisk koło Stoczka do Głogówka) ze Stoczka do Prudnika było poddyktowane ujawnieniem tego miejsca przetrzymywania Wyszyńskiego przez zbiegłego na Zachód płk MBP Józefa Światło i organizowanymi w kościołach „manifestacjami” oraz próbami podejmowania pielgrzymek. Gen. Muś, dowódca KBW, na polecenie min. Radkiewiczza szukał nowego miejsca na Pogórze, ale miał z tym niemałe kłopoty, gdyż pustych klasztorów tu nie było, a „na przenoszenie mnichów i w ten sposób zabieranie klasztoru w ministerstwie teraz zgody nie było”⁶⁹. Odpowiedni obiekt klasztorny w Zakliczynie nad Dunajcem z tych właśnie powodów nie mógł być brany pod uwagę, i kiedy poszukiwania przeciągały się niepokojąco, gen. Muś podczas wizytacji 15 pułku KBW w Prudniku „odkrył” franciszkański klasztor, niemal opuszczony. Min. Radkiewicz zlecił Brystygierowej wysłać komisję, która miała określić przydatność obiektu i zakres potrzebnego remontu. W ciągu krótkiego czasu klasztor mógł przyjąć „specjalnego więźnia”⁷⁰.

⁶⁷ W ekipie funkcjonariuszy znajdował się ppłk Józef Światło.

⁶⁸ 6 października 1954 r. Prymas odbywał przelot w towarzystwie ppłk. Borucińskiego. Por. [Muś], *Obiekt 123*.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

Na podstawie dostępnych meldunków z okresu izolacji kardynała⁷¹ (z miesięcy czerwiec – grudzień 1954 r.) można ocenić rangę więzienia stanu, jakim był Prymas, a w nomenklaturze bezpieczeństwa „objektu” oznaczonego kryptonimem „TRUTEN-III”; meldunki opatrzone gryfem „ściśle tajne” składane były codziennie, a podpisywane przez komendanta „Objektu 123” (taki kryptonim miał klasztor w Stoczku Warmińskim) ppłk. Bolesława Borucińskiego i jego zastępcę mjr. Jerzego Makulskiego⁷², czasem zaś pełniącego obowiązki tego ostatniego – por. Z. Jędrysa; ich adresatem był dyrektor departamentu XI MBP płk Więckowski. Z funkcjonariuszy MBP, którym powierzono nadzór nad uwięzionym kardynałem, wymienić imiennie można: Makulskiego, Pierścionka, Kraszula⁷³, Smolaka⁷⁴, Rysa (oficer Informacji Wojskowej), Borucińskiego, Kłopotckiego⁷⁵, kpt. Piasecznego (z Informacji Wojskowej)⁷⁶, Jaroszewicza, Szczukę, Banasia⁷⁷, Olborskiego, Parola, por. Mikołajczuka, kpt. Bajora (Bajor i Mikołajczuk kolejno pełnili funkcję zastępców dowódcy obiektu ds. liniowych)⁷⁸, Wiaczkowskiego, Łuckiego, Skotnickiego (z jednego z departamentów MBP)⁷⁹, Górskiego (rozpoznawał w nim Prymas swojego „anioła-stróża” z czasu, gdy mieszkał przy Szucha i skąd przeniósł się do rezydencji przy Miodowej oraz z inwigilacji kazań w kościele św. Anny⁸⁰).

⁷¹ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki.

⁷² Początkowo miał to być ppłk KBW Czarnota, człowiek – według charakterystyki gen. Musia – „twardy, a nie elokwentny; a do tego nie stroniący od kieliszka”, i z wymienionych powodów zastąpił go dowódca 9 pułku KBW mjr J. Makulski, oficer zarządu politycznego, świeżo po szkole – „inteligentny i czytany, oficer spokojny, zrównoważony i poważny, ze średnim wykształceniem, a przy tym obyty i taktowny”. Por. [Muś], *Obiekt 123*.

⁷³ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Meldunek z 30 VI 1954 r.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

⁷⁶ Tamże, [raport z 24 I 1955 r.].

⁷⁷ Tamże, [raport z 26 I 1955 r.].

⁷⁸ Tamże, [raport z 27 I 1955 r.].

⁷⁹ Tamże, [raport z 26 XI 1955 r.].

⁸⁰ Tamże, [raport z 6 IX 1955 r.].

Bezpośredni kontakt z uwięzionym Prymasem miał prawo mieć tylko komendant obiektu ppłk Boruciński i tylko on na co dzień mógł prowadzić służbowe rozmowy. Jedyne w przypadku nieobecności Borucińskiego „na obiekcie” mógł robić to zastępca⁸¹. Treść rozmów mogła być kurtuazyjna i dotyczyć wyłącznie stanu zdrowia, jakości potraw, życzeń osobistych. Według instrukcji samego Radkiewicza „gdyby Wyszynski zadawał pytania w rodzaju: dlaczego tu przebywa, odpowiadać: dlatego, że działalność księdza była szkodliwa dla państwa. Jeśli ksiądz tego nie podziela, może przedstawić swoje zastrzeżenia i postulaty, które przez rząd będą rozpatrzone. Nie wolno dawać żadnych obietnic ani angażować się w dyskusje. Ograniczać się do wysłuchań”⁸². Raz dziennie komendant, który w „obiekcie 123” nie nosił munduru tylko garnitur, zgodnie z wytycznymi składał krótką wizytę więźniowi stanu i zadawał stereotypowe pytania, na które zwykle otrzymywał zdawkowe odpowiedzi lub wysłuchiwał uwag Prymasa (odnotowane skrupulatnie bez względu na treść w raportach dziennych i wychodził)⁸³. Aresztując Prymasa, władze pozbawiły go wszelkich stanowisk i tytułów – oczywiście w sposób absolutnie nieprawny. Stąd język propagandy medialnej informował o „byłym prymasie” i „byłym biskupie”, zaś w czasie internowania można się było doń zwracać tylko przez „ksiądz”⁸⁴.

Podczas spacerów oficerowie KBW⁸⁵ mogli towarzyszyć „podopiecznemu” tylko na wyraźne życzenie jego samego, co chyba nie zdarzyło się nigdy. Zgłaszane przez Prymasa zapotrzebowania na książki mieli realizować wypożyczając je w bibliotekach olsztyńskich lub zamawiając w ministerstwie. Dostęp do gazet Prymas miał zakazany⁸⁶.

⁸¹ [Muś], *Obiekt 123*.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Prymas zmuszał pilnujących go oficerów do niemałych wysiłków, gdyż zamawiał wiele książek i to pozycje wydane dawno, w obcych krajach; nie wszystkie też potrzeby kardynała w zakresie czytelnym zostały spełnione.

⁸⁶ [Muś], *Obiekt 123*.

Prymas otoczony był „źródłami”, czyli osobami pozostającymi w związkach agenturalnych; byli to: „Krystyna” – (ks. Stanisław Skorodecki), „Ptaszyńska” lub „Ptaszyna” – (s. Maria Leonia Graczyk), „Truteń III” – (informacje z podsłuchu). Ksiądz Stanisław Skorodecki i zakonnica Maria Graczyk, po złożeniu odpowiednich zobowiązań, zostali przywiezieni z więzień do Stoczka wcześniej niż Prymas⁸⁷. Cały czas składali funkcjonariuszom MBP pisemne meldunki o zachowaniu i wypowiedziach „podopiecznego”, jak w raportach do „centrali” nazywano kard. Wyszyńskiego⁸⁸.

⁸⁷ Tamże.

⁸⁸ Prymas wielokrotnie starał się uświadomić rolę, jaką przyszło pełnić ks. Skorodeckiemu i s. Graczyk; oto fragment z meldunku „nadzorcy” ppłk. Borucińskiego do MBP, dotyczący tego jak kard. Wyszyński „resocjalizował” ks. Skorodeckiego: „W każdym razie jednego musimy się bać i ksiądz i ja też, kiedykolwiek nas wypuszczą, musimy wiedzieć, że zaraz przeciwna strona będzie szukać, za jaką cenę ich wypuścili, jakie ustępstwa im zrobili. Historia już dzisiaj zacznie badać, zresztą na pewno są ludzie, którzy są wtajemniczeni w cały bieg sprawy i odpisy i kopie robią, badają i szukają. Bardzo nas będzie historia i społeczeństwo obserwować i nieufnie się odniesie. Zwłaszcza księdza będą mocno «szukać» po co siedział z prymasem, czy nie był w U.B. dlaczego był on a nie kto inny... Jakby mi zrobili sprawę lub proces, to najlepsze wyjście dla kościoła i dla mnie, no ale ja miałbym wówczas dużo do powiedzenia, tylko ja nie tak jak bp Czesław [Kaczmarek, biskup kielecki – przyp. WJW], w ciągu procesu nic, sami by sobie robili proces i przeprowadzili, gadaliby co by chcieli, nic nie polemizowałbym, w ogóle nie będę się odzywał, toby wystarczyło za wszystkie protesty... Ksiądz może mieć jeszcze dużo nieprzyjemności z tego pobytu, bo ludzie są ludźmi i na pewno znajdą się tacy, którzy «rzucą» w księdza błotem, jak ksiądz wyjdzie zwłaszcza, gdyby to było po moim procesie, od razu by wszyscy mówili, że siedział z prymasem, prymas dostał wyrok a on za to wyszedł. Tak jak świadkowie z procesu bpa Kaczmarka powychodzili na wolność. Są ludzie, którzy mieli wgląd w te rzeczy i orientują się, tak samo podstawiali bpowi Czesławowi różnych ludzi, żeby coś wyciągnęli od niego. Lecz jak się coś takiego «wyspie» – no to ostrzeżenie dla wszystkich, nie wierzcie nikomu, kogo ci naślą, to szpieg. Tylko, że przed ludźmi nic się nie ukryje – są ludzie którzy to śledzą. – Na uwagę kapelana to własne czyste sumienie [stylistyka oryginalna – WJW], że sądy ludzkie są omylne. Podopieczny odpowiadając roześmiał się: «tylko czasem ktoś broni się, myśląc że nie ma się dowodów przeciwko temu, że niemożliwe, a tymczasem ma się czarne na białym. Ilu księży współpracując tu i ówdzie z UB znalazły się pod tym zarzutem, wobec bpa swojego przysięgało się że to

W okolicy bezpieka posiadała sieć informatorów, oznaczonych „Bobrowski”, „T.T.”, „Tadeusz”⁸⁹, którzy donosili o zainteresowaniu się miejscowej ludności przetrzymywanymi przez wojsko w klasztorze w Stoczku Warmińskim aresztowanymi duchownymi – mówiono o kard. Wyszyńskim, bp. Kaczmarku i innych – oraz o dużej liczbie wojska w okolicy⁹⁰. Informacje o „zainteresowanych” bądź „ciekawskich” przekazano do PUBP – „do wykorzystania”⁹¹. W związku z pogłoskami i zainteresowaniem mieszkańców bezpieka zdecydowała się na podjęcie „gry” przy pomocy zwerbowanych w terenie agentów⁹². W Stoczku i zapewne w innych miejscach pobytu nawet kucharka była etatową pracownicą MBP⁹³. Sąsiedzi klasztoru w Stoczku wiedzieli, że wewnątrz przebywali funkcjonariusze UB, toteż ci ostatni otrzymali zadanie zwerbowania osób z najbliższego otoczenia klasztornego, czyli kierownika poczty i nocnego stróża⁹⁴.

Gromadzono także gorliwie wszelkie meldunki dotyczące osoby Prymasa i odzewu, jakie w kraju wywołało jego aresztowanie i przetrzymywanie przez władze. Zachowane doniesienia agentów i ich współpracowników oraz „źródła” obrazują, jak bardzo „uszy” resortu nastawione były na najdrobniejsze reakcje społeczne. Znane są doniesienia osób oznaczonymi pseudonimami lub kryptonimami⁹⁵ (dziś w większości rozpoznanymi personalnie, w większości związanymi z kręgami kościelnymi): „Kowalski”, „Sowa”, „Gołąb”, „Renault”,

niemożliwe, że to złośliwość ludzka a tym czasem bp miał odpisy różnych wiadomości autentyczne». MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, [meldunek z 13 XI 1955 r.].

⁸⁹ Tamże, meldunki z 23, 24 i 31 VI 1954 r.

⁹⁰ Tamże, meldunki z 23 i 24 VI 1954 r.

⁹¹ Tamże, meldunek z 24 VI 1954 r.

⁹² Tamże, meldunek z 31 VI 1954 r. „Gra” dotyczyła prowokacji wobec jednego z żołnierzy, którego najprawdopodobniej podejrzewano o przekazywanie wiadomości z „Obiektu 123”, czyli z klasztoru w Stoczku.

⁹³ [M u ś], *Obiekt 123*.

⁹⁴ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, Pismo do Dyrektora Dep. XI MBP w Warszawie [brak daty], k. 72.

⁹⁵ Tamże, [raport z 27 II i 5 III 1956 r.].

„Ryszard”, „Andrzej”, „Heniek”, „Mak”, „Krzysiek”, „Edward”, „Władysław”, „Rolnik”, „Wywiad”, „L.N.”, „Eugeniusz”, „Ira”, „Wilk”, „X”, „Kaktus”, „Stary”, „Józef”, „Radek”, „Adamczyk”, „Ryś”, „Żagielowski”, „Bobroski”, „Tadeusz”, „Wilk”, „Łapidowski”, „Radzki”, „Mewa”⁹⁶, „Brzoza”⁹⁷, „B”, „N”⁹⁸, „Hanka”⁹⁹.

Informacje agenturalne traktowano jako ściśle tajne i docierały wyłącznie do najwyższych funkcjonariuszy resortu – m.in. Radkiewicza, wicemin. Świetlika, wicemin. Ptasieńskiego, płk. Romkowskiego, płk. Pieckowskiego¹⁰⁰. Niekiedy krąg odbiorców doniesień był jeszcze węższy.

Niezależnie od dozoru i inwigilacji, w pomieszczeniach przeznaczonych dla Prymasa, zainstalowane były urządzenia podsłuchowe; w Stoczku zakładał je specjalista od łączności ppłk Józef Światło¹⁰¹. W materiałach MBP są opracowane pod względem problemowym raporty z podsłuchów. Prymas miał świadomość prowadzonej na każdym kroku inwigilacji; przynajmniej w jednym miejscu został odkryty przez „przymusowych pensjonariuszy Stoczka”. „...jak podało źródło «Truteń III» wyraźnie było słyhać, że podopieczny wraz z kapelanem grzebią coś we właściwym miejscu, tow. Banaś posłał siostrę, która w tym czasie szyła habit na dole, aby zobaczyła, gdzie jest podopieczny. Siostra akurat wpadła [sic!] do pokoju jadalnego,

⁹⁶ Tamże, meldunki z 28 i 30 IX; 2, 6, 7, 14, 24 X; 4 i 9 XI; 2, 16, 21 i 22 XII 1953 r. oraz 4, 11, 18, 29 i 31 I; 6, 11, 12, 13, 15 i 18 II; 10 i 11 III; 7 IX; 9 i 28 X 1954 r., jak też 23 i 27 I; 15 i 28 X; 7, 9, 11, 12, 14 XI 1955 r., jak również rozmowa płk. Więckowskiego z „W” z dnia 28 X 55 r. – meldunek specjalny [z 14 XI 1955 r.] – notatka służbowa ze spotkania z inf. ps. „Bobroski” odbytego w dniu 13 bm. [II 1954 r.]. „Bobroski”, poza informacjami o krążących plotkach o pobycie Prymasa, oskarżył sąsiadów o posiadanie broni i kontakty z obcokrajowcami.

⁹⁷ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – Mat. różne, Meldunek sytuacyjny [z 2 X 1953 r.].

⁹⁸ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, [raport z 23 XI 1955 r.].

⁹⁹ Tamże, [raport z 8 i 15 II 1956 r.].

¹⁰⁰ Por. Centralne Archiwum MSW, Struktura organizacyjna resortu bezpieczeństwa publicznego, k. 11.

¹⁰¹ J. Zysk, *O Stoczku Warmińskim raz jeszcze – widziane oczyma pielgrzyma*, „Nasza Służba”, nr 18(192) z 15–31 X 2000, s. 11.

gdzie byli podopieczny i kapelan. Obaj zmieszali się niespodziewanym wejściem siostry”¹⁰².

Odkrycie podsłuchu niewątpliwie utrudniło „pracę” funkcjonariuszom bezpieki. 28 października 1955 r. rozmowę z uwięzionym Prymasem odbył płk MBP Karol Więckowski (ten sam, który dokonał aresztowania kard. Wyszyńskiego); dotyczyła ona przeniesienia Prymasa do Komańczy i wycofania bezpośredniego dozoru¹⁰³.

Reakcje społeczne

Reakcje na aresztowanie Prymasa były różne, niekiedy zgoła niekonwencjonalne i nieoczekiwane. Skrupulatnie agenci i informatorzy bezpieki odnotowywali głosy popierające działania władz, ale jeszcze bardziej „weszli” za opiniami krytycznymi lub zgoła sprzeciwiającymi się komunistom. Tu tylko odnotowuję niektóre z postaw obywatelskiego sprzeciwu.

„Napływające meldunki z terenu woj[ewództwa] w[arsza]wskiego wskazuje, że księża po otrzymaniu listów z kurii w wielu wypadkach zastanawiali się dlaczego list biskupów doręczany jest nie przez ich władze zwierzchnie a przez przedstawicieli Prezydiów Rad Narodowych. Niektórzy z nich znani ze swego negatywnego stosunku do PRL, w rozmowach indywidualnych brali pod rozwagę, co należy odczytać, czy całą treść doręczonych im listów, czy tylko samo oświadczenie. Takie postępowanie księży notowane jest na terenie diecezji siedleckiej, gdzie listy księżom doręczali przedstawiciele Rad Narodowych. W rozmowach z księżmi przy doręczaniu im w/w pisma zapewniali oni, iż odczytają go ponieważ podpisany jest przez b[isku]pa i to jest dla nich polecenie. Nawet księża wrogowie Polski Ludowej obiecali odczytanie

¹⁰² MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Raport z 14 III 1955 r.

¹⁰³ Tamże – rozmowa płk. Więckowskiego z „W” z 28 X 55 r. [rozmowa została zarejestrowana przez urządzenia podsłuchowe, a jej treść spisała ppor. Mokrzycka, referent Sekcji III Wydziału II Departamentu IX MBP, k. 195–198.

otrzymanego listu”¹⁰⁴. W innych diecezjach pisma rozsyłała kuria, choć w pismach przewodnich nie zawsze jasno zredagowano, czy do odczytania przeznaczona jest całość czy tylko część przesłanego tekstu¹⁰⁵.

30 września 1953 r. odbyło się zebranie dekanatu Warszawa-Śródmieście z dość ożywioną dyskusją na temat deklaracji Episkopatu, z której to dyskusji odnotowany został głos ks. Modzelewskiego, który oświadczył, iż gdyby „odczytał ten dokument z ambony, to musiał by on uciekać z parafii z powodu dużego oburzenia wiernych, spowodowanego zarówno usunięciem Prymasa jak i deklaracją episkopatu”¹⁰⁶.

Notowano szereg wypowiedzi księży kwestionujących autentyczność deklaracji wydanej przez Episkopat a powodem powątpiewań był brak podpisów biskupów¹⁰⁷.

Komunikaty podawane przez księży w kościołach były różne, niektórzy mówili o żałobie dla diecezji i o odwołaniu wszystkich imprez rozrywkowych, o „cichych” mszach, wzywano do modlitw na intencję Prymasa, by odzyskał wolność lub by jego „kajdany spadły” itp.¹⁰⁸ 2 października w warszawskiej świątyni przy ul. Czarnieckiego (kościół Dzieciątka Jezus na Żoliborzu) „ksiądz odczytał ślubowanie króla Jana Kazimierza, w którym wezwał do zwalczania bezbożnictwa i obrony przed bezbożnictwem. Na zakończenie prosił Królową Korony Polskiej o wzięcie narodu polskiego w opiekę i obronę przed nieszczęściami i siłami, które chcą zawojować rozdarty nieszczęściami naród”¹⁰⁹. Inny ksiądz z archidiecezji warszawskiej ze Starej Miłosnej, członek Komisji Intelktualistów podczas nabożeństwa w intencji bp. Kaczmarka w dniu 2 października płakał i spowodował podobną emocjonalną reakcję u wiernych; w sprawie jego zachowania rozpoczął dochodze-

¹⁰⁴ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – Mat. różne, Meldunek sytuacyjny [z 4 X 1953 r.].

¹⁰⁵ Tamże.

¹⁰⁶ Tamże, Informacja nr 7 [z 4 X 1953 r.].

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, Meldunek z 28 IX 1953 r. i Informacja nr 2 z 29 IX 1953 r.

¹⁰⁹ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – Mat. różne, Informacja nr 7 [z 4 X 1953 r.].

nie UBP. Dziekan wadowicki, ks. Prochownik, przez władze uważany za zdeklarowanego wroga, przed konferencją dekanalną powiedział: „jak widzą księża, żyjemy w Polsce w ciężkim położeniu dla Kościoła, bo bardzo bolesną przeżywamy wiadomość. Głowa episkopatu w Polsce, nasz prymas Wyszyński cierpi, a z nim cierpimy i my. Cóż musimy mu pomóc, módlmy się za niego, aby wytrwał i z nim wytrwał cały Kościół w Polsce”¹¹⁰.

Ponieważ w Warszawie zaczęto wykupywać portrety Prymasa, nakazano sklepom „Veritasu” wycofanie ich ze sprzedaży¹¹¹.

„Bezpieka” skrupulatnie prowadziła ewidencję zachowań księży i dlatego odnotowywano statystyki odczytanego bez komentarza komunikatu biskupów po aresztowaniu Prymasa, osobno omawiając incydenty i postawy odbiegające od oczekiwanych. W statystyce MBP sytuacja wyglądała następująco:

- w samym Gdańsku komunikat odczytano w 10 kościołach (na 28 kościołów miejskich), w województwie na 246 kościołów w 183 odczytano tekst w całości, w 24 – częściowo, w 35 nie odczytano;
- w województwie wrocławskim na 514 (późniejsze relacje zmniejszyły liczbę do 416) kościołów – w 412 komunikat został odczytany, nie odczytano w 70 kościołach, [inne dane mówią, że na 450 kościołów w 103 kościołach w terenie komunikat był odczytany, ale dane te są częściowe], zaś w samym Wrocławiu odczytany był tylko w 16 (na 34 kościoły);
- w województwie opolskim na 358 świątyń w 281 kościołach odczytano, nie odczytano w 73 kościołach;
- w województwie stalinogrodzkim tekst odczytano w 364 kościołach, nie czytano – w 55, na ogólną liczbę 466 (łącznie z kaplicami), w samym Stalinogrodzie [Katowicach – przyp. WJW] na 18 kościołów tekst czytano w 17, ale w większości czytano tylko fragmenty, najczęściej pomijano oświadczenie wicepremiera Cyrankiewicza;

¹¹⁰ Tamże, Informacja nr 7 [z 4 X 1953 r.].

¹¹¹ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 2 z 29 IX 1953 r.

- w Bydgoszczy odczytano w 48 kościołach, w 6 innych tylko komunikat podpisany przez bp. Choromańskiego, w województwie na ogólną liczbę świątyń 426 komunikat odczytano w 370, w 36 – nie odczytano;
- w Szczecinie na 68 parafii stałych w 63 kościołach odczytano komunikat biskupów, tylko w jednym nie odczytano w ogóle [początkowe meldunki były bardzo niekorzystne i zapewne podjęto „rozmowy” zachęcające księży do odczytania tekstu];
- w Poznaniu ze 157 kościołów w 77 komunikat był odczytany w całości, w 30 tylko odczytano pierwszą część, w województwie na 681 parafii tekst poznano w 387 kościołach, w 200 tylko częściowo, w 94 – nie odczytano;
- na ogólną liczbę 439 kościołów w województwie warszawskim w 85 odczytano komunikat, w 13 nie był czytany (dane niepełne);
- w Koszalinie i okolicy w 49 kościołach komunikat był czytany (na 99 świątyń), późniejsze dane pochodziły z ok. 150 świątyń, z których w 104 odczytano komunikat;
- w Zielonogórskim na 219 świątyń parafialnych i filialnych komunikat został przedstawiony w 178 kościołach, przy czym w niektórych odczytany był „szybko i niezrozumiale”, w 39 nie został odczytany;
- w Warszawie (91 kościołów) w 57 (podniesiono później do 76) komunikat był czytany, w 17 (później – w 11) nie odczytano go (dane niepełne), w województwie na ogólną liczbę 438 parafii komunikat czytano w 380 (w całości w 362), nie odczytano w 58 parafiach (14 księży przy okazji potępiło bp. Kaczmarka i abp. Wyszyńskiego);
- w Rzeszowskim (473 kościoły) komunikat odczytano w 353, nie czytano w 93;
- w Kieleckim (436 kościołów) w 235 odczytano komunikat, w 30 nie zrobiono tego (z reszty brak było danych);
- w Krakowie na 44 kościoły w 40 komunikat czytano, zaś na terenie miast powiatowych w województwie krakowskim wszędzie

- komunikat był czytany, w całym województwie na 633 świątynie w 486 czytano komunikat, w 96 nie, z pozostałych brak danych;
- w województwie łódzkim na 362 (inne dane: 562) kościoły komunikat czytany był w 121 (519), nie odczytano w 12 (34), w samej Łodzi (32 kościoły) w 6 z nich (i 7 kaplicach) tekstu nie czytano;
 - w Lubelskiem na 283 kościoły, czynnych [?!] było 192 i w nich odczytano komunikat, nie odczytano w 30;
 - w Olsztyńskim na ogólną liczbę 171 kościołów uzyskano dane ze 140 parafii, w 122 czytano tekst w całości, w 12 nie czytano;
 - w Białostockiem na 251 parafii tekst czytano w 175, w 40 nie czytano;
 - w Kieleckiem na 436 kościołów w 353 odczytano tekst komunikatu, w 48 – nie odczytano.

Łącznie w całym kraju na ogólną ilość 6069 kościołów komunikat nie został odczytany w 858 świątyniach, natomiast w 358 – odczytany częściowo. Odnotowano też 157 wystąpień pozytywnych, czyli chwaleńcych władzę komunistyczną i 69 [prawdopodobnie, gdyż liczby na egzemplarzu dostępnej kopii są niewyraźne – przyp. WJW] – wystąpień negatywnych, czyli krytycznych dla władzy¹¹².

Według informacji MBP „przedstawiciele Rad Narodowych w całym kraju przeprowadzili rozmowy z około 850 księżmi w sprawie czytania deklaracji episkopatu podczas nabożeństwa dnia 4 X br. Z tych 850-ciu księży – 13-tu odmówiło czytania teje deklaracji”¹¹³.

¹¹² Tamże, Informacja z 4 X 1953 r. (godz. 12.00), Informacja z 4 X 1953 r. (godz. 13.00), Informacja z 4 X 1953 r. (godz. 18.00). Według informacji nr 8 z 5 X 1953 r. podano inne dane: „na ogólną ilość 6.400 kościołów, w których odbywały się nabożeństwa – odczytany został komunikat episkopatu w 5.473-ch kościołach, nie odczytano – w 927 kościołach (około 15%)”. Najmniejsza akceptacja była w województwach: opolskim (w ok. 25% kościołach nie przeczytano komunikatu), rzeszowskim (ok. 20%) i samym mieście Łodzi (ok. 25%). Najbardziej zadowolone były władze MBP z sytuacji w woj. olsztyńskim (ok. 6% oportunistów) i woj. warszawskim (ok. 8%). W skali kraju komentarzy pozytywnych dla władz było 191, negatywnych – 98.

¹¹³ Tamże, Informacja nr 7 z 4 X 1953 r.

Po przeanalizowaniu komentarzy dawanych przez księży podczas mszy niedzielnych 4 października 1953 r. w związku z oświadczeniem biskupów, funkcjonariusze „bezpieki” stwierdzili 41 wrogich wystąpień w całym kraju. Analiza tych komentarzy wskazuje, iż „szły w kierunku:

1. wykazania, że w Polsce prześladowany jest kościół – 17 wystąpień;
2. nawoływania do modłów za Wyszyńskiego, Kaczmarka, ewentualnie w ogóle za uwięzionych księży – 14 [wystąpień];
3. stwierdzenia, że oświadczenie episkopatu odczytane jest z polecenia władz – 8 [wystąpień];
4. kwestionowania prawdziwości procesu Kaczmarka i słuszności poczynań Rządu wzgl. Wyszyńskiego – 1 [wystąpienie];
5. wychwalanie działalności Wyszyńskiego – 1 [wystąpienie]¹¹⁴.

Donosy z terenu krakowskiego spośród tamtejszych księży przynosiły przekonanie, iż Prymas nawet przez pozbawienie wolności nie zmieni swego stanowiska i że prędzej rozpocznie głodówkę, by poruszyć opinię światową¹¹⁵. Członkowie kapituły krakowskiej wypowiadali niepochlebne opinie o biskupach Klepaczu i Dymku, stwierdzając, iż pierwszy, „gdyby był jego proces, to byłby jeszcze o gorsze sprawy oskarżony niż ks. bp Kaczmarek. Jeżeli go Rząd nie stawia przed Sądem, to tylko dlatego, że go tym szantażuje, że za tą cenę chce mieć z niego wtyczkę w episkopacie”¹¹⁶. Spodziewano się nawet, że Stolica Apostolska może na bp. Klepacza i Episkopat rzucić interdykt¹¹⁷.

W informacjach MBP znajdujemy też *passus* poświęcony ks. Karolowi Wojtyśle, warto przytoczyć go w całości: „Ks. Wojtyła [sic!] z Krakowa w rozmowie na temat usunięcia prymasa Wyszyńskiego powiedział: – «jestem przygotowany na najgorsze, tym bardziej, że wielu księży wyraźnie zdradza ochotę przyjęcia koncepcji Państwa

¹¹⁴ Tamże, Informacja nr 10 z 8 X 1953 r.

¹¹⁵ Tamże, Informacja nr 2 z 29 IX 1953 r.

¹¹⁶ Tamże, Informacja nr 4 z 1 X 1953 r.

¹¹⁷ Tamże.

i współpracy z Rządem. Zdaje mi się, że walka wchodzi w nowy etap. Dziś widzę jasno, że nie możemy być pewni nikogo wśród nas. Wieloletnie kary w ostatnich procesach zaciążyły nad klerem i wykazały wyraźny rozłam. Trzeba by wielkiego wstrząsu, by ci ludzie powrócili na łono kościoła. Spodziewam się też obecnie silnej infiltracji w szeregach naszej młodzieży seminaryjnej. Dlatego musimy przesuwać z całą rozwagą tę młodzież, aby oddzielić ziarno od plew. Nasz aparat wychowawczy nie był dotąd nastawiony w tym kierunku, teraz musimy, jak wrogowie nasi, być czujni»¹¹⁸.

Informatorzy MBP stwierdzali m.in., iż „księża zbliżeni do kurii warszawskiej uważają, że cena za jaką episkopat odciął się od Wyszyńskiego jest niesłychanie wysoka i osłabi autorytet episkopatu, który przecież mógł mocniej trwać na swoim stanowisku, stawiając – według nich – Rząd w bardzo trudnej sytuacji. Przy czym podkreślają, że za rok czy za pół roku Klepacz zostanie również przyparty do muru przez nowe żądania i wreszcie dojdzie do tego, że z episkopatu nikt nie zostanie. Sam tekst deklaracji, oceniają księża jako godny, ale potępienie Kaczmarza jako niezgodne z intencją Wyszyńskiego. W tej chwili niektórzy z tych księży spodziewają się bardzo ostrej interwencji zagranicy...”¹¹⁹. Podobne opinie formułowane były w innych środowiskach kościelnych, niektórzy – zwłaszcza w zakonach – spodziewali się dalszych ostrych posunięć represyjnych¹²⁰. W kręgach kościelnych agentura komunistyczna próbowała wychwycić postawy wobec władzy nieprzejednane, jak i spolegliwe. Polaryzacja była dość typowo rejestrowana: jako negatywna – „W kurii pelplińskiej fakt izolacji prymasa wywarł duże wrażenie, nie spodziewano się tam takiego kroku. Kurialista ks. Karczyński stwierdził, że sprawa izolacji przymusowej Wyszyńskiego wygląda na zastraszenie episkopatu po to, aby złamać wszelki opór, jaki by tam jeszcze był”; i pozytywna dla władz: „W kurii stalinogrodzkiej

¹¹⁸ Tamże, Informacja nr 9 z 6 X 1953 r.

¹¹⁹ Tamże, Informacja nr 3 z 30 IX 1953 r.

¹²⁰ Tamże.

[katowickiej – przyp. WJW] księży wyrażają zadowolenie z deklaracji episkopatu, chociaż nie przypuszczali oni, że tak szybko deklaracja ta zostanie przyjęta przez episkopat. Ks. Kowalik, wikariusz generalny, oświadczył «przecież powinni członkowie episkopatu zrozumieć, że głową muru nie przebije się, jesteśmy Polakami». Ks. notariusz kurii stalinogrodzkiej uważa «teraz chyba będzie już spokój, ta deklaracja zapewni porządek wśród duchowieństwa»¹²¹. Zbiornicze informacje opracowywane dla „góry” MBP ze środowisk kościelnych pozwalają określić zakres agenturalnego rozpracowania kurii biskupich i księży – jak określają ich raporty – „dołowych”.

W gromadzonych przez MBP informacjach ze środowisk klerykalnych jest też zacytowana opinia ks. prał. Adamskiego (brata biskupa katowickiego), który o deklaracji Episkopatu po uwięzieniu Prymasa wyraził się wprost: „ostatecznie biskupi pod przemocą okupanta muszą skapitulować, bo tamci mają władzę, wojsko, ale zgody nigdy nie będzie, bo to są dwa przeciwne światy [...]. Gdy przyjdą nowe ciosy znów ulegniemy, żeby tylko choć przetrwać. Prymas już w Boże Ciało przepowiedział swój los, właściwie miał być aresztowany rok temu, tylko nominacja jego na kardynała cofnęła ten krok, komuniści się zlekli i nie podnieśli na niego ręki”¹²².

Odnutowywano liczne wypowiedzi księży kwestionujących autentyczność deklaracji wydanej przez biskupów oraz opinie o bp. Klepaczku, który został wybrany przewodniczącym Episkopatu ze względu na swoją ugodość wobec władz¹²³.

W większości takich wypadków odbywano rozmowy, niekiedy następowały aresztowania, jak np. w Warszawie, gdy 3 października na polecenie dyrektora departamentu XI MBP „za uprawianie wroziej

¹²¹ Tamże.

¹²² Tamże, Informacja nr 6 z 3 X 1953 r. Ten ostatni wątek należy koniecznie zbadać, gdyż nie jest to opinia odosobniona, że Prymas miał być uwięziony znacznie wcześniej i czy nominacja kardynalska faktycznie powstrzymała komunistów w kraju i na Kremlu, np. Jakuba Bermana – por. Tor a ń s k a, *Oni*, s. 344.

¹²³ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 7 z 4 X 1953 r.

propagandy na temat komunikatu Rządowego w sprawie Wyszyńskiego” aresztowany został ks. Henryk Klecicki z Grabowa¹²⁴. Podobnie za „publiczne wrogie wypowiedzi” w tej samej sprawie aresztowano świeckich¹²⁵. Służby bezpieczeństwa odnotowały też wypowiedź bp. Choromańskiego, który mówiąc o rozmowach z przedstawicielami Rządu, poprzedzającymi oświadczenie episkopatu z dnia 28 IX br. [1953 r. – przyp. WJW] stwierdził, że „rozmowy te wyczerpały go doszczętnie, gdyż o każde słowo oświadczenia episkopatu toczyła się zacięta walka. «Żądano od nas» – mówił Choromański – «byśmy publicznie odgradzili się od księdza prymasa i od Watykanu, tych słów jednak w oświadczeniu nie ma. Polecono nam także, by oświadczenie episkopatu było odczytane i skomentowane z ambony. Utargowaliśmy jednak, żeby było tylko odczytane, jak również nie potępiamy w nim bpa Kaczmarka, ale odgradzamy się tylko od faktów ujawnionych w wym[ienionym] procesie»”. Dalej bp Choromański usprawiedliwiając posunięcie episkopatu stwierdził, że innej rady nie było, gdyż jedynie tą drogą mógł episkopat pozostać w dalszym kontakcie z władzami Rządowymi, a kontakt ten jest koniecznie potrzebny dla obrony praw Kościoła i utrzymywania dotychczasowych jeszcze swobód. Mówiąc o „księżach-patriotach” Choromański oświadczył, że zawiedli się oni, ponieważ sądzili, że episkopat nie dojdzie do porozumienia z Rządem a oni tym samym obejmą władzę w diecezjach. Poza tym w związku z ukazaniem się w prasie deklaracji Komisji Księży przy Z.B.O.W.iD. Choromański uważa, że Komisja Księży, wydając takie oświadczenie, kompromituje się przed społeczeństwem właśnie przez atak na prymasa, który cieszył się wśród ludności dużym autorytetem¹²⁶.

Władze organizowały zebrania z „księżmi-patriotami” nie patrząc na połowiczność i dwuznaczność owych wysiłków. Oto przykład:

¹²⁴ Tamże, Informacja nr 7 z 4 X 1953 r. oraz MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – Mat. różne.

¹²⁵ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 7 z 4 X 1953 r.

¹²⁶ Tamże, Informacja nr 10 z 8 X 1953 r.

„W dniu 6 bm. [6 października 1953 r.] w Pułtusku i Nowym Dworze odbyły się zebrania Komitetu Pow[iatowego] Frontu Narodowego na których w obu wypadkach obecnych było 16-tu księży. Tematem zebrań była sprawa procesu Kaczmarka i izolacji Wyszyńskiego. W dyskusji zabierało głos 5-ciu księży: ks. Bielaj, prob. par. Wola Mystkowska, ks. Czajewicz, prob. par. Przewodowo, ks. Szczepański, wikariusz par. Pułtusk, ks. Potocki, prob. par. Chotomów, ks. Kaźmierski, prob. par. Kazuń. Wymienieni w swoich wystąpieniach potępili działalność b[isku]pa Kaczmarka i Wyszyńskiego i nawoływali do skupienia się wokół Rządu i współpracy z nim dla dobra Narodu i Ojczyzny”¹²⁷.

Stosunkowo interesująca jest jednak zgoda inna informacja o reakcjach ze środowiska „księży-patriotów”: „Wielu członków Komisji Księży przyjmuje ostatnie wydarzenia z zadowoleniem, gdyż spodziewają się oni, że ich praca nie spotka się obecnie z szykanami ze strony hierarchii kościelnej. Wśród niektórych członków zaś Głównej Komisji Księży (ks. ks. Owczarek, Kulawik i inni) wydarzenia ostatnie wywołały pewnego rodzaju konsternację. Wyrażają oni obawę, że zostaną zapomnieni przez Rząd, że Rząd «głaszcze» teraz episkopat i biskupów a oni są już niepotrzebni”¹²⁸.

W postawach księży pojawiały się opinie dość przewrotne: „Wśród kurialistów w Pelplinie stwierdza się, że po pierwszym przerażeniu księża zaczynają ironizować na temat obecnego stanowiska biskupów, mówiąc: «przedtym biskupi wyzywali na księży patriotów a teraz sami podpisują deklarację, potępiającą właściwie ich dotychczasową działalność»”¹²⁹.

Podczas uwięzienia Prymas wielokrotnie – poświadczają to meldunki komendanta „objektu” do „centrali” MBP – ironicznie, zgryźliwie i kpiąco wyrażał się o „księżach-patriotach” lub „księżach od Bola Piaseckiego”. Oto stosowny fragment z raportu: „[...] podopieczny nie

¹²⁷ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – Mat. różne, Meldunek specjalny [z 7 X 1953 r.].

¹²⁸ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 4 z 1 X 1953 r.

¹²⁹ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – Mat. różne, Informacja nr 9 [z 6 X 1953 r.].

omieszkał pod adresem księży patriotów wypowiedz[ieć] kilka zdań szyderczych, że są wykorzystywani przez Rząd, że Rząd ma ich za nic, że nie potrafią na nic zareagować, że są zastraszeni i boją się. Że siedzą w sejmie a nie umieją się nawet zachować, że nie wolno im nic mówić itd. Przytoczył przy tym nazwiska Czuja, Piaseckiego i Dobraczyńskiego. «Taki dekret straszny o tej obsadzie stanowisk, nie potrafili zareagować. Albo jak wyrzucali księży ze szkół siedzieli cicho»¹³⁰.

Przy okazji inwigilacji kościołów, w związku z rejestrowaniem odczytania z ambon komunikatu biskupów „po pozbawieniu funkcji kościelnych ks. Wyszyńskiego”, odnotowywano pozytywne dla władz reakcje księży i ich komentarze popierające rząd (oczywiście negatywne też rejestrowano, ale do innych zgoła celów) i występujące przeciwko bp. Kaczmarkowi i kard. Wyszyńskiemu. Pochlebiali władzom m.in.: ks. Józef Swierczyk z Raciborza, ks. Jan Kordulka (woj. rzeszowskie), ks. z parafii Wilga pow. Garwolin, ks. Dmochowski z Piza, ks. Kulczyński, prob. par. Sławnowo pow. Kętrzyn, ks. Rogowski ze Szczecina¹³¹, a także kanclerz kurii przemyskiej¹³². Inwigilowano w ten sam sposób środowiska świeckich; z satysfakcją omawiano incydentalne nawet postulaty ostrzejszego rozprawienia się z „wrogami”, niemało uwagi poświęcając także postawom sprzeciwiającym się kursowi polityki władz (identyfikowano osoby wyrażające takie postawy ze środowiskiem podziemia i starej inteligencji)¹³³.

W nocy z 18 na 19 września rozlepiono na ulicach Warszawy (trzy zerwane zostały u zbiegu ulic Ogrodowej i Żelaznej oraz na Nowolipkach) drukowane na ręcznej drukarence ulotki następującej treści: „Narodzie polski – obudź się spod jaźma [sic!] czerwonych katów, morderców duchowieństwa katolickiego”¹³⁴. W nocy z 26 na 27 września 1953 r. w Kielcach znalezione zostały dwie ulotki następującej treści:

¹³⁰ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, [Raport z 4 XI 1955 r.].

¹³¹ Tamże, Informacja z 4 X 1953 r. (informacja z godz. 13.00 i 18.00).

¹³² Tamże, Informacja nr 7 z dn. 4 X 1953 r.

¹³³ Tamże, Informacja nr 3 z 30 IX 1953 r.

¹³⁴ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – Mat. różne, Informacja: nr 10 [z 19 IX 1953 r.].

„Bracia Polacy, którzy żyjemy pod reżimem komunistycznym, w imię wolności sumienia protestujemy przeciwko haniebnej polityce pachółków Kremla, którzy wtrącili w komunistyczne kazamaty księdza b-pa Kaczmarka za to, że był Polakiem i nie chciał z nimi nic mieć wspólnego, bo są wrogami kościoła. Bóg z wiernymi. Związek Białej Tarczy”¹³⁵.

W dniu 27 IX 1953 r. na terenie stacji PKP Chabówka w powiecie nowotarskim rozrzucono ulotki o treściach antykomunistycznych; wśród nich były też następującej treści: „Bolszewizm to największy wróg kościoła katolickiego i narodu polskiego – precz z komunizmem” i „Popierając komunizm stajesz w szeregu wrogów kościoła katolickiego”¹³⁶. 30 września tegoż roku w Lublinie nocą znaleziono „karykaturę” przedstawiającą sylwetkę księdza w mękach oraz ulotkę, odręcznie napisaną, wzywającą do obrony sądzonych księży i nawołującą do walki z Sowietami¹³⁷. Tego samego dnia w liceum w Grodkowie na Opolszczyźnie odkryto napis: „Niech zniknie Rząd Sowiecki wróg katolicyzmu – tego rządu [sic!] młodzież Polska”¹³⁸. 26 września w miejscowości Więcbork, w powiecie Sępólno, koło Bydgoszczy na płotach i domach umieszczono napisy kredą: „Religii” i „My chcemy religii”, co stało się obiektem dochodzenia UBP¹³⁹. W nocy z 30 września na 1 października w Poznaniu znaleziono odręczną ulotkę napisaną czerwonym i czarnym atramentem informującą o aresztowaniu kard. Wyszyńskiego, ulotka sygnowana była przez P.S.N. Podobne ulotki znaleziono 30 września w centrum Warszawy; jedna informowała o aresztowaniu ks. Wyszyńskiego i ks. Baraniaka, druga miała treść:

„Ludu Polski, Katolicy [-] w więzieniu męczy się ksiądz prymas i ks. biskup Baraniak. Żądajcie aby ich uwolnili i módlcie się za nich. Piszcie do gazet i do władz – z Bogiem”. 2 października nad ranem

¹³⁵ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, Meldunek z 28 IX 1953 r.

¹³⁶ Tamże.

¹³⁷ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 4 z 1 X 1953 r.

¹³⁸ Tamże. Były tam także napisy „uwłaczające” dostojnikom państwa polskiego i ZSSR, dlatego też umieszczono informację o prowadzeniu śledztwa.

¹³⁹ Tamże.

w podwarszawskich Markach zdjęto ze stacyjnego muru ulotkę odręcznie pisaną następującej treści: „żądamy zwolnienia księdza prymasa i bpa Baraniaka. Niech żyje Maria Królowa Korony Polskiej”¹⁴⁰. 3 października wieczorem w Kraśniku (lubelskie) znaleziono plik ulotek o treści: „chcemy wojny, precz z komunizmem, precz z Rządem Ludowym” i „Niech zginie gwiazda na wieki, oddajcie nam prymasa, precz z komunizmem, chcemy wojny”. Zaś w Krakowie 4 października w skrzynce pocztowej znaleziono odręczną ulotkę: „papież rzucił klątwę na Rząd Polski. Nie istnieje on dla obywateli i nikt moralnie nie musi go słuchać, popierać, dobrze życzyć. Obywatele. Bojkotujcie filmy Radzieckie, imprezy co się da, gazety, masówki, róbcie front wewnętrzny w masach przeciw potworom Rządowym, dbajcie o siebie i dzieci – Człowiek XX nawet nie religijny”¹⁴¹. W Konstancynie w woj. łódzkim w pobliżu kościoła na chodniku dostrzeżono napis: „Niech żyje Wyszyński”. 5 października w Warszawie przejęto cztery ulotki pisane na maszynie i zatytułowane „Postanowienie”, zawierające poza informacją o fakcie i dacie aresztowania kard. Wyszyńskiego następującą treść: „Pragnąc jako Polacy wyrazić protest przeciwko wszelkim przejawom nadużycia władzy, publicznego zakłamania i deptania godności Narodu, postanawiamy: W PIERWSZY PIĄTEK KAŻDEGO MIESIĄCA OD GODZINY 19 DO 19.30 NA PLACACH, ULICACH MIAST I WSI, W TRAMWAJACH, SKLEPACH, KINACH, RESTAURACJACH I INNYCH LOKALACH PUBLICZNYCH NIE BĘDZIE NIKOGO z wyjątkiem osób, które mogą się przez to narazić na indywidualne represje ze względu na obowiązki służbowe lub inny kontrolowany przymus. Pragnąc jako katolicy wyrazić jedność z Tym, który BYŁ i JEST Arcypasterzem i Ojcem Duchowym wszystkich katolików polskich i któremu w zakresie pełnienia tego powołania prezydium żadnego rządu nie może nic «zakazać», postanawiamy, że W PIERWSZY PIĄTEK KAŻDEGO MIESIĄCA ZŁĄCZMY

¹⁴⁰ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 6 z 3 X 1953 r.

¹⁴¹ Tamże, Informacja nr 7 z 4 X 1953 r.

SIĘ W KOMUNII ŚW WYNAGRADZAJĄCEJ. Wzywamy wszystkich, którzy pragną przyczynić się do zjednoczenia całego społeczeństwa w obronie podstawowych praw i godności Narodu, do natychmiastowego przepisania i przekazania innym treści postanowienia wszelkimi możliwymi sposobami”¹⁴².

Również 5 października w Warszawie znaleziono inne ulotki o treści: „Rodacy, ksiądz prymas w więzieniu, żądajmy aby go uwolnili” oraz „Kochani Rodacy. Żądajcie uwolnienia księdza prymasa i bpa Baraniaka – Sekretarza ks. prymasa Wyszyńskiego. Czy możemy pozwolić, aby komuniści znęcali się nad nimi? Zastanówcie się nad tym”¹⁴³. Tego samego dnia w Głogowie do PUBP przyniesiono znaną ulotkę: „Odezwa do Narodu Polskiego – Chłopi i Robotnicy. W obliczu terroru, wyzysku, ucisku, prześladowania, śmierci niewinnych księży, zdrady narodu, wzywamy was do walki z komunizmem, precz ze zdrajcami narodu, niech żyje wolność. Organ Walki”¹⁴⁴. Natomiast w Sulęcinie w Zielonogórskim 3 października nieznana osoba przyczepiła na drzewie w pobliżu kościoła plakat z dłonią trzymającą krzyż i napisem: „Wierzę”¹⁴⁵.

Pojawiać się zaczęły też tzw. Listy Boże, które były wezwaniem do modlitwy za bp. Kaczmarka i zalecały przepisanie tegoż listu w 10 egzemplarzach i rozesłanie do osób zaufanych. W tych sprawach wdrożono dochodzenie¹⁴⁶.

Bezpieka przejmowała też anonimy pisane do biskupów, piętnujące ich uległość wobec władz postawę; dwa takie anonimy do

¹⁴² Tamże, Informacja nr 8 z 5 X 1953 r.

¹⁴³ Tamże, Informacja nr 9 z 6 X 1953 r. Sprawa pierwszych piątków poświęconych za Prymasa była obiektem specjalnych zainteresowań MBP i indagowano w tej sprawie szczególnie tajnych informatorów (por. Doniesienie agenta „Renault” z 2 XII 53 r. – tamże); wspomniany informator „Renault” stwierdza, iż inicjatywa ta jest nie uzgodniona z księżmi i zainicjowali ją najprawdopodobniej świeccy z Poznańskiego.

¹⁴⁴ Tamże, Informacja nr 9 z 6 X 1953 r.

¹⁴⁵ Tamże, Informacja nr 10 z 8 X 1953 r.

¹⁴⁶ Tamże.

biskupów w Stalinogrodzie, jednego z nich nazywające „zdraczą kościoła i ojczyzny, tchórzą, szkieletem ludu, wstyd, hańba... Polacy. Katolicy wam zapamiętają, nadejdzie dzień zapłaty” (sic!)¹⁴⁷ zostały przechwycone na terenie śląskim, inny anonim podpisany „Zawsze wierni i życzliwi częstochowianie” dostał się w ręce WUP w Łodzi¹⁴⁸. Skądinąd to jeszcze jeden dowód, że wszelka korespondencja do biskupów, kurii, parafii, księży itd. była pod pełną kontrolą „bezpieki”.

* * *

Liderzy komunistyczni na Kremlu zdawali sobie sprawę z roli Kościoła katolickiego w Polsce. Na bardziej radykalne działania i przejawy represji mogli sobie pozwolić w miarę stabilizacji międzynarodowej i gruntowania się ich pozycji w okupowanym społeczeństwie polskim. Po aresztowaniu Prymasa przewodniczącym Episkopatu – wskazanym przez władze jako jedyny do zaakceptowania – został biskup łódzki Michał Klepacz¹⁴⁹. Inny biskup byłby aresztowany; samego Klepacza w Łodzi przekonywała sama Julia Brystygirowa¹⁵⁰. Po swoim wyborze bp Klepacz – według informacji MBP – mówił: „deklaracja którą uchwalił episkopat jest polityczną wygraną Rządu. Zdaję sobie sprawę, że deklaracja episkopatu będzie przyjmowana przez ludzi z dużymi oporami. Ludzie zdziwią się, że episkopat tak daleko idącą deklarację wydał, będą niewątpliwie uważali, że jest to aprobatą posunięć rządowych. W długofalowym planie kościoła takie postawienie sprawy było jedynie słuszne. Deklaracja wypracowana była po ciężkiej walce, a każde słowo było ważne. Będziemy się starali porozumienie wypełniać jak najściślej, liczymy, że i Rząd ze swej strony uczyni to samo. Jeżeli chodzi o postulaty Rządu, to daliśmy

¹⁴⁷ Tamże, Informacja nr 8 z 5 X 1953 r.

¹⁴⁸ Tamże, Informacja nr 6 z 3 X 1953 r.

¹⁴⁹ Biskupi zamierzali funkcję tę powierzyć abp. Antoniemu Dymkowi z Poznania, ale wobec ultimatum władz komunistycznych wybrali bp. Klepacza.

¹⁵⁰ Micewski, *Kościół*, s. 33.

wyraz w uchwalonej deklaracji, a jeżeli chodzi o postulaty kościoła, to będą one przedstawione Rządowi 29. 9. br.”¹⁵¹.

Jednocześnie bp Klepacz wobec księży mówił: „w związku z posunięciem Rządu w stosunku do osoby prymasa, episkopat złożył formalny uroczysty protest. W rozmowach z przedstawicielami Rządu wyraźnie podkreślałem, że internowanie prymasa jest błędem politycznym ze strony Rządu. Należało dojść do porozumienia w tych sprawach właśnie z prymasem. Wyrażałem zdziwienie, że w tej sprawie nie było posiedzenia Komisji Mieszanej, na której można by było ten impas rozwiązać i zdyskontować politycznie osobę prymasa na korzyść Rządu. Nie byłoby w tym większych trudności, a Rząd uniknęłaby złego wrażenia w kraju i zagranicą, bo niewątpliwie zagranica wykorzysta to jako propagandę p[rzeciw]ko Polsce. Wszystkie dezyderaty, które wysunięte zostały przez Rząd w rozmowach można było załatwić z ks. prymasem. Wyeliminowanie z tego prymasa jest dla niego przysługą, bo będzie on uważany za męczennika. Usunięcie prymasa z zajmowanych stanowisk dla kościoła jest dużą szkodą, bo autorytet prymasa był duży”¹⁵². Wszyscy biskupi, pozostając pod silną presją, wydali oświadczenie¹⁵³ przygotowane przez Bolesława Piaseckiego

¹⁵¹ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 2 z 29 IX 1953 r.

¹⁵² Tamże, Informacja nr 2 z 29 IX 1953 r.

¹⁵³ Stwierdzano w nim m.in.: „Episkopat, który popierał tworzenie i działanie ośrodków przeciw Państwu, odgradza się od atmosfery sprzyjającej takiej działalności i uważa, że powinna ona ulec zasadniczej zmianie. Godne ubolewania fakty ujawnione w procesie biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka wymagają zdecydowanego potępienia. Episkopat nie będzie tolerował wkraczania przez kogokolwiek z duchowieństwa na drogę szkodzenia ojczyźnie i będzie stosował wobec winnych odpowiednie sankcje zgodnie z prawem kanonicznym. Episkopat również przeciwstawia się wiązaniu religii i Kościoła z egoistycznymi celami politycznymi wrogich Polsce kół zagranicznych, które chciałyby nadużywać uczuć religijnych dla rozgrywek politycznych. Episkopat polski stwierdza, że obecnie w okresie wzmożonych wysiłków ze strony rewizjonistów, wymierzonych przeciw nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie oraz w okresie wzmożenia działalności dywersyjnych ośrodków wrogich Polsce konieczna jest pełna konsolidacja społeczeństwa”.

(wcześniej odrzucone przez kard. Wyszyńskiego) i złożyli (17 grudnia 1953 r.) nader hołdownicze ślubowanie na wierność władzom PRL¹⁵⁴. Liczono się poważnie z możliwością upaństwowienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego¹⁵⁵. W materiałach MBP pojawiają się notki typu: „Na terenie KUL-u w Lublinie nadal jest lansowana pogłoska, że uczelnia ta może być w najbliższym czasie upaństwowiona, gdyż Rząd w odniesieniu do niej odnosił się jakoby zawsze z pewnymi zastrzeżeniami i obecnie sprawa upaństwowienia KUL może się ściśle wiązać z usunięciem Wyszyńskiego”¹⁵⁶.

2 lipca 1955 r. Prymas skierował ze Stoczka memoriał do rządu, w którym wykazywał kompromisowe dążenia Episkopatu do zażegnania konfliktów wywoływanych przez działania władz. Wydaje się, że komuniści, aresztując Prymasa, liczyli na jego szybkie „złamanie”, a przy tym na znacznie bardziej ograniczoną reakcję opinii światowej, gdy tymczasem papież Pius XII osoby zaangażowane w uwięzienie kard. Wyszyńskiego obłożył klątwą, a protesty ze wszystkich stron nie ustawały.

Komuniści, nie decydując się na proces publiczny, nie mogli ze względów prestiżowych wycofać się wprost z decyzji aresztowania. W 1955 r. gen. Hibner podobno sondował kanałami posiadanymi w KC opinię premiera na temat możliwości zwolnienia Prymasa, ale podobno pomysł został uznany za przedwczesny¹⁵⁷.

W międzyczasie MBP rozdzielono na MSW i Komitet ds. Bezpieczeństwa, i w gestii tego ostatniego pozostała sprawa kard. Wyszyńskiego¹⁵⁸.

¹⁵⁴ Por. Kisielewski, *Stosunki Kościół – Państwo*, s. 11. Biskupi oświadczyli: „Episkopat Polski w trosce o dobro Kościoła i narodu, a zarazem w interesie jedności i zwartości naszego narodu zdecydowany jest starać się, aby nie dopuścić na przyszłość do wypaczania intencji i treści porozumienia z kwietnia 1950 r. i stworzyć sprzyjające warunki dla normalizacji stosunków między państwem a Kościołem”.

¹⁵⁵ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Informacja nr 7 z 4 X 1953 r.

¹⁵⁶ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – Mat. różne, Informacja nr 7 [z 4 X 1953 r.].

¹⁵⁷ [Muś], *Obiekt 123*.

¹⁵⁸ Tamże.

Następnie przekazano ją formalnie poza „bezpiekę”, bo do Urzędu ds. Wyznań, który zarządzeniem własnym z dnia 27 października 1955 r. nakazał przewieźć kardynała z Prudnika do Komańczy w Bieszczadach, gdzie nie było [sic?] ochrony KBW¹⁵⁹. Było to poprzedzone rozmowami Przewodniczącego Konferencji Episkopatu z premierem Cyrankiewiczem, który 28 października 1955 r. przychylił się do prośby biskupów o zmianę warunków izolowania Prymasa, obwarowując ten gest żądaniem wydania przez przedstawicieli Episkopatu specjalnego oświadczenia. Jeszcze tego samego dnia oświadczenie takie zostało wydane i w ostatnim akapicie zawierało ono stwierdzenie, iż Episkopat „zobowiązuje się uczynić ze swej strony wszystko, aby te zmienione warunki nie zostały wykorzystane przez kogokolwiek do wystąpień przeciw Władzom Państwowym”¹⁶⁰. Nieco później zaczęto tej treści pismo nazywać „lojalką”. Trzeba wszak dodać, iż władze komunistyczne zapewniły bp. Baraniaka o poprawie położenia aresztowanego, który ma być „zwolniony do jednego z klasztorów”, a także o odstąpieniu przez władze od procesu¹⁶¹.

28 października 1955 r. powiadomiono Prymasa o przeniesieniu go do domu sióstr nazaretanek w Komańczy i wyłączono formalnie spod bezpośredniego dozoru KBW¹⁶². Na danym do przeczytania „zarządzeniu” Prymas napisał: „Czytałem – ks. Stefan Kard. Wyszyń-

¹⁵⁹ Tamże.

¹⁶⁰ MBP, Dep. IV, teczka: Prymas – meldunki, Odpis listu Sekretarza Episkopatu z 21 XI 1955 r. Oświadczenie sygnowali Przewodniczący Konferencji Episkopatu i Sekretarz Episkopatu.

¹⁶¹ Tamże.

¹⁶² Tamże, Zarządzenie z 27 X 1955 r. Jego treść podpisał dyrektor Urzędu ds. Wyznań Marian Zygmantowski, a brzmiała tak: „Zawiadamiam, że rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zezwolił ks. arcybiskupowi Stefanowi Wyszyńskiemu na zmianę wyznaczonego dotychczas miejsca pobytu i na zamieszkanie w klasztorze SS. Nazaretanek w Komańczy, powiat Sanok, bez prawa opuszczania nowego miejsca pobytu. W razie jakichkolwiek prób wykorzystania możliwości stykania się dla akcji antypaństwowej, w stosunku do winnych wyciągnięte będą konsekwencje. Zawarty w uchwale Nr 700 Prezydium Rządu z dnia 24 września 1953 roku zakaz wykony-

ski – 28 X 1955 r.”. Płk Karol Więckowski po spotkaniu z Prymasem napisał w „Notatce służbowej”¹⁶³: „Ks. Wyszyński po kilkakrotnym przeczytaniu zarządzenia prosił, ażeby mu wyjaśnić jak ma rozumieć «zakaz opuszczania miejsca pobytu» i «możliwości kontaktowania się». Wyjaśniłem, że w nowym miejscu pobytu w klasztorze w Komańczy będzie już bez ochrony, będzie mógł wychodzić na spacer w najbliższe otoczenie klasztoru, jednak nie wolno będzie oddalać się. Będzie również mógł widywać się z najbliższą rodziną, a także z przewodniczącym i sekretarzem episkopatu.

Ks. Wyszyński zapytał, czy może jeszcze zadać zasadnicze pytanie – gdyż przed rokiem pisał obszerną prośbę do Rządu, w której pozytywnie ustosunkował się do wielu zagadnień, a dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi, – czy zakomunikowane mu obecnie zarządzenie jest odpowiedzią na tę prośbę.

Przecież – dodał – każdy obywatel w Polsce może żądać ażeby podano mu zarzuty na podstawie których podejmowane są sankcje ograniczające jego wolność osobistą. Odpowiedziałem, że nie jestem upoważniony do merytorycznego omawiania z nim jego sytuacji, ale mogę mu powiedzieć, że Rząd podejmując we wrześniu 1953 r. uchwałę związaną z jego osobą poinformował przedstawicieli Episkopatu o zarzutach w stosunku do jego osoby, a obecnie gdy będzie miał możliwość kontaktowania się z przedstawicielami Episkopatu będzie mógł o wszystkim dowiedzieć się. Wyjaśniłem, że Rząd obecnie zmienia warunki jego pobytu w klasztorze na prośbę Episkopatu i przedstawiłem mu ją do przeczytania. Widziałem, że podczas dwukrotnego odczytywania listu bp. Klepacza do Premiera twarz jego bardzo spochmurniała i bez jednego słowa odsunął natychmiast ten dokument od siebie. Zapytałem go, czy warunki jego pobytu w klasztorze w Komańczy są dla niego jasne, a zwłaszcza czy rozumie jakie ograniczenia nadal go obowiązują oraz

wania funkcji wynikających z piastowanych poprzednio stanowisk kościelnych, oraz zakaz jakichkolwiek wystąpień publicznych pozostaje w mocy”.

¹⁶³ Tamże, Notatka służbowa z 28 X 1955 r.

poprosiłem o stwierdzenie na zarządzeniu, że przyjął je do wiadomości. Odpowiedział, że «rozumie zarządzenie i jego tenor», a jak będzie w Komańczy to zobaczy, bo przecież «jestem w rękach panów i robicie co ‘chcecie’ a ja przecież nie stawiam żadnego oporu». [...] pytając czy pojedą z nim, również kapelan i zakonnica. Wyjaśniłem, że kapelan i zakonnica są więźniami po wyrokach, ich sprawa musi być przecież oddzielnie rozpatrywana i z nim nie pojedą. Powiedział tylko, że oboje są słabego zdrowia, o nic nie prosząc¹⁶⁴.

Z tej rozmowy płk. Więckowski z kard. Wyszyńskim poza „Notatką służbową” dyrektora MBP powstał zapis foniczny, skądinąd pośredni dowód istnienia podsłuchu¹⁶⁵, którego fragmenty zapisu warto przywołać:

„**W[yszyński]** Czy ja mógłbym wiedzieć na podstawie, jakiego dekretu ja zostałem dotknięty tą karą, którą obecnie odbywam. Bo ja tego nie wiem.[...]

D[yrektor Więckowski] To jest Uchwała Prezydium Rządu w oparciu o dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych.

W. ... Tak. W oparciu o ten dekret. Czy mogę wiedzieć który artykuł?

D. To jest artykuł o pozbawianiu funkcji i stanowisk kościelnych, który mówi o pozbawianiu przez władze państwowe stanowiska i funkcji w wypadku nadużywania ich.

W. Ja swego czasu prosiłem o doręczenie mi odpisu tego dekretu rządowego. Wtedy mi odpowiedziano, że gdy izolacja się skończy, to ja będę mógł ten odpis otrzymać. [...] uważam, że wyrok, który na mnie zapadł jest wyrokiem pozaocznym, bez wysłuchania 2-jej strony, bez wysłuchania mnie. To przecież jest zbrodnią mijającą się z zasa-

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ Podsłuch w latach późniejszych zainstalowany był w rezydencji Prymasa przy ul. Miodowej, w wielu kuriach biskupich i pomieszczeniach zajmowanych przez biskupów (vide: głośna sprawa podsłuchiwania bp. Tokarczuka w Przemyślu i skandal związany z wykryciem aparatury podsłuchowej w papieskich pomieszczeniach rezydencjalnych podczas pielgrzymki Jana Pawła II).

dami jakiegokolwiek sprawiedliwości. Bo trzeba naprzód wysłuchać, tymczasem nie dano mi nawet możliwości wypowiedzenia się, ani też usłyszenia właściwych zarzutów pod moim adresem. Ja ich do tej pory nie znam poza tymi, które mi pan w tej chwili czyni w związku z dekretem o obsadzaniu stanowisk kościelnych [...]. Stosowanie jakiegokolwiek kary na obywatela jest możliwe dopiero na podstawie wyroku sądowego i odpowiedniego kodeksu karnego, podczas gdy tutaj o tym nie ma mowy. Ani kodeksu karnego nie zastosowano do mnie, ani przewodu sądowego. Każdy przestępca ma prawo być wysłuchany. A mnie nawet nie wymieniono przestępstwa i zastosowano do mnie karę bardzo dotkliwą, dotkliwszą nawet, niż w stosunku do zwykłego więźnia, który przecież ma jakieś uprawnienia, a ja przez długi czas nie mogłem dowiedzieć się tego, jakie ja właściwie mam uprawnienia i właściwie ściśle mówiąc do tej pory wiem tylko, że nie wolno mi nawet tego do czego ma prawo zwykły więzień. Bo więzień ma prawo do listów, które otrzymuje, a moje są konfiskowane. Więzień ma prawo do widzenia się ze swoimi najbliższymi. Słowem bez zastosowania zasady podstawowej w sądownictwie i w stosowaniu podstawowych organów sprawiedliwości. Bez uszanowania tych spraw, które ma zwykły więzień, zastosowano do mnie tak dotkliwą formę kary, ta kara trwa dwa lata. Jestem właściwie człowiekiem bezprawnym. To jest określiłam to, jako cywilną śmierć, inaczej tego nie mogę nazwać [...].

Uważam to za bardzo dotkliwą krzywdę i w poczuciu tej krzywdy trwam. Ponieważ ja nie mogę zgodzić się na to, żeby rząd myślał, że ja sobie jego decyzje lekceważę, dlatego też ja zabiegałem z początku o to, żebym mógł przedstawić Rządowi swoje tezy, postulaty, albo też żebym przynajmniej mógł usłyszeć konkretne zarzuty, które Rząd przeciwko mnie wysuwa. [...] Później gdy się znalazłem w Rywałdzie, w Stoczku kilkakrotnie dawałem do zrozumienia, że ponieważ uważam, że jestem zaocznie obarczony wyrokiem dlatego też wypowiadam chęć usłyszenia stawianych mi zarzutów. [...] Ja w tej sprawie chciałbym napisać do Rządu i zapytać formalnie, albo

wyłożyć swoje stanowisko, otrzymałem odpowiedź: «skierować pismo do pana Dyrektora Bidy»¹⁶⁶.

Odpowiedziałem wtedy: do Pana Dyrektora Bidy nie mogę takiego pisma skierować, dlatego, że w tym piśmie będą takie sprawy, których p. dyr. Bida nie zna, a które były omawiane między mną a p. Prezydentem Bierutem lub p. marsz. Mazurem. Wobec czego, ponieważ to są sprawy objęte dyskrecją, nie mogę ich przekazywać trzecim osobom [...]. Kilkakrotnie przypominałem swą prośbę, zawsze mi odpowiadano, że musi iść tylko przez Urząd do Spraw Wyznań. Uważałem, że sumienie mi na to nie może pozwolić, żebym przez p. Bidę kierował to pismo właśnie dla tych powodów [...] Pan jest pierwszym człowiekiem, z którym ja mogę rozmawiać, [...]

D. Proszę bardzo, ja wystucham, tylko tak jak zaznaczyłem na wstępie, że decyzja Rządu z 24 IX 1953 r. jest nieodwołalna, a może być jedynie rozpatrywana sprawa prośby księdza o zmianę warunków. [...]

W. [...] Jakżesz ja mogę mówić o karze, kiedy ja nie znam winy. To co w tej chwili przeżywam jest karą. Staram się ją spokojnie znosić i staram się odpowiednio rodzinę swoją uspokajać, ale ciągle czekam na sprawiedliwość. [...] Niech pan porówna postawę moją i mego sąsiada księdza, który tu ze mną jest – on wie, że za pięć lat jego kara się skończy, a ja nie wiem tego. Czy obywatel nie ma prawa w państwie polskim [wiedzieć], kiedy się jego kara skończy. [...]

W. Prosi o czas do zastanowienia się /umawiają się na godz. 15-tą! Po przerwie.

D. Słucham księdza.

W. Ja się zastanawiałem nad tym i rozważyłem warunki. Ja mogę tylko tyle panu powiedzieć, że na to przedłożenie nie mogę się zgodzić... Dlatego, że to tylko będzie zmianą kary... pozbawienia

¹⁶⁶ Antoni Bida, pierwszy dyrektor Urzędu ds. Wyznań, wcześniej szef Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Urząd ds. Wyznań formalnie podporządkowany był Prezesowi Rady Ministrów, faktycznie zaś podlegał KC PZPR i W (później XI) Departamentowi MBP.

wolności... Nie widzę powodów dla których po dwóch latach więzienia zamienić miałbym sobie na nową karę, dlatego ja proszę Rząd o sprawiedliwość.

D. To nie jest nowa kara. To jest zmiana warunków na lepsze. [...]

W. [...] Więc ja muszę uważać to za karę. Czytałem apel Pana Prezydenta do Polaków za granicą, żeby wracali do kraju, winy będą im darowane. Pozwólcie panowie, żeby niektórzy w kraju mogli wrócić do pracy¹⁶⁷.

Kontakt z izolowanym Prymasem został podjęty i biskupi mogli – za zgodą Cyrankiewicza – składać wizyty w Komańczy. M.in. z polecenia bp. Pawłowskiego z Włocławka, w dniach od 9 do 15 marca 1956 r., był u kard. Wyszyńskiego w Komańczy ks. Stefan Rostowski, proboszcz parafii Wilamów w powiecie poddębickim, w województwie łódzkim, który później opowiadał – a co przekazał informator bezpieczeństwa znany jako „Kowalski” – „o przebiegu aresztowania, o miejscu pobytu i ochronie wojskowej. Wyszyński do ks. Rostowskiego oświadczył, że bardzo zimno przyjął u siebie bp. KLEPACZA i CHOROMAŃSKIEGO i miał im oświadczyć, że «zdradziliście mnie – wzięliście na swoje barki sprawy kościoła katolickiego w Polsce, to ponoście dalej odpowiedzialność i więcej mnie nie pytajcie». Dalej ks. Rostowski opowiadał, że w czasie jego pobytu u prymasa Wyszyńskiego siostry zakonne i sam Wyszyński uprzedzały go aby mówił bardzo cicho gdyż rozmowy są podsłuchiwane¹⁶⁸.

Zmiana formy izolacji Prymasa nie oznaczała wszak – jak powyższe wskazuje – braku zainteresowania nim ze strony władz bezpieczeństwa. Rozszerzono strefę nadgraniczną na obszar Komańczy (od 23 listopada 1955 r.), by móc sprawować pełną kontrolę osób przebywających na tym terenie; bez stosownego pozwolenia osoby były natychmiast odstawiane do najbliższego pociągu. Nad wszystkimi

¹⁶⁷ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki [zapis rozmowy płk. Więckowskiego z kard. Wyszyńskim], k. 62–75.

¹⁶⁸ Tamże, Notatka informacyjna z 7 IV 1956 r., k. 50–51.

przybywającymi roztoczono inwigilację¹⁶⁹. Informacja mjr. St. Morawskiego, wicedyrektora Departamentu VI, z 23 kwietnia 1956 r. jest wielce wymowna: „Ogólnie Wyszyński nie wykazywał takiego zainteresowania sprawami wewnętrznymi diecezji jak przy pierwszej wizycie, szeroko nie wypytywał, nie interesował się stosunkiem księży do jego osoby, nie odpowiadał także na szereg zadawanych pytań w tych sprawach. Nie wracał też bezpośrednio do wysuniętej kiedyś sprawy pisania do Najwyższych Władz w jego osobie”¹⁷⁰. I dalej odnotowano wyraźne dyspozycje Prymasa: „W rozmowach z Choromańskim, które dotyczyły osoby Wyszyńskiego i ogólnych spraw kościoła w Polsce, Wyszyński wysunął szereg wskazań, którymi jego zdaniem winno się kierować przy rozpatrywaniu i decydowaniu zarówno w sprawie jego powrotu jak i ułożenia stosunku do Rządu: Osoba jego nie może być przedmiotem targów politycznych. Cena jego powrotu na wolność i stanowisko nie może być kompromisem lub ustępstwem. Nie spieszyć się w staraniach o jego powrót, bowiem w sytuacji kiedy obowiązuje Dekret, powrót z natury rzeczy może spowodować konflikt z Rządem, jeśliby chciał postępować według dawnej linii i utrzymać swój prestiż wobec opinii księży i społeczeństwa. Gdyby poszedł po linię ustępstw, autorytet jego musiałby maleć. Pójście na ustępstwa w chwili obowiązywania Dekretu nie przyniesie żadnych korzyści kościołowi. Dlatego też nie spieszyć się i odczekać dopóki warunki nie zostaną zmienione t.[o] zn[aczy] do czasu kiedy zmieniają się ustawy i postępowanie w stosunku do kościoła”¹⁷¹.

Swoje postulaty Prymas – zastrzegając, iż nie widzi możliwości ich realizacji w „obecnej sytuacji”, tzn. w kwietniu 1956 r., ale dla „zasady i autorytetu kościoła” – sformułował w czterech kwestiach:
„— powrót prymasa na stanowisko;
— powrót wysiedlonych biskupów na swoje diecezje;

¹⁶⁹ Tamże, [raport z 30 XI 1955 r.].

¹⁷⁰ Tamże, Informacja nr 09/204 dot. kleru z 23 kwietnia 1965 r., k. 213–216.

¹⁷¹ Tamże.

- zmiana Dekretu o obsadzaniu stanowisk kościelnych;
- całkowita wolność nauczania religii w szkołach.

Rozpatrując możliwość swojego powrotu na stanowisko Wyszyński widzi główną trudność ze strony prestiżu Rządu, który składa się z tych samych osób, co w chwili jego aresztowania. [...] Gdyby postawiono przed nim rezygnację z Warszawy, jako warunek pójścia do Gniezna, to na taką koncepcję nigdy się nie zgodzi. Gdyby jednak potraktowano to jako etap ze względów prestiżowych, to wtedy musiałby tę sprawę rozważyć¹⁷².

Sekretarz Episkopatu wystąpił do Marszałka Sejmu o powrót Prymasa, marszałek skierował pismo do Prokuratora Generalnego¹⁷³.

28 października 1956 r. do klasztoru w Komańczy przyjechali trzej wysłannicy partyjni z misją od Władysława Gomułki: Zenon Kliszko, Władysław Bieńkowski i Marian Rybicki, sprawujący funkcję ministra sprawiedliwości¹⁷⁴.

Po uwolnieniu Prymasa rozpoczął się dla Kościoła polskiego nowy etap, bynajmniej nie łatwy i prosty, odznaczający się nieprawdopodobną wręcz chimerycznością i meandrowością polityki komunistów wobec religii. Anulowany został dekret z lutego 1953 r., zawarto nowe Porozumienie między władzą a Episkopatem, nauka religii powróciła – wprawdzie tylko na pół roku – do szkół. Państwo ograniczyło swoją ingerencję do zatwierdzania wysuwanych kandydatów na urząd biskupa ordynariusza i jego koadiutorów. Zezwolono na powołanie pięciu KIK-ów, w Krakowie przywrócono właścicielom tytuły „Tygodnik Powszechny” i „Znak”. Prymas postanowił więc poprzeć zmiany i dyskretnie zamaskować zainteresowanie wyborami w dniu 20 lutego 1957 r.¹⁷⁵

Warunki zgodności i swoistej idylli nie mogły trwać zbyt długo. Gomułce rozejm z kard. Wyszyńskim był potrzebny, by ugruntować swoją

¹⁷² Tamże.

¹⁷³ Tamże, List kard. Wyszyńskiego z Komańczy z 12 V 1956 r. (odpis), k. 211–212.

¹⁷⁴ Por. Kisielewski, *Stosunki Kościół – Państwo*, s. 11.

¹⁷⁵ Por. tamże, s. 12.

popularność, a tym samym utwierdzić się przy władzy, by móc następnie pokazać właściwe miejsce Kościołowi. Władza, choć już w mniejszym stopniu kontrolowana przez *sowietników*, nie była mniej totalitarna, a system nie mniej monopartyjny. Wszakże pierwsza po Październiku pielgrzymka do Częstochowy zgromadziła pod murami Jasnej Góry blisko milion wiernych, i to mogło przestraszyć komunistów. Nie mogli oni jednakże pozwolić sobie na działanie jak w okresie „minionym”, jak eufemistycznie nazywano czas stalinizmu, a ściślej bierutyizmu¹⁷⁶, by następnie określać go „okresem błędów i wypaczeń”...

Postscriptum

Z okresu sanockiego (izolacji Prymasa w Komańczy) w meldunku kpt. UB Karkoszki znajduje się opatrzona gryfem „ściśle tajne” i dopiskiem „do rąk własnych” dyrektora Departamentu VI KBP „przepowiednia”, którą można potraktować, jako swoistą pointę omawianej problematyki: „W samym klasztorze na temat Wyszyńskiego bardzo mało się mówi, większość żyła się z tym stanem rzeczy jaki jest. Słyszcy się tylko coraz częściej w samym klasztorze, że Wyszyński jest kandydatem na przyszłego Papieża, że [w oryginale wyrazy podkreślone i słowo papież pisane dużą literą, co stanowi ewenement stylistyki raportów funkcjonariuszy bezpieczeństwa – przyp. WJW] miał podobno powiedzieć obecny Ojciec św., że gdyby polacy [tu już wrócono do „zwykłej” grafiki – przyp. WJW] wiedzieli co ich czeka w niedalekiej przyszłości, to by oszaleli z radości. Ponadto siostry wypowiadają się że najprawdopodobniej Wyszyński w sierpniu zostanie całkowicie zwolniony”¹⁷⁷.

Prymas rzeczywiście powrócił na zajmowane uprzednio stanowiska kościelne, stając się niekwestionowanym autorytetem religijnym, moralnym, społecznym i politycznym, ale nie zniknął z pola widzenia

¹⁷⁶ Por. tamże, s. 11 i 13.

¹⁷⁷ MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – meldunki, Meldunek nr 25 z 5 VII 1956 r., k. 65–67.

zainteresowania bezpieki i cały czas otaczał go krąg agenturalnych „uszu” i „oczu”¹⁷⁸. Sam kard. Wyszyński określił cele tych wysiłków, co zostało odnotowane skrupulatnie w tajnych notatkach SB. Piszą tam: „Politykę władz w stosunku do swojej osoby Wyszyński ocenia, jako wielowymiarową zmierzającą do: stworzenia atmosfery, która zmusiłaby go do zrezygnowania ze stanowiska lub zebrania materiału, którym można będzie posłużyć się do udowodnienia Watykanowi, że dalsze pozostawanie na stanowisku jest niemożliwe, gdyż sprawy kościoła nie posuną się ani na krok”¹⁷⁹.

Do swoich celów władze komunistyczne wykorzystywały także elementy wewnętrzne w Kościele i posługiwały się ideą ekumenizmu, którą starały się upolitycznić. „Wszystkie drobne niekatolickie wyznania – twierdził Prymas – traktuje się u nas jako narzędzie polityczne przeznaczone do rozprawy z kościołem katolickim”¹⁸⁰.

Nic bardziej nie może pokazać prawdziwego oblicza resortu „psów”, jak „wyprodukowane” przez jego funkcjonariuszy materiały na użytek wewnętrzny. Przywołane tu elementy tej „produkcji” ujawniają mechanizmy antykościelnych i antypolskich działań komunistycznej bezpieki, wymierzonych w osobę ks. kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

STRESZCZENIE

Szkic przybliży skomplikowany obraz lat pięćdziesiątych minionego stulecia, epoki politycznego i duchowego zniewolenia społeczeństwa polskiego, kiedy trzeba było dokonywać trudnych, niejednokrotnie dramatycznych, wyborów i zawierać kompromisy między zasadami a okolicznościami. Odnajdujemy skądinąd w tych postawach odwieczny ewangeliczny motyw zdrady Judasza a także chwili słabości św. Piotra.

¹⁷⁸ Por. MBP, Dep. IV,teczka: Prymas – Mat. – np. doniesienia tajnego współpracownika ps. „Honorata” z 1970 r.

¹⁷⁹ Tamże, Notatka, [z 24 X 1967 r.], k. 12b.

¹⁸⁰ Tamże, Notatka z 19 IV 1969 r., k. 32.

Materiały archiwalne Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z lat 1950–1956 ujawniają cały arsenał środków (podśluch, inwigilacja, agentura) wykorzystanych przez władze komunistycznego do „osaczenia” Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Sporządzane na użytek prześladowców dokumenty stanowią specyficzne świadectwo wielkiej osobowości Prymasa Tysiąclecia, wybitnego męża stanu, nieugiętego Pasterza Kościoła w Polsce, który z wielką konsekwencją w swej biskupiej posłudze realizował zalecenie św. Pawła Apostoła: „Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj” (Rz 12, 21).

Słowa kluczowe: Kościół polski – władze komunistyczne, Prymas S. Wyszyński, komuniści, stalinizm, MBP (ubecy), Urząd ds. Wyznań, uwięzienie kard. Wyszyńskiego, inwigilacja Prymasa, reakcje społeczne na uwięzienie Prymasa, agentura: ks. Stanisław Skorodecki, s. Maria Graczyk i inni.

SUMMARY

This sketch presents a complicated picture of the 1950s, an era of political and spiritual enslavement of Polish society, when difficult, often dramatic choices had to be undertaken and compromises made between principles and circumstances. We also find in these attitudes the eternal evangelical motive of Judas' betrayal and St. Peter's moment of weakness.

The archival materials of the Ministry of Public Security from the years 1950–1956 reveal a whole arsenal of means (eavesdropping, in-vigilation, agents) used by the communist authorities to 'entrap' Primate Stefan Wyszyński. The documents prepared for the use of the persecutors constitute a specific testimony of the great personality of the Primate of the Millennium, an outstanding statesman, unyielding Shepherd of the Polish Church, who with great consistency in his episcopal ministry realized the recommendation of the Apostle Paul: Do not be overcome by evil, but overcome evil with good (Romans 12:21).

Key words: Polish Church – communist authorities, Primate S. Wyszynski, communists, Stalinism, Ministry of Public Security, Office of Religious

Affairs, imprisonment of Cardinal Wyszyński, surveillance of the Primate, social reactions to the Primate's imprisonment, agents: Father Stanisław Skorodecki, Sister Maria Graczyk and others.

BIBLIOGRAFIA

Centralne Archiwum MSW, Struktura organizacyjna resortu bezpieczeństwa publicznego (spraw wewnętrznych) w latach 1944–1956, Warszawa 1992 (mps).

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Departament IV,teczka: Prymas – Mat. różne dot. kardynała Wyszyńskiego, sygn. V 14-4L-33, nr archiw. IV/U33.

Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, Departament IV,teczka: Prymas – meldunki okresowe dot. izolacji Wyszyńskiego (1954–56), sygn. V 14-4/B-3, Nr archiw.: IV/b-3 [kserokopie].

Dudek A., *Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995.

Kisielewski S., *Stosunki Kościół – Państwo w PRL*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), 49(1979), nr 307, s. 3–23.

Micewski A., *Kościół – Państwo 1945–1989*, Warszawa 1994.

Muś W., *Obiekt 123*, „Polska Zbrojna”, nr 12 z marca 1997 r.

Pro memoria, „Pismo Okólne”, nr 13/88/1019, s. 353.

Torańska T., *Oni*, Londyn 1985.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane*, t. 2: 1953–1956, Warszawa 1995.

Zysk J., *O Stoczku Warmińskim raz jeszcze – widziane oczyma pielgrzymą*, „Nasza Służba”, nr 18(192) z 15–31 X 2000, s. 11.

Żaryn J., *Od niepodległości do teraźniejszości 1918–1998*, Warszawa 1998.

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI

 <https://orcid.org/0000-0002-8814-0504>

„RZUT OKA” NA NAUCZANIE KARD. STEFANA WYSZYŃSKIEGO O WOLNOŚCI W ROKU 1958

W badaniach teologów pastoralistów ważną rolę spełnia kairologia¹. To właśnie między innymi dzięki rozpoznawaniu i tłumaczeniu „znaków czasu” teologia pastoralna staje się nauką stosowaną. Nie byłoby jednak kairologii, gdyby pominąć historię, która jest „sumą dziejów” i uczy poprzez konkretne przykłady: *historia magistra vitae (est)*. Kard. Stefan Wyszyński tworzył najnowszą historię Polski, dlatego jego dzieło, a przede wszystkim nauczanie, daje konkretne

KS. JAN KAZIMIERZ PRZYBYŁOWSKI – prof. dr hab. Studia specjalistyczne w zakresie teologii pastoralnej ukończył na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, otrzymując stopień doktora w 1993 roku. Habilitację uzyskał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) w Warszawie w 2001 roku. Tytuł naukowy profesora nauk teologicznych otrzymał 25 stycznia 2011 roku. Od 2002 roku jest kierownikiem Katedry Teologii Pastoralnej i Nauk Pomocniczych na UKSW. W latach 2008–2010 pełnił funkcję prodziekana ds. naukowych na Wydziale Teologicznym UKSW, a w latach 2010–2012 był prorektorem ds. finansowych i naukowych na UKSW. Jest autorem kilkuset artykułów naukowych i popularno-naukowych, i kilkunastu książek, m.in. *Znaczenie nowej ewangelizacji dla duszpasterstwa młodzieży. Studium pastoralne*, Lublin 2001; *Funkcja wychowawcza w teorii i praktyce eklezjalnej. Studium teologicznopastoralne*, Warszawa 2010; *Jak modli się polska młodzież? Studium socjologiczne*, Warszawa 2013; *Rola nowej ewangelizacji w Kościele i w świecie. Nowe ubranie bez dziur i łat (Łk 5, 36)*, Warszawa 2014; *Szósty zmysł. Gdyby cały świat stał się na moment szpitalem*, Warszawa 2019. e-mail: jkp6@wp.pl.

¹ Kairologię można nazwać nauką o człowieku, którego dzieje zapisane są „w czasie”.

przykłady z czasów, które już są historią, ale jednocześnie On, który ją tworzył, pomaga współczesnym Polakom w poznaniu prawdziwych „korzeni” ich teraźniejszości.

Kard. Stefan Wyszyński wpisał w historię narodu polskiego całe swoje życie, ale przede wszystkim oddał Kościołowi i Ojczyźnie swoje kapłaństwo i prymasostwo. Był kapłanem dla Kościoła, ale godność Prymasa zobowiązała Go do pokornej służby narodowi polskiemu w bardzo trudnym okresie jego dziejów; trudności związane z tą misją zdzierzył i dlatego obdarzony został przez Polaków tytułem: Prymas Tysiąclecia².

Gdy młody kapłan Stefan Wyszyński był studentem Wydziału Prawa Kanonicznego i Wydziału Prawa i Nauk Ekonomiczno-Społecznych na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w dniu 28 kwietnia 1927 roku przybył do Warszawy Gilbert Keith Chesterton. W trakcie powitania na dworcu niespodziewanie pojawił się płk Bolesław Wieniawa-Długoszowski i tymi słowy powitał Chestertona: „Pozwalam sobie przywitać Pana w imieniu grupy oficerów kawalerii: nie jako sławnego Anglika ani jako sławnego pisarza, ani nawet jako wielkiego przyjaciela Polski – nie powiem, że największego przyjaciela – Pan Bóg jest największym przyjacielem Polski...”³.

² Prymas tak scharakteryzował zaraz po wyborze osobę Jana XXIII: „Wykładając w przemówieniu koronacyjnym zadania Głowy Kościoła, podkreślał, że chociaż od papieża wymaga się, by był biegłym mężem stanu, wytrwałym dyplomatą, wszechstronnym naukowcem, roztroptym organizatorem życia publicznego, znawcą wszelkich form i kierunków postępu życia współczesnego, bez żadnych wyjątków, to jednak wszystkie te zalety nie mogą zastąpić podstawowego zadania papieża – Pasterza Owiec (J 10, 7). S. Wyszyński, Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, Warszawa, 21 XII 1958, Kazania i przemówienia autoryzowane (KiPA), mps, (Archiwum Instytutu Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie), s. 383. Tymi słowy można by również opisać dzieło Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

³ Gilbert Keith Chesterton. *W Polsce drugi po Panu Bogu*, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2520387,Gilbert-Keith-Chesterton-W-Polsce-drugi-po-Panu-Bogu> [24.06.2021]. Gilbert Keith Chesterton to jeden z nielicznych, zachodnich pisarzy życzliwych Polsce, która kilka lat wcześniej odzyskała niepodległość. Otrzymał on oficjalne zaproszenie od polskiego rządu i dnia 28 kwietnia 1927 roku razem z żoną Frances i sekretarką Dorothy Collins został uroczystie powitany na dworcu w War-

Kard. Stefan Wyszyński z pewnością witany był przy różnych okazjach swojej posługi bardzo uroczystymi słowami i wyszukаныmi gestami. Być może, parafrazując słowa z powitania Chestertona w Warszawie, można byłoby o nim powiedzieć: najpokorniejszy sługa polskiego narodu, ale na pierwszym miejscu sługa Boży (*homo Dei*). I jeszcze jeden wątek związany z Chestertonem, który w 1922 roku we wstępie do książki Charlesa Sarolei: *Letters on Polish affairs*, napisał: „Moja instynktowna sympatia do Polski zrodziła się pod wpływem ciągłych oskarżeń miotanych przeciwko niej i – rzecz mogę – wyrobiłem sobie sąd o Polsce na podstawie jej nieprzyjaciół. Doszedłem mianowicie do niezawodnego wniosku, że nieprzyjaciele Polski są prawie zawsze nieprzyjaciółmi wielkoduszności i męstwa. Ilekroć zdarzało mi się spotkać osobnika o niewolniczej duszy, uprawiającego lichwę i kult terroru, grzęznącego przy tym w bagnie materialistycznej polityki, tylekroć odkrywałem w tym osobniku, obok powyższych właściwości, namiętną nienawiść do Polski. Nauczyłem się oceniać ją na podstawie tych nienawistnych sądów – i metoda okazała się niezawodną”⁴.

Kard. Stefana Wyszyńskiego trudno byłoby nazwać zwolennikiem takiej teorii, ale żeby o tym się przekonać, trzeba bliżej przyjrzeć się jego życiu, działalności, ale przede wszystkim nauczaniu. Bardzo wiele publikacji poświęconych Kardynałowi ukazuje się w roku ogłoszonym przez Sejm RP z inicjatywy Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie na jego cześć, a przede wszystkim przed beatyfikacją, która będzie miała miejsce 12 września 2021 roku w świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie. Do tego artykułu wybrane zostały przykładowe teksty z 1958 roku⁵. Do ich wyboru posłużyły

szawie, gdzie rozpoczęła się jego trwająca miesiąc podróż po Polsce. Oprócz stolicy odwiedził Poznań, Kraków, Zakopane, Lwów, Wilno i Troki.

⁴ Tamże.

⁵ Na początku roku 1958 kard. S. Wyszyński mówił: „Pracowaliśmy nad tym w roku ubiegłym, aby dochować wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom. Był to rok trudny i dla mnie, i dla Kościoła Bożego, i dla Was wszystkich; był to rok próby sumienia chrześcijańskiego w Kościele Bożym; rok budzenia sumień,

dwa kwantyfikator⁶. Najpierw jest to tematyka wolności, a na drugim miejscu okres – rok 1958 urodzenia autora tego tekstu⁷. Wybór tego roku jest tylko zachętą dla dalszych badań, gdyż objętość dorobku Kardynała jest tak okazała, że każdy badacz będzie musiał dokonywać trudnego doboru materiału badawczego zaczerpniętego ze spuścizny Prymasa Tysiąclecia⁸.

rok przypominania obowiązków, które nie tylko my, biskupi, wypełniać mamy, ale i Wy również, Najmilsze Dzieci. Boć nie tylko my, ale i Wy także macie obowiązek walczyć za Kościół Boży – o jego wolność, o jego prawa, o wierność Ewangelii i dogmatom, o wierność moralności Chrystusowej”. S. Wyszyński, *Wchodzimy w nowy rok 1958*. Kazanie wygłoszone w bazylice gnieźnieńskiej, Gniezno, 1 I 1958, KiPA s. 9.

⁶ „Ponieważ do napisania tego artykułu zostały wykorzystane jedynie wybrane teksty, dlatego nie można go traktować jako syntezy omawianej tematyki na podstawie całego nauczania Prymasa. Natomiast dla zachowania obiektywizmu naukowego w artykule umieszczone zostały obszerniejsze cytaty z przemówień kard. S. Wyszyńskiego. Chodziło bowiem o wydobycie tych myśli Prymasa, dla zrozumienia których potrzebne jest również szersze ukazanie kontekstu «historii» jego ówczesnych wypowiedzi. Na podstawie tych wybranych tekstów wyraźnie jednak widać oryginalność myśli ks. Kardynała, a ukazuje się jednocześnie *continuum* historyczne [...]”. J.K. Przybyłowski, *Kardynał Stefan Wyszyński jako krzewiciel patriotyzmu i tradycji chrześcijańskiej*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, red. R. Czekalski, Warszawa 2021, s. 549.

⁷ Autor, ks. Jan Kazimierz Przybyłowski, opublikował następujące teksty na temat kard. Stefana Wyszyńskiego: *Patriotyzm Polaków: z urodzenia czy z wychowania w rodzinie? Refleksje na podstawie wybranych tekstów kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Ate-neum Kapłańskie”, 175(220), z. 1(668), s. 79–95; *Wychowanie patriotyczne Polaków. Refleksje na podstawie wybranych tekstów kard. Stefana Wyszyńskiego*, w: *Dziedzictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Materiały pokonferencyjne*, red. K. Bordzań, Biłgoraj 2020, s. 69–80; *Kardynał Stefan Wyszyński jako krzewiciel patriotyzmu i tradycji chrześcijańskiej*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, s. 547–563.

⁸ Prymas po powrocie z Rzymu tak określił papieża Piusa XII, którego następcą został Jan XXIII: „Po ludzku sądząc, niezastąpioną niemal postacią w Kościele był Sługa sług Bożych Pius XII; jego osobowość – Nauczyciela Prawdy – zrosła się z najcięższym okresem powojennego bytowania narodów i ludów. Rzucił tak obfite ziarno swej płodnej nauki w rolę Bożą, że długich jeszcze trzeba będzie lat, aby wykiełkowało w myśl zbawczą i życie nowe. Ale musiał odejść do ojców”. Wyszyński, *Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski*, s. 381. Tymi słowami można by również opisać spuściznę Kardynała Stefana Wyszyńskiego.

Obok powyższych ważnym motywem wyboru roku 1958 była jego „wyjątkowość”. Minęły bowiem dwa lata od zmian „politycznych” w PRL-u, kiedy to Prymas S. Wyszyński został zwolniony z internowania i powrócił 28 października do Warszawy⁹, aby podjąć dialog z nową władzą; celem działań Prymasa było doprowadzenie do porozumienia stron sporu społeczno-kulturowego z wyraźnym tłem ideologicznym i politycznym – w praktyce oznaczało to wejście na drogę pokojową w rozstrzyganiu konfliktów społeczno-politycznych. Pamiętnego dnia 8 grudnia 1956 roku Prymas zawarł korzystne dla Kościoła w Polsce „małe porozumienie z władzami”. Dzięki niemu w szkołach przywrócono naukę religii, uchylono dekret o obsadzaniu stanowisk kościelnych z 1953 roku i umożliwiono powrót biskupów na Ziemię Odzyskane¹⁰. Ponadto w 1957 roku został wprowadzony w życie program duszpasterski (Wielka Nowenna) przygotowujący Polaków do obchodów tysiąclecia chrztu Polski i polskiej państwowości. Idea Wielkiej Nowenny zrodziła się, gdy Prymas był internowany. Źródłem programu Wielkiej Nowenny była treść Ślubów Jasnogórskich, które zostały uroczyście złożone 26 sierpnia 1956 roku na Jasnej Górze. Kard. S. Wyszyński składał tego dnia Śluby w miejscu swojego odosobnienia w Komańczy w łączności z Jasną Górą. W programie Wielkiej Nowenny w pierwszym roku (1957/58) motywem przewodnim były słowa: „Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego Pasterzom”; natomiast w drugim roku Nowenny (1958/59) tematem były słowa: „«Naród wierny łasce» – życie w łasce Bożej i przeciwstawianie się każdemu grzechowi”¹¹. Te

⁹ F. Kniotek, Z. Modzelewski, D. Szumska, *Prymas Tysiąclecia*, Paryż 1982, s. 49–50. Na temat życia i dzieła kard. S. Wyszyńskiego zob. E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paris 1982; M. Romaniuk, *Prymas Wyszyński. Biografia i wybrane źródła*, Gniezno 2001; J. Woś, *Ojciec Narodu. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski*, Marki 2003.

¹⁰ Kniotek, Modzelewski, Szumska, *Prymas Tysiąclecia*, s. 50.

¹¹ Otrzymałiśmy też wskazanie szczególnie na czasie dla społeczeństwa katolickiego w Polsce. Wspomina Papież te chwile, gdy przed tysiącem lat, za czasów Jana XIII, dziadowie nasi weszli do Kościoła katolickiego, rozradowując go i ubogacając świetlanymi cnotami. „Rozpoczęliście dziewięcioletnią Nowennę, aby

dwa wątki pośrednio splatają się w nauczanie Kardynała z roku 1958 o wolności.

Wolność – poszanowanie dla wartości ludzkich, narodowych i chrześcijańskich

Prymas bardzo konkretnie określił fundamenty wolności. Jest to najpierw człowieczeństwo, które jest godnością osoby ludzkiej nierozłączną z wielką rodziną ludzką, która wyszła z ręki Boga i ma wrócić na łono ojcowskie. Każdy człowiek indywidualnie ma natomiast obowiązek moralny czynić wszystko, aby nie zatracić w sobie znamion człowieczeństwa, istot rozumnych, miłujących wolność, oddanych wspólnej sprawie podnoszenia ludzi „wzwyż”. Życie każdego człowieka powinno być świadectwem godności osobowej, dzięki czemu obraz człowieka jest nieustannie „poprawiany”. Jest to podstawowy a zarazem niezbędny wymiar rzetelnej miłości społecznej¹².

Według Kardynała dla poprawnego funkcjonowania społeczeństwa potrzebne jest też prawo przyrodzone, według którego Bóg ukształtował człowieka, osobę ludzką, istotę rozumną, która umie wartościować wszystko, istotę wolną – pragnącą wolności umysłu, woli i serca – istotę miłującą. Z prawa przyrodzonego, którym Bóg dopomaga jak rylcem do wyrzeźbienia duchowości człowieka, wyrasta największa siła twórczości zachowawczej, umacniająca tę trwałość. Z prawa przyrodzonego wyrasta również mądrość dziejowa, umiłowanie prawdy, wola niezłomna wierności i miłość bezkonkurencyjna, która obejmuje wszystko i składa, w najbardziej tragicznych sytuacjach

przygotować się do owocnego i świętego uczczenia Tysiąclecia Chrztu waszego Narodu. Przygotowujcie się z żarliwością na tę doniosłą rocznicę. Bądźcie wierni ślubowaniom, które odnowiliście”. Wyszynski, Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, s. 384.

¹² Tenże, List na inaugurację roku akademickiego, Warszawa, 1 X 1958, KiPA, s. 324.

i mękach, i w tych wzajemnych zmaganiach, pocałunek pokoju twórczego, wierząc, że większa ponad wszystko jest miłość¹³.

Kardynał uważał, że człowiek może stać się wolny dopiero wtedy, gdy rozpozna współczesne niewole. Nie chodzi jednak tylko o innych ludzi, ale o każdego człowieka osobiście, aby wyzwalał się od tych sznurków, które go krępują. Według Prymasa każdy człowiek na swój sposób jest pełen siebie i wygląda, jak człowiek „objedzony sobą”. „Nie mogąc strawić siebie, nie ma na nic apetytu. Chodzi brzemienno sobą i nie może siebie wydać na świat. W tej sytuacji nie ma ani usposobienia, ani zapału apostołskiego. Człowiek jest zbyt ciężki. Nie ma umiejętności ani odwagi przekroczyć siebie. Jest to dla niego nieosiągalne”. Dlatego, nauczał dalej Prymas, zadaniem każdego człowieka jest, aby poznawszy siebie, tak się wyzwalać, aby nie osłabiać oddziaływania apostołskiego. A jeżeli nie odzyska osobistej wolności, zawsze stanie na przeszkodzie wszelkiej inicjatywie i pracy. „Człowiek musi mieć wielką swobodę rozpoznawania sytuacji i nowych warunków życia. Wymaga to nieustannego pokonywania siebie, czujności, współdziałania, zaparcia się siebie. Wymaga zastanowienia się: co we mnie utrudnia moją pracę apostołską wśród ludzi, co utrudnia współdziałanie z innymi. Mogą to być niewielkie nawet wady, drobne przywiązania, własny sposób widzenia sprawy, jakiś egocentryzm, który zasłania widzenie ludzkich problemów. Gdybyśmy mieli wielkie grzechy, w ogóle byśmy się nie uważali za apostołów i nie mielibyśmy takich ambicji”¹⁴. Prymas zachęcał zatem, aby zacząć od najprostszych rzeczy, od podstawowych uczuć. „Trzeba się nieco uciszyć, uspokoić, skupić, byśmy zrozumieli, gdzie jesteśmy i dokąd my właściwie wszyscy dążymy! Trzeba otrzeźwieć i przypomnieć sobie, że od dwudziestu blisko wieków jest na tej ziemi Baranek Boży, który gładzi grzechy świata – całego świata, wszystkich

¹³ Tenże, Kazanie do polonii rzymskiej, Rzym, kościół św. Stanisława, 16 XI 1958, KiPA, s. 352.

¹⁴ Tenże, W niewolę Maryi za wolność braci. W uroczystość Matki Bożej od wykupu niewolników, Warszawa, 24 IX 1958, KiPA, s. 314.

ludzi, każdego z nas, tej rzeszy ludzkiej, w której nikt nie jest bez grzechu. Zanim zaczniemy sobie czynić wymówki i przeprowadzać porachunki, czy nie lepiej uświadomić sobie w skupieniu własne winy?”¹⁵.

W wolność osobistą wpisuje się również tożsamość społeczna, dlatego każdy człowiek powinien uczyć się kultywować swoją „narodowość”. Kardynał mógł więc powiedzieć do każdego Polaka: „twoja polskość wiąże Cię z Narodem, któremu zawdzięczasz swoją godność, kulturę, język, zdrowy obyczaj ojczysty, pomoc w twej drodze do dojrzałości duchowej”. Wiąże się z tym poczucie odpowiedzialności za przymnożenie tych skarbów dla przyszłych pokoleń. Dlatego – dalej naucza Prymas – „masz żyć duchem pracy, w trzeźwości, w prawdzie, w szlachetnej gotowości niesienia pomocy, w zbawczej czystości, w radości, w pokoju”¹⁶.

I wreszcie w idei wolności ujawnia się chrześcijaństwo, którego wyznawcami są ludzie, którym „nic, co ludzkie, nieobce, dla których myślą przewodnią życia jest miłość Boga nade wszystko, a bliźniego na miarę siebie samego; których wiedzie Krzyż i krzepi Ewangelia; ludzi objętych macierzyńskimi ramionami Kościoła świętego, który służy Tobie, jak służył od tysiąca blisko lat twoim ojcom, łaską Bożą i miłosną troską o twoje szczęście doczesne i wieczne”¹⁷.

Dla Prymasa w sposób naturalny chrześcijaństwo, czyli związek z Chrystusem przez Kościół, zobowiązuje do miłości eklezjalnej. Chrześcijanin powinien bowiem nieustannie poznawać Kościół, ciągle uczyć się szacunku dla niego, stale współdziałać i umacniać go życiem własnym, pełnym Łaski i Prawdy¹⁸.

Łaska, która spłynęła raz na ziemię i która strumieniami rozpląnęła się po całym obliczu kuli ziemskiej, czasu sposobnego dotarła i do ziemi polskiej. Kardynał miał świadomość, że z jego postugą pasterską ściśle

¹⁵ Tenże, Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, s. 381.

¹⁶ Tenże, List na inaugurację roku akademickiego, Warszawa, 1 X 1958, KiPA, s. 324.

¹⁷ Tamże, s. 324–325.

¹⁸ Tamże, s. 325.

wiąże się towarzyszenie Narodowi, że tu jest istota więzi kościelnej, bo może on niekiedy skłonny jest lękać się, co będzie z Kościołem, gdy widzi, że ten Kościół jest coraz uboższy w środki materialne, gdy granice jego wolności działania są tak wąskie, gdy wprawdzie może czynić w granicach swej pracy kościelnej wszystko, co zazwyczaj czyni się w świątyniach, jednakże nie może prowadzić pracy religijno-społecznej. W czasie totalitaryzmu polscy katolicy przechodzili przez cały szereg ograniczeń i prywatacji, dlatego skłonni byli myśleć, że ten Kościół ma coraz mniej środków, którymi by mógł pomagać Narodowi. Według Prymasa tak też myśleli polscy komuniści, mając w założeniu doktrynę materialistyczną, a więc przesadną wiarę w potęgę materii i środków materialnych, uważając, że może Kościół Boży uda się skutecznie zwalczyć właśnie przez to, że się pozbawi go środków i dóbr materialnych¹⁹.

Natomiast prawdziwym bogactwem Kościoła są środki ubogie, których źródłem jest Ewangelia, słowo Prawdy. Dlatego, przywołując nauczanie Jana XXIII, Prymas uczył, że do najważniejszych środków oddziaływania na Lud Boży należy Mszał, Księga Boża, katechizacja. Według Prymasa – *Illuminate* (oświecajcie) – oznacza „nauczać prawdziwej nauki, zdrowych zasad życia, wskazywać sposoby dźwignia się człowieka do Boga – to najważniejsze zadanie, które wskazuje Papież. Z naciskiem zaprasza do usilnego kształtowania podstawowych zasad życia chrześcijańskiego, do stałego praktykowania wielkich cnót, które są znamieniem tego życia, a zwłaszcza wiary, miłości, przebaczenia uraz, cierpliwości w przyjmowaniu zrządeń Opatrzności Bożej”²⁰.

Wolność wewnętrzna

Według kard. Stefana Wyszyńskiego wewnętrzna wolność daje niezwykłą swobodę, naturalność, prostotę we wszystkich sytuacjach.

¹⁹ S. Wyszyński, Kazanie wygłoszone na godzinie świętej duchowieństwa polskiego, Rzym, kościół św. Stanisława, 20 XI 1958, s. 358.

²⁰ Tenże, Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, s. 383.

Łączy się z tym ściśle cnota czystości, dlatego człowiek czysty jest zrównoważony, wolny od urazów, od wewnętrznego krygowania się, od sztuczności, od tego wszystkiego, co mogłoby ludzi razić. Jest wolny od braku naturalności, która ma jakieś ukryte źródło²¹.

Prymas uważał, że oddanie się przez człowieka do dyspozycji Boga wymaga najpierw jego wewnętrznego i duchowego przepracowania, aby został odmieniony. W służbie Bogu potrzebna jest całkowita i wewnętrzna wolność człowieka, czyli wolność od wszystkiego, co mogłoby go krępować i uzależniać od tego, co od niego niższe. Przykładem jest tutaj Maryja, która była całkowicie wolna, bo była „niepokalana”, dlatego mogła o sobie powiedzieć: „Oto ja służebnica Pańska”. Dopiero w takim człowieku mogło się dokonać niezwykle dzieło: Słowo Przedwieczne ciałem się stało. „Dla swojego Syna wybierał Bóg człowieka w pełni wolnego. Ten wolny, w pełni wolny człowiek, niezależny od żadnych osobistych wyrachowań i ubocznych względów, mógł się stać miejscem niezwyklej i wyjątkowej emisji, jaką była emisja Boga-Człowieka na ten świat”²².

Prymas miał bardzo wyrazisty obraz całkowitej i pełnej wolności od wszystkiego, co „małe”, co jest też wyjątkowym przywilejem, aby w pełni usłużyć Słowu Przedwiecznemu, Słowu Bożemu, Słowu Prawdy i Dobrej Nowiny²³. Według Prymasa to właśnie wewnętrzna wolność jest fundamentem prawdziwej czystości i świętości, której nikt się nie boi, i ona też niczego się nie boi. „To nie jest łatwy ideał:

²¹ Tenże, Święta Panna nad Pannami. Konferencja, Laski, 29 VII 1958, KiPA, s. 208.

²² Tenże, U stóp Matki Słowa Wcielonego. Do pisarzy i pracowników literatury, Jasna Góra, 4 V 1958, KiPA, s. 90.

²³ Tamże, s. 91. Wolność w życiu Maryi łączy się istotowo, wewnętrznie z dziewicznością, która była potrzebna Bogu. „Można powiedzieć, że Bóg, *Ens purum*, to byt niesłuchanie czysty. Czystość równa się nie tylko wolności od różnych kłopotów, których dostarcza nasza skażona natura, uratowana wprawdzie, ale bądź co bądź dotknięta grzechem. Skłonność do niego pozostała. Tu idzie o jakąś integralność, pełność, całkowitą wolność, w której Bóg może gospodarować”. Wyszyński, Święta Panna nad Pannami. Konferencja, Laski, s. 203–204.

wyrasta on z długiej pracy nad sobą. Człowiek powoli może zrozumieć ten ideał, który w poezji dominował i był przeniesiony na stosunki ludzkie. Jest on potrzebny Bogu, bo go dał; i jest potrzebny Kościołowi, który go bierze z Maryi. A my stoimy na jego straży. Chcemy go umocnić w sobie i postawić na nowo przed umęczonym człowiekiem”²⁴.

Wolność w Polsce

Kardynał S. Wyszyński był bardzo wyczulony w stosunku do dziejów Polski i uważał, naród potrafił w historii dawać świadectwo woli i prawa do życia. Prymas, który sam czynnie uczestniczył w Powstaniu Warszawskim, uważał, że powstańcy, nawet dzieci i młodzież, pragnęli zaświadczyć w obliczu świata, że Polska chce żyć, że Polska ma prawo żyć, że Polska ma prawo do wolności²⁵. Ta mobilizacja najlepszych sił narodu powinna być świadectwem dla Polaków w przededniu Tysiąclecia Chrześcijaństwa w Polsce. Przygotowanie na ten dzień musi być powszechne, aby możliwe było wielkie „Powstanie Ducha”, podniesienie myśli, spotęgowanie woli i uwrażliwienie serc na tę dziejową chwilę²⁶.

Według Prymasa w narodzie polskim ściśle łączą się: duch i kultura, co sprawia, że kultura staje się chrześcijańska. Polacy mają szacunek dla wielu zdobyczy innych narodów, ale w imię obrony i wierności Ojczyźnie powinni dochować wierności kulturze chrześcijańskiej. Kardynał wprost deklarował: „Na każdym progu walczyć będziemy o to, aby Polska – Polską była! Aby w Polsce po polsku się myślało! Aby w Polsce polski duch Narodu chrześcijańskiego czuł się w swobodzie i wolności. Aby mógł się wypowiedzieć całkowicie w duchu Chrześcijańskiej Przedniej Straży”²⁷.

²⁴ Tamże, s. 209.

²⁵ S. Wyszyński, Akademy przed milenium. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół św. Jakuba, 7 V 1958, KiPA, s. 111–112.

²⁶ Tamże, s. 112.

²⁷ S. Wyszyński, Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich. Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958, KiPA, s. 158.

Ta wypowiedź wskazuje i na realizm i na misyjność polskiego narodu, co współbrzmi z nauczaniem Prymasa Augusta Hlonda, który w liście Episkopatu Polski z 18 lutego 1946 r. pisał tak: „To, cośmy przeżywali, nie było przypadkiem i przypadkiem skończyć się nie może [...]. Jako naród srodze upokorzony, najbardziej zdeptany i najwięcej wyniszczony, niewątpliwie powołani jesteśmy przez Opatrzność do wielkości [...]. Jeżeli pójdziemy po linii planów Bożych i do niej dostosujemy swe życie, wkroczymy w świetny okres dziejów polskich, jeżeli porzucimy drogę Opatrzności i odstępimy od Boga, pójdziemy ku nowym katastrofom [...]. Bóg nas na to pozostawił przy życiu i sposobi nas do zadań w przyszłości, byśmy jako naród byli światu wzorem zdrowego chrześcijańskiego życia zbiorowego, a jako jednostki budowali się wzajemnie przykładem szczerych cnót ewangelicznych. Bez wahania decydujemy się pójść w przyszłość z Bogiem. Jutro Polski będzie wielkie i szczęśliwe, bo oparte na trwałych wartościach moralnych narodu i opromienione łaską oraz błogosławieństwem Stwórcy [...]”²⁸.

Kard. S. Wyszyński potrafił wzbudzać w Polakach nadzieję. Po powrocie z Rzymu, będąc pod wrażeniem osoby Jana XXIII, nowego papieża, chciał tchnąć w Polaków chrześcijański optymizm w takich słowach: „Smutek człowieka chce Papież zwalczyć przez chrześcijańską radość. Za Psalmistą powtarza: «Radujcie się!». Przecież Ewangelia Chrystusowa była zwiastowaniem radości, była radosną Nowiną. Myliłby się gruntownie każdy, kto wyobrażałby sobie chrześcijaństwo

²⁸ M. Nykiel, „Polska urośnie do znaczenia i potęgi moralnej. Będzie natchnieniem przyszłości Europy”. Plan odbudowy Polski Prymasa Hlonda w 140. r. jego urodzin, <https://wpolityce.pl/kosciol/557563-kardhlondpolska-bedzie-natchnieniem-europy-jaki-byl-plan> [06.07.2021]. „Polska urośnie do znaczenia i potęgi moralnej i będzie natchnieniem przyszłości Europy, jeżeli nie ulegnie bezbożnictwu, a w rozgrywce pozostanie niezachwianie po stronie Boga. Jako promieniujący ośrodek chrześcijański Polska będzie powagą i może odegrać rolę wzoru oraz pośredniczki oczekiwanego braterstwa narodów, którego samą li tylko grą dyplomatyczną zbudować niepodobna. Na rozstaju dziejowym Polska nie powinna się przeto zawahać, nie powinna zbaczać ze swej drogi, lecz iść za swym powołaniem, nie uczyć się zła od nikogo, a wszystkim podawać naukę prawdy i dobra”. Tamże.

jako coś żałobnego i smutnego. Nie! Chrześcijaństwo jest radością: radością w ładzie i w pokoju z Bogiem, z samym sobą i z bliźnimi. Jak zdobywać tę radość chrześcijańską? Trzeba zaufać drogom sprawiedliwości, która jednoczy z Bogiem. Trzeba wyrabiać w sobie religijną pobożność przez czystość życia. Trzeba oddać każdemu, co mu się należy słusznie; mieć poczucie odpowiedzialności w rodzinie; współdziałać ochotnie z zadaniami ładu społecznego wobec wszystkich. Szukać należy radości przede wszystkim przez szczerość, prostotę, unikając wszelkiego kłamstwa i fikcji, by z życia każdego człowieka tryskał nieustannie strumień wody żywej, płynący na żywot wieczny. – Tylko bardzo wrażliwy Ojciec na życie ludzkie tak przemawia!”²⁹.

* * *

Dla kard. Stefana Wyszyńskiego wolność jest jedną z oznak podobieństwa człowieka do Boga, ale przede wszystkim jest dobrem osobistym. Ponieważ jednak życie każdego człowieka jest historią, dlatego społeczeństwo jest sumą dziejów ludzkich. Historia ludzkości bez obecności Boga byłaby jednak pustką i nicością. Analizując nauczanie Prymasa w roku 1958 można stwierdzić, że nie używał często słowa: wolność. Nie musiał. Według Kardynała to tylko Bóg może obdarzyć człowieka wolnością wewnętrzną. Dlatego, kiedy nauczał o człowieku, który walczy o swoją wolność, wskazywał na Boga; kiedy nauczał o społeczeństwie, w którym człowiek mógłby żyć w wolności, wskazywał na Boga; kiedy nauczał o lekcjach historii polskiego narodu, który nigdy nie poddał się w niewolę, wskazywał na Boga.

Jak w praktyce jego życia to wyglądało pokazuje to na konkretnym przykładzie opowieść Prymasa. Jest to opowieść o prostocie wiary, która czyni cuda: „Byłem zamknięty w towarzystwie młodego księdza-więźnia i zakonnicy-więźniarki. Po roku, po dwóch kolejnych więzieniach umówiliśmy się, że będziemy się modlili tylko o jedno: jeśli dobry Bóg zechce nas kiedykolwiek z więzienia uwolnić, niech się

²⁹ Wyszyński, Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, s. 383.

to stanie albo w sobotę jako w dzień Matki Bożej, albo w Jej miesiącu, w październiku lub w maju. Inaczej – mówiliśmy – nie chcemy, Matko Boża, wyjść na wolność. Inaczej się z Tobą «nie bawimy». Wolimy nawet dłużej posiedzieć, byleby tylko stało się tak, jak kapryśne dzieci zechcą. Możecie powiedzieć: O, naiwni ludzie, z więzienia wychodzi się wtedy, kiedy brama jest otwarta! A mnie się wydawało, że wtedy się wychodzi, kiedy Bóg zechce. Ponieważ Bóg wysłuchuje nawet kapryśne dzieci, dlatego też całkowicie dostosował się do naszej prośby. Zostałem zwolniony właśnie w sobotę, w różańcowym miesiącu Matki Bożej – w październiku³⁰.

Kardynał S. Wyszyński był obdarzony przez Boga niezwykłymi talentami i charyzmatami. Potrafił jednak uczyć się od innych. W roku 1958 miał niepowtarzalną okazję uczestniczyć w ingresie Jana XXIII. Od niego też pobrał ważną lekcję posługi kapłana w Kościele. Tak o tym pisał: „«Ojciec i Pasterz» – te dwa słowa, zda się, są całym niemal programem Jana XXIII. Bo współczesnemu człowiekowi, tak bardzo znużonemu przez warunki bezładnego i niepewnego bytowania, udręczonemu przez niewierność zasadom moralnym Kościoła, i rodzące się stąd winy i przestępstwa, człowiekowi zawiedzionemu przez złudne radości życia – potrzeba dziś, jak zapłakanemu dziecku, serca ojcowskiego i życzliwej dłoni pasterskiej³¹».

Można z pewnością powiedzieć, że nie tylko sam przyjął tę naukę jako wskazanie dla swojej posługi, ale też jego pragnieniem było, aby każdy polski katolik przyjął dar tego nauczania i w swoim życiu szukał możliwości wyzwalania się ze zła i wzrastania w dobro.

STRESZCZENIE

Tematem tego artykułu jest wolność w nauczaniu kard. Stefana Wyszyńskiego w roku 1958. Z przeprowadzonych badań wynika, że wolność

³⁰ Wyszyński, Wchodzimy w nowy rok 1958. Kazanie wygłoszone w bazylice gnieźnieńskiej, s. 47.

³¹ Tenże, Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, s. 383.

według Prymasa to poszanowanie dla wartości ludzkich, narodowych i chrześcijańskich. Kardynał uważał, że człowiek może stać się wolny dopiero wtedy, gdy rozpozna współczesne zniewolenia. W wolność osobistą wpisuje się tożsamość społeczna, dlatego każdy człowiek powinien uczyć się kultywować swoją „narodowość”. Dla Polaków ważna jest również przynależność do Kościoła katolickiego, który uczy, jak żyć w prawdziwej wolności.

Słowa kluczowe: wolność, Polska, kard. S. Wyszyński, nauczanie.

SUMMARY

The subject of this article is freedom in the teaching of Cardinal Stefan Wyszyński in 1958. The study shows that freedom according to the Primate means respect for human, national and Christian values. The cardinal believed that man can become free only when he recognizes modern-day enslavements. Personal freedom includes social identity, so every person should learn to cultivate their „nationality”. For Poles it is also important to belong to the Catholic Church, which teaches how to live in true freedom.

Key words: freedom, Poland, Cardinal S. Wyszyński, teaching.

BIBLIOGRAFIA

Wyszyński S.

Kazania i przemówienia autoryzowane, t. 1–67 (Archiwum Instytutu

Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie):

Wchodzimy w nowy rok 1958. Kazanie wygłoszone w bazylice gnieźnieńskiej, Gniezno, 1 I 1958.

U stóp Matki Słowa Wcielonego. Do pisarzy i pracowników literatury, Jasna Góra, 4 V 1958.

Akademicy przed milenium. Do męskiej młodzieży akademickiej, Warszawa, kościół św. Jakuba, 7 V 1958.

Wezwanie z Jasnej Góry do dziewcząt polskich. Podczas Pierwszej Ogólnopolskiej Pielgrzymki Dziewcząt, Jasna Góra, 1 VI 1958.

Święta Panna nad Pannami. Konferencja, Laski, 29 VII 1958.

W niewolę Maryi za wolność braci. W uroczystość Matki Bożej od wykupu niewolników, Warszawa, 24 IX 1958.

List na inaugurację roku akademickiego, Warszawa, 1 X 1958.

Kazanie do polonii rzymskiej, Rzym, kościół św. Stanisława, 16 XI 1958.

Kazanie wygłoszone na godzinie świętej duchowieństwa polskiego, Rzym, kościół św. Stanisława, 20 XI 1958.

Po wyborze Ojca świętego Jana XXIII. List pasterski, Warszawa, 21 XII 1958.

Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Gilbert Keith Chesterton. *W Polsce drugi po Panu Bogu*, <https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/2520387,Gilbert-Keith-Chesterton-W-Polsce-drugi-po-Panu-Bogu> [24.06.2021].

Kniotek F., Modzelewski Z., Szumska D., *Prymas Tysiąclecia*, Paryż 1982.

Micewski A., *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paris 1982.

Nykiel M., „Polska urośnie do znaczenia i potęgi moralnej. Będzie natchnieniem przyszości Europy”. *Plan odbudowy Polski Prymasa Hłonda w 140. r. jego urodzin*, <https://wpolityce.pl/kosciol/557563-kardhlondpolska-będzie-natchnieniem-europy-jaki-był-plan> [06.07.2021].

Przybyłowski J.K., *Kardynał Stefan Wyszyński jako krzewiciel patriotyzmu i tradycji chrześcijańskiej*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i postugi pasterskiej*, red. R. Czekalski, Warszawa 2021, s. 547–563.

Przybyłowski J.K., *Patriotyzm Polaków: z urodzenia czy z wychowania w rodzinie? Refleksje na podstawie wybranych tekstów kard. Stefana Wyszyńskiego*, „Ateneum Kapłańskie”, 175(2020), z. 1(668), s. 79–95.

Przybyłowski J.K., *Wychowanie patriotyczne Polaków. Refleksje na podstawie wybranych tekstów kard. Stefana Wyszyńskiego*, w: *Dziedzictwo Kardynała Stefana Wyszyńskiego. Materiały pokonferencyjne*, red. K. Bordzań, Biłgoraj 2020, s. 69–80.

Romaniuk M., *Prymas Wyszyński. Biografia i wybrane źródła*, Gniezno 2001.

Woś J., *Ojciec Narodu. Kard. Stefan Wyszyński, Prymas Polski*, Marki 2003.

KS. RAFAŁ BEDNARCZYK

 <https://orcid.org/0000-0002-4486-7664>

WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA MISJĄ POSŁUGI KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO

Kardynał Stefan Wyszyński należał do pokolenia, które urodziło się i wychowywało w warunkach zaborów, przeżyło okres I wojny światowej, wojny bolszewickiej w 1920 r. oraz II wojny światowej. Przebywając przez trzy lata w uwięzieniu bez żadnego wyroku, osobiście doświadczył prześladowań ze strony reżimu komunistycznego w Polsce. Zatem doskonale wiedział, czym jest życie w niewoli oraz na czym ma polegać prawdziwa wolność. Treść tego słowa została zatem przez niego dokładnie sprawdzona i w ogniu wielu prób dobrze zahartowana. Wypowiadając się na jej temat, nie musiał uciekać się do filozofii czy poezji, ale jako znawca tej rzeczywistości potrafił ująć jej istotę w sposób niezwykle wiarygodny i przekonujący. Doświadczenie czasów niewoli i zewnętrznych prześladowań ukształtowały w nim „zmysł” wolności. Potrafił być wewnętrznie wolny

KS. RAFAŁ BEDNARCZYK – dr hab. nauk teologicznych w zakresie katechetyki, prof. UKSW, ksiądz diecezji płockiej, odbył studia specjalistyczne z katechetyki uwieńczone obroną doktoratu na KUL, stopień doktora habilitowanego uzyskał na Wydziale Teologicznym UKSW, profesor nadzwyczajny przy Katedrze Komunikacji Wiary i Historii Katechezy na Wydziale Teologicznym UKSW w Warszawie. Rzeczoznawca do spraw oceny programów nauczania religii i podręczników katechetycznych przy Komisji Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, członek Stowarzyszenia Katechetów Polskich, Europejskiego Forum dla Edukacji Religijnej [EuFRES] oraz Towarzystwa Naukowego Płockiego. e-mail: r.bednarczyk@uksw.edu.pl.

w swoich działaniach i niezależny w wypowiedziach. Cechowała go przy tym duża odwaga cywilna. Nie poddawał się zbyt pochopnie opiniom innych. Nie miał problemu, aby sprzeciwiać się poglądom postępowych intelektualistów katolickich, przez co mógł uchodzić za konserwatystę. Nie cofał się przed mówieniem o rzeczach trudnych bądź obroną wolności Kościoła. Potrafił poświęcić w tym celu potencjalne korzyści czy chęć zapewnienia sobie spokoju¹. Te rysy osobowości znajdujące potwierdzenie w licznych wydarzeniach jego życia uczyniły z niego prawdziwy symbol wolności ludzi Kościoła, a dla przedstawicieli strony komunistycznej – człowieka niezłomnego, nie do pokonania i nie do zastraszenia, którego nie udało się im w żaden sposób zniewolić.

Nakreślona syntetycznie charakterystyka Prymasa Tysiąclecia pozwala nam zauważyć, iż doskonale znając cenę wolności, posiadał szczególne dane, aby w swojej misji pasterskiej służyć Polakom (oraz innym nacjom) w zdobywaniu się na wewnętrzną wolność. Warunki zewnętrzne, które ukształtowały sytuację polityczno-ustrojową PRL, wytworzyły stan politycznego, społecznego, moralnego i religijnego zniewolenia. W tamtym momencie owe czynniki zewnętrzne nie były możliwe do pokonania. Doskonale rozumiał to Prymas, dlatego wybierał on drogę walki o wewnętrzną wolność, której esencją jest wolność religijna. Wynika to z faktu, iż osobowość człowieka ukształtowana przez Stwórcę nosi w sobie pragnienie Boga. Doczesne warunki bytowe nie są w stanie tego głodu zaspokoić, dlatego człowiek powinien posiadać pełną wolność podążania za swoją wiarą i jej wyznawania, ponieważ to dzięki niej ma szansę na osiągnięcie ostatecznego spełnienia swej egzystencji w Bogu. Stąd pozbawianie człowieka tego prawa (przez państwo) jest złamaniem jego wolności. Istnieje także sytuacja odwrotna, kiedy to człowiek sam poddaje się

¹ Zob. Z. Kijas, *Antropologia świętości prymasa Stefana Wyszyńskiego. Odkrywanie bogatej osobowości*, w: 1966. Milenium Chrztu Polski Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2016, s. 18–21.

dyktatowi zewnętrznemu i rezygnuje ze swoich duchowych aspiracji pozwalając ograniczyć siebie w swojej wolności.

Działalność pasterska prymasa S. Wyszyńskiego obejmowała obydwa zakresy – obronę wolności religijnej wiernych i Kościoła przed próbami jej ograniczania przez organa władzy państwowej oraz pobudzanie ludzi wierzących do zachowania wewnętrznej wolności w pielęgnowaniu praktyk religijnych. Celem niniejszego opracowania jest przybliżenie tych aspektów posługi pasterskiej Prymasa, które dotyczyły zabezpieczenia wolności religijnej w Polsce, jak również odnoszących się do wychowania ludzi wolnych, potrafiących odważnie wyznawać swoją wiarę. Nie ograniczał się przy tym tylko do hasła, aby ludzie domagali się swoich słuszných praw, ale w ramach Wielkiej Nowenny realizował program duszpasterski, który miał służyć formacji duchowej i moralnej człowieka wolnego.

W obronie przed ograniczaniem wolności religijnej

Od roku 1948 Kościół w Polsce stał się ostatnim bastionem niezależności w kraju rządzonym przez komunistów, a tym samym – bezpośrednim celem zwalczania za pomocą narzędzi administracyjnych. Państwo stopniowo wdzierало się coraz głębiej w domenę Kościoła, usiłując poddawać kontroli coraz to dalsze obszary jego działania. Władza, która jeszcze w 1945 r. podważyła obowiązywalność Konkordatu, narzucała biskupom w sposób absolutnie dowolny zasady funkcjonowania struktur kościelnych. Dochodziło do licznych aresztowań księży pod zarzutami zdrady lub współpracy z wrogami Polski Ludowej, co nie ominęło także biskupów. Urządzano im potem procesy pokazowe. Służba Bezpieczeństwa prowadziła inwigilację osób duchownych, dążyła do rozpracowywania poszczególnych osób i instytucji kościelnych. Działaniem zmierzającym do wprowadzenia podziału środowiska kapłańskiego było utworzenie organizacji zrzeszającej „księży patriotów”, którzy z różnych racji zgadzali się na współpracę z władzą ludową. Obok działań wymierzonych bez-

pośrednio w kler komuniści zmierzali do likwidacji szkół katolickich przez odbieranie im praw państwowych, a także do usunięcia lekcji religii ze szkół publicznych. Pod koniec lat czterdziestych doprowadzono do zamknięcia wielu czasopism katolickich, znacjonalizowane zostały drukarnie kościelne, cenzura znacząco ograniczała swobodę wypowiedzi w formie słowa drukowanego. W roku 1949 biskupi zostali zmuszeni do zawieszenia działalności wszelkich stowarzyszeń kościelnych, a w roku następnym do zamknięcia „Caritasu” – organizacji charytatywnej o bardzo dobrze rozbudowanej strukturze oraz posiadającej narzędzia do przynoszenia skutecznej pomocy ogromnej rzeszy osób biednych i potrzebujących².

Prymas S. Wyszyński wobec brutalnej ofensywy obozu władzy przeciwko Kościołowi podjął działania w kierunku wypracowania jakiegoś prawnego *status quo* i pomimo głębokiej niewiarygodności władz chciał wytworzyć jakieś ramy relacji prawnych pomiędzy państwem a Kościołem. Temu miało służyć utworzenie tzw. Komisji Mieszanej składającej się z przedstawicieli Rządu i Episkopatu oraz podpisanie 14 kwietnia 1950 r. Porozumienia. Było ono zobowiązaniem się Kościoła do kierowania się polską racją stanu, do lojalności wobec władz i potępienia działalności ugrupowań zbrojnych walczących z komunistami. W zamian Rząd gwarantował prawo działania istniejących dotychczas szkół katolickich, nauczania lekcji religii w placówkach państwowych, prowadzenia wydawnictw katolickich, obecności kapelanów w szpitalach, w wojsku czy zakładach karnych. Z punktu widzenia Episkopatu Polski był to ruch ryzykowny, jednak ciężar odpowiedzialności za jego wykonanie przyjął prymas S. Wyszyński. Rządowi zależało na wydźwięku propagandowym, ponieważ Porozumienie dawało wrażenie gwarancji praw Kościoła i wierzących.

² Por. B. Cywiński, *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej „... i was prześladować będą”*, t. 2, Warszawa 1994, s. 60–69; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 27–61.

Ponadto liczono na to, że będzie można wykorzystywać ten dokument przeciwko hierarchom wykazując nielojalność duchowieństwa wobec władz³.

W tym okresie w nauczaniu Prymasa pojawiały się akcenty związane z uświadamianiem wiernym potrzeby obrony ich wolności religijnej w zakresie prawa do wychowania religijnego dzieci. Adresowane do rodziców pośrednio miały one także dotrzeć do przedstawicieli władz jako głos w obronie podstawowych praw człowieka. Na uwagę zasługują zwłaszcza listy pasterskie prymasa S. Wyszyńskiego z 1950 i 1951 r. W obydwu tych listach mocno wybrzmiewa prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci⁴. Autor tych listów był świadomy nacisków, jakie są wywierane na świeckich, aby ci nie posyłali swoich dzieci na lekcje religii. Nie mówi wprost o tym, że są to działania bezprawne, jednak ten kontekst jest całkowicie czytelny. W swej argumentacji odwoływał się głównie do dobra dziecka, które ma prawo być wychowane w duchu wiary, a także do odpowiedzialności rodziców wobec Boga, co w następującej formie znalazło się w liście z 1950 r.:

„Wypełnienie obowiązków, nakazanych prawem przyrodzonym i prawem Bożym, dobrem narodu, nie jest przestępstwem. Wspomnijcie na najdrobniejszą dziatwę waszą, którą oddajecie do przedszkoli bez religii. Macie prawo wybierać takie przedszkola, w których jest wychowanie religijne. Macie obowiązek domagać się dla dzieci katolickich przedszkoli o duchu religijnym. Jeżeli natomiast słuszne starania i prośby wasze o powrót religii do szkół nie wydadzą należytego wyniku, macie poważny obowiązek sumienia przenieść dzieci wasze do tych szkół, w których nauka religii jeszcze jest wykładana”⁵.

³ Por. R. Łatka, J. Marecki, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017, s. 35–36.

⁴ Zob. R. Bednarczyk, *Prawa, obowiązki i zadania wychowawcze rodziców w myśli Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Studium katechetyczne*, Warszawa 2017, s. 109–115.

⁵ S. Wyszyński, *Do rodziców. W sprawie katolickiego wychowania młodzieży*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris 1975, s. 175–176.

W liście Prymasa z 1951 r. znajdujemy zdecydowanie wyraźniejsze odwołanie się do osobistej wolności człowieka:

„Jesteście ludźmi! Rodzicie ludzi i macie prawo wychowywać ich po ludzku! Nie ma wychowania ludzkiego bez wychowania religijnego. Jesteście istotami rozumnymi! Macie prawo wychowywać swe dzieci według najlepszego zrozumienia. Jesteście istotami wolnymi! Do zasadniczych znamion wolności należy wolność oddziaływania na swoje dzieci zgodnie z rozumnym porządkiem rzeczy”⁶.

Wolność człowieka, jak podkreślił w tym miejscu prymas S. Wyszyński, wyraża się w realizacji wychowania w sposób wolny, zgodny z najlepszymi wartościami, wśród których szczególne miejsce zajmują wartości religijne. Przestrzegał przy tym wiernych przed lekceważeniem tego zadania, ponieważ Bóg ma prawo do każdego dziecka i każde dziecko ma prawo do Boga. Rodzice nie mogą w tej sytuacji pozbawiać swoje dzieci tego prawa kierując się wyrachowaniem, korzyściami materialnymi lub innymi względami. Pośrednio przy tym wskazywał, że państwo wywierając wpływ na obywateli, aby ci wybierali model ateistycznego wychowania swoich dzieci, działa amoralnie i prowadzi do zniewolenia swoich obywateli. Tym samym starał się uczulać rodziców, aby sami nie godzili się na ograniczanie swych własnych praw i wolności.

Działania na polu obrony wolności religijnej Prymasa nie ograniczały się do listów i wystąpień publicznych, co także w tamtych warunkach wymagało odwagi. W jego imieniu kolejni sekretarze Episkopatu Polski, a zwłaszcza bp Zygmunt Choromański, na bieżąco starali się interweniować u władz w sprawach związanych z naruszaniem wolności religijnej Kościoła oraz poszczególnych wiernych. Zachowana obszerna dokumentacja archiwalna tych wysiłków została opracowana i wydana przez Petera Rainę w trzech, obszernych tomach noszących

⁶ Tenże, *Do rodziców katolickich. W sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*, w: tamże, s. 208.

tytuł *Kościół w PRL. Kościół a państwo w świetle dokumentów*⁷. Ich lektura pozwala uświadomić sobie, że ani Prymas, ani polski Episkopat nie byli bierni wobec brutalnej agresji państwa, które bezprawnie ograbiło Kościół z jego własności, budynków, szkół, szpitali, czy też dokonywało innych, drastycznych w swej formie ograniczeń w sferze wolności religijnej. Pisma adresowane do najważniejszych urzędników państwowych, których autorem był bp Z. Choromański w porozumieniu z kard. S. Wyszyńskim, wcale nie były takie dyplomatyczne i potulne. Niekiedy wprost skrzyły się w nich liczne dosadne określenia i otwarte zastrzeżenia wobec poczynań przedstawicieli administracji⁸. Próbkę tonu i argumentacji, jaką zawierały w sobie te pisma, możemy znaleźć w liście Sekretarza Episkopatu do uczestników Europejskiego Seminarium ONZ odbywającego się w Warszawie w roku 1967:

„Władze Polski Ludowej, aczkolwiek prawa człowieka gwarantują w Konstytucji z 1952 i popierają na arenie międzynarodowej realizację postanowień zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka uchwalonej przez ONZ w 1948 r., to jednak w praktyce realizacja ta jest niestety bardzo zaniedbana, a nawet jawnie sprzeczna z deklaracją ONZ, a w szczególności np.:

I. W zakresie praw ekonomicznych człowieka: Prawo do pracy, choć w Konstytucji PRL gwarantowane, jest w praktyce negowane odnośnie siostr zakonnych. Odmawia się siostrom zakonnym pielęgniarkom pracy zawodowej w szpitalach, personel administracyjny zakonny jest pozbawiany pracy, laborantki usunięte z pracy w szpitalach. Władze oświatowe zakazują i nakładają kary administracyjne na członków Zgromadzeń zakonnych za nauczania w Kościołach dzieci nauki religii (p. instrukcja Min. Oświaty z 21 X 1961 ogł. w Dz. Urz. M. Ośw. Nr 13 z 1961 poz. 177). Odmawia się pracy członkom Zakonów w przedszkolach, domach dziecka mimo posiadanych kwalifikacji zawodowych.

⁷ Zob. P. Raina, *Kościół w PRL. Kościół a państwo w świetle dokumentów*, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994; t. 2: 1960–1974, Poznań 1995; t. 3: 1975–1989, Poznań – Pelplin 1996.

⁸ Por. Bednarczyk, *Prawa, obowiązki i zadania wychowawcze rodziców*, s. 233–235.

II. W zakresie praw nauki: 1. Władze państwowe odmawiają członkom Zakonów męskich i żeńskich nauki na kursach dokształcających celem uzyskania matury i w kursach na pielęgniarki, wychowawczynie dzieci itd. 2. Władze państwowe odmawiają zezwoleń na prywatne szkoły [w tym szkoły katolickie], tak że rodzice w myśl dekl. Praw Człowieka nie mają możliwości posyłania swych dzieci wedle wyboru do szkół państwowych lub prywatnych.

III. W zakresie praw socjalnych: Władze administracyjne, mimo powszechności ubezpieczeń społecznych, odmawiają ubezpieczenia i tym samym opieki lekarskiej, szpitalnej i leczniczej członkom Zakonów mimo ich pracy w zakładach i jednostkach kościelnych, opartej na umowie pracy.

IV. W zakresie praw kulturalnych: Władze państwowe nie uznają wolności religijnej obywateli, wnikając w ich życie prywatne, zakazując praktyk religijnych urzędnikom i pracownikom państwowym (nie wolno zawierać ślubów kościelnych, posyłać dzieci na naukę religii i do Sakramentów św.) i nie dopuszczając dzieci do praktyk religijnych w czasie pobytu na koloniach, wakacjach i obozach wycieczkowych, nawet w niedziele i dni świąteczne”⁹.

Niezmiernie cenne pod względem historycznym stały się dziś dokumenty w postaci memoriałów redagowanych przez Episkopat pod adresem Rządu PRL. Zawierają one niekiedy dość obszernie opisy sytuacji Kościoła w Polsce i analizę mechanizmów łamania wolności religijnej w państwie. Ten obszerny materiał, w znacznym stopniu dostępny w formie drukowanej, wciąż czeka na szersze opracowanie. Dla przykładu przytaczamy fragment memoriału Episkopatu z 15 kwietnia 1959 r.:

„Tych kilkadziesiąt milionów spokojnych obywateli wyznania katolickiego żyje ciągle pod pręgierzem posążeń o wstecznic-

⁹ Raina, *Kościół w PRL. Kościół a państwo w świetle dokumentów*, t. 2: 1960–1974, s. 445–446.

two, zabobon, ciemnogród, reakcyjność, wiązanie się z siłami wrogimi nowemu ustrojowi. Tylko wybrana gromadka «ludzi postępowych» ma przywilej reprezentować postęp, zrozumienie sytuacji Polski, pracować pozytywnie dla dobra Państwa. Katolicy polscy są świadkami, jak autorytety kościelne w Polsce są stale obrażane [...] Najdrobniejsze przekroczenie przedstawiciela duchowieństwa wyrasta z pomocą uległej prasy do wymiarów wielkiego skandalu, o którym pisze się bezkarnie nawet wtedy, gdy śledztwo czy wyrok sądowy nie potwierdzają zarzutów (przykład: proces żuromiński, proces białostocki). Ludzie oczerniani nie mają już dokąd się odwołać, prasa jest głucha na wezwania o naprawienie krzywdy. Istnieje wolność ośmieszania katolików, ale nie mamy możliwości bronienia się przed krzywdą wyrządzoną, pomimo dążeń do zaprowadzenia praworządności.

Jest niemal trudną do pojęcia rzeczą, jak może utrzymać się przy bycie nowa Polska, jeśli te miliony katolików, żyjących na polskiej ziemi, to reakcyjniści i urodzeni wrogowie postępu i Polski Ludowej. Widocznie istnieje jakiś błąd w ocenie postawy spokojnych obywateli wierzących, którzy pracują nie gorzej i nie mniej gorliwie od innych, ponoszą wszystkie ofiary, jakich nowy ustrój żąda od społeczeństwa. A jeśli nimi nie są i nie muszą być, to chyba znaczy to, że religijność wierzących katolików nie jest złem społecznym ani politycznym i ustrojowym¹⁰.

Przywołany w tym miejscu zapis pozostaje nie tylko interesującym świadkiem polityki wyznaniowej prowadzonej w PRL pod koniec lat pięćdziesiątych XX w., ale także przedstawia mechanizm oskarżania osoby religijne o zacofanie i negowanie racjonalności, co w efekcie ma je przedstawiać jako kogoś nietolerancyjnego. Łatwo w tym miejscu wyczuć nietolerancję osób nowoczesnych (postępowych) na ludzi prezentujących tradycyjne model religijności, charakteryzujący się przywiązaniem do praktyk religijnych oraz respektowaniem norm

¹⁰ Tenże, *Kościół w PRL. Kościół a państwo w świetle dokumentów*, t. 1: 1945–1959, s. 692.

moralnych zawartych w Dekalogu. Ten mechanizm, jak łatwo można to zauważyć, z powodzeniem jest stosowany także współcześnie.

Ostatnim rodzajem wypowiedzi Prymasa, na który należy w tym momencie zwrócić uwagę, są przemówienia kierowane do duchowieństwa. Jako bezpośredni współpracownicy kard. S. Wyszyńskiego mogli słyszeć informacje, które pozwalały im głębiej zrozumieć sytuację Kościoła oraz kierunki działań biskupów. Tu również znajdujemy krytyczną ocenę stanu wolności religijnej w Polsce, co potwierdzają słowa przemówienia kard. S. Wyszyńskiego wygłoszonego 24 grudnia 1977 r.:

„Kościół w Polsce nie dąży do walki z ustrojem ani z państwem. Kościół broni czystości nauki ewangelicznej, wolności wypełniania swojego własnego zadania, równości obywateli na odcinku światopoglądowym i wyznaniowym i podstawowych praw osoby ludzkiej. Kościół broni swej wolności do wypełniania obowiązku służby zbawienia ludzi i czynienia ich użytecznymi dla wspólnoty domowej na ziemi. Jeżeli więc czego oczekujemy, to przede wszystkim szerszego marginesu wolności dla Kościoła. Na pewno nie użyjemy jej źle ani przeciwko Narodowi, ani przeciwko Państwu. Oczekujemy zwłaszcza wolności opinii, wolności publikacji, wydawnictw, prasy autentycznie katolickiej, a nawet wolności w pewnym zakresie koalicji, zwłaszcza gdy idzie o odbudowanie bractw, stowarzyszeń religijnych i Sodalicji. Należałoby już rozstać się z urzędowym ateizowaniem społeczeństwa przez szkołę, radio, telewizję, film i inne środki masowego przekazu. Tylko takiej wolności oczekujemy i domagamy się”¹¹.

Podobnych wypowiedzi Prymasa i Episkopatu Polski zawierających obronę prawa do wolności religijnej w Polsce jest zdecydowanie więcej. Były one głównie przypomnieniem o prawach naturalnych i obywatelskich, które stoją na straży ludzkiej religijności. Ksiądz Kardynał, choć wyraźnie unikał wkraczania na obszar polityki i bez-

¹¹ *Prymas Tysiąclecia*, wybór tekstów i red. F. Kniotek, Z. Modzelewski, D. Szumska, Paryż 1982, s. 109.

pośredniego atakowania komunistów oraz państwa, potrafił jednak także się sprzeciwić stosowanej przez nich polityce niszczenia Kościoła. Udowodnił to w 1953 r. wypowiadając swoje twarde *Non possumus* wobec Dekretu o nadawaniu i obsadzaniu urzędów kościelnych przez władze państwowe, co w efekcie doprowadziło do jego aresztowania i trzyletniego uwięzienia¹². Szanował instytucję państwa, ale też domagał się, aby państwo szanowało ludzi wierzących. Nie szukał przy tym przywilejów dla Kościoła. Stawał natomiast po stronie Ewangelii i wymogu jej głoszenia w świecie nadanego przez Mistrza z Nazaretu swoim uczniom. Niniejszy artykuł z oczywistych racji stanowi jedynie zarys problematyki wolności w wypowiedziach Prymasa i krótką analizę kilku wybranych tekstów źródłowych dotyczących tego zagadnienia. Uzupełnienie i rozszerzenie tych treści czytelnicy znajdą w dziale niniejszej publikacji, zawierającej wybór tekstów źródłowych Prymasa.

Formacja człowieka wolnego

Lektura materiałów źródłowych obejmujących nauczanie i działalność pasterską kard. S. Wyszyńskiego pozwala zauważyć, iż jego zaangażowanie na płaszczyźnie obrony wolności religijnej Kościoła jako instytucji i wspólnoty wyznawców Chrystusa było niezwykle duże. Bez cienia wątpliwości można jednak stwierdzić, iż o wiele więcej uwagi skupiał na ukształtowaniu ludzi wewnętrznie wolnych. Wynikało to zapewne ze świadomości, że komuniści nigdy całkowicie nie ustąpią z dążenia do wyłączenia Kościoła z życia społecznego, a zatem cała energia zużywana na tym polu może jedynie tylko osłabić te zapędy. Trzeba było nauczyć się żyć w tych warunkach, a skupić się za to na uformowaniu ludzi wolnych wewnętrznie. Z pewnością też wyczuwał, że w sytuacji prześladowań ludzkie decyzje zyskują na

¹² Por. Łatka, Marecki, *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, s. 41–43.

jednoznaczności. Widać wyraźną granicę między wierzącymi a niewierzącymi. Zadeklarowanie swojej wiary wiąże się bowiem z określonymi konsekwencjami. Ponadto w takich okolicznościach bardziej koncentrują się na tym, co stanowi o ich duchowej tożsamości i sile. To pomaga Kościołowi się oczyszczać i pogłębiać. Tę prawidłowość celnie opisał kard. J. Ratzinger w jednym z wywiadów:

„Tym bowiem – ujmując sprawę w czysto ludzkich kategoriach – co uwierzytelnia Chrystusa, jest przecież Jego cierpienie. I właśnie cierpienie uwierzytelnia Kościół. Dlatego najbardziej wiarygodny staje on tam, gdzie ma męczenników i wyznawców. Gdzie zaś jego sytuacja jest komfortowa, tam Kościół traci na wiarygodności”¹³.

Kardynał S. Wyszyński przebywając w więzieniu bez żadnego wyroku nie wiedział, jak długo ta sytuacja będzie trwała i czym się zakończy. Poznawszy jednak, co to znaczy być poddanym zniewoleniu zewnętrznemu, równocześnie rozwinął w sobie umiejętność zachowania własnej godności i wolności wewnętrznej. W swoich *Zapiskach więziennych* dał wyraz temu, że czas spędzony w kolejnych miejscach przetrzymywania odczytywał jako szczególny dar Boga:

„Stoczek Warmiński, 1 stycznia 1954, piątek. *In vinculis Christi – pro Ecclesia*. Jakkolwiek mój rok zaczął się z pierwszą niedzielą Adwentu i wszystkie moje wewnętrzne przeżycia wiążę z tą datą, to jednak – żyjąc na tej ziemi i z jej pomocą dochodząc do Boga – pragnę, by wszystko doczesne, co w tej drodze mi towarzyszy, było poświęcone w specjalny sposób. I dlatego rozpoczynam ten rok, tak dla mnie błogosławiony, w imię Pańskie¹⁴.

Stoczek Warmiński, 22.II. 1954, poniedziałek. Ósmy «sakrament» z życia Kościoła – to męczeństwo. Chrystus sam go poświęcił, gdy nazwał błogosławionymi tych, których prześladować będą. – A śmierć męczeńska Chrystusa, którego teologowie nazywają «Wiel-

¹³ J. Ratzinger, *Sól ziemi. Chryścijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci*. Z kardynałem rozmawia Peter Seewald, Kraków 1997, s. 167.

¹⁴ S. Wyszyński, *Zapiski więzienne*, Warszawa 1991, s. 51.

kim Sakramentem», czyż nie jest zbawczym momentem pierwszego udzielenia tego Sakramentu? Ósmy? Czy raczej nie pierwszy?¹⁵.

Prudnik Śląski, 7. I. 1955, piątek. Coraz więcej lękam się wolności niż więzienia. Bo wolność oznaczałaby powołanie niegodnego do pracy; oznaczałaby przywileje, użycie narzędzia niesposobnego, a więc lichego, nie nadającego się do niczego. Poznałem to już dobrze. Więzienie natomiast jest stanem naturalnym, jest lamusem Bożym, jest wyrazem Bożej sprawiedliwości i prawdy. W stanie więziennym jest jednak coś uspokajającego. Choćby moi dozorczy popełniali nadużycia, to Bóg zamienia je na swoją sprawiedliwość¹⁶.

Prudnik Śląski, 1. II. 1955, środa. Właściwie kapłan nigdy nie może się cofać, nawet gdyby posłannictwo jego wiodło pod zęby zwierząt. Bóg ma prawo wszystkiego żądać. Może z lękiem, może z trwogą i przerażeniem – a jednak jest to położenie bez wyjścia. I cała praca nasza ma iść nie w tym kierunku, by uniknąć tych ostatecznych następstw, ale – by dojść do nich z wyposażeniem ufności, pogody i pełnego zrozumienia, że tak musi być, bo tego wymaga «Boża racja stanu». Pszenica i chleb – to kapłańskie narzędzie pracy ofiarniczej. Gdy już ich zabraknie na ołtarzu, pozostaje sam ofiarnik, jak ongiś Chrystus, który po rozmnożeniu chleba – sam stał się Chlebem i ofiarował się «zębom bestii». Bestie odżywiające się Bogiem – mogą się ubóstwić. Prześladowcy ścierający moją pszenicę na chleb – mogą się nawrócić. Czy można ich pozbawić tej ostatniej szansy ratunku?¹⁷».

Wybrane powyżej cytaty zawierają refleksję nad sytuacją, w której znalazł się ich autor próbujący zrozumieć sens tego, co go spotkało. Spokojnie artykułowany tok refleksji wyraża wewnętrzną harmonię ducha kogoś, kto odkrywa i docenia wartość swojego uwięzienia, jako dar Boga. To słowa kogoś, kto odczuwa radość z upodabniania się do cierpiącego Chrystusa. Jest człowiekiem wolnym, mimo iż nie

¹⁵ Tamże, s. 57.

¹⁶ Tamże, s. 130.

¹⁷ Tamże, s. 131.

może decydować o sobie i wypełniać swoich zadań pasterskich. To doświadczenie, pomimo tego (a może dzięki temu), że wiązało się z udrękami fizycznymi i psychicznymi, przyniosło błogosławione owoce. To w tym czasie Prymas przygotował tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu oraz program Wielkiej Nowenny, która miała przygotować naród do obchodów Milenium Chrztu Polski. Były to wielkie projekty duchowej i moralnej odnowy Polaków¹⁸.

Powrót Prymasa Polski do stolicy w 1956 r. był znakiem jedynie chwilowej normalizacji sytuacji Kościoła w kraju. Niezależnie od tego faktu jego osobisty autorytet urósł jeszcze bardziej, ponieważ to on był stroną zwycięską. Angażując się w wypracowanie szczegółowego planu działania Kościoła w Polsce w perspektywie roku milenijnego oraz samemu przyjmując ciężar ich realizacji, sprawił, że Wielka Nowenna spotkała się z tak szerokim odzewem społecznym. Należy też dodać, iż trafiła ona na podatny grunt, ponieważ przez ostatnich kilkanaście lat Polacy doświadczali fizycznego i moralnego wyniszczenia najpierw z rąk okupanta niemieckiego, a po 1945 r. przez brutalne rządy komunistów wspieranych przez wojska sowieckie. Na to wszystko nałożyła się propaganda komunistyczna uprawiana przez partyjnych aktywistów, polityków i media, pełna pustych sloganów oraz rażąca cynicznym ignorowaniem prawdy. Funkcjonując na co dzień w rzeczywistości zakłamania, poddani inwigilacji, ateizowani i demoralizowani przez władzę, Polacy znajdowali w Kościele ostoję wolności, prawdy i poczucia godności. Prymasowska Wielka Nowenna stała się wielką, narodową katechezą, która pozwoliła Kościołowi się zintegrować i duchowo odrodzić. W opinii historyka Bohdana Cywińskiego ten moment miał charakter zwrotny dla dziejów Kościoła w Polsce, a w konsekwencji dla świata¹⁹.

¹⁸ Zob. J. Zabłocki, *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002, s. 182–189.

¹⁹ Por. B. Cywiński, *Wichrzyciel w purpurze. Program duszpasterski prymasa Wyszyńskiego w latach 1949–1970*, w: *Prymas Wyszyński a kultura katolicka*, red. K. Dybciak, Warszawa 2002, s. 30–36.

Program Wielkiej Nowenny został zainaugurowany w 1957 r. Przez pierwsze dwa lata przedmiotem rozważań były fundamenty wiary – wezwanie do wierności znakowi krzyża, do słuchania słów Chrystusa, posłuszeństwa pasterzom Kościoła i korzystania z sakramentów. Kryła się w tym bezpośrednia odpowiedź na urzędową ateizację społeczeństwa (m.in. usuwanie symbolu krzyża z przestrzeni publicznej, przeszkadzanie w korzystaniu z sakramentów):

1. Wierność Bogu, Krzyżowi, Ewangelii, Kościołowi i jego pasterzom;
2. Życie w łasce uświęcającej.

Następne cztery lata Wielkiej Nowenny dotyczyły rodziny – obrony życia, trwałości związku małżeńskiego, życia religijnego w rodzinie oraz wychowania. Tu z kolei znalazła się odpowiedź na wprowadzone przez państwo działania destabilizujące i laicyzujące życie w rodzinie (prawo do aborcji, rozluźnianie przepisów dotyczących rozwodów, osłabianie wpływu wychowawczego rodziców na religijność dzieci przez promowanie organizacji propagujących ateizm):

3. Obrona życia łaski w duszy i życiu ciała;
4. Na straży nierozzerwalności małżeństwa;
5. Rodzina Bogiem silna;
6. Młodzież wierna Chrystusowi.

W dalszych latach podjęta została tematyka społeczna, której osią była głoszona przez Prymasa idea miłości społecznej. Propagowanie zasad życia społecznego opartych na Ewangelii także godziło w laicką wizję społeczeństwa lansowaną przez komunistów. Nie chcieli oni się zgodzić na to, aby Kościół wkraczał w obszar stosunków społecznych, czy relacji w zakładach pracy:

7. Miłość i sprawiedliwość społeczna;
 8. Walka z wadami narodowymi i zdobywanie cnót chrześcijańskich.
- Ostatni rok Wielkiej Nowenny został poświęcony Maryi:
9. Pod opieką Bogurodzicy, Królowej Polski²⁰.

²⁰ Por. R. Czekalski, *Milenium – katechezą narodu*, w: 1966. *Milenium Chrztu Polski*, s. 178–180.

Tak sformułowany program nie zawierał akcentów głoszących potrzebę zmian ustrojowych, ale potrzebę zmiany mentalnej i moralnej Polaków. Prowadził on do wyrwania się z niewoli wewnętrznej, która zagraża każdemu człowiekowi i całemu społeczeństwu – dominacji zła. Wewnętrzną wolność zdobywa się przez wybór drogi wiary w Boga, wierność Dekalogowi oraz prawu miłości. Tak rozumiana wolność jest siłą wzrostu, zdolnością rozwoju, budowania relacji międzyludzkich (i społecznych) opartych na prawdzie, sprawiedliwości, szacunku, empatii i miłości. W tej perspektywie jest to także wolność od chęci odwetu, przemocy, nienawiści, a także od nałogów, pragnienia posiadania władzy lub dóbr materialnych. Elementem potwierdzającym posiadanie takiej wolności był dla Prymasa stosunek do człowieka, a konkretnie – zdolność miłowania. Zostało to dobitnie i niezwykle emocjonalnie wyrażone w kazaniu wygłoszonym w Warszawie 24 czerwca 1966 r. w czasie uroczystości milenijnych:

„Ciągle was pouczam, że ten zwycięża, choćby był powalony i zdeptany – kto miłuje, a nie ten, który w nienawiści depce. Ten ostatni przegrał. Kto nienawidzi – przegrał! Kto mobilizuje nienawiść – przegrał! Kto walczy z Bogiem Miłości – przegrał! A zwyciężył już dziś – choćby leżał na ziemi podeptany – ten, kto miłuje, przebacza, kto jak Chrystus oddaje serce swoje, a nawet życie za nieprzyjaciół swoich. Ze swojego doświadczenia dwudziestu wieków Kościół wydobył potężną naukę o godności człowieka, której trzeba bronić przez miłość, jaką winniśmy mieć ku każdemu człowiekowi. Dopiero wtedy zrozumiemy, co Kościół wnosi w nowe tysiąclecie wiary.

Z myśli soborowych wydobywamy wspaniałą przedziwną naukę o wolności synów Bożych, wszystkich dzieci Bożych. Wolność myśli, woli, serca, wolność czynów i działania jest najwspanialszym darem istoty rozumnej, warunkiem rozwoju osobowości i postępu społecznego. Ludzie, rządzący się wolnością miłujących się synów Bożych, wchodzą w przyszłość. Do nich należy świat, bo oni idą za Chrystusem, Ojcem przyszłego wieku.

Ten, kto zamknął się w nienawiści, już się skończył! A narodził się do nowego życia ten, kto z piekielnej nienawiści wyszedł na światło Boże, spojrzął ku wszystkim dzieciom Bożym bez wyjątku i powiedział: Przyjacielu! Bracie! Mój bracie nieszczęśliwy, ale jednak – bracie!²¹”.

Podjmując refleksję nad przesłaniem kard. S. Wyszyńskiego na temat wolności nie można pominąć jego oryginalnej idei Pomocników Matki Kościoła, którzy oddając się w duchową niewolę Maryi (stając się Jej sługami i naśladowcami) mieli wypraszać dar wolności dla Kościoła w Polsce i świecie. W tej koncepcji kryło się zarówno uaktywnianie świeckich we wspólnotach parafialnych, aby przez podejmowaną służbę, modlitwę i ponoszone ofiary wspierali Kościół i czuli się za niego odpowiedzialni. Ponadto była to propozycja drogi rozwoju duchowego opartego na kulcie maryjnym. Tenże zamysł pastoralny był w istocie odbiciem własnej drogi duchowej Prymasa, który w krytycznym dla siebie momencie uwięzienia w Stoczku złożył w dniu 8 grudnia 1953 r. osobisty akt oddania się w duchową niewolę Maryi²². Był zatem ruch duchowego i pokojowego sprzeciwu wobec ateizacji oraz ograniczania wolności wierzących w Polsce. Wyraził to dobitnie prymas S. Wyszyński w swoim przemówieniu do członków ruchu wygłoszonym na Jasnej Górze w dniu 26 sierpnia 1973 r.:

„Pragniemy, Najlepsza Matko, wolności sumień we własnej, wolnej Ojczyźnie. Pragniemy, aby oficer nie musiał wstydliwie jechać do kościoła gdzieś daleko po to, by jego dziecko mogło przyjąć pierwszą Komunię świętą. Pragniemy, aby w swym życiu religijnym, w praktykach religijnych i w wyznawaniu wiary był wolny.

Pragniemy, aby nauczyciel w szkole nie udawał ateisty i nie stawał w fałszywej pozycji wobec własnych uczniów. Szybko bowiem rozeznają kłamstwo i powiedzą: nauczyciel kłamie, bo sam wierzy i do kościoła chodzi, a nam zabrania. – Tak było na koloniach wakacyjnych.

²¹ S. Wyszyński, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990, s. 285.

²² Zob. Cywiński, *Wichrzyciel w purpurze*, s. 35.

Pragniemy, aby ludzie, którzy są postanowieni przez władze państwowe dla pilnowania porządku i ładu społecznego – wszyscy funkcjonariusze milicji – nie przykładali ręki do tego, co jest z bezprawia, co jest ograniczeniem wolności wyznania i wierzenia.

Pragniemy, aby urzędnik, dlatego że nosi krzyżyk, lub że dostrzeżono go w kościele – nie lękał się utraty posady. Pragniemy, aby nawet człowiek, który chce oddać swoje siły na służbę polityczną, nie musiał z tego powodu wyrzekać się swojej wiary i głęboko się z nią ukrywać. Pragniemy, Najlepsza Matko, przestać się już lękać i trwożyć w naszej wolnej Ojczyźnie! Pragniemy nareszcie żyć bez trwogi!

Pragniemy wolności wychowania po chrześcijańsku! Nie chcemy być we własnej Ojczyźnie niewolnikami narzucanych nam przemocą przekonań! Niewolnik – to znaczy człowiek, któremu czegoś nie wolno, a my po tylu latach niewoli pragniemy, aby nam było nareszcie wolno kochać Boga nie tylko skrycie, ale otwarcie i odważnie! Pragniemy wyznawać Go wszędzie i publicznie czcić Boga. Pragniemy, aby nam było wolno wychowywać po chrześcijańsku nasze dzieci – w domu, w kościele, w szkole, na koloniach wakacyjnych – gdziekolwiek!

Pragniemy, aby głos ogromnej większości naszego Narodu znaczył więcej, aniżeli głos kilkuset ludzi, którzy podejmują uchwały niezgodne z przekonaniem, pragnieniem i dążeniem całego niemal ochrzczonego Narodu polskiego. Pragniemy, aby dla takiej czy innej woli garstki obywateli, nie musiał się wyrzekać Boga cały wielomilionowy Naród!²³

Wprawdzie idea Pomocników Matki Kościoła po śmierci Prymasa w dużym stopniu uległa zatarciu, jednak w momencie swego zaistnienia skupiła liczną grupę katolików i odegrała ważną rolę stając się środowiskiem duchowego wzrostu w oparciu o nowoczesne formy. Służyła ona pogłębianiu formacji intelektualnej i społecznej w oparciu o nauczanie Kościoła. W warunkach ciągle obowiązujących ograniczeń w zakresie funkcjonowania stowarzyszeń religijnych ruch ten

²³ Wyszynski, *Nauczanie społeczne 1946–1981*, s. 560–561.

stanowił interesującą propozycję zaangażowania wiernych świeckich w życie Kościoła²⁴.

* * *

Problematyka wolności człowieka w nauczaniu Prymasa stanowi bogatą i nadal jeszcze w znacznym stopniu niezagospodarowaną przestrzeń dla poszukiwań badawczych. Niniejsze opracowanie stanowi zaledwie skromne wprowadzenie do odczytania przesłania prymasowskiego na ten temat w powiązaniu z jego działaniami jako przywódcy Kościoła w Polsce. Będąc wybitnym znawcą założeń systemu komunistycznego, zdawał sobie sprawę z tego, że w swej istocie opiera się on na zniewoleniu człowieka, poddaniu go presji i dyktatowi przywódców partii robotniczej. Z tej racji w swoim nauczaniu rozwijał wątki odnoszące się do chrześcijańskiej wizji człowieka, jego godności i wolności. Dzięki temu wskazywał, że można ją zachować także w warunkach zewnętrznych ograniczeń i zniewolenia. Uczył jednocześnie odwagi bronięcia swoich słusznych praw i sprzeciwiania się nieuprawnionej ingerencji państwa w wolność życia religijnego obywateli. W tym celu starał się pogłębiać u wiernych świadomość posiadanych przez nich praw. Prócz tego wiele wysiłku wraz ze swoimi najbliższymi współpracownikami wkładał w artykułowanie sprzeciwów wobec konkretnych aktów łamania wolności religijnej instytucji Kościoła oraz osób świeckich przez organa władzy państwowej. Lektura tekstów Prymasa pozwala odnajdywać ich stałą aktualność pomimo zmiany ustrojowej, jaka dokonała się w Polsce po 1989 r. To pozwala nam również dzisiaj stawiać dalsze pytania o stan wolności religijnej w naszym kraju oraz o sposoby jej ugruntowania i zabezpieczenia. Rodzi się przy tym uzasadniona wątpliwość, czy osiągnięta wolność polityczna przyczyniła się poprawy jakości życia wierzących. Można bowiem zauważyć, iż w obecnych warunkach społeczeństwa demo-

²⁴ Zob. J. Duchniewski, *Pomocnicy maryjni*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski [i in.], Lublin 1989, kol. 1367–1368.

kracji i dobrobytu poziom religijności oraz moralności ulegają niepokojącemu obniżaniu. Zatem wobec zarówno teologów, socjologów jak i duszpasterzy staje zadanie, aby korzystając z myśli Prymasa, wkrótce błogosławionego, umiejętniej zagospodarować posiadaną wolność wydając dobre owoce wiary.

STRESZCZENIE

Prymas Stefan Wyszyński był człowiekiem, który w swoim życiu wielokrotnie doświadczał różnych form ograniczeń i zniewolenia zewnętrznego. W warunkach rządów komunistycznych w Polsce, gdzie na wiele różnych sposobów była łamana wolność osoby ludzkiej, mógł dzięki swojej głębokiej formacji duchowej i społecznej spełnić rolę przewodnika na drodze do odzyskania wolności. Swoje działania w tym względzie podejmował zarówno na płaszczyźnie sprzeciwu kierowanego pod adresem rządzących, uświadamiania wiernym posiadanego przez nich prawa do wolności religijnej oraz kształtowania w nich postawy duchowej wolności. Pomimo różnicy kontekstu historycznego, w jakim działał i redagował swoje wystąpienia prymas S. Wyszyński, jego przesłanie posiadają dużą wartość dla współczesnej refleksji nad problemem wolności religijnej.

Słowa kluczowe: Prymas Stefan Wyszyński, wolność, wolność religijna, ateizacja społeczeństwa, komunizm, zniewolenie.

SUMMARY

Primate Stefan Wyszyński was a man who in his life repeatedly experienced various forms of restrictions and external subjugation. In the conditions of communist rule in Poland, where the freedom of the human person was violated in many different ways, he was able, thanks to his deep spiritual and social formation, to fulfill the role of a guide on the road to regaining freedom. In this respect, he was active both in challenging those in power and in making the faithful aware of their right to religious freedom, as well as in fostering in them an attitude of spiritual freedom. Despite the difference in the historical context in which Primate

S. Wyszyński acted and drafted his speeches, his message has great value for contemporary reflection on the problem of religious freedom.

Key words: Primate Stefan Wyszyński, freedom, religious freedom, atheization of society, communism, subjugation.

BIBLIOGRAFIA

- Wyszyński S., *Do rodziców katolickich. W sprawie religijnego wychowania dzieci i młodzieży*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris 1975, s. 207–211.
- Wyszyński S., *Do rodziców. W sprawie katolickiego wychowania młodzieży*, w: *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974*, Paris 1975, s. 172–176.
- Wyszyński S., *Nauczanie społeczne 1946–1981*, Warszawa 1990.
- Wyszyński S., *Zapiski więzienne*, Warszawa 1991.
- Bednarczyk R., *Prawa, obowiązki i zadania wychowawcze rodziców w myśli Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Studium katechetyczne*, Warszawa 2017.
- Cywiński B., *Ogniem próbowane. Z dziejów najnowszych Kościoła katolickiego w Europie Środkowo-Wschodniej „... i was prześladować będą”*, t. 2, Warszawa 1994.
- Cywiński B., *Wichrzyciel w purpurze. Program duszpasterski prymasa Wyszyńskiego w latach 1949–1970*, w: *Prymas Wyszyński a kultura katolicka*, red. K. Dybciak, Warszawa 2002.
- Czekalski R., *Milenium – katechezą narodu*, w: *1966. Milenium Chrztu Polski Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna*, red. E. Czackowska, Warszawa 2016, s. 175–184.
- Duchniewski J., *Pomocnicy maryjni*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 5, red. L. Bieńkowski [i in.], Lublin 1989, kol. 1367–1368.
- Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

- Kijas Z., *Antropologia świętości prymasa Stefana Wyszyńskiego. Odkrywanie bogatej osobowości*, w: 1966. Milenium Chrztu Polski Prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna, red. E. Czackowska, Warszawa 2016, s. 15–36.
- Łatka R., Marecki J., *Kościół katolicki w Polsce rządzonej przez komunistów*, Warszawa 2017.
- Prymas Tysiąclecia*, wybór tekstów i red. F. Kniotek, Z. Modzelewski, D. Szumska, Paryż 1982.
- Raina P., *Kościół w PRL. Kościół a państwo w świetle dokumentów*, t. 1: 1945–1959, Poznań 1994; t. 2: 1960–1974, Poznań 1995; t. 3: 1975–1989, Poznań – Pelplin 1996.
- Ratzinger J., *Sól ziemi. Chrześcijaństwo i Kościół katolicki na przełomie tysiącleci. Z kardynałem rozmawia Peter Seewald*, Kraków 1997.
- Zabłocki J., *Prymas Stefan Wyszyński. Opór i zwycięstwo 1948–1956*, Warszawa 2002.

KS. ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI

 <https://orcid.org/0000-0001-7174-2122>

OBCHODY MILENIUM CHRZTU POLSKI W KIELCACH I WIŚLICY (16–17 LIPCA 1966 r.)

Tematyka milenium obchodzonego w diecezji kieleckiej była ważnym wydarzeniem podejmowanym w opracowywaniu dziejów diecezji kieleckiej¹. Organizacja obchodów należy do największych dokonań bp. Jana Jaroszewicza². Odpowiednie miejsce zapewniono kieleckiej tematyce milenijnej w albumie wydanym przez Centralny Ośrodek Duszpasterstwa Emigracji w Rzymie³. W albumie tym opublikowane zostały zdjęcia, które dokumentują zgromadzenie ogromnych tłumów ludzi przybyłych na religijne uroczystości. Szczególnie cenne jest zdjęcie ukazujące ołtarz polowy w Kielcach usytuowany na pla-

KS. ANDRZEJ KWAŚNIEWSKI – dr nauk humanistycznych w zakresie historii, kapłan diecezji kieleckiej, wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, pracownik Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej, pracownik Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie w Warszawie, prezes Towarzystwa Przyjaciół Archiwum Diecezjalnego imienia błogosławionego Wincentego Kadłubka w Kielcach. W latach 2010–2016 dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Kielcach oraz wykładowca historii Kościoła w Wyższym Seminarium Duchownym w Kielcach. W dorobku naukowym posiada publikacje na temat historycznych zbiorów bibliotecznych i zasobów archiwalnych. Publikacje na stronie: <https://independent.academia.edu/AndrzejKwasniewski>. e-mail: a.kwasniewski@uksw.edu.pl.

¹ D. Olszewski, *Diecezja kielecka. Zarys dziejów (1805–1987)*, Kielce 1988, s. 44.

² Tenże, *Jaroszewicz Jan*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus [i in.], Lublin 1997, kol. 1051–1052.

³ *Millennium Poloniae Christianae*, Roma [b.r.w.], s. 131–143.

cu znajdującym się po północnej stronie katedry. Zdjęcie to ukazuje szczerlnie wypełniony wiernymi plac. Tłum „wylewa się” ulicami w kierunku rynku. Zdjęcie to przedstawia „morze głów”. Tematyka obchodów milenijnych w Kielcach i Wiślicy była przedmiotem artykułu opublikowanego przez ks. Tomasza Gocela⁴. Artykuł ten zawiera wstępne informacje na temat obchodów. Na tle ogólnej sytuacji w Polsce podane zostały informacje o działaniu służby bezpieczeństwa wobec duchowieństwa w ciągu lat Wielkiej Nowenny.

Wydarzenia milenijne stanowią bardzo ważny moment w dziejach diecezji kieleckiej i zasługują na naukowe opracowanie. Celem pracy jest określenie przebiegu obchodów, opisanie zaangażowania uczestników oraz określenie liczebności uczestników. Koncepcja obchodów w kościelnej rzeczywistości kieleckiej miała specyficzną dwoistość. Fakt przynależności Wiślicy do diecezji kieleckiej podyktował potrzebę z jednej strony skierowania uwagi na stołeczne miasto diecezji oraz nadanie obchodom wiślickim większej rangi w stosunku do uroczystości odbytych w Kielcach. Te fakty dyktują sformułowanie tematu jako wydarzenia z dziejów diecezji mającego miejsce w Kielcach i Wiślicy w dniach 16 i 17 lipca 1966 (sobota i niedziela).

Źródła

W Archiwum Diecezjalnym w Kielcach zachował się poszyt akt kurialnych zawierający dokumentację na temat przebiegu uroczystości milenijnych⁵. Plany, notatki, modlitwy i kazania tam zawarte pozwalają odtworzyć przebieg wydarzenia według ustaleń strony kościelnej. Ważniejsze materiały z tej jednostki archiwalnej zostały

⁴ T. Gocel, *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec duchowieństwa diecezji kieleckiej w latach Wielkiej Nowenny i Milenium Chrztu Polski (1957–1966)*, w: *W kręgu obchodów milenijnych na Kielecczyźnie (1957–1966/67)*, red. A. Młynarczyk-Tomczyk, S. Orzechowski, Kielce 2017, s. 83–100.

⁵ Archiwum Diecezjalne w Kielcach (ADK), Kuria Diecezjalna w Kielcach (KDK), Akta Milenium Diecezji Kieleckiej. Kielce i Wiślica (16–17 lipca 1966), sygn. OL-5/3.

wydrukowane w urzędowym czasopiśmie diecezjalnym⁶. Z poszytem akt oraz z dokumentacją wydrukowaną w czasopiśmie koresponduje zbiór zdjęć milenijnych⁷. Kolekcja ta została ułożona chronologicznie. Ponadto należy zwrócić uwagę, że zdjęcia były wykonywane tak, aby udokumentować uroczystość zgodnie z planem kurialnym. Sposób pracy, a następnie zarchiwizowania tego wydarzenia dobrze świadczy o aktotwórcy, którym była Kuria Diecezjalna w Kielcach. Nie zaplanowaną rzeczą okazała się ogromna frekwencja wiernych, którzy jako tłum „nie mieszczą się na zdjęciach”. Dokumentacja kościelna nie zawiera jednak informacji o nastrojach społecznych. Takie dane czerpiemy ze źródeł proveniencji państwowej wytworzonej przez tajnych współpracowników służby bezpieczeństwa oraz w dokumentacji milicyjnej. W zasobie Instytutu Pamięci Narodowej zachował się poszyt akt na temat kieleckich obchodów milenijnych⁸. W tej jednostce archiwalnej występują m.in.: plany operacyjne działań służby bezpieczeństwa, teksty kazań, donosy na temat atmosfery panującej w społeczeństwie w związku z obchodami.

Dodatkowym źródłem są skany zdjęć zamieszczone w Internecie⁹. Materiał zdjęciowy jest świetną dokumentacją potwierdzającą dużą frekwencję wiernych. Wobec zaniżania danych przez funkcjonariuszy aparatu państwowego zdjęcia dają ogłęd skali zaangażowania wiernych. Zdjęcia w Narodowym Archiwum Cyfrowym wskazują na znaczne podobieństwa do przechowywanych w Archiwum Diecezjal-

⁶ J. Jaroszewicz, *List pasterski na diecezjalną uroczystość tysiąclecia w dniu 17 VII 1966*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” (KPD), 42(1966), nr 6, s. 241–242; *Milenium w diecezji kieleckiej*, KPD, 42(1966), nr 6, s. 243–256.

⁷ ADK, KDK, Milenium. Katedra Kielecka. Zdjęcia, sygn. VZU-24.

⁸ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Delegatura w Kielcach (AIPN Ki), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach (WUSW Ki), Materiały dot[yczące] uroczystości milenijnych w Wiślicy i Kielcach, sygn. 014/1055.

⁹ Narodowe Archiwum Cyfrowe, Zbiór fotografii dotyczących obchodów kościelnych Tysiąclecia Chrztu Polski, Kielce – Wiślica (1966 r.), sygn. 11, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/55720> [03.08.2021].

nym w Kielcach (zapewne zostały wykonane przez jednego autora)¹⁰. Dostępność materiału zdjęć milenijnych w Internecie pozwala na szybkie i pewne weryfikowanie danych z pisanych źródeł kancelaryjnych, które są podstawą rozważań w tym artykule.

Wspomniane źródła archiwalne częściowo opublikowane w „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym” były przedrukowywane w wydawnictwach milenijnych i związanych z prymasem. W ramach prac Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego wydano dwa kazania wygłoszone w Kielcach i Wiślicy¹¹. Peter Raina opublikował źródła dotyczące kieleckich obchodów¹². Obok powtarzających się tekstów planów, powitań prymasa, kazań i innych dodał wspomnienia dwóch uczestników obchodów oraz tekst kazania abp. Bolesława Kominka. Uzupełnieniem dwóch wspomnień milenijnych są skromne notatki prymasa na temat obchodów kieleckich¹³. Bardzo skromnie przedstawiają się źródła prasowe na temat kościelnych obchodów milenijnych. Jedynie uroczystości odbyte w Wiślicy zostały lakonicznie zrelacjonowane w numerze „Tygodnika Powszechnego” wydanym w dniu 24 lipca¹⁴. „Słowo Ludu” pomijało temat obchodów diecezjalnych. Poszukiwania w tej gazecie zakończyły się kwerendą negatywną.

Źródła kurialne zarówno kancelaryjne jak i drukowane stanowią podstawę do odtworzenia przebiegu obchodów. Źródła IPN powtarzają informacje oficjalne ustalone przez kurię, stanowią jednak uzupełnienie poprzez informacje o nastrojach społecznych. Na tej podstawie możemy określić stosunek uczestników do wydarzenia i postawy wobec

¹⁰ Narodowe Archiwum Cyfrowe, [https://audiovis.nac.gov.pl/zespol/19:28/\[03.08.2021\]](https://audiovis.nac.gov.pl/zespol/19:28/[03.08.2021]).

¹¹ *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski na szlaku tysiąclecia*, red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 1996, s. 164–178.

¹² P. Raina, *„Te Deum” narodu polskiego. Obchody tysiąclecia chrztu Polski 1966/67*, Olsztyn 1991, s. 307–324.

¹³ S. Wyszyński, *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika Pro memoria z lat 1965–1967*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 1996, s. 141–145.

¹⁴ J.K., *Millenium w Wiślicy*, „Tygodnik Powszechny”, 20(1966), nr 30, s. 7.

religijności. Relacje na temat przejawów religijności wytworzone przez organy ateistycznego państwa potwierdzają autentyczność zachowań.

Przygotowanie do obchodów

Przygotowaniem duchowym diecezji była Wielka Nowenna trwająca 9 lat i prowadzona pod troskliwym pasterzowaniem ks. bp. Jana Jaroszewicza jako administratora diecezji. W dniu 13 kwietnia 1966 r. odbyła się w seminarium duchownym sesja historyczna dla alumnów i kapłanów. W trakcie sesji wykładowca historii Kościoła ks. Tomasz Wróbel przedstawił rozwój organizacji kościelnych od XI do XIV wieku na terenie diecezji kieleckiej. W seminarium duchownym zawieszono wówczas oprawione zdjęcia najcenniejszym zabytków sakralnych diecezji kieleckiej. Wiosenne konferencje dekanalne dla duchowieństwa poświęcone były tematyce milenijnej. Księża otrzymali instrukcje i programy pomagające wprowadzić tę tematykę do duszpasterstwa parafialnego. W dniach 9–26 maja 1966 r. odbyły się dni skupienia dla księży w 20 punktach; w trakcie rozważań podjęto kwestie milenijne. Od kwietnia 1965 do kwietnia 1966 odbywały się na Jasnej Górze adoracje comiesięczne, w których wzięło udział 40 kapłanów i 800 wiernych świeckich. W 27 parafiach przeprowadzono Misje Tysiąclecia. W pozostałych 220 parafiach podjęto treści milenijne w ramach rekolekcji wielkopostnych. W dniu 20 marca w każdej parafii odbył się Milenijny Dzień Modlitw. Na Wielkanoc odczytano w parafiach list pasterski bp. J. Jaroszewicza. W dniach 9–16 kwietnia w każdej parafii odbył się Tydzień Tysiąclecia Chrztu Polski, w trakcie którego wierni oddawali hołd chrzcielnicom w swoich kościołach. Przed dniem 3 maja przez trzy dni trwały modlitwy w parafiach. W trakcie trzech dni modlitw podejmowano w nauczaniu kościelnym temat chrztu Polski w ogólności, temat początków chrześcijaństwa na terenach diecezji kieleckiej oraz temat początków chrześcijaństwa w Wiślicy. W dniu 10 lipca (w niedzielę poprzedzającą obchody) odczytany został list pasterski bp. J. Jaroszewicza. W dwie pierwsze

niedziele lipca – 3 i 10 lipca podawano w parafiach ogłoszenia na temat szczegółów dotyczących uroczystości¹⁵.

W świetle akt proweniencji państwowej w dniu 11 lipca 1966 roku bp Jan Jaroszewicz odbył rozmowę z inżynierem Antonim Mierzińskim w Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Kielcach. W wyniku rozmowy ustalono, że kuria bierze odpowiedzialność za porządek uroczystości, które będą odbywać się tylko w ramach obiektów kościelnych, a strona państwowa zadba o porządek poza miejscami sakralnymi. Ustalono, że przewiezienie figury Matki Bożej Wiślickiej z Wiślicy do Gorysławic będzie mieć charakter prywatny i techniczny, bez oprawy dewocyjnej. Również biskupi przybywający na uroczystości będą podróżować pojedynczo i prywatnie¹⁶.

W tym czasie gdy bp J. Jaroszewicz przygotowywał się w Kielcach do obchodów, w terenie trwało duże poruszenie; dotyczyło to ludności zamieszkującej podkieleckie miejscowości oraz służb państwowych. Zgodnie z meldunkiem milicji z dnia 16 lipca 1966 chłopci w Krajnie i Świętej Katarzynie twierdzili, że konflikt pomiędzy Władysławem Gomułką a Kardynałem Wyszyńskim jest niepotrzebny, powtarzali: „rząd nie wygra sprawy z Kościołem” i „naród swoje myśli o wierze”. Przychylnie wierze katolickiej opinii ludności były połączone z niechęcią do księży, którym zarzucano chciwość. Wiele osób z Krajna i Świętej Katarzyny wybierało się do Kielc na obchody milenijne w dniu 16 lipca. Osoby z Wilkowa i Krajna Zagórza planowały przez całą noc przebywać w katedrze kieleckiej. Powszechnie z dezaprobatą wypowiadano się o zarządzeniu władz nakazującym pracę w dniu 17 lipca. Duża liczba ludzi oceniała to działanie jako obliczone na niekorzyść wierzących, wydane po to, aby nie można było „spotkać się z kardynałem Wyszyńskim w Kielcach”. Władze państwowe podjęły

¹⁵ ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 13–59, 66; R a i n a, „*Te Deum*” *narodu polskiego*, s. 315.

¹⁶ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości milenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 51.

próbę przeciwdziałania wystąpieniu chóru z Masłowa na uroczystościach kościelnych. Chór składał się z 50–60 osób. Organista Janowi Pieniążkowi zaproponowano wystąpienie chóru na uroczystościach państwowych. Na pierwszej rozmowie organista oświadczył, że jest chory. Gdy wezwano go na drugą rozmowę oświadczył, że otrzymał polecenie od bp. J. Jaroszewicza, że ma wraz z chórem powitać prymasa, a biskup podał mu informacje, że kuria zapewni chórowi transport. J. Pieniążek oświadczył, że z tego względu zmuszony jest udać się na obchody kościelne, „choćby miał umrzeć”¹⁷.

W dniu 16 lipca z Daleszyc po sumie odpustowej w dzień Matki Bożej Szkaplerznej uformowała się grupa 200 osób z krzyżem i bez księdza. Pielgrzymka udała się pieszo na wieczorne rozpoczęcie milenium do Kielc. Ponadto z donosów wynikało, że ze Szczecna, Komórek, Borkowa, Marzysza i Słopca w nocy z 16 na 17 lipca uda się do Kielc duża liczba furmanek¹⁸. Z raportu sporządzonego przez funkcjonariusza państwowego wynika, że dniach 16 i 17 lipca do godziny 11.00 przyjechały do Kielc 63 pociągi, którymi przybyło 16 tys. ludzi. Zwykle w tym czasie przybywało tymi pociągami 10 tys. ludzi. Oznacza to że z powodu milenium liczba przybywających zwiększyła się o 6000. W tym samym czasie władze ograniczyły komunikację autobusową. Z 240 kursów zmniejszono do 130. Normalnie przybywało 7000 ludzi autobusami, w dniach 16–17 lipca przybyło 3300 osób. Marta Wijas, kontrolerka biletów na dworcu PKS Kielce, informowała pasażerów o godzinach przyjazdu i odjazdu prymasa¹⁹.

Przebieg uroczystości w Kielcach

W dniu 16 lipca (sobota) od godzin południowych tłumy zaczęły wypełniać cmentarz przykatedralny w Kielcach. Największą zwartą

¹⁷ Tamże, k. 116–117.

¹⁸ Tamże, k. 118.

¹⁹ Tamże, k. 125–126.

grupę stanowili parafianie z Daleszyc, którzy po odpuście Matki Bożej Szkaplerznej wyruszyli z parafialnego kościoła i dotarli pieszo do Kielc na godzinę 17.00. Pielgrzymi weszli na plac ze śpiewem pieśni: „Matko Częstochowska ratuj nas w potrzebie, może ostatni raz idziemy do Ciebie”. Pielgrzymce przewodniczyli mężczyźni z krzyżem. Przyjeżdżający biskupi z różnych regionów Polski gromadzili się w kurii. Aby powitać prymasa w miejscowości Zgórsko udali się tam samochodem przedstawiciele kurii: ks. Bogdan Kiełb, ks. Henryk Peszko i ks. Jan Pałys. Prymas przybył ze swoim kapelanem ks. Władysławem Padaczem (pochodzącym z diecezji kieleckiej z parafii Smardzowice). Prymas był witany przez tłumy wypełniające chodniki kieleckich ulic. W okolicach katedry wypełnione tłumami były place, wznoszono okrzyki ku czci prymasa: „niech żyje”. O godzinie 18.00 wyruszyła z kurii procesja z prymasem i biskupami. Wierni wznosili okrzyki: „niech żyje ksiądz prymas”; matki wystawiały główki dzieci, które były znaczone przez prymasa znakiem krzyża. Przy ołtarzu polowym odbyły się powitania prymasa zakończone przemówieniem bp. Jana Jaroszewicza. Administrator diecezji kieleckiej odczytał telegram od Ojca świętego i skierował własne słowa przemówienia. W wypowiedzi podkreślił rolę Matki Bożej, której obraz nie dotarł do Kielc. Biskup zaznaczył, że mimo tego brak jest przeszkód, które uniemożliwiają jej przyście do dzieci. Odwołał się do dziedzictwa kultury chrześcijańskiej w diecezji kieleckiej: podał informacje o katedrze kieleckiej zbudowanej w 1171 r., będącej świadectwem kultu Maryjnego. Przybliżył historię diecezji kieleckiej, m.in. dawną przynależność terytoriów diecezji do diecezji krakowskiej i archidiecezji gnieźnieńskiej. O godzinie 19.00 bp Bronisław Dąbrowski z Warszawy odprawił Mszę św. o Matce Bożej Szkaplerznej, a kazanie inauguracyjne kieleckie milenium wygłosił prymas. W homilii powitał wszystkich i wyraził wdzięczność za 1000 lat chrześcijaństwa oraz wyraził pragnienie wiary na drugie tysiąclecie. Wspominał lud Warszawy, który modlił się w tym czasie przez obrazem Matki Bożej Częstochowskiej w warszawskiej katedrze. Przedstawił panoramę obchodów w różnych diecezjach, m.in. w Poznaniu, Gnie-

nie, Krakowie, Gdańsku. Kazanie było przerywane oklaskami, prymas prosił o zaniechanie oklasków, aby mógł przemawiać. Uczył w dalszej części o chrzcie, wierze i sakramentach. Podkreślał religijny charakter przeżyć milenijnych i pamiątkę chrztu Mieszka. Zapowiedział koronację figury Matki Bożej Wiślickiej. Figurę tę nazwał najstarszym „bodaj” świadkiem kultu Maryjnego w Polsce. Po Mszy św. biskupi udali się do kurii, a w katedrze odbywało się całonocne czuwanie. O godzinie 20.30 Mszę św. odprawił bp Wacław Wycisk z Opola, a bp Jan Mazur z Lublina wygłosił kazanie. Tematyka kazania dotyczyła wkładu Kościoła w szerzeniu nauki i kultury²⁰.

Według źródeł państwowych na powitaniu prymasa liczebność ludzi wynosiła około 18–20 tys. Na Mszy św. o godzinie 19 00 liczebność spadła do 10–12 tys.²¹ Obliczenia te wydają się być nieproporcjonalnie zaniżone. Dane te bowiem są kwestionowane przez zachowane zdjęcia uczestników ukazujące „morze głów” wypełniające wszystkie miejsca wokół katedry i „wylewające się” ulicami w głąb miasta. W aktach kurialnych podano liczebność 60 tys. wiernych²². Oszacowanie kościelne należy uznać za wiarygodne.

Rano o godzinie 6.00 Mszę św. odprawił bp E. Muszyński, kazanie wygłosił ks. Mieczysław Jaworski. O godzinie 7.45 prymas wszedł do katedry, następnie udał się ołtarza polowego. „Ingres” prymasa odbywał się przy oklaskach i okrzykach: „niech żyje”. W porannej Mszy św. brały udział połączone chóry: katedralny oraz z parafii Masłów i Daleszyce. Prymas odprawił Mszę św. i wygłosił drugie swoje kazanie

²⁰ ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 79–112; *Milenium w diecezji kieleckiej*, s. 243–244, 249–251; *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski na szlaku tysiąclecia*, s. 164–170; ADK, KDK, Milenium. Katedra Kielecka. Zdjęcia, sygn. VZU-24, nr 1–4 (tłumy przy dzwonnicy), nr 5–8 (tłumy wzdłuż ulic) 9, 12–15, 17 (procesja z prymasem, tłumy, zapelniony wiernymi plac Żeromskiego, „morze głów”), nr 20, 25, 27, 31–39, 45 (plac przy dzwonnicy, „morze głów”).

²¹ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości milenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 128.

²² ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 111; *Millennium Poloniae Christianae*, s. 137 (zdjęcie tłumy wypełniającego szczelnie plac przed katedrą).

milenijne, którego tematem było kapłaństwo apostołów i ich posłannictwo w świecie. Ponadto miejsce rodziny w świecie i wychowanie w wierze. Prymas dokonał porównania pokolenia własnego (II wojna światowa) i pokolenia rodaków powojennych. Ludzi urodzonych po wojnie ocenił jako bardziej łagodnych, wychowanych w lepszych warunkach i przez to uzdolnionych do przeżywania i okazywania miłości. Wiara i miłość nowego pokolenia miały, zdaniem Prymasa, charakteryzować nowe polskie tysiąclecie. Prymas zapowiedział wyjazd do Wiślicy i jednocześnie ogłosił, że na następnej Mszy św. w Kielcach kazanie wygłosi abp Bolesław Kominek z Wrocławia. Jak wynika z notatki służbowej sporządzonej przez stronę państwową określano liczebność wiernych na 7–8 tys. Po Mszy św. prymas udał się do kurii, a następnie wyszedł na balkon. Wierni przywitali go brażami i śpiewali „sto lat”. W pewnym momencie prymas rzucił w tłum trzymane w ręce kwiaty, co wywołało euforię i oklaski, a następnie opuścił balkon. Gdy jeden z księży zaczął filmować zgromadzonych rozległy się głosy dezaprobaty dla państwowej telewizji, której zarzucono, że nie utrwała tak ważnych chwil, a w miejsce tego transmituje rzeczy błahe. Przed wyjazdem do Wiślicy tłum pożegnał prymasa przy bramie kurii. Wyjazd nastąpił o godzinie 10.30²³.

W czasie obchodów kieleckich duszpasterze w poszczególnych parafiach diecezji odprawiając msze niedzielne informowali wiernych o treściach milenijnych. Ks. Stanisław Gajewski, wikariusz we Włoszczowie, na Mszy św. o godzinie 7.00 mówił w kazaniu o uroczystych obchodach w Kielcach. Zaznaczył, że cudowny obraz Matki Bożej Częstochowskiej „jest zamknięty, za kratami”, a w Kielcach i Wiślicy są tylko kwiaty w miejscu obrazu. Wywołało to spontaniczną reakcję zgromadzonych – „lud wierny padł na posadzkę i zaczął szlochać”²⁴.

²³ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości milenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 121–122; ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 112–128.

²⁴ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości milenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 120.

Po wyjeździe prymasa i biskupów do Wiślicy w Kielcach trwały dalsze uroczystości. O godzinie 10.00 ks. Romuald Błaszczakiewicz odprawił Mszę św., na której kazanie wygłosił ks. Tadeusz Cabański. O godzinie 11.00 Mszę św. odprawił abp Bolesław Kominek z Wrocławia. W kazaniu stwierdził, że Ziemie Odzyskane po wojnie to cud. Tematykę śląską ukazał w połączeniu wątkiem kieleckimi, jakim był fakt napływu ogromnej liczby Polaków z Kielecczyny na tereny Śląska. Podał ocenę wskazując, że licząca 3 mln ludzi archidiecezja wrocławska odznacza się dobrą religijnością, także robotnicy na terenie Śląska są grupą religijną²⁵.

Przejazd prymasa z Kielc do Wiślicy

Dzięki donosom tajnych współpracowników służby bezpieczeństwa posiadamy informacje o działaniach proboszczów w dniu 10 lipca (niedziela poprzedzająca obchody) w parafiach znajdujących się w bezpośredniej bliskości Kielc oraz na drodze przejazdu prymasa z Kielc do Wiślicy. Tajny współpracownik o pseudonimie „Wacek” informował, że w dniu 10 lipca w niedzielę poprzedzającą obchody, ks. Szczepan Domagała, proboszcz w Piekoszowie, zachęcił ludzi do udania się w dniu 16 lipca do Kielc w celu powitania prymasa. Wezwał wiernych, aby udali się tłumnie, pieszo i furmankami. Zalecił, aby zabrać na drogę jedzenie. Zaznaczył, aby jednak nie udawali się ludzie starsi, ponieważ „mogą być rozruchy”. Informator podał przypuszczenie, że ks. Sz. Domagała może w ostatniej chwili zorganizować zachęcanych ludzi w pielgrzymkę parafialną²⁶. Z meldunku milicji wynika, że ks. Bolesław Grzybowski, proboszcz parafii Brzeziny, polecił swoim parafianom, aby na dzień przejazdu prymasa z Kielc do Wiślicy ozdobili przydrożne krzyże i figury oraz prywatne domy.

²⁵ ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 164–174; R a i n a, „*Te Deum*” narodu polskiego, s. 319–324.

²⁶ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości millenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 113, 117.

W należyтым porządku powinni zgromadzić się przy trasie przejazdu w miejscowościach Dyminy, Morawica i Wola Morawicka. Zachęcił parafian do porządku i polecił, aby ustawili się „w rowach i za rowami, aby nie tamować przejazdu”²⁷.

Tajny współpracownik o pseudonimie „Dąb” informował w dniu 10 lipca, że ks. Antoni Zagała, proboszcz w Lisowie polecił wiernym, aby w dniu 16 lipca (sobota) licznie udali się do Kielc. Przekonując do udziału w uroczystościach kościelnych wyszedł od informacji, że w tym dniu na pewno będą darmowe imprezy państwowe. Udzielił pouczenia, że nie należy iść na spotkania organizowane przez władze państwowe. Taką postawą należy zaświadczyć, że „jesteśmy katolicy”. W kościele w tym dniu też będą rzeczy za darmo: błogosławieństwa, łaski, które są więcej warte niż te rzeczy ziemskie. Następnie wskazał, że parafianie w dniu 16 lipca mają się licznie zgromadzić w Kielcach w tym celu, aby pokazać ateistom, że „jesteśmy silni, że nas dużo i nikt nam nic nie zrobi”. Aby parafianie mogli przywitać prymasa przejeżdżającego w dniu 17 lipca do Wiślicy ks. A. Zagała zmienił godzinę mszy niedzielnej. Polecił, aby mieszkańcy Woli Morawickiej, Brudzowa, Chałpek, Radomic i Lisowa wyszli na trasę przejazdu prymasa. Udzielił również instrukcji, polecając, aby witający stali na skarpach lub w rowach, dla uniknięcia utrudnień w ruchu. Powinni wyjść z kwiatami i świecami. Ponadto dodał, że „można coś zaśpiewać i rzucać kwiaty”. W tak rozumianym powitaniu chodziło zgodnie z zamysłem proboszcza o to, „aby oddać hołd Wyszyńskiemu i biskupom oraz okazać, że nie są osamotnieni, że jesteśmy z nimi”. Ks. Jan Wiorek, proboszcz w Piotrkowicach, polecił swoim parafianom, aby wylegli na powitanie prymasa. Ponadto przekonał grupę kobiet, aby zatrzymały orszak i wręczyły prymasowi kwiaty. Ks. Józef Piwowarczyk, wikariusz w Busku, podał wiernym informacje o przejeździe prymasa, zachęcił do wyjścia na ulice miasta. Ponadto ogłoszenie to umieścił w gablocie parafialnej. Podobne informacje zostały przekazane w kościele

²⁷ Tamże, k. 117.

w Chotelku (filia parafii Busko). Członkowie cechu rzemieślniczego działającego w Busku-Zdroju przygotowali się do pielgrzymki do Wiślicy w dniu 17 lipca. Zaplanowali udać się ze sztandarem cechowym²⁸.

Przygotowania do uroczystości w Wiślicy

Jak wynika z notatki służbowej jednego z tajnych współpracowników w dniu 14 lipca na targ do Wiślicy przybyli m.in. mieszkańcy z okolic Kociny i Krzczonowa. Wypytywali oni znajomych, czy to prawda, że w dniu 17 lipca milicja zablokuje most na Nidzie? (miejscowości znajdujące się po południowej stronie rzeki Nidy miały tylko łączność komunikacyjną z miastem koronacji przez most). Na postawione pytanie nie było pewnej odpowiedzi. W celu zabezpieczenia alternatywnego sposobu przedostania się przez rzekę przystąpiono do sprawdzania miejsc, gdzie znajdowały się przystanie dla łódek. Na targu przewidywano również możliwość zatrzymania przez władze kursów autobusów i dlatego rozprawiano o roli własnych furmanek, jako środka skutecznej lokomocji²⁹.

Notatka tajnego współpracownika z dnia 16 lipca przynosi cenne informacje o dwóch grupach kobiet z miejscowości znajdujących się po południowej stronie Nidy. Grupy te uformowały się na terenie powiatu kazimierskiego, odpowiednio w miejscowościach Biskupice i Włostowice. Jedna z tych grup, w liczbie 15 kobiet, wsiadła do autobusu w Koszycach i wyjechała do Wiślicy. Druga, w liczbie 40, udała się pieszo do Wiślicy. Również z miejscowości Książnice Wielkie udała się pieszo do Wiślicy grupa 100 kobiet. Grupy te wyruszyły pozornie prywatnie i bez obecności księdza. Świadomie zdecydowały się na przybycie dzień wcześniej i nocowanie w Wiślicy, aby zapewnić sobie udział w koronacji i uniknąć problemów stwarzanych przez władze³⁰.

²⁸ Tamże, k. 115.

²⁹ Tamże, k. 154.

³⁰ Tamże, k. 157.

W dniu 13 lipca Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Pińczowie przesłała do Kielc informacje na temat przygotowań w parafiach powiatu do uroczystości wiślickich. W raporcie podano informacje, że w niedzielę w dniu 10 lipca miejscowe duchowieństwo zachęcało do udziału w koronacji figury. Zdaniem czynników policyjnych panowała obawa, że do Wiślicy przybędzie niewielka grupa zainteresowanych, stąd księża określali w przemówieniach, aby z każdej rodziny udał się jeden przedstawiciel. Ks. Bogusław Marcinkowski, proboszcz w Sancygniowie, poinformował parafian, że zwróci się z prośbą do władz o zezwolenie na zorganizowanie pielgrzymki. Jeżeli władze państwowe odmówią, wówczas parafianie udadzą się do Wiślicy prywatnie. Zaapelował o zorganizowanie jak największej liczby furmanek, przy pomocy których polnymi drogami pielgrzymi będą mogli dotrzeć do Wiślicy. Zapewniał, że władze nie będą karać, ponieważ obowiązuje wolność sumienia i wyznania. Ks. Józef Krzykawski, proboszcz w Młodzawach, ogłosił, że organizuje pielgrzymkę za zgodą władz i zapewnił, że nie należy obawiać się kar ze strony władz komunistycznych. Podał, że należy zgromadzić furmanki o godzinie 5.00, wyjazd nastąpi o godzinie 5.15. Zastrzegł, że nie można się spóźniać. Ks. Tadeusz Marchaj, proboszcz w Bogucicach, odznaczał się dużym zaangażowaniem w „agitację” młodzieży, zachęcając do licznego udziału w koronacji. Podobne działania prowadził ks. Antoni Karwat, proboszcz w Pełczyskach. Z ustaleń milicji pińczowskiej wynikało, że z wymienionych parafii oraz z parafii Chroberz i Zagość uda się najwięcej osób do Wiślicy³¹.

W dniu 13 lipca Komenda Powiatowa Milicji Obywatelskiej w Busku-Zdroju przesłała do Kielc informacje o nasileniu się zbiórek publicznych „na rzecz kleru i Kościoła”. Zbiórki wykryto w miejscowościach: Łatanice, Sielec, Balice i Gnojno. Milicja skierowała stosowne wnioski do kolegium w celu ukarania osób zbierających pieniądze. Z danych uzyskanych przez milicję wynikało, że w parafiach powszechnie

³¹ Tamże, k. 54–55.

przekazywano informacje o programie obchodów. Księża prowadzili „agitację” mającą na celu zwiększenie frekwencji na uroczystościach³².

Koronacja Matki Bożej Wiślickiej

W kolegiacie wiślickiej od godzin wieczornych poprzedniego dnia trwały modlitwy, które obejmowały całonocne czuwanie i poranek niedzielny. W dniu 17 lipca w godzinach porannych figura Matki Bożej Wiślickiej została w sposób prywatny przewieziona do Gorysławic, gdzie znajdowało się miejsce zdolne pomieścić pielgrzymów³³. W godzinach porannych w Gorysławicach ks. T. Wróbel wygłosił referat o kulcie figury przygotowywanej do koronacji. Zaowocowało to publikacją w czasopiśmie diecezjalnym³⁴. Była to jedna z pierwszych publikacji ks. T. Wróbla. W tym względzie w seminarium kieleckim od czasów ks. Józefa Zdanowskiego nie było publikacji historycznych. Referat ks. Wróbla uwzględniono w „Tygodniku Powszechnym”³⁵.

Zgodnie z przewidywaniami strony państwowej przejazd prymasa został dobrze przygotowywany przez księży proboszczów parafii znajdujących się wzdłuż trasy milenijnej. Raport milicji, choć mało dokładny, potwierdza większość przewidywań. Przed Morawicą prymasa witały dzieci. W Woli Morawickiej wzdłuż drogi stały grupy ludzi z kwiatami, a zbliżającego się dostojnika witały oklaskami. W Lisowie oszacowano zgromadzonych na 250 osób, w Chmielniku na 700 osób, w Młynach na 30 osób, przed Buskiem zlokalizowano grupę 50 osób, następnie na terenie miasta oszacowanie polegało na stwierdzeniu, że tłum stał wzdłuż całej linii drogi. O godzinie 11.30 prymas przybył do Gorysławic pod Wiślicą, gdzie powitały go połączone orkiestry z Wiślicy i Starego Korczyna. Do prymasa, biskupów i zebranych wiernych świeckich

³² Tamże, k. 56–57.

³³ *Milenium w diecezji kieleckiej*, s. 245.

³⁴ T. Wróbel, *Kult Matki Bożej w Wiślicy*, KPD, 42(1966), nr 4, s. 172–193.

³⁵ J.K. *Millenium w Wiślicy*, s. 7.

przemówił bp J. Jaroszewicz. W przemówieniu zwrócił uwagę na dziesięciowiekową obecność chrześcijaństwa w Wiślicy. Nawiązał do pamiątek i odkryć archeologicznych. Argumentację dopełnił opisem Wiślicy jako żywotnego miejsca kultu Maryjnego związanego również z królem Władysławem Łokietkiem. To zadecydowało o wyborze Wiślicy na miejsce „szczytowych” obchodów milenium w diecezji kieleckiej³⁶.

Przed kościołem w Gorzysławicach odbyła się koronacja figury Matki Bożej Wiślickiej. Koronacji dokonał prymas przy asystencji metropolity krakowskiego abp. Karola Wojtyły oraz bp. J. Jaroszewicza. Po koronacji abp K. Wojtyła odprawił Mszę św., na której kazanie wygłosił prymas³⁷. W wystąpieniu przedstawiono panoramę wszystkich miast znajdujących się na szlaku milenijnym m.in. Gniezno, Poznań i Kraków. W tym kontekście ukazana została rola Wiślicy jako miasta posiadającego w czasach swojej świetności 30 kościołów. Podstawowym argumentem przemawiającym za Wiślicą były odkrycia archeologiczne w podziemiach kolegiaty. Zabytki wiślickie postawiły to miasto na równi z centrami kościelnymi Polski. Odkrycia archeologiczne oraz źródła pisane ukazują tysiąclecie chrześcijaństwo w regionie wiślickim i są pomnikami „polskiej kultury religijnej”. W kazaniu pominięto treści związane z historiografią wiążącą początki chrześcijaństwa w Wiślicy z misją Cyryla i Metodego. Kaznodzieja dodatkowo nawiązał do pobytu św. Andrzej Świerada w pobliskim Opatowcu oraz do częstych wizyt królowej Jadwigi w Wiślicy. Dziedzictwo kultury chrześcijańskiej wyeksponowane przez kaznodzieję połączone zostało z ukoronowaną figurą Matki Bożej Wiślickiej nazywanej przez prymasa konsekwentnie „Madonną Łokietkową”³⁸. Stanowiło to aluzję do przekazu Jana Długosza o modlitwie króla Władysława Łokietka przed figurą Matki Bożej Wiślickiej w czasie walk o zjednoczenie Polski. Programowe kazanie pry-

³⁶ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości millenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 163; ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 135, 252.

³⁷ Tamże, k. 129–164.

³⁸ *Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski na szlaku tysiąclecia*, s. 171–178.

masa zostało zauważone i umiejętnie ukazane w relacji zamieszczonej w „Tygodniku Powszechnym”³⁹. Relacja ta połączyła referat ks. T. Wróbla, przemówienie bp J. Jaroszewicza i kazanie prymasa wspólnym mianownikiem – dlaczego mała Wiślica na szlaku milenijnym?

Wyjazd prymasa z Wiślicy

Notatka służbowa sporządzona przez funkcjonariusza obserwującego prymasa zawiera szczegółowy opis pożegnania z wytrwale czekającymi na niego wiernymi. „O godzinie 16.05 Wyszyński wyszedł z kolegiaty wiślickiej do samochodu marki «Humber». Przy samochodzie zwrócił się do orkiestry, żeby zagrała mu marsza. Orkiestra zaczęła grać marsza, a Wyszyński pobłogosławił wiernych i otworzył drzwi. Gdy wsiadał do samochodu, kilka osób wznosiło okrzyki «niech żyje» i klaskali w dłonie, a następnie kilka kobiet rzuciło się do całowania go po rękach. Gdy wsiadł do samochodu i zamknął drzwi oraz ruszył tych kilka osób rzucało kwiaty na wierzch samochodu. Tak odjechał Wyszyński⁴⁰». W raporcie sporządzonym przez innego funkcjonariusza dodatkowo przekazana została informacja o ludycznym podziękowaniu skierowanym przez prymasa do orkiestry: „Bóg zapłać trębaczom”. Samochód wiozący prymasa skierował się na drogę do Kazimierzy Wielkiej, a następnie do Krakowa. Jechał z prędkością 90 kilometrów na godzinę. Następnie za Krakowem kierował się w stronę Zakopanego. Tam jednak z powodu nasilenia ruchu zginął z oczu funkcjonariuszy⁴¹.

Wieczorem w Kielcach odbyło się symboliczne pożegnanie nieobecnego obrazu. Dokładny opis został zawarty w notatkach służbowych dwóch funkcjonariuszy państwowych. O godzinie 18.00 bp J. Jaroszewicz odprawił Mszę św., na której bp Edward Muszyński wygłosił

³⁹ J.K. *Millenium w Wiślicy*, s. 7.

⁴⁰ AIPN Ki, WUSW Ki, Materiały dot[yczące] uroczystości milenijnych w Wiślicy i Kielcach, k. 107.

⁴¹ Tamże, k. 163.

kazanie. Na zakończenie bp. J. Jaroszewicz symbolicznie pożegnał Matkę Bożą. Podziękował wszystkim biorącym udział w uroczystościach i podał podsumowującą informację o udziale 60 tys. ludzi w koronacji Matki Bożej Wiślickiej. Ponadto na koronacji było obecnych 35 biskupów. Następnie biskupi J. Jaroszewicz i E. Muszyński udali się do kurii zegnani oklaskami i pełnymi euforii religijnej okrzykami. Tłum przez jednego z funkcjonariuszy państwowych oszacowany został na 3–4 tys. ludzi, drugi obliczył, że było co najmniej 5 tys. Zgromadzeni ludzie nie pozwolili biskupom pozostać w budynku kurii. Naśladując zachowania prymasa w dniu poprzednim, biskupi kieleccy wyszli na balkon, a tłum odśpiewał „sto lat”⁴². Wśród badaczy wskazujących na entuzjazm wiernych podczas milenium zwracał uwagę ks. Stanisław Bogdanowicz oraz ks. Bogdan Stanaszek⁴³.

Podana przez biskupa J. Jaroszewicza liczba 60 tys. uczestników koronacji została zmieniona do 40 tys. w relacji zamieszczonej w kancelaryjnej relacji kurialnej⁴⁴. Liczba 40 tys. została podana w drukowanym sprawozdaniu umieszczonym w urzędowym czasopiśmie diecezjalnym⁴⁵. Liczbę 40 tys. podał również ks. S. Kamiński, proboszcz wiślicki (organizator uroczystości)⁴⁶.

* * *

Na pierwszej Mszy św. z udziałem prymasa w dniu 16 lipca zgromadziło się około 40 tys. ludzi. W dniu następnym w Kielcach w godzinach rannych Msza św. odprowadzana przez prymasa zgroma-

⁴² Tamże, k. 135.

⁴³ S. Bogdanowicz, *Obchody Milenium Chrztu Polski w Gdańsku*, w: *Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski*, red. L. Mażewski, W. Turtek, Gdańsk 1996, s. 74–85; B. Stanaszek, *Służba bezpieczeństwa wobec Milenium Chrztu Polski w Sandomierzu*, Lublin 2007.

⁴⁴ ADK, KDK, Akta Milenium Diecezji Kieleckiej, k. 142.

⁴⁵ *Milenium w diecezji kieleckiej*, s. 247.

⁴⁶ S. Kamiński, *Wiślica. Figura Madonny Łokietkowej*, w: *Sanktuaria diecezji kieleckiej*, red. W. Łydka, Kielce 1990, s. 100.

dziła 7–8 tys. wiernych. W koronacji figury Matki Bożej Wiślickiej brało udział 40–60 tys. ludzi. Trzy msze św., w których uczestniczył prymas, zgromadziły około 100 tys. wiernych. Zapewne w pozostałych częściach uroczystości wzięło udział w ciągu dwóch dni około 20 tys. osób. Łącznie liczebność wiernych osiągnęła około 120 tys. Diecezja kielecka liczyła około 1 mln mieszkańców⁴⁷. Oznacza to, że w obchodach centralnych wzięło udział około 10% mieszkańców diecezji.

Raport z dnia 25 listopada 1966 roku sporządzony przez funkcjonariuszy państwowych znacznie zaniżał liczebność uczestników. W Kielcach i Wiślicy określono liczebność porównywalną na 12–15 tys. Zaniżenie to maskowało problem ogromnej liczebności, było jednak drastycznie nieprawdopodobne. Cennym dodatkiem zamieszczonym w raporcie są jednak informacje o regionalnych obchodach w ciągu 1966 roku; Piekoszów – 1 tys., Jędrzejów – 5 tys., Piotrkowice – 2 tys., Pacanów – 1 tys., Młodzawy – 2 tys.⁴⁸. Zaniżanie danych przez stronę państwową stoi w jaskrawej sprzeczności z materiałem zdjęciowym, na którym udokumentowana została ogromna liczba ludzi.

Wobec sprzecznych danych kościelnych i państwowych trudno jest precyzyjnie szacować liczebność uczestników. Trudności źródłowe znajdują odzwierciedlenie w opracowaniach naukowych, powodując rozbieżności i niepewność piszących autorów. W istniejących warunkach można jednak stwierdzić, że liczebność wiernych na kieleckich obchodach milenijnych nie odbiegała zbytnio od podobnych obchodów w innych regionach. W diecezji chełmińskiej łącznie szacowana jest liczba uczestników w Toruniu na 100 tys. i w Chełmży na 20 tys. – łącznie na 120 tys.⁴⁹. Według danych zaczerpniętych z kroniki parafialnej liczba uczestników w Toruniu na głównej Mszy św. szacowana

⁴⁷ Por. Olszewski, *Diecezja kielecka. Zarys dziejów*, s. 45.

⁴⁸ *Uroczystości milenijne w 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, red. W. Chudzik [i in.], Warszawa 1996, s. 48–53.

⁴⁹ M. Białkowski, *Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński i obchody Milenium Chrztu Polski w diecezji chełmińskiej*, w: 1966. *Milenium chrztu Polski prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna*, red. E. Czaczkowska, Warszawa 2016, s. 172.

była na 50–60 tys.⁵⁰. W diecezji sandomierskiej dane frekwencji na uroczystościach podawały zachodnioeuropejskie rozgłośnie radiowe, w których powielano informację, że liczebność wiernych na milenium dwukrotnie przekroczyła liczebność mieszkańców Sandomierza⁵¹. Na terenach administracji koszalińsko-kołobrzeskiej liczebność uczestników przedstawiała się w podobnych proporcjach: Szczecin – 80 tys., Gorzów Wielkopolski – 70 tys., Kołobrzeg – 25 tys. Brak danych dla Kamienia Pomorskiego i Międzyrzecza⁵². Administracja gorzowska to teren podzielony w niedługim czasie na trzy odrębne diecezje. Proporcje te pozwalają porównać liczebność jako podobną do średniej wielkości diecezji kieleckiej. Znacznie większą liczebnością wyróżniały się obchody w Częstochowie, na których zgromadziło się 500 tys. wiernych⁵³. Obchody jasnogórskie miały jednak wymiar centralny i ogólnopolski.

Obchody milenijne okazały się największym wydarzeniem w dziejach diecezji kieleckiej. Tak doniosłe wydarzenie domaga się poszukiwania przyczyn. W literaturze przedmiotu wskazuje się na rolę Wielkiej Nowenny, jako miejsca pracy duszpasterskiej i modlitwy, która zaowocowała w czasie sprawdzianu, jakim były obchody roku 1966. Sprawdzian o znamionach szkolno-kontrolnych okazał się jednak „przełędem wojska”. Używając pojęcia archaicznego, ale opisującego rzeczywistość było to „pospolite ruszenie”. Zaangażowanie wiernych świeckich i duchowieństwa było potwierdzeniem trafności wyboru działań duszpasterskich prymasa. Ks. Zygmunt Zieliński ukazując doniosłość milenijnych prac duszpasterskich, wprowadził określenie

⁵⁰ W. Rozynkowski, *Obchody Milenium Chrztu Polski w Toruniu w świetle kroniki parafii św. Józefa*, „Rocznik Toruński”, 47(2020), s. 253.

⁵¹ Stanaszek, *Śłużba bezpieczeństwa wobec Milenium Chrztu Polski w Sandomierzu*, s. 70.

⁵² G. Wejman, *Milenium w administracji gorzowskiej*, „Studia Koszalińsko-Kołobrzeskie”, 20(2013), s. 279–300.

⁵³ J. Kapuściński, *Obchody Milenium Chrztu Polski na Jasnej Górze (2–4 maja 1966 r.)*, w: *Rozbudzić pamięć chrztu. Chrzest w historii, teologii i katechezie*, red. R. Ceglarek, M. Borda, Częstochowa 2016, s. 83.

„piętno Wielkiej Nowenny”. Tak określa wpływ Wielkiej Nowenny na całokształt ówczesnego duszpasterstwa. Jego zdaniem błędne jest rozumienie Wielkiej Nowenny zauważające tylko przeżycie uczuciowe. Jej owoce to osobiste przeżycie doświadczenia wiary u osób związanych z Kościołem, a ponadto sympatia do Kościoła u ludzi niewierzących oraz proces przyciągania do religijnej oferty Kościoła ludzi związanych zawodowo z aparatem władzy komunistycznej⁵⁴. Obchody milenijne poprzez masowe zaangażowanie ludzi świeckich dały Kościołowi w Polsce mandat zaufania. Przejawiało się to zarówno wśród wierzących-praktykujących, jak i osób obojętnych wobec Kościoła. Przeżycia milenijne otworzyły osobom niewierzącym drogę do Kościoła, którego prześladowania wzbudzały sympatię społeczeństwa w komunistycznej rzeczywistości⁵⁵. Podstawowe dwie dziedziny życia kościelnego, w których realizowały się najważniejsze inicjatywy religijne to nauczanie religii oraz inicjatywa budowy nowych kościołów⁵⁶. Inicjatywy te wskazują na żywotność i rozwój polskiego katolicyzmu w warunkach dominacji politycznej struktur państwa ateistycznego.

STRESZCZENIE

W dniach 16–17 lipca 1966 roku odbyły się uroczystości milenijne w Kielcach i w Wiślicy. Były to centralne uroczystości w diecezji kielec-

⁵⁴ Z. Zieliński, *Wielka Nowenna na tle powojennych losów Kościoła w Polsce*, w: *Ecclesia Posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998, s. 274, 284–285; por. A. Poniński, *Mniej znany obraz roku milenijnego*, „Studia Włocławskie”, 19(2017), s. 455–472.

⁵⁵ B. NoszczaK, *Sacrum czy profanum. Spór o istotę obchodów milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002, s. 254–255.

⁵⁶ Por. M. Dobrucka, *Nauka religii poza szkołą na terenie diecezji kieleckiej w latach 1961–1973*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 92(2009), s. 53–70; R. Gryz, *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów w latach 1971–1980*, Kielce 2007; tenże, *Usuwanie nauki religii ze szkół diecezji kieleckiej w latach 1945–1956*, KPD, 73(1997), nr 2, s. 152–173; B. Wojtasik, *Budowa kościoła jako przejaw społecznej inicjatywy w schyłkowej fazie PRL (1983–1989). Na przykładzie diecezji kieleckiej*, „Nasza Przeszość”, 118(2012), s. 67–89.

kiej. Główną rolę w obchodach odgrywał Prymas Polski Stefan Kardynał Wyszyński. W czasie pobytu w Kielcach na pierwszej Mszy św. z udziałem prymasa w dniu 16 lipca zgromadziło się około 40 tysięcy ludzi. W dniu następnym w Kielcach w godzinach rannych Msza św. odprawiana przez prymasa zgromadziła 7–8 tysięcy wiernych. Głównym wydarzeniem była koronacja figury Matki Bożej Wiślickiej. W wydarzeniu tym wzięło udział 40–60 tysięcy ludzi. Trzy msze święte w których prymas brał udział zgromadziły około 100 tysięcy wiernych. Zapewne w pozostałych częściach uroczystości pod nieobecność prymasa wzięło udział w ciągu dwóch dni około 20 tysięcy ludzi. Łącznie liczebność wiernych osiągnęła 120 tysięcy. Diecezja kielecka liczyła około 1 mln mieszkańców. Oznacza to, że 10% mieszkańców diecezji wzięło udział w głównych uroczystościach. Obchody milenijne były największą uroczystością w dziejach diecezji kieleckiej. Wydarzenie to wskazuje na duże umiejętności duszpasterskie prymasa. Dzięki zorganizowaniu przez prymasa Wielkiej Nowenny zaktywizowane zostały żywotne siły Kościoła. Obchody milenijne były wielką demonstracją wiary.

Słowa kluczowe: Kielce, Wiślica, Stefan Kardynał Wyszyński, diecezja kielecka, milenium chrztu Polski, polska kultura religijna, ateizm, wolność religijna.

SUMMARY

On 16–17 July 1966, millennium celebrations were held in Kielce and Wiślica. These were the central celebrations in the diocese of Kielce. The main role in the celebrations was played by the Primate of Poland, Stefan Cardinal Wyszyński. During his stay in Kielce, about 40 thousand people gathered for the first Mass with the Primate on 16 July. On the following day, in the morning hours, Mass celebrated by the Primate gathered 7–8 thousand faithful. The main event was the coronation of the statue of Our Lady of Wiślica. This event was attended by 40–60 thousand people. Three holy masses in which the primate participated gathered about 100 thousand believers. Probably in the remaining parts of the celebrations in the absence of the Primate took part during the two days about 20 thousand people. In total, the number of faithful reached 120 thousand. The diocese of Kielce had about 1 million inhabitants. This means that

10% of the diocese's population took part in the main celebrations. The millennium celebrations were the largest in the history of the diocese of Kielce. This event shows great pastoral skills of the Primate. Thanks to the Great Novena organized by the Primate, the vital forces of the Church were activated. The millennium celebrations were a great demonstration of faith.

Key words: Kielce, Wiślica, Stefan Cardinal Wyszyński, diocese of Kielce, millennium of Poland's baptism, Polish religious culture, atheism, religious freedom.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Delegatura w Kielcach, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Kielcach, Materiały dot[yczą-
ce] uroczystości millenijnych w Wiślicy i Kielcach, sygn. 014/1055.

Archiwum Diecezjalne w Kielcach, Kuria Diecezjalna w Kielcach:
Akta Milenium Diecezji Kieleckiej. Kielce – Wiślica (16–17 lipca 1966),
sygn. OL-5/3.
Milenium. Katedra Kielecka. Zdjęcia, sygn. VZU-24.

Narodowe Archiwum Cyfrowe:
Zbiór fotografii dotyczących obchodów kościelnych Tysiąclecia Chrztu Polski,
Kielce – Wiślica (1966 r.), sygn. 11, <https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/zespol/-/zespol/55720> [03.08.2021].
<https://audiovis.nac.gov.pl/zespol/19:28/> [03.08.2021].

Białkowski M., *Prymas Polski Stefan kard. Wyszyński i obchody Milenium Chrztu Polski w diecezji chełmińskiej*, w: *1966. Milenium chrztu Polski prymasa Stefana Wyszyńskiego. Perspektywa teologiczno-społeczna*, red. E. Czackowska, Warszawa 2016, s. 151–172.

Bogdanowicz S., *Obchody Milenium Chrztu Polski w Gdańsku*, w: *Zapomniany rok 1966. W XXX rocznicę obchodów Milenium Chrztu Polski*, red. L. Mażewski, W. Turek, Gdańsk 1996, s. 74–85.

Dobrucka M., *Nauka religii poza szkołą na terenie diecezji kieleckiej w latach 1961–1973*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, 92(2009), s. 53–70.

Gocel T., *Działania aparatu bezpieczeństwa wobec duchowieństwa diecezji kieleckiej w latach Wielkiej Nowenny i Milenium Chrztu Polski (1957–1966)*, w: *W kręgu obchodów milenijnych na Kielecczyźnie (1957–1966/67)*, red. A. Młynarczyk-Tomczyk, S. Orzechowski, Kielce 2017, s. 83–100.

Gryz R., *Pozwolić czy nie? Władze PRL wobec budownictwa katolickich obiektów w latach 1971–1980*, Kielce 2007.

Gryz R., *Usuwanie nauki religii ze szkół diecezji kieleckiej w latach 1945–1956*, „Kielecki Przegląd Diecezjalny” (KPD), 73(1997), nr 2, s. 152–173.

J.K., *Millenium w Wiślicy*, „Tygodnik Powszechny”, 20(1966), nr 30, s. 7.

Jaroszewicz J., *List pasterski na diecezjalną uroczystość tysiąclecia w dniu 17 VII 1966*, KPD, 42(1966), nr 6, s. 241–242.

Kamiński S., *Wiślica. Figura Madonny Łokietkowej*, w: *Sanktuaria diecezji kieleckiej*, red. W. Łydka, Kielce 1990, s. 99–102.

Kapuściński J., *Obchody Milenium Chrztu Polski na Jasnej Górze (2–4 maja 1966 r.)*, w: *Rozbudzić pamięć chrztu. Chrzest w historii, teologii i katechezie*, red. R. Ceglarek, M. Borda, Częstochowa 2016, s. 73–84.

Kardynał Stefan Wyszyński Prymas Polski na szlaku tysiąclecia, red. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 1996.

Millennium Poloniae Christianae, Roma [b.r.w.].

Milenium w diecezji kieleckiej, KPD, 42(1966), nr 6, s. 243–256.

Noszczak B., *Sacrum czy profanum. Spór o istotę obchodów milenium polskiego (1949–1966)*, Warszawa 2002.

Olszewski D., *Diecezja kielecka. Zarys dziejów (1805–1987)*, Kielce 1988.

Olszewski D., *Jaroszewicz Jan*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 7, red. S. Wielgus [i in.], Lublin 1997, kol. 1051–1052.

Poniński A., *Mniej znany obraz roku milenijnego*, „Studia Włocławskie”, 19(2017), s. 455–472.

Raina P., *„Te Deum” narodu polskiego. Obchody tysiąclecia chrztu Polski 1966/67*, Olsztyn 1991.

- Stanaszek B., *Służba bezpieczeństwa wobec Milenium Chrztu Polski w Sandomierzu*, Lublin 2007.
- Uroczystości milenijne w 1966 roku. Sprawozdania urzędów spraw wewnętrznych*, red. W. Chudzik [i in.], Warszawa 1996.
- Wejman G., *Milenium w administracji gorzowskiej*, „*Studia Koszalińsko-Kołoobrzeskie*”, 20(2013), s. 279–300.
- Wojtasik B., *Budowa kościoła jako przejaw społecznej inicjatywy w schyłkowej fazie PRL (1983–1989). Na przykładzie diecezji kieleckiej*, „*Nasza Przeszłość*”, 118(2012), s. 67–89.
- Wróbel T., *Kult Matki Bożej w Wiślicy*, KPD, 42(1966), nr 4, s. 172–193.
- Wyszyński S., *Zapiski milenijne. Wybór z dziennika Pro memoria z lat 1965–1967*, oprac. M. Okońska, M. Plaskacz, A. Rastawicka, Warszawa 2001, s. 141–145.
- Zieliński Z., *Wielka Nowenna na tle powojennych losów Kościoła w Polsce, w: Ecclesia Posnaniensis. Opuscula Mariano Banaszak septuagenario dedicata*, red. F. Lenort, K. Lutyński, Poznań 1998, s. 273–285.

KS. RAFAŁ POKRYWIŃSKI

 <https://orcid.org//0000-0003-1834-5739>

WKŁAD KARDYNAŁA WYSZYŃSKIEGO W TEOLOGIĘ NARODU

Beatyfikacja kard. Wyszyńskiego (12.09.2021) stanowi okazję do aktualizacji dorobku jego myśli i dzieła, w którym zagadnienie narodu pełni bardzo ważną rolę. Prymas rozwijał je w kontekście narodu polskiego, który znalazł się w konkretnym momencie dziejowym, po drugiej wojnie światowej w obliczu panowania ideologii komunizmu. W swoim nauczaniu nie ograniczał się jednak do spraw bieżących, ale ukazywał zagadnienie narodu w sposób pogłębiony i z wielu perspektyw, w tym również na płaszczyźnie pedagogii, ontologii, historiozofii i teologii. Kard. Wyszyński jako wybitny przywódca Kościoła katolickiego oraz wychowawca narodu polskiego w czasach totalitarnych stał się szczególnym podmiotem teologii. Chociaż nie uprawiał jej na sposób akademicki, to często przemawiał o narodzie, a nawet w imieniu narodu. Opierał się na szerokim nurcie polskiej tradycji myśli narodowej, zwłaszcza XIX i XX-wiecznej. Myśl kard. Wyszyńskiego została zasadniczo wyrażona w języku praktycznym i kaznodziejskim z ogromnym ładunkiem miłości do Boga i ojczyzny. Posiada ona wielką głębię, z której ciągle można czerpać nowe inspiracje oraz dokonywać systematyzacji. Próby takie

KS. RAFAŁ POKRYWIŃSKI – kapłan diecezji drohiczyńskiej, doktor teologii fundamentalnej (KUL, 2015), adiunkt na Wydziale Teologicznym UKSW, pracownik Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej UKSW. e-mail: r.pokrywinski@uksw.edu.pl.

zostały twórczo podjęte przez wielu teologów związanych z Uniwersytetem Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Katolickim Uniwersytetem Lubelskim w personalistycznej szkole refleksji nad narodem ks. prof. Czesława Bartnika¹, co zostało wykorzystane w niniejszym opracowaniu. Artykuł składa się z trzech części: struktury narodu, elementy teologii narodu i mariologia narodu. Odzwierciedlają one główne rysy myśli Prymasa Tysiąclecia na temat narodu w kontekście teologicznym.

Struktury narodu

Kard. Wyszyński często odwoływał się do kategorii narodu i szeroko ją opisywał w ramach relacji do Boga, Kościoła, państwa, rodziny i osoby. Szerszym kontekstem rozważań narodowych czynił ojczyznę, dzieje, tradycję, kulturę materialną i duchową, wspólnotę wiary. Rozwijał poszczególne elementy i wydobywał ich znaczenie filozoficzne i teologiczne. Nie sposób przedstawić całej jego myśli na temat narodu, trzeba poprzestać na punktach węzłowych, które posiadają największe znaczenie teologiczne. Ponieważ w teologii panuje zasada *gratia supponit naturam*, a pojęcie narodu przynależy do porządku naturalnego, to najpierw zostanie zanalizowany najbliższy kontekst narodu w twórczości Prymasa. Ontologia narodu wynika z ludzkiej natury, której cechą jest zdolność tworzenia wspólnot, zwłaszcza takich, bez których człowiek nie może spełnić swoich najwyższych celów. Chodzi zatem o społeczną naturę człowieka (*zoon politikon*)

¹ Por. C.S. Bartnik, *Chrześcijańska nauka o Narodzie według Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1982; tenże, *Teologia narodu*, Częstochowa 1999; *Polska teologia narodu*, red. C.S. Bartnik, Lublin 1986; J.Z. Celej, *Kultura chrześcijańska duszą narodu. W nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1995; J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989; M. Kowalczyk, *Znaczenie i aktualność nauki prymasa Stefana Wyszyńskiego o podmiotowości narodu*, „Teologia w Polsce”, 12(2018), z. 2, s. 117–127; J. Buczek, *Teologia narodu w ujęciu wybranych polskich teologów*, Rzeszów 2014.

oraz wspólnoty naturalne, związane z osiągnięciem dobra najwyższego, czyli rodzinę i naród². Powstają one na drodze organicznej i mają *quasi* hipostatyczny charakter, dlatego można mówić o ich narodzeniu, trwaniu, przyszłości, wolności czy jedności.

Naród składa się z jednostek, należy więc rozpocząć od nakreślenia relacji jednostka – społeczność. W swojej myśli Prymas koncentrował się głównie na społecznym odniesieniu człowieka, którego pojmował w kluczu personalistycznym. Na gruncie personalizmu bowiem zostają zagwarantowane prawa i godność osoby przy jednoczesnym związaniu ze społecznością. W osobie dostrzega się całe jej bogactwo oraz nieredukowalność wewnętrznej struktury, niepowtarzalność i zmysł społeczny³. Taki sposób rozumienia jednostki wpływa na pojmowanie narodu. Spłytenie materialistyczne człowieka zniekształca teorię narodu. Osoba posiada nieśmiertelną duszę, co uzasadnia jej religijność i przekłada się na rozumienie kultury i roli religii w narodzie. Państwo w swoich rządach musi to uwzględniać, pamiętając, że narody mogą zginąć, bo są śmiertelne i nie mają nadziei na powstanie z martwych, którą posiada człowiek⁴. Naród i państwo pomagają w wypełnieniu życiowej misji osoby zgodnie z jej duchowym celem. Zachodzi tu zatem pierwszeństwo osoby: naród uzyskuje swoje znaczenie i funkcje od godności ludzi, których w sobie gromadzi. Co więcej jednak, według Prymasa naród staje się na podobieństwo człowieka. Nie jest zatem nieokreśloną masą ludzką, ale posiada charakter osobowy. Byt cielesno-duchowy narodu wynika ze struktury osoby ludzkiej i tak jak w niej akcent pada nie na materialny wymiar ziemi, ale duchowy aż do pełnego uduchowienia przez religię. Patriotyzm geograficzny dopełnia się

² R. Pokrywiński, *Z teologii narodu polskiego*, w: *Oblicza Kościoła katolickiego w Polsce. 1050. rocznica Chrztu*, red. J. Mastej, K. Kaucha, P. Borto, Lublin 2016, s. 259.

³ E. Siemkiewicz, *Naród według prymasa Wyszyńskiego w kontekście jubileuszu chrztu Polski*, „*Studia Paradayskie*”, 24(2014), s. 239.

⁴ G. Ziąbski, *Substruktury narodu według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „*Archeus*”, 10(2009), s. 129.

przez patriotyzm kulturowy i religijny⁵. Skoro człowiek posługuje się duchowymi siłami poznania i miłości, których używa wraz z cielesnymi, to również musi się to odzwierciedlać na poziomie narodu, który bytuje na określonej przestrzeni, wytwarza ekonomię i gospodarkę wraz z rozwojem kultury, obyczajami i określoną wiarą⁶.

Prymas wpisuje się w nurt polskiego personalizmu społecznego, w którego duchu tworzył m.in. Feliks Koneczny⁷. Polega on na organicznym sposobie powstawania wspólnot narodowych w przeciwieństwie do czysto mechanicznej koncepcji organizowania państwa „od góry”, przez władzę polityczną. Naród jest zatem organizmem, który musi mieć swój początek, narodziny. Prymas widzi go w stworzeniu przez Boga, co jest elementem teologicznym. Zachodzi analogia do idei stworzenia każdej osoby jako istniejącej w myśli Bożej oraz przychodzącej na świat w konkretnym momencie dziejowym – *kairosie*, w którym realizuje ona swoją mikrohistorię. Historia poszczególnych ludzi dopełnia się, kiedy zostanie umieszczona w ramach historii narodu, ponieważ dopiero on jest zasadniczym kontekstem dziejów. Narody są bytami, które istnieją bardzo długo, choć i one mogą ginąć, a ich losy tworzą historyczny kościec ludzkości. Prymas widzi wielką rolę Opatrzności, która stwarza ludzkość na kształt rodziny, a poszczególne narody są dla siebie rodzeństwem. Pojawiają się one na świecie w różnych porach i każdy ma swoją osobowość. Jako takie są przez Boga chciane i kochane, choć mogą dopuszczać się także

⁵ P. Mazurkiewicz, *Teologizacja narodu czy nacjonalizacja kościoła? Koncepcja narodu w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Saeculum Christianum”, 9(2002), nr 2, s. 271.

⁶ Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 33.

⁷ Koneczny rozróżnia cywilizację opartą na personalizmie (łacińską), czego skutkiem jest zdolność do wytwarzania organizmów narodowych, od bizantyjskiej związanej z duchem Wschodu, gdzie dominuje mechaniczna koncepcja władzy. W budowaniu państwa ta ostatnia nie wykazuje troski o społeczeństwo, niszczy poczucie wspólnoty, trzebi tradycję. Pozostaje jedynie gromadność, monizm prawny, czyli monopol prawa publicznego. Por. F. Koneczny, *Cywilizacja bizantyjska*, t. 1, Warszawa 2020, s. 181.

względem siebie wielkich win. Ojcem całej rodziny ludzkiej i każdego z narodów jest Bóg, a matką ziemia, choć w znaczeniu duchowym matką jest Kościół oraz Maryja⁸. Prymas pisze: „Polska siedzi nad Wisłą z woli Ojca Narodów, jest pod opieką swej Królowej”⁹. Historia narodu rozpoczyna się z woli Bożej, która wyznacza mu miejsce i czas. Bóg jest Stwórcą świata materialnego, ale w relacji do osób i narodów jest Ojcem. Także perspektywa Kościoła powszechnego sprawia, że poszczególne narody stają się synami Kościoła i wzajemnie braćmi. Każdy z nich ma swoją „pełnię czasów”, w której rodzi się w danym miejscu przez chrzest i kształtuje we współpracy z łaską. Odsłania się godność ludów, ponieważ mają odniesienie do Boga Ojca i Jezusa jako *rex gentium*. Kościół jako ponadnarodowy staje się czynnikiem jednoczącym i obrońcą słabszych narodów wobec mocnych, bo wszyscy w nim są dziećmi. Duch czasów prowadzi do rozwoju społecznego narodów w wolności i sprawiedliwości pod pasterską troską Kościoła¹⁰.

Oprócz relacji osoba – naród według Kardynała bardzo ważna jest relacja rodzina – naród, ponieważ rodzina stanowi podstawową komórkę społeczną jako wspólnota naturalna obok innych grup lokalnych, zawodowych, stanowych, które tworzą się na zasadzie wolnych zrzeszeń. Rodzina obok narodu, a właściwie naród dzięki niej jest wspólnotą naturalną, pochodzącą ze stworzenia Bożego¹¹. Rodzina pełni bardzo ważną funkcję w narodzie, jak gdyby nadając mu osobowość. Naród bardziej rodzi się z rodzin, niż powstaje z jednostek. To w rodzinie następuje związanie człowieka z narodem. Naród trwa bardziej w rodzinie niż w określonych granicach państwa – „granice

⁸ S. Wyszyński, *Ojciec nasz*, Warszawa, 4–8 VII 1961, Kazania i przemówienia autoryzowane, t. 1–67 (KiPA), mps, (Archiwum Instytutu Prymasa Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie), s. 29.

⁹ Tenże, *Pro memoria*, t. 5: 1958, red. M. Krupecka, Warszawa 2018, s. 196.

¹⁰ Tenże, *Oblaci – czyli niewolnicy Niepokalanej w służbie Kościoła*, *Obra*, 7 VI 1970, KiPA, t. 34, s. 6–7.

¹¹ Kowalczyk, *Znaczenie i aktualność nauki prymasa Stefana Wyszyńskiego o podmiotowości narodu*, s. 119.

Narodu i Państwa płyną przez kołyski”¹². Rodzina jest duchowym i biologicznym źródłem¹³, bo w niej przychodzą na świat kolejne osoby i dojrzewają także do szerszych wspólnot. Stanowi największą siłę narodu zarówno w aspekcie doczesnym – dobrobyt rodziny świadczy o zamożności narodu, jak i sile ducha, zwłaszcza w trudnych czasach dla narodu cała jego moc przetrwania leży w rodzinach¹⁴. Naród jest przedłużeniem rodziny i utrwała jej porządek jako niezmienny. Trwałość rodziny jako podstawa trwałości społeczeństwa musi być zabezpieczona w prawach jej przysługujących¹⁵. Nie chodzi więc tutaj wyłącznie o jakąś instytucję społeczną na podobieństwo administracji rządowej, która może istnieć lub nie, ale o podmiot żywy, komórkę w organizmie, która jest niezbędna do jego przetrwania. Likwidacja rodziny, a w związku z tym narodu jest samobójstwem każdego państwa¹⁶.

Rola rodziny nie kończy się wyłącznie w zrodzeniu nowych osób, ale posiada zadania moralne, edukacyjne i społeczne. Jest w tym „naturalnym sprzymierzeńcem narodu”¹⁷. W rodzinie dokonuje się proces wychowawczy, który polega na właściwym zakorzenieniu wartości moralnych narodu. Przez wychowanie młode pokolenie wchodzi w tożsamość i dziedzictwo narodowe. Według Wyszyńskiego rodzina jest najskuteczniejsza w przekazie wartości narodowych, które złączone są z wartościami wiary i moralności. To zapewnia bazę narodu w postaci utrwalonych zwyczajów i obyczajów. Zwłaszcza wychowanie

¹² S. Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, Paryż 1962, s. 241–242.

¹³ C.S. Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według S. Wyszyńskiego*, w: *Polska teologia narodu*, s. 228–229.

¹⁴ M. Brzeziński, *Przekaz wiary i tradycji chrześcijańskiej w rodzinie wypełnieniem sakramentalnych zobowiązań małżonków i rodziców*, „*Studia nad Rodziną*”, 15(2011), nr 1–2(28–29), s. 175.

¹⁵ Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według S. Wyszyńskiego*, s. 226.

¹⁶ S. Wyszyński, *W obronie bytu narodu*, Warszawa, 30 XII 1975, KiPA, t. 52, s. 6–7.

¹⁷ Tenże, *Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia*, Rzym 1976, s. 25.

sumień buduje kościec narodowy i społeczny, co zabezpiecza przed demoralizacją i umacnia dobro wspólne. Potrzeba wzniosłych ideałów, które tylko chrześcijaństwo może dostarczyć, oraz zakorzenienia ich w życiowej praktyce¹⁸. Na poziomie rodzinnym najłatwiej zwalcza się wszelkie rozbieżności między doktryną moralną a praktyką¹⁹. Wychowanie dzieci posiada w sobie coś z odkupienia, czyli przemiany człowieka według stanu jego duszy. Stąd Kardynał dopominał się wobec państwa o autonomię wychowania, zwłaszcza religijnego. Kościół w oparciu o wzorzec Świętej Rodziny chce wychowywać wszystkie rodziny. Jezus, Maryja i Józef nie stanowią wyłącznie modelu rodziny, ale wnoszą w nią treść zbawczą jako fundament i źródło.

Rodzina musi być „Bogiem silna”, aby móc realizować ekonomię zbawczą i narodową. W niej następuje złączenie narodu i Kościoła, ponieważ jak w soczewce skupia w sobie historię narodu i Kościoła, jest miniaturą świata. Rodzina jest podmiotem teologii jako Kościół domowy i przez nią dokonuje się teologizacja narodu. W niej dokonuje się inkarnacja wiary, która spaja naród z Kościołem. Ze względu na dzieci będące najważniejszym dobrem rodzina znajduje się w centrum perspektywy społecznej i kościelnej. Rodzący się człowiek jest dzieckiem Bożym, uczestniczy w świętości rodziny i buduje naród²⁰. Według Prymasa podstawą rodziny jest małżeństwo sakramentalne i nierozzerwalne. Nie ma więc rodzin świeckich, skoro małżeństwo jest sakramentem i na tym fundamencie dokonuje się wkorzenie rodziny w Kościół. Małżeństwo posiada ustrój nadprzyrodzony, który ma być zachowany aż do końca świata. Sakramentalność małżeństwa daje wielką moc do przezwycięzania trudności, ponieważ zawiera w sobie źródło pomocy nadprzyrodzonej w postaci łaski. Łaska Ducha Świętego ożywia małżeństwa, które przez to muszą być otaczane opieką

¹⁸ R. Iwan, *Prawa, obowiązki i zagrożenia narodu według prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1989, s. 46.

¹⁹ Wyszyński, *Wielka Nowenna Tysiąclecia*, s. 133.

²⁰ Brzeziński, *Przekaz wiary i tradycji chrześcijańskiej*, s. 175.

Kościoła jako organizmu łaski. Wytwarza się w rodzinie specyficzne środowisko duchowe kolejnych rocznic sakramentów, uczestnictwa w liturgii, życia ascetycznego. Zachodzi również powiązanie modlitwy rodzinnej z kościelną²¹. Bardzo ważny w myśli Wyszyńskiego motyw sakramentalności narodu chrześcijańskiego buduje właśnie na sakramentalności rodziny.

Naród, który jest pojmowany na kształt organizmu, potrzebuje konkretnych warunków egzystencji, aby mógł się prawidłowo rozwijać. Opisując w taki sposób byt narodu, Prymas wskazuje na jego istotne elementy w postaci początku, trwania i przyszłości. Od strony historycznej najistotniejszą sprawą dla każdego narodu jest przetrwanie. Dlatego naród ma prawo do życia analogicznie do każdej osoby i jest to prawo niezbywalne. Ono wyznacza również jego przyszłość. Stąd konieczna jest obrona życia narodu jako zbiorowego losu jednostek. Naród musi walczyć o przetrwanie, mieć wolę życia, co uwidacznia się w momentach zagrożeń w postaci mobilizacji. Przeżyte cierpienia z przeszłości oczyszczają ducha narodu i umacniają na przyszłość. Obrona życia domaga się nie tylko jednorazowej ofiary z życia, ale wytrwałości w cierpieniu, co może okazać się większą ofiarą z racji rozłożenia w czasie, zwłaszcza kiedy nastają czasy niesprzyjające narodowi, jak to działo się w Polsce za panowania zaborców czy okupacji. Spośród różnych wspólnot ziemskich naród według *ordo caritatis* zachowuje pierwszeństwo w miłości ludzkiej aż po ofiarę z życia. Miłość do narodu polega także na zachowywaniu jego bytu w poszczególnych poziomach i strukturach: mowy, dziejów, kultury²². Wyszyński naturalną miłość do narodu i jego prawo do życia ukazuje w dopełnieniu przez perspektywę nadprzyrodzoną, w postaci miłości narodu do Boga.

Do rozwoju i przetrwania zagrożeń człowiek potrzebuje nadziei i to chrześcijańskiej, ponieważ nadzieja czysto ludzka bywa zawodna.

²¹ Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według S. Wyszyńskiego*, s. 226.

²² Iwan, *Prawa, obowiązki i zagrożenia narodu*, s. 11–12.

Prymas ponownie odwołuje się do osobowego pojmowania narodu: człowiek musi piąć się w górę, a więc i naród również. „*Sursum corda* – otrząśnijcie smutki i zwątpienia, idziemy wzwyż, ku Bożemu niebu. Rozpoczęliśmy wielką pracę dźwignia wszystkiego w życiu Narodu ku górze”²³. Nauczanie Prymasa służyło odrodzeniu sił życiowych narodu polskiego po drugiej wojnie światowej. Nadzieja teologiczna opiera się na zmartwychwstaniu Chrystusa, co w przypadku narodu pozwala mu zmartwychwstać w przyszłości²⁴.

Na zasadzie analogii do osoby ludzkiej potrzeba w rozwoju narodu oprócz zachowania biologicznej egzystencji również realizacji wolności, co przekłada się na zasadę samostanowienia, wolność zewnętrzną i wewnętrzną. Kardynał Wyszyński wskazuje zwłaszcza na moralne rozumienie wolności, czyli odpowiedzialność za czyny. Spoczywa ona zwłaszcza na aktualnie rządzących i całym aparacie państwowym. Narody podobnie jak osoby podlegają prawu Bożemu, a w przypadku narodu chrześcijańskiego dochodzi posłuszeństwo prawu Ewangelii. Naród musi wywiązać się z obowiązków wobec Boga w stosunku do każdego pokolenia, a zwłaszcza pokoleń, które przychodzą: dzieci i młodzieży. Wolność narodu zakłada więc wolność religijną. Nie chodzi o pozycję uprzywilejowaną religii, ale o organiczny związek przez kulturę duchową, etyczną, moralną, światopoglądową²⁵. Prymas często powtarzał, że naród zwycięża nie dzięki sile zbrojnej, ale dzięki sile kultury, przez którą rozumiał kulturę duchową zbudowaną na wierze. Oprócz dziejów to właśnie kultura stanowi o tożsamości narodu²⁶. W przypadku narodu polskiego wkład Kościoła w kulturę jest nie do przecenienia zarówno w sensie materialnym, np. świątyń, jak i duchowym – słowa. Kultura nie jest wyłącznie czymś zastanym, co trzeba tylko przekazywać,

²³ S. Wyszyński, *Wszystko postawiłem na Maryję*, Paryż 1980, s. 141.

²⁴ Iwan, *Prawa, obowiązki i zagrożenia narodu*, s. 15.

²⁵ S. Wyszyński, *Prymat człowieka w ładzie społecznej*, Londyn 1976, s. 245.

²⁶ Por. K. Czuba, *Prymas Stefan Wyszyński – obrońca polskiej kultury*, „Studia Prymasowskie UKSW”, 1(2007), s. 101.

ale domaga się rozwoju. Pełny jej rozwój jest możliwy w warunkach wiary i obejmuje rozwój nauki, literatury i sztuki, a także umiejętność właściwego przekazywania wiedzy oraz samokształcenia²⁷. Kultura narodu musi rozwijać się holistycznie, przy uwzględnieniu wkładu duchowego i wiary. Oznacza to prymat prawdy, której poszukiwanie nie może podlegać ograniczeniom ideologicznym czy administracyjnym. To prawda daje wolność, a ostateczna prawda znajduje się w Bogu.

Kwestią niezwykle ważną dla narodu, zwłaszcza w koncepcji organicznej, jest jego jedność. Według Prymasa najmocniejszym czynnikiem spajającym byt narodowy, szczególnie wobec trudności historycznych, jest Kościół. On w przypadku historii Polski zapewnił ciągłość narodową podczas zaborów, kiedy struktura państwowa nie funkcjonowała, a zaborcy czynili wiele, aby wynarodowić Polaków. Przynależność do narodu dotyczy wszystkich jego członków, ale wielkim narzędziem ich zjednoczenia jest Kościół, nie polityka, ekonomia czy siły zbrojne. On bowiem jednoczy w imię Chrystusa, od którego płynie zdolność nadania jedności nadprzyrodzonej – „serce narodu bije wiarą”²⁸. Kościół promuje również wartości jednoczące, które przekraczają porządek naturalny, czyli wiarę, miłość i duchową więź, i są zdolne integrować i ochraniać wartości narodowe: dobro wspólne, poczucie sprawiedliwości, walkę o wolność. Moc jednocząca Kościoła uwidacznia się wobec zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych. Jako zagrożenia wewnętrzne Prymas wymienia: laicyzację, nienawiść społeczną i demoralizację. Szczególnie niebezpieczna nie tylko z powodów religijnych, ale także społecznych jest programowa walka z Kościołem i narzucanie narodowi poglądów ateistycznych, ponieważ Kościół odgrywa wielką rolę społeczną w łagodzeniu wewnętrznych sporów i kłótni. Przyczynia się tym samym do trwałego pokoju społecznego. Zatem z punktu widzenia samego narodu utrata

²⁷ Por. S. Wyszynski, *Z rozważań nad kulturą ojczyzną*, Warszawa – Poznań 1979.

²⁸ Tenże, *Prymat człowieka w ładzie społecznym*, s. 86–87.

wiary szkodzi jedności narodu, jest wręcz odrzuceniem jego kamienia węgielnego²⁹.

Elementy teologii narodu

Teologia narodu wynika z relacji zachodzących między narodem a Kościołem. Chodzi o kategorię eklezjologiczną Kościoła zakorzonego w danym narodzie oraz wszelkich związków między nimi. Kard. Wyszyński posługuje się terminami łączącymi te rzeczywistości: lud Boży, naród Boży, rodzina Boża. Fundamentem rozwoju rzeczywistości eklezjalnej w narodzie jest mandat Chrystusowy: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” (Mt 28, 19). Z punktu widzenia misji Chrystusa i Kościoła trzeba podkreślić pierwszorzędne znaczenie ewangelizacji narodów. Proces zakładania królestwa Bożego obejmuje w skali historycznej powstawanie i rozwój narodów chrześcijańskich. Wchodzą one w skład Kościoła powszechnego, który urzeczywistnia się w każdym z nich na zasadzie duszy narodu bez niszczenia ich odrębności. Powodzenie tej misji doprowadza do powstania Kościoła w narodzie chrześcijańskim – „Kościoła narodowego”³⁰, który wchodzi w skład Kościoła powszechnego i rodziny narodów.

Kościół, który pomijałby naród jako kategorię teologiczną, stałby się zbyt abstrakcyjny, odnosząc się wyłącznie do jednostki i całego rodzaju ludzkiego. Tymczasem naród jako społeczność praktyczna i eklezjologiczna sprawia właściwe zakorzenienie się wiary w konkretnej przestrzeni. Prymas pisze, że w narodzie splata się wspólnota pochodzenia, dziejów, języka wraz z wiarą i życiem religijnym, two-

²⁹ Tamże, s. 87.

³⁰ „*Ite et docete* – jest misją, posłaniem do wszystkich ludów i narodów świata; dlatego Kościół Boży jest ponadnarodowy [...] Ale wszczepia się on w życie i dzieje narodu tak mocno, iż myśli się, że Kościół rzymskokatolicki jest Kościołem narodowym – naszym Kościołem”. S. Wyszyński, *Podczas wizyty arcybiskupa Agostino Casaroli*, Warszawa, 8 II 1974, KiPA, t. 45, s. 2–3.

rząc właściwą sobie osobowość. Tak powstaje wspólne dzieło Boga i ludzi tworzących określony naród, w który Chrystus wnika coraz głębiej i doskonali jego duchowe oblicze³¹. Kościół w narodzie jest geograficzną podstawą kształtu Kościoła powszechnego. Staje się on podmiotem życia kościelnego – Kościoła narodu, który sytuuje się między rodziną, diecezją a Kościołem powszechnym. Naród jest więc kategorią eklezjologiczną. Kościół bowiem swój kształt instytucjonalny dopasowuje do narodów i państw, wewnątrz nich tworząc diecezje, z których powstaje konferencja episkopatu. Można powołać się na sieć biskupstw utworzoną w Polsce zaraz po chrzcie Mieszka: Gniezno, z którym został złączony Kraków, Wrocław, Kołobrzeg i Poznań. Prymas Wyszyński w tym sensie pojmował również swoją funkcję jako głowy Kościoła w Polsce, choć nie niezależnej od papieża, ale mimo wszystko stanowiącej podmiot polityki kościelnej i państwowej. Poza tym istnieje narodowy sposób działalności Kościoła, realizacji określonych programów duszpasterskich, katechezy itp., który posiada swoją historię i osiągnięcia w ramach danego narodu³².

Teologia narodu to oczywiście o wiele więcej niż tylko działanie struktur kościelnych w ramach danego państwa. Chodzi o wzajemne relacje w świetle objawienia. Według Prymasa każdy naród przynosi ze sobą wiele dobra do Kościoła powszechnego. Przywołuje on fragment z Apokalipsy: „I w jego świetle będą chodziły narody, i wniosą do niego królowie ziemi swój przepych” (Ap 21, 24). Podstawową cechą, którą daje naród, jest bycie niejako rolą uprawną Kościoła w postaci wartości, obyczajów, mentalności, cywilizacji, kultury, określonej duchowości. Kultura materialna i duchowa narodu jest konkretnym podłożem ekonomii zbawienia. Przez wiarę chrześcijańską zostanie ona oczyszczona i podniesiona do poziomu nadprzyrodzonego³³. Naród i Kościół tworzą

³¹ Tenże, *Słowo pasterskie na Tysiąclecie Chrztu Polski*, w: tenże, *Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974* (LPP), Paryż 1975, s. 507.

³² Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 50.

³³ Tamże, s. 52–54.

więc organiczną całość bez rozdzielania, ale i pomieszania, analogicznie do dogmatu chrystologicznego, choć prymat dierżą wartości religijne jako nadprzyrodzone³⁴. Bardzo ważnym elementem, który naród wnosi do Kościoła, jest język, przez który rozumie się coś więcej aniżeli tylko gramatykę i słownictwo. Język jest nośnikiem kultury oraz religii. To on tworzy więź słów z duchem oraz człowieka z Bogiem. Wchodzi on zatem do liturgii, modlitwy, katechezy, kazań, apologii i w ten sposób objawia Ewangelię. Z drugiej strony Kościół oddziaływał na narody europejskie przez język łaciński, który przyczynił się do rozwoju innych języków, w tym języka polskiego³⁵.

Wyszyński podkreślał, że ze swej strony Kościół przynosi narodowi dar zbawienia pochodzący od Chrystusa. Na krzyżu dokonało się odkupienie, które następnie za pośrednictwem Kościoła jest ofiarowane wszystkim ludziom, ale w ramach określonego porządku naturalnego, w którym istnieją narody. Od strony zbawczej naród może więc uczestniczyć w owocach męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Chrystus odkupił ludzkość przez swą ludzką krew, która dzięki Eucharystii jest wciąż narzędziem zbawienia. Krew w naturalnej symbolice płynąca w żyłach ludzkich buduje więzy konkretnego narodu, z którym Kościół pracuje w dziele zbawienia mocą krwi Pańskiej³⁶. Historia zbawienia wpisuje się nie tylko w historię chrześcijaństwa, ale także w historię poszczególnych narodów, która wtedy również nabiera cech nadprzyrodzonych. Zbawienie w rozumieniu katolickim jest procesem przemieniającym osobę aż do osiągnięcia chwały zmartwychwstania, przebóstwienia. Tę kategorię można *mutatis mutandis* zastosować również do narodu w tym sensie, że zmartwychwstanie Chrystusa kładzie fundament pod zbawczą kulturę na ziemi, przechodzenia ze śmierci do życia w każdej dziedzinie³⁷. Kościół wykonuje pracę prze-

³⁴ Tamże, s. 56.

³⁵ S. Wyszyński, Cena słowa prawdy, Poznań, 23 IV 1970, KiPA, t. 33, s. 6.

³⁶ Tenże, Kapłan w świecie współczesnym, Lublin, 22 VIII 1962, KiPA, t. 11, s. 10.

³⁷ Tenże, *Zyczenia na Wielkanoc roku Tysiąclecia Chrztu Polski*, w: LPP, s. 510–511.

kształcenia narodu w naród chrześcijański za pośrednictwem sakramentów, które dokonują się niejako na płaszczyźnie całego narodu. Naród w sensie mistycznym otrzymuje chrzest, zostaje bierzmowany i otrzymuje Ducha, otrzymuje pokarm eucharystyczny, staje się narodem kapłańskim, zostaje zaślubiony Bogu, robi rachunek sumienia i podejmuje pokutę³⁸. Dzięki sakramentom naród jest w stanie łaski, która przeznaczona go do wypełnienia w eschatologii.

Kościół według Prymasa może być teologicznie rozumiany jako dusza narodu. To oznacza nadawanie głębszego sensu wszelkiej ludzkiej aktywności oraz umożliwienie nowych duchowych działań. Dotyczy to wszystkich wspólnot, ale Kardynał odnosił to szczególnie do narodu. Mimo wszystko analogia nie jest pełna, ponieważ nie rozumie się tej duszy jako zasady życia. Naród może istnieć na poziomie naturalnym bez Kościoła, to znaczy że Kościół nie tworzy narodu i nie zastępuje jego funkcji, np. gospodarki czy polityki, natomiast służy mu w ramach zastanego porządku. Z drugiej strony jednak pomaga mu osiągnąć doskonałość. Obywatelami są również osoby wierzące, które dzięki wierze starają się jeszcze lepiej wypełnić obowiązki wobec narodu, kształtując jego jedność duchową³⁹. Wynika to z przykazania miłości bliźniego, które rozumie się jako tworzenie wspólnoty narodowej. Kościół wypełnia od początku misję Bożą pogłębiania świadomości narodowej dzięki łaskom wysłużonym przez Chrystusa. Jednoczy naród w imię Chrystusa, ponieważ każe widzieć w członkach swojego narodu bliźnich, którym trzeba służyć na wzór Chrystusa, który przyjął postać sługi i narodził się z Maryi – służebnicy Pańskiej⁴⁰. Nie ma dwóch oddzielnych bytów Kościoła i narodu, ale granica między nimi przebiega przez ludzkie serca, czego wyrazem jest jedna kultura. Naród i Kościół wzajemnie siebie potrzebują, każdy na odpowiednim poziomie. Dzięki Kościołowi Chrystus wchodzi w naród

³⁸ Bartnik, *Chrześcijańska pedagogia narodowa według S. Wyszyńskiego*, s. 196.

³⁹ S. Wyszyński, *Co dzień ku lepszemu*, Jasna Góra, 28 V 1961, KiPA, t. 8, s. 11.

⁴⁰ Tenże, *Rachunek sumienia polskiej młodzieży przed świętem życia*, w: LPP, s. 643.

z bogactwem porządku nadprzyrodzonego. Wnosi wartość miłości, wspólnoty, szlachetności ducha. Dlatego z punktu widzenia samego narodu szkodliwy jest ateizm, który nie może stanowić przeciwwagi dla relacji naród – Kościół. Chrześcijaństwo jako nadprzyrodzone ma przewagę nad ateizmem, przed którym Prymas przestrzega jako duchową chorobą⁴¹. Dzięki przenikaniu Kościoła do wszystkich przejawów życia narodowego wytwarza się religijna dusza narodu. Szczególnie istotne jest tutaj nauczanie moralne Kościoła, poprzez które kształtuje się duchową warstwę narodu. Wspólnota losu staje się sprawdzianem tego oddziaływania. Naród chrześcijański szerzy wartości duchowe również w rodzinie narodów, pośród sąsiadów. Polacy emigrując do różnych zakątków świata, zabierali ze sobą krzyż i Ewangelię, aby dawać swój wkład w budowę innych narodów, np. amerykańskiego⁴².

Bardzo ważną funkcją Kościoła jest działalność pasterska. Przedmiotem jej staje się również naród. Według Kardynała nie polega ona na przywództwie politycznym czy nawet kulturowym, ale na realizacji misji zbawczej, która jednak posiada swój wymiar doczesny. Kościół tworzy harmonię między porządkiem stworzenia i zbawienia, co przekłada się na kształt życia społecznego. Sprzyja jedności bytu narodu przez fakt chrztu osób tworzących go oraz historię obecności Kościoła, która w przypadku Polski wynosi tysiąc lat. Broni także godności człowieka przed nadużyciami władzy politycznej. Wielką rolę odgrywają tu biskupi i kapłani jako obrońcy praw ludzkich i narodu. Obecność hierarchii w narodzie służy misji społecznej i to nie tylko doraźnie, ale przede wszystkim w ukazywaniu prawdy i miłości wyrastającej z całej kultury religijnej i narodowej, walki o rację stanu przewidzianą przez Bożą opatrzność⁴³. Funkcja pasterska z jednej strony polega na upominaniu, kiedy pojawiają się błędy, a z drugiej na niesieniu pociechy

⁴¹ Tenże, Wczoraj, dziś i jutro Polski katolickiej, Gniezno, 26 IV 1964, KiPA, t. 18, s. 4.

⁴² Tenże, *Te Deum* w grodzie Kopernika, Frombork, 19 VI 1966, KiPA, t. 24, s. 4–5.

⁴³ Tenże, Słów kilka o potędze Słowa Bożego w życiu narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1962, KiPA, t. 11, s. 7.

i nadziei na zmartwychwstanie w momentach cierpienia narodowego. Kiedy naród jest pozbawiony przywództwa państwowego, hierarchia w określonych warunkach pełni niejako funkcję zastępczą dla podtrzymywania ciągłości narodu, jak to miało miejsce w Polsce podczas zaborów. Bez ciągłości państwa kultura narodowa jest narażona na zapomnienie i niszczenie osiągnięć dziejowych. Kościół przechowuje tę kulturę i chroni, pomagając każdemu narodowi odnaleźć własne miejsce⁴⁴. Staje się podmiotem tworzenia się cywilizacji rodzącej nowe narody oraz ich *modus vivendi*, jak to miało miejsce w europejskiej *christianitas*. Jako rodzina narodów Kościół wprowadza poszczególne narody w historię powszechną, zachowując w każdym z nich jego własne wartości. Nie czyni z narodów nieokreślonej masy, ale szanuje ich odrębność, kulturę i język. Kościół jest ciałem, a poszczególne narody stają się jego członkami⁴⁵. W ten sposób realizuje się ekonomia zbawienia narodów, *ecclesia gentium*. Kościół w pasterzowaniu nad narodami potwierdza, że jest Kościołem powszechnym. Ewangelia została przeznaczona przez Chrystusa dla wszystkich narodów, choć stosownie do momentu ich zaistnienia w dziejach.

Mariologia narodu

Prymas Wyszyński budował teologię narodu w oparciu o dziejową rolę Maryi. Wynika to z samej teologii, której centrum stanowi postać i dzieło Jezusa Chrystusa, syna Maryi Dziewicy. Ogromna rola Maryi w objawieniu polega na byciu Matką Bożą, która dała ziemi Syna Bożego. Narodzenie Chrystusa stało się źródłem łaski oraz modelem każdego innego narodzenia według woli Bożej⁴⁶. Maryja zatem

⁴⁴ Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, s. 65.

⁴⁵ *List pasterski Episkopatu Polski na dwudziestolecie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975, s. 410.

⁴⁶ S. Wyszyński, *Posłał Bóg Syna swego narodzonego z Niewiasty, narodzonego pod Prawem*, Warszawa, 29 XII 1968, KiPA, t. 30, s. 3.

umożliwia więź między Bogiem a człowiekiem dzięki człowieczeństwu Słowa Bożego, które wprowadza w ludzką społeczność. Dzięki osobie Maryi Chrystus wchodzi w konkretną historię z jej doczesnymi uwarunkowaniami. Ona sama staje się nową Ewą, co kard. Wyszyński podkreśla, przywołując naukę o Dwojgu – Chrystusie i Maryi jako antytypie Adama i Ewy, od których nie tylko pochodzą wszyscy ludzie, ale także rodziny narodów. Podstawą teologii Maryi jest jej absolutna łączność z chrystologią i dziełem odkupienia – cała jest skierowana ku Chrystusowi – *per Mariam soli Deo*⁴⁷.

Maryja jest Matką Kościoła powszechnego, mistycznego ciała Chrystusa i dlatego wchodzi przezeń w szczególną relację z narodami chrześcijańskimi jako członkami tego ciała. Mariologia łączy się tu z eklezjologią – ta teza była szczególnie bliska kard. Wyszyńskiemu, który dążył do ogłoszenia Maryi Matką Kościoła⁴⁸. Nie chodzi tu jednak o relację czysto biologiczną, ale raczej osobową. Wynika to z samego posłannictwa Maryi, które wiązało się z wolną odpowiedzialnością i uczestnictwem w dziele swojego Syna przez *fiat*. Maryja stała się Matką ludzkości, Kościoła i narodów. Jej służba miłości jest więc wyjątkowa i powszechna, a więc dotyczy całej ludzkości i narodów aż do końca świata⁴⁹. Prymas uczył: „Kościół jest macierzyński i dlatego musi mieć przy sobie Matkę”⁵⁰. Skoro Kościół jest posłany do całego świata i wszystkich narodów, to także i Maryja posiada zadania macierzyńskie wobec narodów. Analogicznie do *Pater nationum*, Maryja staje się *mater nationum et nationis*. Jest to prawda nadprzyrodzona,

⁴⁷ Tenże, Wspólne zadanie Jezusa i Maryi, Gniezno, 2 II 1964, KiPA, t. 16, s. 4.

⁴⁸ Kard. Wyszyński był wielkim orędownikiem tego tytułu Maryi podczas Soboru Watykańskiego II. W czasie obrad polscy biskupi zredagowali Memoriał proszący papieża o ogłoszenie tego tytułu. W swoim nauczaniu Prymas często odnosił się do Maryi jako do Matki Kościoła. Por. J. Królikowski, *Maryja – «Matka Kościoła» w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego (I)*, „Collectanea Theologica”, 61 (1991), z. 4, s. 83.

⁴⁹ S. Wyszyński, Ku czci Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, Warszawa, 16 VIII 1970, KiPA, t. 34, s. 3.

⁵⁰ Tenże, Wnikliwa Matka ludzi, Warszawa, 20 IV 1963, KiPA, t. 14, s. 4.

wedle której Maryja wnosi w historię wiele łask, łącząc w sobie porządek naturalny ze zbawczym. Dzieje się tak z woli samego Boga. Historia Kościoła świadczy o tej trosce. Prymas szczególnie akcentował dzieje Polski jako wyraz współpracy narodu z Maryją. Mówi: „Maryja pomagała Bogu Ojcu w dziele Wcielenia, pomagała Synowi Bożemu, pomaga nam dziś, bo jest Matką; pomaga też i narodowi polskiemu – bo jest *ad defensionem populi Polonici*”⁵¹.

Poszczególne tajemnice z życia Maryi łącznie z wniebowzięciem i ukoronowaniem mają znaczenie wstawiennicze u Syna za poszczególnymi ludźmi i całymi narodami. Maryja jest nieustannie gotowa nieść pomoc Kościołowi we wszystkich okolicznościach jego bytu. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji trudnych, prześladowania, cierpienia. Maryja, Matka Bolesna staje się wtedy szczególną orędowniczką, pocieszycielką, wspomóżycielką narodów chrześcijańskich cierpiących z różnych powodów, zwłaszcza wojen i niewoli⁵². Jest również nadzieją ostatecznego zwycięstwa.

Prymas myśli o *auxilium nationum christianorum* uzasadnia w oparciu o losy Polski. Maryja była opiekunką narodu polskiego od jego początku, czyli od chrztu Mieszka. Mariologia polska rozwijała się wraz z dziejami narodu, w których Maryi przypisuje się wiele cudownych zwycięstw (Grunwald, „potop szwedzki”, Wiedeń), interpretowanych w kategoriach zbawczych oraz nadaje tytuł „Hetmanki Jazdy Polskiej”⁵³. Szlak sanktuariów maryjnych na czele z Jasną Górą i obrazem częstochowskim – *signum praesentiae Christi* jest świadectwem niezwyklej opieki, jakiej doświadcza lud polski w każdym prawie zakątku kraju. Zaś ze strony narodu szczególna cześć oddawana Maryi odbiła się w kulturze polskiej od najdawniejszych czasów w postaci powstałych zabytków sztuki i literatury, np. pieśń

⁵¹ Tenże, *Pro memoria*, s. 137.

⁵² Tenże, *Nowe życie w Chrystusie*, Warszawa, 29 XII 1968, KiPA, t. 30, s. 2.

⁵³ Tenże, *Na dzień poświęcenia się narodu polskiego Niepokalanemu Sercu*, w: LPP, s. 25.

Bogurodzica. Polacy zresztą na wiele sposobów okazywali swoje oddanie się Maryi, co było wyrazem ducha całego narodu, a nie tylko wybitnych jednostek. Polska wybrała ją sobie na Królową, a różne stany i zawody składały jej ślubowania. Prymas widzi w tytule Królowej Polski charakter jednoczący, ponieważ stawia różne wspólnoty w określonej relacji do Maryi i jednoczy w miłości wzajemnej w ramach zaślubionego narodu. Maryjny charakter narodu polskiego przywraca zgodę, wzywa do współpracy w duchu chrześcijańskim⁵⁴. Matczyzna miłość i opieka Maryi stają się źródłem miłości wzajemnej między Polakami.

Pewnym apogeum maryjności w nauce Prymasa były Jasnogórskie Śluby Narodu Polskiego, „anamneza chrztu”⁵⁵. Stały się zaślubinami narodu z Maryją, które naród polski w swojej historii realizuje od początku istnienia. Jest to forma przymierza narodu z Bogiem, o którym czytamy w Starym Testamencie. Według Kardynała można patrzeć na dzieje Polski przez obecność w nich i działanie Matki Bożej. Maryja jest według niego zasadą pomocniczą kształtowania dziejów Polski. Wpisuje się w opatrnościowy plan naszego narodu oraz chrystologiczną zasadę zbawienia, jednocześnie posiadając swój własny macierzyński rys. Jej pełnia łaski obecna w powszechnej ekonomii zbawczej w sposób szczególny przejawia się w narodzie polskim jako związanym z Kościołem katolickim⁵⁶.

Prymas promował pobożność maryjną, która miała nie tylko wymiar indywidualny czy pietystyczny, ale narodowy i moralny. Przypisuje jej wpływ na duchowe odrodzenie Polski. Mariologia kształtowała odnowę życia społecznego. Zwycięstwo nad Szwedami po potopie XVII w. stało się przyczyną duchowego zwrotu, mobilizacją woli obrony ojczyzny. Nie był to jedynie epizod dziejowy, ale stały

⁵⁴ Tamże, s. 28–29.

⁵⁵ J. Zawadzka, *Wielka nowenna w koncepcji duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego. Zarys problematyki pastoralno-historycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 24(2011), nr 1, s. 250.

⁵⁶ S. Wyszyński, *O oddaniu diecezji i parafii Niepokalanemu Sercu*, w: LPP, s. 21.

związek kultu maryjnego z poprawą życia i chęcią urzędzenia spraw społecznych według praw Bożych. Dlatego też Prymas, pisząc śluby jasnogórskie, odwołuje się do ślubów Jana Kazimierza zawierających obietnicę zmian społecznych w różnych stanach narodu⁵⁷. Jest to forma duchowej mobilizacji całego narodu i wyraz jego żywotności, w której religijność przekłada się na konkretne życie. W Maryi Polacy widzieli natchnienie do walki nie tylko o swój naród, ale również o wolność, sprawiedliwość innych narodów.

Prymas twierdzi, że naród polski posiada niemal dziecięcy instynkt ucieczki do Matki. Dusza polska w swojej maryjności okazuje się jako *naturaliter christiana*⁵⁸. W ten sposób nawet wady kojarzone ze stanem dziecięcym mniej rażą. Wyjątkowość relacji matki z każdym dzieckiem leży u podstaw szczególnej więzi Polski z Maryją, która nie wyklucza własnej więzi z Matką Bożą każdego innego narodu. Można zatem odnaleźć związek między oddaniem się Maryi a świadomością narodową, a nawet wysnuć dalszy wniosek o narodotwórczej funkcji mariologii. Bazuje ona na przekonaniu o związku przyczynowym Kościoła katolickiego oraz cywilizacji łaćnińskiej w powstaniu i realizacji idei narodowej w Europie.

* * *

Kardynał Wyszyński jako przywódca Kościoła w Polsce, który często przemawiał również w imieniu narodu, posiadał wyraźne i rozwinięte idee teologicznonarodowe. Stały się one przedmiotem studiów *stricte* teologicznych, choć ciągle można odnajdywać nowe elementy i systematyzować istniejące, w co wpisuje się niniejsze opracowanie. Obejmują one powstawanie narodu z wierzących osób i rodzin, a także teologiczne rozumienie poszczególnych elementów trwania, wolności i jedności narodu. Nadprzyrodzona wiara, nadzieja

⁵⁷ Tenże, *Na dzień poświęcenia się narodu*, s. 26.

⁵⁸ Tenże, *Do kapłanów – pracowników sanktuariów maryjnych*, Jasna Góra, 11 V 1959, KiPA, t. 5, s. 17.

i miłość członków narodu skierowana do Boga dotyczy również bliźniego, którym w pierwszym rzędzie staje się naród. Sednem teologii narodu według Prymasa jest relacja między Kościołem a narodem nie w sensie ich separacji, ale organicznego związku w ramach narodu chrześcijańskiego oraz Kościoła w narodzie. Dzięki temu naród staje się podmiotem historii zbawienia udzielanego mu na zasadzie ekonomii jakby sakramentalnej: chrztu narodu, bierzmowania, pokuty, obecności eucharystycznej Chrystusa, zaślubienia czy kapłaństwa. Kościół uduchawia naród i prowadzi dzięki funkcji pasterskiej, szczególnie w kwestiach moralnych, chroniąc tym samym przed nadużyciami władzy świeckiej. Kościół powszechny umożliwia narodom wzajemne relacje chrześcijańskiej miłości. Teologia narodu w ujęciu kardynała Wyszyńskiego posiada bardzo charakterystyczny rys maryjny. Maryja staje się Matką poszczególnych narodów, które mogą, jak w przypadku Polski, nawiązać z nią własną i wyłączną więź aż do całkowitego oddania się w niewolę miłości. Ma to charakter jednoczący naród w historii i pomiędzy różnymi jego stanami. Prymas poprzez Jasno-górskie Śluby Narodu Polskiego wpisał mariologię narodu w program odnowy życia społecznego w Polsce.

STRESZCZENIE

W artykule został przedstawiony wkład kardynała Wyszyńskiego w teologię narodu. Polega on na wydobyciu teologicznych elementów struktury narodu w powiązaniu z koncepcją personalistyczną osoby, rodziny i narodu. Naród był ujmowany przez Prymasa jako organizm, którego dusza znajduje się w kręgu oddziaływania Kościoła. Trwanie, wolność i jedność wspólnoty narodowej zostają wzmocnione przez wiarę chrześcijańską jego członków. Istota teologii narodu sprowadza się do ścisłej relacji między Kościołem a narodem. Doprowadza ona do powstania narodu chrześcijańskiego, który staje się przedmiotem ekonomii sakramentalnej i moralnej dzięki pasterskiej funkcji Kościoła. Znaczącym i oryginalnym elementem teologii narodu kard. Wyszyńskiego jest maryjność jako program odnowy życia społecznego.

Słowa kluczowe: teologia narodu, Stefan Wyszyński, Maryja w narodzie, rodzina w narodzie, Kościół a naród.

SUMMARY

The article presents Cardinal Wyszyński's contribution to the theology of the nation. It consists in bringing out the theological elements of the structure of the nation in connection with the personalistic concept of person, family and nation. The nation was seen by the Primate as an organism, whose soul is in the circle of influence of the Church. Continuity, freedom and unity of the national community are strengthened by the Christian faith of its members. The essence of the theology of the nation comes down to the close relationship between the Church and the nation. It leads to the Christian nation, which becomes the object of a sacramental and moral economy through the pastoral function of the Church. A significant and original element of cardinal Wyszyński's theology of the nation is Marianity as a program for the renewal of social life.

Key words: theology of the nation, Stefan Wyszyński, Mary in the nation, family in the nation, Church and the nation.

BIBLIOGRAFIA

Wyszyński S.

Kazania i przemówienia autoryzowane, t. 1–67 (Archiwum Instytutu

Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie):

Do kapłanów – pracowników sanktuariów maryjnych, Jasna Góra 11 V 1959.

Co dzień ku lepszemu, Jasna Góra, 28 V 1961.

Ojciec nasz, Warszawa, 4–8 VII 1961.

Kapłan w świecie współczesnym, Lublin, 22 VIII 1962.

Słów kilka o potędze Słowa Bożego w życiu narodu, Jasna Góra, 26 VIII 1962.

Wnikliwa Matka ludzi, Warszawa, 20 IV 1963.

Wspólne zadanie Jezusa i Maryi, Gniezno, 2 II 1964.

Wczoraj, dziś i jutro Polski katolickiej, Gniezno, 26 IV 1964.

Tę Deum w grodzie Kopernika, Frombork, 19 VI 1966.

Nowe życie w Chrystusie, Warszawa, 29 XII 1968.

Postać Bóg Syna swego narodzonego z Niewiasty, narodzonego pod Prawem, Warszawa, 29 XII 1968.

Cena słowa prawdy, Poznań, 23 IV 1970.

Oblaci – czyli niewolnicy Niepokalanej w służbie Kościoła, Obra, 7 VI 1970.

Ku czci Matki Bożej Zwycięskiej na Kamionku, Warszawa, 16 VIII 1970.

Podczas wizyty arcybiskupa Agostino Casaroli, Warszawa, 8 II 1974.

W obronie bytu narodu, Warszawa, 30 XII 1975.

Kazania świętokrzyskie. U podstaw ładu życia i współżycia, Rzym 1976.

Listy pasterskie Prymasa Polski 1946–1974, Paryż 1975

Pro memoria, t. 5: 1958, red. M. Krupecka, Warszawa 2018.

Prymat człowieka w ładzie społecznym, Londyn 1976.

Wielka Nowenna Tysiąclecia, Paryż 1962.

Wszystko postawiłem na Maryję, Paryż 1980.

Z rozważań nad kulturą ojczyzną, Warszawa – Poznań 1979.

Bartnik C.S., *Chrześcijańska nauka o Narodzie według Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1982.

Bartnik C.S., *Chrześcijańska pedagogia narodowa według S. Wyszyńskiego*, w: *Polska teologia narodu*, red. C.S. Bartnik, Lublin 1986, s. 185–242.

Bartnik C.S., *Teologia narodu*, Częstochowa 1999.

Brzeziński M., *Przekaz wiary i tradycji chrześcijańskiej w rodzinie wypełnieniem sakramentalnych zobowiązań małżonków i rodziców*, „*Studia nad Rodziną*”, 15(2011), nr 1–2(28–29), s. 165–178.

Buczek J., *Teologia narodu w ujęciu wybranych polskich teologów*, Rzeszów 2014.

Celej J.Z., *Kultura chrześcijańska duszą narodu. W nauczaniu Prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1995.

Czuba K., *Prymas Stefan Wyszyński – obrońca polskiej kultury*, „*Studia Prymasowskie UKSW*”, 1(2007), s. 101–112.

- Iwan R., *Prawa, obowiązki i zagrożenia narodu według prymasa Stefana Wyszyńskiego*, Lublin 1989.
- Koneczny F., *Cywilizacja bizantyjska*, t. 1, Warszawa 2020.
- Kowalczyk M., *Znaczenie i aktualność nauki prymasa Stefana Wyszyńskiego o podmiotowości narodu*, „Teologia w Polsce”, 12(2018), z. 2, s. 117–127.
- Królikowski J., *Maryja – «Matka Kościoła» w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego (I)*, „Collectanea Theologica”, 61(1991), z. 4, s. 81–105.
- Lewandowski J., *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989.
- Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paryż 1975.
- Mazurkiewicz P., *Teologizacja narodu czy nacjonalizacja kościoła? Koncepcja narodu w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Saeculum Christianum”, 9(2002), nr 2, s. 267–276.
- Pokrywiński R., *Z teologii narodu polskiego*, w: *Oblicza Kościoła katolickiego w Polsce. 1050. rocznica Chrztu*, red. J. Mastej, K. Kaucha, P. Borto, Lublin 2016, s. 255–273.
- Polska teologia narodu*, red. C.S. Bartnik, Lublin 1986.
- Sienkiewicz E., *Naród według prymasa Wyszyńskiego w kontekście jubileuszu chrztu Polski*, „Studia Paradyskie”, 24(2014), s. 231–246.
- Zawadka J., *Wielka nowenna w koncepcji duszpasterskiej prymasa Wyszyńskiego. Zarys problematyki pastoralno-historycznej*, „Warszawskie Studia Teologiczne”, 24(2011), nr 1, s. 243–254.
- Ziąbski G., *Substruktury narodu według kardynała Stefana Wyszyńskiego*, „Archeus”, 10(2009), s. 123–136.

MARLENA KAŁUŻYŃSKA-TYBURSKA

 <https://orcid.org/0000-0002-7416-2550>

CZAS TO WOLNOŚĆ W NOWYCH MEDIACH

Walka o wolność toczy się od wieków. Historia nie zna czasów, w których nie byłoby zniewolenia. Już w Księdze Rodzaju, pierwsi ludzie kuszeni przez węża nie czują się w 100% wolni. Co oznacza więc wolność dziś, zwłaszcza w nowych mediach¹, które otaczają człowieka z każdej strony. Na każdej płaszczyźnie życia dostrzega się ingerencję narzędzi nowych technologii w planowaniu obowiązków, pracy czy przyjemności. Badania wskazują na uzależnienie od skrolowania tablicy Facebooka zaraz po przebudzeniu.

Skala zależności od mediów społecznościowych jest dziś ogromna. To one wypełniają wolny czas, oferują różnego rodzaju gry, filmy lub muzykę, a także dają nieograniczony dostęp do informacji. *Social media* stały się medium pierwszego wyboru. Z każdym rokiem zna-

MARLENA KAŁUŻYŃSKA-TYBURSKA – dr teologii pastoralnej w zakresie mediów. Dziennikarka, operator kamery, montażystka. Założycielka i szef Akademickiej Telewizji Internetowej PandaTV.pl. Organizatorka i prelegentka konferencji naukowych w Polsce i zagranicą. Autorka 23 artykułów teologiczno-medialnych. Prowadzi autorskie warsztaty telewizyjno-dziennikarskie. Członek i organizator wielu projektów naukowych, medialnych i ministerialnych. Pracownik Centrum Badań Wolności Religijnej na UKSW. e-mail: m.tyburska@uksw.edu.pl.

¹ Lew Manovich wskazuje, iż nowe media to media analogowe skonwertowane do postaci cyfrowej, które można kopiować kilkakrotnie bez utraty jakości. Umożliwiają one nieograniczony dostęp do wszelkich danych. Są interaktywne, a więc osoba z nich korzystająca wchodzi w interakcję z obiektem medialnym. Nowe media łączą w sobie techniki pozyskiwania, utrwalania, przetwarzania, przekazywania informacji, dźwięków, danych, obrazu, co pozwala na „bogatsze” wykorzystywanie urządzeń elektronicznych.

cząco wzrasta odsetek osób pozyskujących informacje o otaczającym je świecie z Facebooka, Twittera oraz Instagrama. Dziś nie trzeba płać za ogłoszenia w prasie, dzwonić do znajomych czy wysyłać setki e-maili. Użytkownicy mają wszystko na wyciągnięcie ręki, dostępne za pomocą kilku kliknięć. Dziś nie chodzi o promocję marek i konkretnych produktów, lecz lansowanie w ten sposób całego pakietu wzorców zachowań i promocję konkretnego światopoglądu. Także sam związek człowieka z telefonem ze swej natury jest już zasadniczo różny od związku człowieka z młotem czy kołem. O ile młot czy koło posiadały funkcje przedłużenia organów człowieka, to telefon dziś posiada wymiar totalny i wszechogarniający, nie tylko jest narzędziem do komunikacji czy budzika lub zegarka w telefonie po prostu².

Współczesne media mają swoją historię, teraźniejszość i przyszłość, które bez odwołania do kwestii wolności, różnorodności, pluralizmu i praw człowieka nie powinny zaistnieć w życiu odbiorcy. Należy zauważyć, że najważniejsza jest wieczna walka nie o misję mediów, ale o każdego użytkownika. Liczą się słupki, liczby i hot newsy. Brak zabiegania o rzetelne i niezależne dziennikarstwo, które ma podać informację do przetworzenia przez człowieka, a nie homogenizacyjną³ opinię, która dzieli społeczeństwo.

Dziś nie wystarczy, że media będą realizować misję edukacyjną poprzez transmisję audycji i programów. Czas pandemii wymaga znacznie większego zaangażowania. Media muszą w swojej ofercie zawrzeć promocję zachowań prozdrowotnych, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym i stałe budowanie świadomości w zakresie zrównoważonego rozwoju oraz mówienia o roli społecznej bliskości, odpowiedzialności i zaangażowania dla wspólnego dobra. Media powinny pomagać w budowaniu lokalnej społeczności i bliskim kontakcie z obywatelami. Angażując użytkowników w budowanie sieci online,

² Por. P. Zawojski, *Destrukcyjność versus wspomaganie ciała w cyberprzestrzeni. Przypadek Stelarta*, „Kultura Współczesna”, 2000, nr 1–2(23–24), s. 166–172.

³ W. Niewęglowski, *Kościół i media w dialogu*, Warszawa 2008.

życia i kontaktów wirtualnego świata, muszą dać przestrzeń na ich przeniesienie na płaszczyznę realnej komunikacji. Jest to pewnego rodzaju przededefiniowanie misji mediów i dostosowanie ich do prawdziwych wyzwań współczesności tak, jak to się dzieje w przypadku instytucji kultury, działalności lokalnych teatrów czy oddolnych inicjatyw społecznych. Dużym atutem i wyzwaniem będzie dostrzeżenie potencjału dla rozwoju bez dzielenia ludzi na prawicę i lewicę. Jeżeli pojawia się otwartość, to udaje się nie tylko promować wydarzenia kulturalne, ale przede wszystkim buduje się i scala społeczność. Dla mediów to jeden ze scenariuszy rozwoju w kolejnych latach. Mimo że media tworzą globalną społeczność, to jednak czasy klasycznego modelu mediów masowych minęły. Młode pokolenia korzystają z mediów inaczej. Chcą być zapraszani do ich współtworzenia, nie tylko bezmyślnego odbioru.

Mimo powszechnego wyobrażenia, że tzw. stare media nie są gwarantem wolnego słowa, to algorytmy w mediach społecznościowych nie kojarzą się z poszerzeniem pola wolności.

Odpowiedzą na postępującą technologiczną czwartą rewolucję powinien być powrót do komunikacji międzyludzkiej w świecie realnym. Wszystko, co powstaje w mediach społecznościowych to kreacja, tak jak fikcyjne konta celebrytów, które śledzą miliony użytkowników, przekładając posty na swoje życie. Wywierają one ogromny wpływ na odbiorców, na dzieci i nastolatki mających tam swoich idoli. Niestety niewinnie wyglądające spotkanie na żywo czy kanał na You Tube znanego, młodego Youtubera w sieci to często biznes lokowania produktów i ich promocja. Młode pokolenie zna bardzo dobrze działania takich narzędzi i niejeden dziesięciolatek ma swój kanał w Internecie. Niestety nie liczy się przy tym dla nich jakość nadawanych treści, ale ile osób ich obserwuje, lubi czy subskrybuje. Mimo dobrej zabawy jednak idzie za tym uzależnienie młodych ludzi od *social mediów*.

Istnieją badania na temat odczuwania lęku przed przegapieniem czegoś w sieci (*fear of missing out*). Wraz z nowymi możliwościami w świecie mediów pojawiają się realne zagrożenia. Należy zastanowić

się, na czym powinno opierać się zwrócenie się mediów ku człowiekowi? Taka zmiana perspektywy powinna uwzględniać podstawowe wartości, takie jak tolerancja, empatia i szacunek dla różnorodności. Warto stawiać pytania o to, jak media mogą się przyczynić do procesów poprawienia jakości życia mieszkańców danej dzielnicy, organizacji wspólnych inicjatyw, które będą łączyły tę społeczność. Należałoby zająć się organizacją lokalnych wydarzeń w zakresie edukacji medialnej, promocji regionalnej kultury, pokazywania różnorodności językowej i kulturowej⁴.

Terminem „wspólnota lokalna” określa się „niewielką grupę wewnątrznie zintegrowaną różnymi więzami i funkcjonującą na terytorium, które uważa za «własne» (w znaczeniu często odbiegającym od rozumienia prawnego)”⁵. Czyli tworzą ją ludzie połączeni wspólnymi wartościami, charakteryzujący się poufałymi relacjami, a ich przebywanie ograniczone jest do wąskiego kręgu np. dzielnica. Członkowie wspólnoty są zatem związani z terytorium i w jego obrębie realizują swoje najważniejsze potrzeby. W wspólnotcie lokalnej fakt zamieszkiwania danego terytorium jest najważniejszy. Dlatego tutaj potrzeba jest szerszego spojrzenia na rolę mediów w perspektywie budowania społeczności lokalnej, również jako małej ojczyzny. Przyczynia się do tego rozwój form społeczeństwa globalnego, który znacznie zmienił charakter potrzeb mieszkańców. Zmiana ta nie zlikwidowała jednak potrzeby terytorialności, ale uczyniła jej realizację znacznie bardziej złożoną i uświadomiła wady i zalety dawnych sposobów realizacji potrzeby zakorzenienia w terytorium i lokalnej społeczności⁶.

Najbliższe sąsiedztwo to przestrzeń, gdzie łączą się różne sfery życia mieszkańców – ich czas wolny, życie rodzinne, zawodowe czy działania

⁴ E. Kotnis-Górka, *Lokalna telewizja internetowa jako medium wspomagające funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego w małych ojczyznach*, „Journal of Humanities and Social Sciences”, 2017, nr 1(2), s. 126–134.

⁵ F. Tönnies, *Wspólnota i stowarzyszenie*, Warszawa 1988, s. 21.

⁶ Por. P. Rybicki, *Struktura społecznego świata*, Warszawa 1979, s. 593.

społeczne. Tego rodzaju więzi wpływają bezpośrednio na poczucie bezpieczeństwa i oddziałują na perspektywy rozwoju. Wspomniane więzi mogą być osłabiane poprzez dystans dzielący miejsce zamieszkania od miejsca pracy, ale także przyczyniają się do tego zamknięte osiedla czy też brak miejsc publicznych, w których mieszkańcy z najbliższego sąsiedztwa mogliby spędzać wspólnie swój wolny czas⁷. Rolę takiego miejsca dziś często zastępuje świat wirtualny⁸. Dlatego coraz częściej kładzie się akcent na konieczność zwiększenia poziomu zaufania między ludźmi oraz instytucjami, dającego możliwość uczestnictwa, partnerstwa, współdziałania oraz porozumienia poprzez zapobieganie segregacji, wzajemnej pomocy i solidarności, a także poczucie odpowiedzialności za wspólne sprawy przy jednoczesnej kontroli społecznej. Zadaniem mediów jest angażowanie mieszkańców w uczestnictwo w społecznych inicjatywach, zachęcenie ich do idei wolontariatu, zwrócenie ich uwagi na działania organizacji pozarządowych. Natomiast *social media* i inne narzędzia w Internecie mają za zadanie promocję i pokazywanie tego wszystkiego, co ma bezpośredni wpływ na jakość życia mieszkańców i całej wspólnoty lokalnej. Natomiast zaczynając od najmniejszej komórki życia społecznego, tj. rodziny, można wprowadzać realne zmiany w życiu człowieka. Przykładem może być ekologia, która w ostatnich latach zmieniła diametralnie postrzeganie otaczającego środowiska – od jego wykorzystywania i zmieniania zgodnie ze swoją wolą, po świadomość konieczności dbania o nie i chronienie go⁹. Tematyka ta została również zauważona i podjęta w nauczaniu Kościoła, owocując encykliką papieża Franciszka – *Laudato si'*. Poniżej przytoczone zostaną dwa fragmenty dotyczące treści encykliki o edu-

⁷ Społeczna Strategia Warszawy – Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009–2020, przyjęta uchwałą Nr XLVI/1427/2008 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 18 grudnia 2008 r, s. 2.

⁸ K. Krzysztofek, *Internet uspołeczniony. Web 2.0 jako zmiana kulturowa, w: Nowe media i komunikowanie wizualne*, red. P. Francuz, S. Jędrzejewski, Lublin 2010, s. 43–59.

⁹ Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, Rzym 2015.

kacji ekologicznej, natomiast sam temat ekologii, mediów i wolności zostanie poruszony w innym artykule¹⁰.

Edukacja ekologiczna powinna przygotować do skoku w tą Tajemnicę, która etyce ekologicznej nadaje najgłębszy sens. Z drugiej strony istnieją wychowawcy, którzy potrafią przemyśleć programy edukacyjne etyki ekologicznej, tak aby skutecznie pomóc wzrastać w solidarności, odpowiedzialności i trosce opartej na współczuciu. Nie można nie doceniać wagi procesów edukacji środowiskowej zdolnych wpływać na codzienne postępowanie i nawyki, od oszczędności w zużyciu wody po segregowanie odpadów i „wyłączanie niepotrzebnego światła” (LS, n. 211). „Na ekologię integralną składają się również proste codzienne gesty, przełamujące logikę przemocy, wyzysku, egoizmu” (LS, n. 230).

Osoby o podobnych zapatrywaniach lub borykające się z podobnymi problemami, dotychczas rozproszone po całym świecie, dzięki Internetowi¹¹ mogą się w łatwy sposób odnaleźć i zorganizować. Pozwala to na wspólne przygotowywanie różnych akcji i kampanii, bez spotykania poza internetową rzeczywistością, i pomimo tego osiągania spektakularnych sukcesów w promowaniu swoich idei¹². Wolny przepływ informacji w Internecie stanowi zgodnie z ideą wolności słowa i mediów sytuację doskonałą, w której każdy może powiedzieć wszystko, dzięki czemu żadna wartościowa idea nie zostanie pominięta. Niestety umożliwia on także wymianę i propagowanie treści nielegalnych i niebezpiecznych, np. pornografii dziecięcej czy poglądów ksenofobicznych i rasistowskich. Pozwala na „hejt”, czyli negatywne, obrażające komentarze w sieci.

Nie ma w dzisiejszych czasach zgody (ani technicznej możliwości), by państwa kontrolowały całość przekazów medialnych. Równocześnie wolność mediów nie może dawać twórcom treści niczym nieogra-

¹⁰ Planowana publikacja dotycząca zagadnienia ekologii w antropologii, w mediach, w prawie, i w duszpasterstwie w oparciu o Encyklikę papieża Franciszka *Laudato si'*.

¹¹ M. Lister [i in.], *Nowe Media. Wprowadzenie*, Kraków 2009, s. 2.

¹² N. Klein, *No space, no choice, no jobs, no logo*, tłum. H. Pustuła, Izabelin 2004, s. 398–402.

niczonoj władzy. Zasadne jest wyróżnienie nowej dyscypliny badań nad bezpieczeństwem wolności medialnej zajmującej się realnymi zagrożeniami ze strony mediów i samych odbiorców czy twórców. Także należy uwzględnić metody przeciwdziałania za pomocą środków prawnych, gospodarczych i społecznych¹³.

W Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka czytamy: „Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice”¹⁴. Wolność wypowiedzi jest jednym z fundamentalnych praw człowieka, chronionym zarówno aktami prawa międzynarodowego (m.in. przez art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka), jak i Konstytucją (art. 54). Oznacza to, że państwo zasadniczo nie może naruszać praw swoich obywateli do wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Od czasu pojawienia się mediów społecznościowych prawa te zyskały nowy wymiar.

Uznaje się, że media wywierają wpływ długoterminowo i w sposób pośredni¹⁵. Skumulowany, docierający do odbiorcy ze wszystkich stron, przekaz medialny może wdrażać pewne wartości, elementy kultury i poglądy i zamiast rozszerzać, w rezultacie zawęży postrzeganie świata. Odbywa się to zgodnie z teorią framingu, która zakłada, że media do pewnego stopnia „ramują” rzeczywistość, czyli podkreślają niektóre jej aspekty, a inne z kolei pomijają¹⁶. Kreuje to w umysłach odbiorców pożądaną przez siebie wizerunek świata¹⁷.

¹³ Por. M. Szpunar, *Internet a wolność (od) wypowiedzi*, w: *Media – między władzą a społeczeństwem*, red. tenże, Rzeszów 2007, s. 101–114.

¹⁴ Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, UNIC Warszaw, art. 19 http://www.unic.un.org.pl/prawa_czlowieka/dok_powszechna_deklaracja.php [01.08.2021].

¹⁵ M. Mrozoński, *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001, s. 374–377.

¹⁶ R. Jakubczak, J. Flis, *Wyzwania i strategie*, Warszawa 2006, s. 16.

¹⁷ R.M. Entman, *Framing: Toward Clarification of a Fractured Paradigm*, „Journal of Communication”, 43(1993), nr 4, s. 51–58.

Inną teorią tłumaczącą współczesne oddziaływanie mediów jest koncepcja spirali milczenia, według której opinie prezentowane w mediach masowych skłaniają osoby o podobnych poglądach do ich otwartego wyrażania, ponieważ czują one „poparcie społeczeństwa”, natomiast głosy przeciwne do treści prezentowanych w mediach są niejako wyciszane, ponieważ osoby o takich poglądach obawiają się je ujawniać, przyjmując, że media są głosem „większości społecznej”¹⁸. Obie powyższe teorie zakładają duży, lecz niebezpośredni i rozłożony w czasie wpływ mediów na społeczeństwo.

* * *

Wolność słowa i mediów może w dzisiejszych czasach stanowić zagrożenie przez dotychczasowy obowiązujący paradygmat twierdzący, że wolność słowa i mediów ma jedynie pozytywne implikacje i jest jednoznacznie pozytywną wartością. Wobec ogromnej przestrzeni komunikacyjnej¹⁹, która pozwala ludziom wyrażać własne opinie, ale także rozpowszechniać treści fałszywe czy szkodliwe, nie można zapominać, że wolność słowa, jak wszystkie wolności, powinna być ograniczona w takim stopniu, w jakim narusza prawa innych osób. Oczywiście jest, że media i działające w nich osoby nazywające siebie dziennikarzami obywatelskimi, nie chcą rezygnować z uzyskanej dzięki Internetowi wolności, dającej im często władzę polityczną, ekonomiczną i społeczną. W związku z powyższym aktualności nabiera spór o to, kto i w jaki sposób powinien wyznaczać granice obowiązywania wolności słowa i wolności mediów w sferze publicznej. Bardzo dużą rolę w zapewnieniu równowagi pomiędzy wolnością wypowiedzi a poszanowaniem praw innych osób mają administratorzy mediów społecznościowych. To do nich w pierwszej kolejności należy reagowanie na przypadki wkraczania w wolność innych osób lub propagowania dyskryminacji

¹⁸ E. Noelle-Neumann, *The Spiral of Silence: a Theory of Public Opinion*, „Journal of Communication”, 24(1974), nr 2, s. 43–51.

¹⁹ D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.

czy nawoływania do przestępstwa. Obowiązkiem administratora jest zablokowanie dostępu do takich treści, o których choćby istnieje podejrzenie, że mogą być niezgodne z prawem. Ważną rolę odgrywa w tym zakresie regulamin, w którym administrator jasno określa, jakich wypowiedzi nie będzie tolerował. To administrator określa, czy dopuszcza dyskusje na dany temat, hamuje ewentualne wyzwiska czy wulgaryzmy. Tego typu działania nie mają charakteru cenzury, lecz ochrony praw innych użytkowników Internetu²⁰.

Najprostszym sposobem na weryfikację spędzania czasu w mediach, mogłaby posłużyć prosta, starożytna reguła trzech sit²¹ So-

²⁰ Por. Szpunar, *Internet a wolność (od) wypowiedzi*.

²¹ M. Piquemal, *Bajki filozoficzne*, tłum. H. Sobieraj, Warszawa 2008, s. 100–101 (*Trzy sita*).

Ktoregoś dnia zjawił się u filozofa Sokratesa jakiś człowiek i chciał się z nim podzielić pewną wiadomością.

– Posłuchaj, Sokratesie, koniecznie muszę ci powiedzieć, jak się zachował twój przyjaciel.

– Od razu ci przerwę – powiedział mu Sokrates – i zapytam, czy pomyślałeś o tym, żeby przesiał to, co masz mi do powiedzenia przez trzy sita?

A ponieważ rozmówca spojrział na niego nic nierozumiejącym wzrokiem, Sokrates tak to objaśnił:

– Otóż, zanim zaczniemy mówić, zawsze powinniśmy przesiał to, co chcemy powiedzieć przez trzy sita. Przypatrzmy się temu!

Pierwsze sito to sito prawdy. Czy sprawdziłeś, że to, co masz mi do powiedzenia, jest doskonale zgodne z prawdą?

– Nie, słyszałem, jak o tym mówiono, i...

– No cóż... Sądzę jednak, że przynajmniej przesiałeś to przez drugie sito, którym jest sito dobra. Czy to, co tak bardzo chcesz mi powiedzieć, jest przynajmniej jakąś dobrą rzeczą?

Rozmówca Sokratesa zawałał się, a potem odpowiedział:

– Nie, niestety, to nie jest nic dobrego, wręcz przeciwnie...

– Hm! – westchnął filozof. – Pomimo to przypatrzmy się trzeciemu situ. Czy to, co pragniesz mi powiedzieć, jest przynajmniej pożyteczne?

– Pożyteczne? Raczej nie...

– W takim razie nie mówmy o tym wcale! – powiedział Sokrates. – Jeżeli to, co pragniesz wyjawić, nie jest ani prawdziwe, ani dobre, ani pożyteczne, wołę nic o tym nie wiedzieć. A i tobie radzę, żebyś o tym zapomniał...

kratesa. Część z wiadomości, które pojawiają się w *social mediach* i innych nowych mediach, jest przyjmowana bezkrytycznie, bez refleksji nad prawdziwością tych danych. Taka postawa jest niebezpieczna, bo często powoduje rozpowszechnianie krzywdzących opinii, nieprawdziwych faktów, które mogą krzywdzić tak samo jak czyny. Aby uniknąć takich sytuacji, warto poddać krytycznej analizie to, co słyszymy, co czytamy czy oglądamy. W tym celu można wykorzystać trzy sita z przypowieści Sokratesa. Filozof ten podkreślał, że ważne jest stosowanie trzech filtrów przy słuchaniu wiadomości: czy jest ona prawdziwa, czy jest dobra i czy jest pożyteczna. Sito prawdy ma pomóc w weryfikacji czy informacje, które się słyszy, czyta i przyjmuje są prawdziwe? W jaki sposób to sprawdzić: przeczytać o tym w innych źródłach, zapytać o to autorytet, czy chociażby dowiedzieć się od osoby, o której mowa, czy to prawda? Kolejne sito dotyczy dobra. Czy to, co dostaje się jako informacja jest dobre? Czy te słowa mówią o zaletach, zasługach innej osoby? O tym, że zrobiła coś dobrego lub poprawiła swoje nieodpowiednie zachowanie? Czy mówią o pozytywnych wydarzeniach na świecie? O tym, jak można pomóc innemu człowiekowi? Czy dzięki tej wiedzy można szerzyć w świecie dobro? Ostatnie sito to sito użyteczności. Czy te informacje przynoszą komuś pożytek? Czy sprawiają, że poszerza się ludzka wiedza poprzez ubogacenie i rozwój? Czy dzięki tej wiedzy komuś można pomóc, wesprzeć w trudnej sytuacji? Czy ta informacja jest praktyczna i pomoże w rozwiązaniu problemu lub dylematu?

Zastanowić się należy czy w życiu codziennym podczas rozmów weryfikacja trzema sitami nie spowodowałaby, że ludzie nie mieliby o czym rozmawiać. Dzisiejszy świat tak funkcjonuje i tylko dzięki weryfikacji własnych wypowiedzi można zatrzymać machinę fake newsów, hot newsów i fali hejtu²². Mając na uwadze, że czas to miłość, wolność i odpoczynek...

²² Por. L. Manovich, *Język nowych mediów*, Warszawa 2006.

STRESZCZENIE

Motywacją do podjęcia tematu wolności w nowych mediach, była parafraza słów kard. S. Wyszyńskiego – „Czas to miłość”. Dla każdego człowieka czas będzie definiowany w innej postaci. Jedni powiedzą, że czas to pieniądz, inni czas to wolność, czas to spokój czy też czas to odpoczynek. W tym kontekście czas to nie określenie daty, ale przestrzeni w jakiej funkcjonuje na co dzień człowiek. W niniejszym artykule zostaje podjęta analiza czasu wykorzystanego w przestrzeni nowych mediów. Artykuł ma na celu ukazanie jak nowe media determinują spędzanie wolnego czasu nie tylko najmłodszego użytkownika Internetu, ale każdego kto wbrew pozorom jest wolny od nowych mediów.

Słowa kluczowe: wolność, miłość, czas, Wyszyński, parafraza, nowe media, cenzura, *social media*, przestrzeń.

SUMMARY

The motivation to take up the topic of freedom in the new media was a paraphrase of the words of Cardinal St. Wyszyński – „Time is love”. Time will be defined differently for each person. Some will say that time is money, others time is freedom, time is peace or time is rest. In this context, time does not define a date, but the space in which a human being functions on a daily basis. This article analyzes the time used in the space of new media. The article aims to reveal how new media determine spending free time not only for the youngest Internet user, but also for anyone who, contrary to appearances, is free from new media.

Key words: freedom, love, time, Wyszyński, paraphrase, new media, censorship, *social media*, space.

BIBLIOGRAFIA

- Entman R.M., *Framing: Toward Clarification of a Fractured Paradigm*, „Journal of Communication”, 43(1993), nr 4, s. 51–58.
- Franciszek, Encyklika *Laudato si'*, Rzym 2015.

- Jakubczak R., Flis J., *Wyzwania i strategie*, Warszawa 2006.
- Klein N., *No space, no choice, no jobs, no logo*, tłum. H. Pustuła, Izabelin 2004.
- Kotnis-Górka E., *Lokalna telewizja internetowa jako medium wspomagające funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego w małych ojczyznach*, „Journal of Humanities and Social Sciences”, 2017, nr 1(2), s. 126–134.
- Krzysztofek K., *Internet uspołeczniony. Web 2.0 jako zmiana kulturowa, w: Nowe media i komunikowanie wizualne*, red. P. Francuz, S. Jędrzejewski, Lublin 2010, s. 43–59.
- Lister M. [i in.], *Nowe Media. Wprowadzenie*, Kraków 2009.
- Manovich L., *Język nowych mediów*, Warszawa 2006.
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.
- Mrozowski M., *Media masowe. Władza, rozrywka i biznes*, Warszawa 2001.
- Niewęglowski W., *Kościół i media w dialogu*, Warszawa 2008.
- Noelle-Neumann E., *The Spiral of Silence: a Theory of Public Opinion*, „Journal of Communication”, 24(1974), nr 2, s. 43–51.
- Piquemal M., *Bajki filozoficzne*, tłum. H. Sobieraj, Warszawa 2008.
- Powszechna Deklaracja Praw Człowieka, UNIC Warsaw, <https://www.unic.un.org.pl/dokumenty/deklaracja.php> [01.08.2021].
- Rybicki P., *Struktura społecznego świata*, Warszawa 1979.
- Spoleczna Strategia Warszawy – Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych na lata 2009–2020, przyjęta uchwałą Nr XLVI/1427/2008 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z dnia 18 grudnia 2008 r., <http://docplayer.pl/5200347-Spoleczna-strategia-warszawy.html> [01.08.2021], s. 2.
- Szpunar M., *Internet a wolność (od) wypowiedzi*, w: *Media – między władzą a społeczeństwem*, red. M. Szpunar, Rzeszów 2007, s. 101–114.
- Tönnies F., *Wspólnota i stowarzyszenie*, Warszawa 1988.
- Zawojski P., *Destrukcja versus wspomaganie ciała w cyberprzestrzeni. Przypadek Stelarta*, „Kultura Współczesna”, 2000, nr 1–2(23–24), s. 166–172.

**WOLNOŚĆ W EUROPIE W MYŚLI
KARDYNAŁA STEFANA WYSZYŃSKIEGO**

FERENC BERAN

**COMMON FEATURES IN THE STRUGGLES
OF CARDINALS JÓZSEF MINDSZENTY
AND STEFAN WYSZYŃSKI
DURING THE TOTALITARIAN REGIMES
Is there a Central European spirituality?**

If we examine the lives of József Mindszenty and Stefan Wyszyński, we can discover several common features in them. They lived in a common historical age and both were of rural origin. Mindszenty

REV. FERENC BERAN – a Hungarian priest, parish priest, the spiritual father of the priests in the Archdiocese of Esztergom-Budapest, associate professor at the Péter Pázmány Catholic University. He was born on May 8, 1951 in Budapest, Hungary), graduated from the Technical University of Budapest, worked four years as a research engineer at the Research Institute of the Iron Industry. Ordained a priest in 1983, he studied moral theology at the Alphonsian Academy of the Lateran University. From 1988 to 1993 he was professor of spirituality and lecturer of moral and social theology at the Seminary of Esztergom (Hungary). He has taught the social theology of the Church (since 2000), and spiritual theology at the Faculty of Theology of the University of Pázmány Péter (Hungary). Recently he has mainly dealt with ethical and socio-ethical issues. In particular: education of conscience, theology of work, socio-ethical values and principles, political ethics, and environmental ethics.

Academic titles and awards: doctorate (PhD) in 1997, appointment as papal chaplain in 1999, member of the public body of the Academy of Sciences since 2003, Leopold Kunschak prize in Vienna in 2006, Professor of Sapientia College of Theology of Religious Orders (2000-2010), Associate Professor since 2006 (Pázmány Péter Catholic University). From 2021 he became a canon of the Chapter of the Esztergom-Budapest Cathedral. e-mail: ujlakiplebanos@gmail.com.

was born in 1892 in a small village in western Hungary in Csehimindszent, and Wyszyński in 1901 in the village of Zuzela in Tsarist Russia¹. Folk religiosity was an important part of the spiritual life of both cardinals. Both faced totalitarian regimes that wanted to destroy the nation and the Church: Nazism and Communism. Among their people, they both became symbols of their church fighting for freedom and their people requested their beatification. This is now taking place in the case of the Polish cardinal.

In our study, we would also like to point out that the similar behavior of the two cardinals can be explained not only by their similar personality and destiny but also by a peculiar Central European spirituality. The concept of *Central European spirituality* needs to be explained. “Central Europe” is a rather new concept. Under Central Europe, we primarily understand the region of the so-called *Visegrad countries* (Poland, the Czech Republic, Slovakia, and Hungary)². The term “spirituality” generally refers to the totality of spiritual characteristics that are related to people’s faith, purpose, and activities³. In this sense, we can discuss the spirituality of people of a common destiny living in an area. If we look at history, we can see that the smaller nations in Central Europe have many things in common.

Starting from the experience of Hungarians and the peoples surrounding them, we highlight three features that characterized the lives (spirituality) of the peoples living in the region and the lives (spirit) of the cardinals⁴. The greatness of these prelates is revealed by the very

¹ A. Kostecki, *Stefan Wyszyński, az „ezredév” prímása* [Stefan Wyszyński, *Primate of the “Millennium”*], in: *Remény a reménytelenségben. Főpásztorok a Kelet-Közép-Európai diktatúrákban* [Hope in Hopelessness. Chief Pastors in the Central and Eastern European Dictatorships], eds. K. Soós and I. Zombori, Budapest 1912, p. 29.

² Many include Austria and the Eastern German provinces besides Croatia and Slovenia, as well as other areas of the former Austro-Hungarian Monarchy.

³ G. Moglioli, *Theological Spiritual*, in: *Nuovo dizionario di spiritualità*, Torino 1985, p. 1605.

⁴ Note: The term “spirituality” primarily describes a nation, whereas “spirit” rather describes a person.

fact that they *were able to identify themselves with and also represented and ennobled the thoughts and feelings of their nations*. In our opinion, the most important spiritual qualities are the desire of the peoples living here, their aspirations for independence, the cultivation of folk religiosity, especially the reverence of the Virgin Mary, and the social sensitivity arising from the situation of the people. These qualities were also characteristic of the two cardinals.

The Pursuit of Independence from the Great Powers

Hungary's history well reflects the fate of the peoples of Central Europe, and thus their struggle for freedom. Since the founding of the Hungarian state by its first king, Saint Stephen (Stephen I of Hungary, reign:1000 or 1001–1038), the Hungarian people have almost continuously had to fight for their independence. From the West, this independence was threatened initially by the aspirations of the Holy Roman Empire, later by the Habsburg Empire, and then by Hitler's Germany. From the East, the Mongolian, Ottoman, and Soviet empires posed a threat. At the end of World War II (1944), two great world powers fought on the territory of our country. It was not until 1989 that the opportunity for independence arrived. In 1989, the withdrawal of Soviet troops (began April 25, finished in 19 June 1991), and later the Republic was proclaimed (23 October 1989). In 1989, parliamentary elections were held (March 25) and Cardinal József Mindszenty was rehabilitated (May 18). This marked the beginning of a new era in the lives of the Hungarians and the Hungarian Church.

József Mindszenty was well acquainted with Hungarian history. He saw well that the Hungarian nation could preserve their freedom and faith if they defended their independence. In order to maintain independence, he confronted all foreign dictatorial powers that threatened it. He first confronted the ideas and the dictatorship of German National Socialism and later resisted the Soviet atheist and communist repression. He wrote on this in his memoirs: "There has

always been a great power to our right and to the left, glowering at our separate state life. In 1944, armies of two oppressive and inhumane regimes, Hitler, and Stalin, arrived on the rest of our land to fight their final battles here”⁵.

As a bishop, in the spirit of this quest for independence, he first confronted Nazi dictatorial aspirations. Referring to Pope Pius XI’s German-language encyclical of March 14, 1937, beginning with *Mit brennender Sorge* (literally translated as *With Burning Concern*),⁶ he condemned the National Socialist neo-paganism, totalitarianism, racial theory, racial persecution, and persecution of churches and religions. Later, in October 1944, he wrote a letter to Prime Minister Ferenc Szálasi, stating that Hungary should not take part in the war that was the scene of the battle of huge armies, because with this “the last piece of the Hungarian homeland and with it the last hope of the Hungarian future and recovery would be lost”⁷. The cardinal was therefore first arrested and then imprisoned (From December 7, 1944 until April 1, 1945).

After World War II, as Prince Primate and Cardinal of the Archdiocese of Esztergom, he confronted the Soviet dictatorship. The reason for this was that the communist, atheist system, after coming to power, disbanded most of the monastic orders, abolished religious education in public schools, and discriminated against religious people. Priests who had opposing views were persecuted because they represented a “hostile ideology.” Cardinal Mindszenty opposed the dictatorship,

⁵ My translation of; original: „Mindig volt tőlünk jobbra is, balra is egy-egy nagyhatalom, amely sandán nézte a mi külön állami életünket. 1944-ben két elnyomó és embertelen rendszernek seregei, Hitleré és Sztáliné érkeztek maradék földünkre, hogy itt vívják meg végső csatáikat”. J. Mindszenty, *Emlékirataim [Memoirs]*, Szent István Társulat, 1989, p. 39.

⁶ M. Balogh, *A pályakezdés, Pehm József életútja a diákévektől az apátplébánosi kinevezésig [The beginning of his career; the life of József Pehm from his student years to his appointment as a parish priest]*, Zalai Múzeum, vol. 21, p. 20.

⁷ My translation of; original: „a magyar haza utolsó darabja és vele a magyar jövő és felépülés utolsó reménye is odavész”. Ibidem, p. 40.

so he was arrested (December 26, 1948), convicted, and sentenced to life in prison. He was released from prison by the insurgents of the 1956 Revolution and War of Independence. After the Revolution was put down, he found refuge at the US Embassy of Budapest, where he stayed for nearly 15 years.

The life and struggles of Cardinal Stefan Wyszyński are similar to those encountered by the Hungarian primate. He participated in the resistance movement during the German occupation. He took part in the Warsaw Uprising (1944) as a military pastor. He was therefore arrested and held in various places for three years (1953–1956) for opposing communism as a primate in Poland. During this time, Wyszyński became the symbolic leader of his nation⁸.

Reverence of the Virgin Mary

In Hungary, the veneration of the Blessed Virgin Mary can be traced back to our first king, Saint Stephen's life. Before his death, the king placed his country under the protection of the Virgin Mary, with these words: "Queen of heaven, prominent reorganizer of this world, in my final supplications I entrust the Holy Church together with the bishops and priests, the country with the people and lords into your protection; saying farewell to them, I offer my soul into your hands"⁹. The country needed this protection because its future was uncertain. By that time his son, Prince Emeric had died, and paganism was on the rise within the country.

Cardinal József Mindszenty followed the path of our first holy king. In a country under communist rule, he strengthened the ven-

⁸ KostECKI, *Stefan Wyszyński, az „ezredév” prímása*, p. 31.

⁹ My translation of; original: „Ég királynője, e világ jeles újjá szervezője, végső könyörgéseimben a szentegyházat a püspökökkel-papokkal, az országot a néppel s az urakkal a te oltalmadra bízom; nekik Isten hozzádot mondván a lelkemet a te kezébe ajánlom”. *István király emlékezete [The Memory of Stephen I of Hungary]* (Introduction by György Györffy), Magyar Helikon 1973, p. 79.

eration of the Virgin Mary by introducing several holidays. On the Feast of the Assumption (August 15, 1947), he proclaimed the “Year of the Blessed Virgin”¹⁰. During this period, he organized the Hungarian National Congress (October 8, 1947). Within the Congress, he reconfirmed the offering of King St. Stephen. In the same year, he organized large pilgrimages in honor of the Blessed Virgin, in which he portrayed her as Heavenly Mother to whom the sons of the Hungarian nation could turn. He spoke of this on October 8, 1947, at the Feast of the Assumption, in the presence of the Conference of Bishops: “The reverence of Our Lady of Hungary is nothing but the prostration of an orphaned, branchless, torn nation at the feet of the Mother of God and the mother of the nation; we expose the wounds, we complain about our crosses, our disappointments, we reveal the blush on our faces that we carry, and it is good for us to expose what we usually expose to our mother”¹¹.

The veneration of Mary also played an important role in Cardinal Wyszyński’s activities, which aimed at renewing the country. He did this on the basis that after the victory against the Swedes, King John Casimir placed Poland *in the hands of Our Lady and proclaimed the image of the Black Madonna* kept in Czestochowa as Queen of Poland (April 1656). Just like his Hungarian counterpart, Wyszyński also organized pilgrimages. As part of the preparation for the millennium, he announced a novena: he organized pilgrimages for nine years.

¹⁰ In Hungary the Feast of the Assumption also carries the significance that it was on this day that St. Stephen dedicated the Hungarian Crown and the country to the Virgin Mary on his death bed.

¹¹ My translation of; original: „A magyarok Nagyasszonya tisztelet nem más, mint egy árva, ágtalan, megtépett, megszaggatott nemzetnek odahanyatlása Isten Anyjának és a nemzet anyjának a lábai elé; kitárjuk a sebeket, elpanaszoljuk a keresztsjeinket, családásinkat, megmutatjuk arcunkon a szényenpírt, amit hordozunk, és jólesik neki kitárni azt, amit az ember édesanya előtt szokott kitárni”. *Speech given at the Vác Cathedral on the rosary devotion*, in: *Egyházam és hazám. Mindszenty József hercegprímás beszédei II. [My Church and My Country. Speeches of Prince Primate József Mindszenty, vol. 2.]*, Esztergom 1994, p. 137.

On these occasions, the image of the Black Madonna was carried in procession throughout the country's cities and villages, and it was solemnly received by parish communities. Since the people in (communist) power feared the impact of this movement, they forbade further pilgrimages of the image. The organizers took the picture out of the frame and only carried on the frame. Nevertheless, the number of pilgrims did not decrease, but rather increased, so the authorities decided to return the icon¹².

Social Sensitivity: Protecting the Poor and the Persecuted

We indicated earlier that József Mindszenty came from a small Hungarian village. Due to his background, he was well acquainted with the situation and way of thinking of simple, poor people. Compassion for the poor was characteristic of his entire life. After the war, he initiated relief operations to end poverty as a parish priest. For example, he supported the maintenance of a poorhouse that provided protection for those in need. He assisted with the education of children who came from poor peasant families. He provided accommodation and food for twenty-five poor peasant boys each year. He accomplished this by asking wealthy urban craftsmen and widows to support the children. He also regularly supported poor families with many children. He did this by living a humble life himself¹³.

Later, as bishop of Veszprém, his social sensibility was manifested primarily in his support for the persecuted. During the Arrow Cross occupation in the summer of 1944, together with members of the Conference of Bishops, he protested against the enclosure of Jews into the ghetto. In their letter, they argued that the right to life, the

¹² Kostecki, *Stefan Wyszyński, az „ezredév” prímása*, p. 32.

¹³ Balogh, *A pályakezdés, Pehm József életútja a diákévektől az apátplébánosi kinevezésig*, p. 29.

free practice of religion, and freedom to work came from God and “could not be undermined or taken away by any earthly power”¹⁴.

Stefan Wyszyński’s rural origins were also reflected in his social activities. Between the two world wars, he dealt with social issues in his diocese and represented the interests of workers. The most important manifestations of this were the establishment of the Christian Workers’ University in the town of Włocławek and his support for the activities of trade unions. Before he was appointed bishop, in his book *The Spirit of Human Work*, he drew attention to the erroneous view of human work as a “labor force” because it sees human activity as part of a machine¹⁵.

Is there a unique Central European Spirituality?

After presenting the common spiritual features of József Mindszenty and Stefan Wyszyński, the question may arise: is it by chance that the two cardinals had a common spirituality or can we talk about a unique Central European spirituality which they represented too? To answer this question, it is worth looking at the characteristic spiritualities of other church leaders in the region. Prelates in Central Europe seem to have fought similar battles against totalitarian regimes and have always represented the interests of their people and of the Church. In Czechoslovakia, Cardinal Josef Beran (1888–1965) was first put in the concentration camps of Theresienstadt and Dachau during the Nazi terror (1942–1945) and later was under house arrest during the communist terror (1947–1965). Croatian Cardinal Aloysius Viktor Stepinac (1898–1960) was first imprisoned after World War II (1950) and then held under house arrest until his death. Ukrainian Cardinal

¹⁴ Mindszenty, *Emlékirataim*, p. 37.

¹⁵ A.I. Pál, *A Lengyel Katolikus Egyház helyzete a II. világháború utáni időkben* [*The situation of the Polish Catholic Church after World War II*], in: *Remény a reménytelenségben. Főpásztorok a Kelet-Közép-Európai diktatúrákban* [*Hope in hopelessness. Prelates in the Dictatorships of Central and Eastern Europe EFO*], Budapest 1914, p. 44.

Josyf Slipyj (1892–1984) spent eighteen years (1945–1963) in the forced camps in Siberia and Mordovia¹⁶. We can also include Áron Márton (1896–1980), a Hungarian bishop of Gyulafehérvár/Alba Iulia in Transylvania (Romania), who, while defending the independence of the Church, was first imprisoned for four years (1951–1955) and under house arrest for ten years (1957–1967)¹⁷.

These stories show that the peoples of Central Europe had to constantly fight for their national and religious independence. This required a special spirit from them, which is characteristic of the area where they lived. In general, it can also be said that because the people living here were poor, they were characterized by caring for those in need. They also have a special reverence for Mary. The maternal care of the Virgin Mary is intertwined with the lives of the people living here. This is especially true of the Polish, Hungarian, and Slovak nations.

St. Adalbert's Example for Central European Nations

If we look at the history of Europe, we can see that one of the characteristics of the last decades has been that the peoples of Europe have been given a copatron saint. These patron saints are St. Benedict of Nursia, St. Cyril and St. Methodius, St. Bridget of Sweden, St. Catherine of Siena, and St. Teresa Benedicta (Edith Stein). They represent certain areas and nations of Europe. If we perceive Central Europe as a geographical unit, St. Adalbert could be one of the copatrons of the area. This desire is expressed by the fact that several

¹⁶ G. Adriányi, *Mindszenty nagy egyházfő kortársai: Beran, Stepinac, Wyszyński és Slipyj bíborosok* [Contemporaries of the Great Church Leader Mindszenty: Cardinals Beran, Stepinac, Wyszyński and Slipyj], in: *Remény a reménytelenségben. Főpásztorok a Kelet-Közép-Európai diktatúrákban* [Hope in Hopelessness. Church Leaders in the Dictatorships of Central and Eastern Europe EFO], Budapest 1914, p. 34–38.

¹⁷ J. Marton, *Márton Áron Erdély püspöke* [Áron Márton, Bishop of Transylvania], Our Lady of Hungary Parish 2016.

countries (e.g., Czech Republic and Poland) and dioceses (Prague, Esztergom-Budapest, and Gniezno) consider him a patron saint. His life was characterized by the struggle for the independence of the Church, the veneration of Mary, and helping the poor. His life and spirituality can serve as an example for us today.

From the events of recent years, we can see that the figure of St. Adalbert has become increasingly the center of interest. After the 1000th anniversary of his death (1997), the socialist countries which had liberated themselves from Soviet rule not long before became part of the European Union¹⁸. Much of this has also been attributed to St. Adalbert's intercession. St. Adalbert's role in protecting and helping the peoples of Central Europe was also praised in the Final Communiqué of the Budapest Meeting of Bishops of Central and Eastern Europe (2017). The members of the meeting, led by the Hungarian Cardinal Péter Erdő, first prayed in front of the St. Adalbert's altar in Esztergom and then joined the CCEE (Council of European Episcopal Conferences) resolution, according to which "Europe is not only a continent but also a spiritual task for us"¹⁹. At the reburial of the Czech Cardinal Josef Beran in Prague (April 21, 2018), a relic of the Saint's head was placed in the sanctuary of the Saint Vito Cathedral and Cardinal Dominik Duka of Prague referred to him as "the second Adalbert". Cardinal Stefan Wyszyński's beatification may also lead us to look, a thousand years later, to rethink what message the life and spirituality of these Central European Cardinals can carry for us²⁰.

¹⁸ Á. Somorjai, *Kelet-Közép-Európa Szentje: Adalbert (Vojtec – Wojciech – Béla)* [*Saint of East-Central: Adalbert (Vojtech – Wojciech – Bela)*], in: *Ezer év Szent Adalbert oltalma alatt [A Thousand Years Under the Protection of Saint Adalbert]* Strigonium Antiquum IV. 2000, p. 19.

¹⁹ Final Statement of the Meeting of Bishops of Central and Eastern Europe in Budapest, October 19, 2017, Secretariat of the Hungarian Catholic Bishops' Conference.

²⁰ D. Duka, *Speech given at Josef Beran's reburial*, in: *Návrat domů*, Prague 1918, p. 29.

* * *

The inauguration of Cardinal Stefan Wyszyński may lead us to rethink what message the lives and the spirituality of the saints in Central Europe may have for us. St. Adalbert and his followers might tell us today that Christian people have always had to fight for their nation and the Church's freedom. This struggle will be effective if it is nourished by the depths of faith, focusing not on individual interests but the cause of the kingdom of God. This can be aided by the deep reverence of the Virgin Mary, whom the nations of Central Europe chose as their Heavenly Intercessor and Patroness. Finally, because the people living here have suffered greatly throughout their history, Christians must turn to the poor and disadvantaged with special attention and love. These characteristics may also represent the peculiar spirituality of Central Europe.

SUMMARY

The similar behavior of Cardinals József Mindszenty and Stefan Wyszyński can be explained by their common personality traits and destiny, besides a peculiar Central European spirituality that they shared. The greatness of these prelates is revealed by the fact that they *were able to identify themselves with their people and at the same time they represented and ennobled the thoughts and feelings of their nations*. They faced totalitarian regimes that wanted to destroy the nation and the Church. Both cardinals became symbols of their church fighting for its independence and their people requested their beatification. The features that characterized the peoples living in the region and the cardinals were aspirations for independence, cultivation of folk religiosity, reverence of the Virgin Mary, and social sensitivity. József Mindszenty saw well that the Hungarian nation could preserve their freedom and faith if they defended their independence. He first confronted Nazi dictatorial aspirations later the Soviet dictatorship. He was arrested and sentenced to life in prison. After the Revolution in 1956, he found refuge at the US Embassy of Budapest for nearly 15 years. The life and struggles of

Cardinal Josef Wyszyński are similar to those of the Hungarian cardinal, in the sense that he participated in the resistance movement during the German occupation. Later, he was arrested for opposing communism in Poland and became the symbolic leader of his nation.

The veneration of the Blessed Virgin Mary in Hungary can be traced back to its first king, Saint Stephen. During the communist rule, Mindszenty strengthened the veneration of the Virgin Mary. The veneration of Mary also played an important role in Cardinal Wyszyński's activities in Poland, i.e., the image of the Black Madonna was carried in procession throughout the country. Due to his village background, József Mindszenty showed compassion for those in need and supported poor families with many children. Stefan Wyszyński's rural origins were also reflected in his social activities. Between the two world wars, he dealt with social issues in his diocese and represented the interests of workers.

The question may arise: can we talk about a unique Central European spirituality? Other bishops and cardinals in Central Europe seem to have fought similar battles against totalitarian regimes and have always represented the interests of their people and the Church. In the last decades, the regions of Europe have been given a copatron saint. If we perceive Central Europe as a geographical unit, St. Adalbert could be the copatron of this area.

Key words: Cardinal József Mindszenty, Cardinal Stefan Wyszyński, totalitarian regimes, (spirituality of) Central Europe, fighting for freedom, reverence of the Virgin Mary, social sensitivity, St. Adalbert, copatron saint.

STRESZCZENIE

Podobieństwo postaw kardynałów Józefa Mindszentego i Stefana Wyszyńskiego można tłumaczyć wspólnymi cechami osobowości i wspólnym losem, a także swoistą środkowoeuropejską duchowością, którą dzielili. Wielkość tych prałatów ujawnia się w tym, że potrafili identyfikować się ze swoim narodem, a jednocześnie reprezentowali i uwznioślali myśli i uczucia swoich narodów. Stawiali czoła reżimom totalitarnym, które chciały zniszczyć naród i Kościół. Obaj kardynałowie stali się symbolami Kościoła walczącego o niezależność, a wierni domagają się ich beatyfi-

kacji. Cechy, które charakteryzowały narody zamieszkujące ten region i kardynałów, to dążenie do niepodległości, kultywowanie religijności ludowej, cześć dla Matki Bożej i wrażliwość społeczna. Józef Mindszenty dobrze widział, że naród węgierski może zachować swoją wolność i wiarę, jeśli będzie bronił swojej niepodległości. Najpierw stawił czoła nazistom, później dyktaturze sowieckiej. Został aresztowany i skazany na dożywotnie więzienie. Po rewolucji w 1956 r. znalazł schronienie w ambasadzie USA w Budapeszcie i przebywał tam przez prawie 15 lat. Życie i walka kardynała Stefana Wyszyńskiego są podobne do życia i walki kardynała węgierskiego w tym sensie, że uczestniczył w ruchu oporu podczas okupacji niemieckiej. Później został aresztowany za sprzeciwianie się komunizmowi w Polsce i stał się symbolicznym przywódcą swojego narodu.

Kult Najświętszej Maryi Panny na Węgrzech sięga czasów pierwszego króla, świętego Stefana. W okresie rządów komunistycznych Mindszenty wzmocnił cześć Maryi Panny. Kult Maryi odegrał również ważną rolę w działalności kardynała Wyszyńskiego w Polsce – obraz Czarnej Madonny był procesyjnie obwożony po całym kraju. Ze względu na swoje wiejskie pochodzenie Józef Mindszenty wykazywał współczucie dla potrzebujących i wspierał ubogie rodziny wielodzietne. Wiejskie pochodzenie Stefana Wyszyńskiego przejawiało się również w jego działalności społecznej. W okresie międzywojennym zajmował się sprawami społecznymi w swojej diecezji i reprezentował interesy robotników.

Może pojawić się pytanie: czy możemy mówić o wyjątkowej duchowości środkowoeuropejskiej? Wydaje się, że inni biskupi i kardynałowie w Europie Środkowej toczyli podobne walki z reżimami totalitarnymi i zawsze reprezentowali interesy swoich wiernych i Kościoła. W ostatnich dziesięcioleciach te regiony Europy otrzymały swojego świętego współpatrona. Jeśli postrzegamy Europę Środkową jako jednostkę geograficzną, to św. Wojciech mógłby być jej współpatronem.

Słowa kluczowe: Kardynał Józef Mindszenty, Kardynał Stefan Wyszyński, reżimy totalitarne, (duchowość) Europy Środkowej, walka o wolność, cześć Maryi Panny, wrażliwość społeczna, Święty Wojciech, święty współpatron.

BIBLIOGRAPHY

- Adriányi G., *Mindszenty nagy egyházfő kortársai: Beran, Stepinac, Wyszyński és Slipty bíborosok* [Contemporaries of the Great Church Leader Mindszenty: Cardinals Beran, Stepinac, Wyszyński and Slipty], in: *Remény a reménytelenségben. Főpásztorok a Kelet-Közép-Európai diktatúrákban* [Hope in Hopelessness. Church Leaders in the Dictatorships of Central and Eastern Europe EFO], Budapest 1994.
- Balogh M., *A pályakezdés, Pehm József életútja a diákévektől az apátplébánosi kinevezésig* [The beginning of his career, the life of József Pehm from his student years to his appointment as a parish priest], Zalai Múzeum, vol. 21.
- Casaroli A., *A türelem vértanúsága, Szentszék és a kommunista államok (1963–89)* [The martyrdom of patience, Holy See and communist states] Szent István Társulat, 2000.
- Duka D., *Speech given at Josef Beran's reburial*, in: *Návrat domů*, Prague 1918.
- István király emlékezete [The Memory of Stephen I of Hungary] (Introduction by György Györffy), Magyar Helikon 1973.
- Kostecki A., *Stefan Wyszyński, az „ezredév” prímása* [Stefan Wyszyński, Primate of the “Millennium”], in: *Remény a reménytelenségben. Főpásztorok a Kelet-Közép-Európai diktatúrákban* [Hope in Hopelessness. Chief Pastors in the Central and Eastern European Dictatorships], eds. K. Soós and I. Zombori, Budapest 1912.
- Marton J., *Márton Áron Erdély püspöke* [Áron Márton, Bishop of Transylvania], Our Lady of Hungary Parish 2016.
- Mindszenty József és kortársai: Vértanú és hitvalló püspökeink* [Mindszenty and his contemporaries. Our martyrs and confessional bishops], Magyar Katolikus Püspöki Konferencia, Budapest 2012.
- Mindszenty J., *Egyházam és Hazám, Mindszenty József hercegprímás beszédei II* [My Church and My Country. Speeches of Prince Primate József Mindszenty, vol. 2], Esztergom 1994.

- Mindszenty J., *Egyházam és Hazám, Mindszenty József hercegprímás beszédei III*, [My Church and My Country. Speeches of Prince Primate József Mindszenty, vol. 3], Esztergom, 1997.
- Mindszenty J., *Emlékirataim* [Memoirs], Szent István Társulat 1989.
- Mindszenty J., *Speech given at the Vác Cathedral on the rosary devotion*, in: *Egyházam és hazám. Mindszenty József hercegprímás beszédei II* [My Church and My Country. Speeches of Prince Primate József Mindszenty, vol. 2.], Esztergom 1994.
- Moglioli G., *Theological Spiritual in: Nuovo dizionario di spiritualità*, Torino 1985.
- Pál A.I., *A Lengyel Katolikus Egyház helyzete a II. világháború utáni időkben* [The situation of the Polish Catholic Church after World War II], in: *Remény a reménytelenségben. Főpásztorok a Kelet-Közép-Európai diktatúrákban* [Hope in hopelessness. Prelates in the Dictatorships of Central and Eastern Europe], Budapest 1994.
- Somorjai Á., *Kelet-Közép-Európa Szentje: (Adalbert Vojtec – Wojciech – Béla)* [Saint of East-Central: (Adalbert Vojtech – Wojciech – Bela)], in: *Ezer év Szent Adalbert oltalma alatt* [A Thousand Years Under the Protection of Saint Adalbert] *Strigonium Antiquum IV*. 2000.

LADISLAV CSONTOS SJ

 <https://orcid.org//0000-0002-6788-9452>

POMOC PRENASLEDOVANEJ CIRKVI NA SLOVENSKU CIRKVOU V POĽSKU VEDENEJ KARDINÁLOM WYSZYNSKIM

Výsledkom Druhej svetovej vojny bolo nové usporiadanie mocenských vplyvov v Európe, v dôsledku čoho došlo nielen k rozdeleniu

LADISLAV CSONTOS SJ – Prof. ThDr., PhD. V roku 1974 vstúpil do tajne účinkujúcej rehole Spoločnosti Ježišovej. Popri civilnom zamestnaní si vykonával noviciát a základné štúdium filozofie a teológie na tajne účinkujúcom Teologicom inštitúte sv. Alojza a 16. februára 1980 bol vo Wroclawi tajne vysvätený za kňaza. Až do pásu komunizmu sa venoval tajnej pastoračii akademickej mládeže a ďalšiemu štúdiu. Licenciát z dogmatickej teológie získal 1992 na Pápežskej teologickej fakulte sekcia Bobolanum vo Warszawe, doktorát v roku 1995 na Rímskokatolíckej bohosloveckej fakulte Univerzity Komenského v Bratislave, kde sa aj habilitoval v roku 1997. V roku 2001 sa inauguroval na profesora teológie na Univerzite Palackého v Olomouci. Prednáša na Teologickej fakulte Trnavskej univerzity od roku 1994 antropológiu, filozofiu kultúry, logiku a špeciálnu pastoraľu teológiu rodiny. V rokoch 1997 až 2003 pôsobil ako jej dekan, a v rokoch 2011 až 2015 ako prorektor univerzity pre vedeckú a umeleckú činnosť, je členom viacerých vedeckých rád a redakčných rád vedeckých časopisov doma i v zahraničí. Výskumne sa od roku 2008 dlhodobo venuje problematike rozvodov a stability rodiny, bol vedúcim štyroch vedeckých projektov, z ktorých najrozsiahlejší bol v rokoch 2016 až 2020 „Vybrané faktory pro-rodinnej stratégie a podpora stabilnej rodiny v multikulturálnom prostredí“. Publikoval 11 vedeckých monografií, 5 vysokoškolských učebníc, 48 vedeckých štúdií v domácich a zahraničných časopisoch, viac ako 200 odborných článkov a desiatky referátov na vedeckých konferenciách. Jeho vedeckú a pastoračnú prácu ocenila Konferencia biskupov Slovenska v roku 2015 cenou *Fides et Ratio* a v roku 2019 Pápežská teologická fakulta vo Warsawe doktorátom honoris causa. e-mail: ladislav.csontos@truni.sk.

Nemecka na americkú, anglickú, francúzsku a sovietsku zónu a vzniku dvoch nemeckých štátov a postaveniu povestného Berlínskeho múru. Štáty stredovýchodnej Európy, ku ktorým patrilo Poľsko a vtedajšie Česko-Slovensku sa dostali do sféry vplyvu Sovietskeho zväzu, čo prinieslo masívnu podporu komunistických strán v týchto krajinách. Tak sa postupne komunisti v nich chopili moci a nastolili diktátorské režimy. V Česko-Slovensku sa tak stalo komunistickým pučom 25. februára 1948. Politická situácia v Česko-Slovensku podstatne zmenila. Vývoj smeroval k štátnemu zriadeniu, ktoré si nárokovalo kontrolu nad všetkými oblasťami spoločenského, politického, kultúrneho, ale aj náboženského života. Z toho vyplýval aj postoj štátne moci k tradičným cirkevným štruktúram a k prejavom náboženského života. Došlo nielen k poštátneniu cirkevných poľnohospodárskych majetkov ale aj k zrušeniu cirkevných škôl. Smernice z mája 1948 nariadili odstrániť kríže zo škôl, zrušili vyučovanie náboženstva na stredných školách. Nariadili, že každý druh vzdelania a výchovy musí byť v súlade ľudovodemokratickým duchom a že štát má právo na ich kontrolu, čo bolo namierené proti cirkevným internátom a súkromným školám, ktoré ešte existovali¹. Rozbehli sa vykonštruované politické procesy aj s predstaviteľmi Katolíckej cirkvi podľa sovietskeho vzoru, čo vodca poľských komunistov a prezident Bolesław Bierut, hoci verný Stalinovi odmietol. Tým sa situácia prenasledovanej Cirkvi medzi oboma krajinami podstatne líšila. Z pohľadu južných susedov Poľska sa javilo, že Katolícka cirkev v Poľsku má akú-takú slobodu a môže slobodnejšie pôsobiť a komunikovať so Svätou Stolicou. V Česko-Slovensku boli pokusy o slobodnú komunikáciu s ústrediam reholí a s Rímskou kúriou trešané ako špionáž v prospech cudzej mocnosti, preto sa hľadali možnosti komunikovať cez poľské cirkevné štruktúry, v čom zohral už v roku 1957 významnú úlohu kardinál Štefan Wyszyński. Neskôr

¹ Porov. J.M. Dubovský, M. Fedor, I. Chalupecký, E. Krapka, V. Mikula, G. Povala, H. Radváni, J. Šimončíč, *Dejiny Spoločnosti Ježišovej na Slovensku*, eds. E. Krapka, V. Mikula, Cambridge, Kanada 1990, s. 396.

pomohol najmä reholiam, ktoré boli administratívne zrušené a zahnané do ilegality svätením kňazov, ktorí udržiavali kontinuitu rehoľného života počas prenasledovania. Hoci sám zväčša nesvätil kandidátov kňazstva, ale z jeho iniciatívy ich svätily jeho pomocní biskupi.

Obdobie tvrdého prenasledovanie

Ako sme naznačili v úvode komunistický puč z februára 1948 bol začiatkom tvrdého prenasledovanie Katolíckej cirkvi na Slovensku. Hoci prebiehali rokovania medzi komunistickou vládou a Katolíckou cirkvou, vedenie Komunistickej strany Česko-Slovenska sledovalo svoju líniu a uvedomovalo si, že koná z pozície sily a považuje cirkev za protivníka, nie partnera. Generálny tajomník komunistickej strany a prvý komunistický prezident Klement Gottwald na schôdzi Ústredného výboru Komunistickej strany Česko-Slovenska 9.6.1948 otvorene poznamenal, že cirkev je „odkázaná na našu dobrú vôľu“. Za úspech považoval jej neutralizáciu a to aj na Slovensku, kde sú katolíci bojovní. Súčasne vytýčil krátkodobú stratégiu – postaviť nižší klérus proti vyššiemu, a dlhodobú stratégiu – odpútať katolícku cirkev od Vatikánu a priviesť ju k tomu, aby sa stala národnou cirkvou. Minister vnútra Alexej Čepička na školení cirkevných tajomníkov Národného Frontu v lete 1948 hovoril o dlhodobom ciele – vytvoriť z katolíckej cirkvi národnú cirkev. V zápase s katolíckou cirkvou a v podlomení jej vplyvu mali byť využité nekatolícke cirkvi².

Dňa 30.8.1948 bol na porade ministra vnútra a ďalších vysokých funkcionárov komunistickej strany a zástupcov cirkevnej komisie Ústredného akčného výboru Národného Frontu schválený návrh cirkevného oddelenia na riešenie náboženských otázok v Česko-Slovensku. Ide o dokument mimoriadneho významu, pretože sa globálne zaoberá vzťahom k náboženstvu z krátkodobej a dlhodobej perspektívy. Doku-

² Porov. K. Kaplan, *Stát a církev v Československu v letech 1948–1953*, Brno 1993, s. 45.

ment venuje najväčšiu pozornosť katolíckej cirkvi, ktorá je podľa neho riadená mocou nepriateľskou tzv. ľudovodemokratickému zriadeniu. Je potrebné „... odhaliť pred masami činnosť Vatikánu v službách západného imperializmu a úlohu, ktorú hrá česká a slovenská hierarchie bez ohľadu na potreby náboženského života českých a slovenských veriacich. Nutnosť vylúčiť vplyv Vatikánu z našej cirkevnej politiky“³.

V tomto čase už bolo jasné, že katolícku cirkev čaká ťažké obdobie, prípadne že môže byť ohrozená jej samotná existencia. Pri svojej návšteve v Ríme v roku 1948 získal litoměřický diecézny biskup Štěpán Trochta organizačné, disciplinárne a liturgické výnimky z cirkevného práva a inštrukcie, podľa ktorých mohli byť určité právomoci, vyhradené podľa kódexu kánonického práva pápežovi alebo biskupom, prenesené na biskupov respektíve kňazov. Tieto zvláštne oprávnenia dostali pomenovanie *mexické fakulty*, podľa podobných oprávnení, použitých začiatkom 20. storočia pri prenasledovaní Katolíckej cirkvi v Mexiku. Ich súčasťou bola aj smernica umožňujúca vytvorenie utajenej alternatívnej cirkevnej hierarchie. Vedľa verejne pôsobiaceho biskupa mal byť „v zálohe“ aj biskup tajný⁴.

Zákony č. 217 a 218, odhlasované Národným zhromaždením 14. októbra 1948, postavili Cirkev pod úplnú kontrolu a závislosť štátu cez Štátny úrad pre cirkevné veci, ktorého úlohou bolo „dbať o to, aby sa cirkevný a náboženský život vyvíjal v súlade s ústavou a zásadami ľudovodemokratického zriadenia“. K výkonu duchovenskej činnosti sa vyžadoval „štátny súhlas“. Štátne orgány podľa vlastných kritérií rozhodujú o tom, kto smie alebo nesmie vykonávať dušpastiersku činnosť. Zákon č. 218 hovorí o hospodárskom zabezpečení cirkví a náboženských spoločností⁵. Už na jeseň 1948 bol prijatý zákon č. 231/1948 Zb. na ochranu ľudovodemokratickej republiky. Okrem

³ Porov. M. Bulínová, M. Janišová, K. Kaplan, *Cirkevní komise ÚV KSČ 1949–1951*, Brno 1994, s. 21.

⁴ Porov. V. Vaško, *Neumlčená II*, Praha 1990, s. 54.

⁵ Porov. Dubovský [et al.], *Dejiny Spoločnosti Ježišovej na Slovensku*, s. 340–341.

trestných činov ako velezrada, vyzvedačstvo, nedovolené ozbrojovanie, šírenie poplašnej správy, schvaľovanie trestného činu a ďalších, ktoré má vo svojom trestnom práve väčšina štátov, vrátane súčasnej SR, obsahoval tento zákon aj trestné činy, ktoré z dnešného pohľadu pôsobia kuriózne, napríklad nedbalé zachovávanie štátneho tajomstva, ublíženie na cti prezidentovi republiky, hanobenie niektorých ústavných činiteľov, zneužitie úradu duchovného (t. j. ak sa duchovný vyjadruje k politike spôsobom, idúcim proti ľudovodemokratickému zriadeniu), ohrozovanie jednotného hospodárskeho plánu z nedbanlivosti, poškodzovanie záujmu republiky v cudzine, či hanobenie spojeneckého štátu. Väčšina týchto trestných činov bola formulovaná takým širokým spôsobom, ktorý umožňoval represívnym orgánom štátu stíhať v podstate kohokoľvek za čokoľvek⁶. Tým si Komunistická strana pripravila svoje zákonné krytie pre svoju protizákonnú diktatúru proletariátu, ktorú naplno rozvinula v nasledujúcich rokoch.

Arcibiskup Josef Beran v obežníku z 29. apríla 1949 preto napísal: »Nie sme ochotní kedykoľvek a pri každej príležitosti vydávať opätovné politické vyhlásenia... Našou úlohou je spása nesmrteľných duší.« Medzitým, čo boli zastavené katolícke časopisy rušené cirkevné školy a spolky, okolo 70 kňazov bolo vo väzení, spolu niekoľko sto laikov...⁷.

Cirkev to pociťovala stále viac a rok 1949 už prebiehal v znamení zostrenej proticirkevnej kampane. Situácia sa vyhrotila ešte viac prečítaním pastierskeho listu biskupov dňa 26. júna 1949 a exkomunikáciou, ktorou Svätá stolica postihla organizátorov falošnej „Katolíckej akcie“⁸. Začalo masívne prenasledovanie a perzekúcie. Dňa 19. júla 1949 sa uskutočnila na ministerstve školstva schôdza zástupcov ministerstva a predstavených mužských rádov. Zúčastnili sa jej predstavení význam-

⁶ Porov. L. Krivošík, *Právo a spravodlivosť v praxi*, in: *Búranie mýtov*, <https://buraniemytov.sk/3-1-pravo-a-spravodlivosť-v-praxi/>.

⁷ Porov. J.Ch. Korec, *Od barbarskej noci*, Bratislava 1990, s. 52–53. Pozri tiež: J. Dolinský, *Alternatívne vzdelávanie a výchova mimo fakulty a seminára*, in: *Katolícka bohoslovecká fakulta v Bratislave 1936–1989*, Trnava 2011, s. 196–206.

⁸ Porov. Dubovský [et al.], *Dejiny Spoločnosti Ježišovej na Slovensku*, s. 340–341.

ných reholí, napr. jezuitov, františkánov, premonštrátov. Na začiatku zaznela zo strany komunistických predstaviteľov nepresvedčivá proklamácia náboženskej slobody v Československu. Predstavení následne otvorene vystúpili s kritikou dovtedajších proticirkevných zásahov štátu a ideologicky vedeného protináboženského boja. Nato boli rokovania okamžite ukončené, rovnako ako dlhé jednania s biskupmi⁹.

Proticirkevné opatrenia v roku 1949 viedli aj provinciála slovenských jezuitov P. Jána Srnu k opatreniam pre mimoriadnu situáciu, do ktorej sa dostávala rehoľa. „Predstavení Spoločnosti Ježišovej na Slovensku sa totiž už pred internovaním rehoľníkov rozhodli, že jezuiti za každých okolností zostanú medzi veriacimi vo vlasti a budú im slúžiť aj s rizikom trestného postihu zo strany štátnej moci. Muselo sa siahnuť k týmto mimoriadnym opatreniam. Pochopenie pre túto mimoriadnu situáciu prejavil práve rožňavský biskup Róbert Pobožný. Pre tento prípad P. Ján Srna vymenoval v roku 1949 za svojich zástupcov P. Mateja Marku a P. Rudolfa Mikuša a zveril im plné moci, najmä čo sa týkalo prijímania nových členov do rehole, pripúšťania k rehoľným sľubom, organizovania filozofického a teologického štúdia a pripúšťania ku kňazským sviatiam. Keďže pre svoju hospitalizáciu v infekčnej nemocnici P. Matej Marko nebol internovaný, prevzal právoplatne riadenie celej viceprovincie a postaral sa kňazské sviatosti jezuitských bohoslovcov. Tento postup bol vzhľadom na okolnosti, v akých sa nachádzala Cirkev v Česko-Slovensku, nevyhnutný a plne zdôvodnený“¹⁰.

V roku 1950 komunistický režim uštedril Katolíckej cirkvi rad tvrdých úderov. Prvý bol v noci z 13. na 14. apríla, keď došlo k likvidácii mužských reholí, zvyškov mariánskych kongregácií a všetkých ich zostávajúcich diel. Zostala totálne oklieštená farská pastorácia obmedzená na vysluhovanie sviatostí a obmedzené vyučovanie náboženstva na základných školách. Štátny teror dosiahol svoje maxi-

⁹ Porov. J. Dolinský, *Cirkevné dejiny Slovenska II*, Trnava 2002, s. 88.

¹⁰ Porov. Dubovský [et al.], *Dejiny Spoločnosti Ježišovej na Slovensku*, s. 400.

mum v spojení s množstvom inscenovaných procesov proti biskupom, rehoľným prestaveným, kňazom i laikom¹¹. Súčasne s prípravami na likvidáciu kláštorov prebiehala takzvaná akcia »P« (pravoslávie). Išlo o násilné včlenenie gréckokatolíckej cirkvi do pravoslávia. Jedným z prvých krokov bolo zatknutie dnes už blahoslavených mučeníkov biskupov Pavla Gojdiča a Vasila Hopku. Zinscenovaný »prešovský sobor« sa uskutočnil 28. apríla 1950. Na ňom bola gréckokatolícka cirkev rozpustená a jej duchovní a veriaci boli nútení prijať na pravoslávnu vieru. Nasledovalo prenasledovanie kňazov a veriacich, ktorí zostali verní katolíckej viere. Vláda dekrétom č. 112 zo 14. júla 1950 zrušila 13 diecéznych seminárov a ponechala len bohosloveckú fakultu v Bratislave a v Prahe. Počet seminaristov poklesol na 10%¹². Nasledovalo zatýkanie a nútené práce rehoľníkov a nepohodlných kňazov v pracovných táborech. Kontakt so Svätou stolicou a ústrediami rehoľí bol kriminalizovaný.

Vidno to z rozsudku provinciála slovenských jezuitov P. Jána Srnu, v ktorom sa uvádza: „Obvinený Ján Srna ako jezuita mal záporný postoj k politickému vývoju v Československej republike. S nevôľou znášal poštátnenie školstva, dosadzovanie zmocnencov do jezuitských výchovných ústavov a rušenie kláštorov, čo ho viedlo postupom času k tomu, že sa postavil do radov nepriateľov ľudovo demokratického štátneho zriadenia. Ako provinciál podával do Ríma správy o činnosti rehole jezuitov na Slovensku. V roku 1947 tak činil prostredníctvom provinciála jezuitov pre Čechy a Moravu v Prahe Františka Šilhana prostredníctvom internunciatúry v Prahe, v tejto činnosti pokračoval až do roku 1950. Okrem toho v roku 1949 obvinený Ján Srna nadviazal spojenie s generálom jezuitov Jansensom prostredníctvom zamestnanca rakúskeho konzulátu v Bratislave Karola Reinocha. Toto spojenie mu ponúkol jezuita Valér Zavarský, ktorému potom obvinený Srna odovzdával správu pre generála Jansensa. Čo sa týka

¹¹ Porov. Korec, *Od barbarskej noci*, s. 65–70.

¹² Porov. Dolinský, *Cirkevné dejiny Slovenska II*, s. 87–94.

obsahu týchto správ, obvinený Ján Srna uviedol ako v prípravnom konaní, tak i pri hlavnom pojednávaní, že tie správy sa týkali postavenia rehole jezuitov na Slovensku, ďalej toho, že niektorí jezuiti boli zaistení pre protištátnu činnosť, že niektorí boli prepustení, že bolo zastavené vydávanie jezuitských časopisov a kníh, že do niektorých kláštorov boli dosadení zmocnenci a že boli v niektorých kláštoroch vykonané prehliadky, proti ktorým obvinený na príslušných miestach protestoval. Rovnakou cestou, akou posielal obvinený Srna správy do Ríma cez pápežskú internunciatúru v Prahe prostredníctvom Františka Šilhana, dostával potom odpovede a inštrukcie od generála jezuitov Jansensa, ako si má rehoľa ďalej počínať. ... Súd konštatuje v zistenom a preukázanom konaní obvineného Jána Srnu všetky znaky skutkovej podstaty trestného činu velezrady podľa § 78 odst. 1 písm. c/, odst. 2 písm. a/ a b/ tr. Zák., a o tak po stránke objektívnej, tak i po stránke subjektívnej, ako je už vyššie zdôvodnené. Pod túto skutkovú podstatu súd zahrňuje ako jednu zo súčastí tejto velezradnej činnosti i zasielanie správ do Vatikánu¹³.

Poslednými možnosťami slobodnej komunikácie so zahraničím boli ešte diplomatické a konzulárne úrady, ktoré však už sledovala štátna bezpečnosť. P. Valér Zavarský, uvedený v predchádzajúcom rozsudku, bol zatknutý už 16. februára 1951 orgánmi Krajského veliteľstva Štátnej bezpečnosti v Prešove. Dôvodom zaistenia boli vykonštruované obvinenia, ktoré sa vzťahovali na jeho kontakty s Karolom Rajnohom, tajomníkom rakúskeho generálneho konzulátu v Bratislave, ktorý k nemu chodieval na svätú spoveď. Bol obvinený zo špionáže a neskôr aj z velezrady. Vo vyšetrovacej väzbe v Bratislave bol podrobený sérii tvrdých výsluchov s použitím nátlakových metód a tak podpísal protokol o výpovedi potvrdzujúci stanovenú líniu vyšetrovania. Pri súde však páter Zavarský zhrnul svoje útrapy z vyšetrovania do stručného vyjadrenia: „Vypovedal som pod nátlakom... Zápisnicu pred Štb som

¹³ Archív Spoločnosti Ježišovej na Slovensku (ASIS) fond 3.1.3.4.1., obálka SRNA Ján, Rozsudok Najvyššieho súdu v Prahe č. 1 T 67/55 zo dňa 28. apríla 1956.

podpísal pod nátlakom, mával som halucinácie a v takomto stave mi vyhrážali ešte trojmesačnou temnicou¹⁴. Súd odsúdil Karola Rajnocha na 18 rokov a Valéra Zavarského na 12 rokov väzenia¹⁵.

V tejto situácii kontakt reholí so slobodným svetom bol takmer nemožný. Niektorí starší a chorí jezuiti sa dostali z koncentračných táborov k svojim príbuzným, ktorí sa im snažili všemožne pomáhať. Jedným z nich bol aj P. Michal Potocký, ktorý študoval filozofiu v Krakove a tak mal priateľov v Poľsku. Prostredníctvom nich sa mu podarilo už v roku 1957 nadviazať kontakty s kardinálom Štefanom Wyszyńským a tak vytvoriť slobodný tok informácií medzi prenasledovanými jezuitmi na Slovensku a generalátom rehole v Ríme. Podarilo sa mu získať úradné dovoľenie k malému cezhraničnému styku. Pri uplatnení cezhraničnej priepustky¹⁶, navštívil po prechode hraníc, známych Poliakov v blízkej obci a s ich pomocou sa dostal do hlavného mesta na stretnutie s kardinálom Štefanom Wyszyńským. Kardinál od neho preberal správy a doručoval ich počas osobných návštev v Ríme určeným adresátom. Pátrovi Michalovi Potockému sa už podarilo previesť do Poľska aj štyroch bohoslovcov na ich ďalšiu prípravu ku kňazstvu¹⁷. Tieto aktivity bedlivo sledovala Štátna bezpečnosť prostredníctvom agenta Rudolfa Šestáka, ktorý bol odsúdený na 23 rokov a zo zdravotných dôvodov prepustený z výkonu trestu. Do svojej správy napísal: „všetci jezuiti, koľko ich je na slobode, sú sčuchlí (vedia vycítiť) a vedia byť opatrní. Na Slovensku sa vzájomne usmerňujú a zatiaľ sa obmedzujú len na pôsobenie vo svojom okolí.

¹⁴ Štátny archív (ŠA) Bratislava, f. Štátny súd, Ts III 2/51, kartón č. 218, dok č. 2 Ts III 99/51-65. Zápisnica o hlavnom pojednávaní, spísaná dňa 12.12.1951 v trestnej veci proti Karolovi Rajnochovi a spol.

¹⁵ Porov. R. Letz, *Vykonštruovaný politický proces s pátrom Valérom Zavarským SJ*, in: *Život a dielo P. Valéra Aurela Zavarského SJ*, ed. J. Dolinský, Bratislava 2005, s. 63–64.

¹⁶ Malý cezhraničný styk v tom čase dovoľoval pobyt na cudzom území v rozsahu do 20 km od hraníc Československa.

¹⁷ Archív bezpečnostných složek (ABS) Praha, fond KS MV Žilina. AZ Faktor č. 10442/300. Agentúrna správa (29.5.1957), Žilina 30.5.1957.

V spojení s Vatikánom postupom času dosiahnu viac¹⁸. Tu je ešte pole ďalšieho výskumu.

Tajné kňazské vysviacky

Násilná likvidácia kláštorov, oná povestná „barbarskej noci“ z 13. na 14. apríla 1950 ho zastihla mladých jezuitov uprostred štúdia v Trnave. Boli najprv internovaní v Jasove, potom v Podolínci a Pezinku. Tu pokračovali v štúdiu teológie a pod vedením pátrov Alojza Litvu a Jozefa Lackoviča, ktorí pokračovali v prednáškach. Tak boli osemnásť školastici pripravení na kňazskú vysviacku¹⁹. Po piatich mesiacoch internovania (v septembri 1950) boli nevojací donútení odísť do civilného života, tí ktorí boli zdravotne spôsobilí, boli odvedení na tri roky k pomocným technickým práporom, čo boli vlastne tábory nútených prác pod správou armády. Medzi nevojakmi boli Pavol Hnilica, ktorý obdivuhodne odvážne navštívil asi troch biskupov, až napokon vybavil tajné kňazské vysviacky v Rožňave u biskupa Dr. Róberta Pobožného. Pavol Hnilica bol vysvätený 29. septembra 1950 ako prvý z mladých jezuitov. Už o pár dní neskôr 1. októbra 1950 biskup Pobožný vysvätil ďalších troch Pavla Horského, Jána Korca a Alojza Voleka²⁰. Tlak na biskupov sa stupňoval a tak po dohode zastupujúceho provinciála P. Mateja Marka s biskupom Róbertom Pobožným došlo 2. januára 1951 k biskupskej vysviacke Pavla Hnilicu. Hnilica potom tajne vysviacal rehoľníkov, ktorí po zatvorení kláštorov tajne dokončili teologické štúdium. Netrvala dlho a štátna bezpečnosť odhalila jeho činnosť, bol nútený sa skrývať až napokon pred svojou emigráciou do cudziny konsekroval

¹⁸ ABS, f. KS MV Žilina. AZ Faktor č. 10442/300. Agentúrna správa – Poznanky jezuitov, Žilina 30.5.1957.

¹⁹ Porov. E. Krapka, *Teologický inštitút Spoločnosti Ježišovej sv. Alojza v rokoch 1951–1990*, in: *Šesťdesiat rokov Teologického inštitútu sv. Alojza*, ed. J. Dolinský, Trnava 2001, s. 54.

²⁰ Porov. J.Ch. Korec, P. Horský, in: *Náš priateľ z Vlkolínce páter Paľko Horský*, eds. F. Sočufka, O. Gabriš, Trnava 2010, s. 48.

24. augusta 1951 za biskupa svojho spolubrata Ján Korca. Dialo sa to na základe rozsiahlych fakúlt Svätého Otca Pia XII. pre naše krajiny. Od biskupského svätenia začal používať rozšírené meno Ján *Chryzostom* Korec. Na žiadosť zastupujúceho provinciála P. Mateja Marka sa popri civilnom zamestnaní venoval rozohnaným bohoslovcom a rehoľníkom. Vo svojich spomienkach píše, že mal dosť roboty. Už keď som pracoval v stavebnom podniku sa mu ukázala potreba exercícií. Raz roka bude urobiť si duchovné cvičenia. Po zabavení všetkých knižníc kláštorov nemal však nijaký písomný podklad. A tak vo voľných chvíľach takmer doslova »na kolene« začal písať osemďňové duchovné cvičenia, meditáciu za meditáciou. Boli to prvé, dosť narýchlo robené duchovné cvičenia, viac-menej napísané bez pomôcok. Robil ich v duchu opravdivosti ako vec svojho srdca, a mnohí si to dobre všimli. Mnohí ich používali celé roky počas prenasledovania Katolíckej cirkvi a dodávali mu v nich obsiahnutý entuziazmus mladého jezuitu zapáleného apoštolátom pre Krista, pripraveného obetovať mu celý svoj život²¹.

Možno sa takéto závery zdajú príliš odvážne či provokačné. Pravda si však niekedy vyžaduje veľkú odvahu. Mal ich aj v tom čase mladý 31-ročný biskup Pavol Hnilica, ktorý práve počas brutálneho a barbarského vyčistiťania nastupujúceho komunizmu dokázal napísať v roku 1953 neobvykle odvážne hodnotenia, a to priamo do správy pre pápeža Pia XII. Odznievajú tu napríklad takéto slová: „Základnou príčinou komunistického úspechu je sociálna nespravodlivosť v dnešnom svete. Vidíme, ako ďaleko bola mojím životom od sociálnej nauky Cirkvi aj samotná hierarchia, čím sme dláždili komunistom cestu k úspechu. Zanedbávali sme svojich veriacich. Neohlasovali sme im evanjelium tak, aby mu každý rozumel. Ani náš verejný a súkromný život nebol dostatočne preniknutý duchom evanjelia. Kládli sme morálne požiadavky, ale nevyšvetľovali sme ich význam pre život. Komunisti aktívne vyhľadávali svojich stúpencov, my sme sa venovali len tým, čo prišli do kostola. Ostatných sme odsudzovali, zabúdajúc, že lekára nepo-

²¹ Porov. Korec, *Od barbarskej noci*, s. 81–82.

trebujú zdraví, ale chorí. Neangažovali sme laikov. Komunisti hlásali: «každý komunista je pionier.» My sme zabúdali hlásať: «Každý laik je apoštol.» Až v koncentračných táborech sme si museli priznať, že sme využívali postavenie našej duchovnej dôstojnosti, aby sme sa zaradili medzi tých, ktorým sa posluhuje. Často sme sa najedli do sýtosti a žili sme v pekných a vždy dobre vyhriatych miestnostiach a nemysleli sme na Krista, ktorý hladoval a triasol sa zimou v telách našich bratov niekedy priamo pod našimi farskými oknami. Keď sme im aj niečo dali, boli to obyčajne len odrobiny z nášho bohatého stola. ... Komunizmus je reakcia proti určitým sociálnym krivdám. Je však aj reakcia na náš nedostatok kresťanskej lásky voči chudobným²².

Hoci Ján Korec sa po biskupskej vysviacke snažil pracovať v skrytosti a opatrne, jeho apoštolát a tajné kňazské vysviacky nezostali utajené. Napriek tomu, že musel počítať s všadeprítomnými spolupracovníkmi tajnej polície, neúnavne pôsobil v dušpastierskej činnosti, najmä medzi vysokoškolskou mládežou. Od roku 1955 bol pozorovaný Štátnou bezpečnosťou, ktorá od roku 1958 zintenzívnila svoj záujem o neho. Dňa 21. januára 1960 vykonala u neho štátna bezpečnosť domovú prehliadku, všade ho sledovala a 11. marca 1960 ho zaistila. Väzený bol v Bratislave a 21.5. bol v zinscenovanom procese odsúdený za vlastizradu – pre náboženskú činnosť medzi študentmi – na 12 rokov väzenia. Z väzenia ho prepustili 24.2.1968 s podlomeným zdravím. Počas komunistického režimu Ján Chryzostom Korec ako biskup tajne vysvätil 120 kňazov²³. Aj ďalší tajný biskup Peter Dubovský SJ v zastrčenej Novej Lehote pri Handlovej tajne vysvätil viac ako dve desiatky kňazov²⁴.

V sedemdesiatych rokoch 20. storočia, keď už na Slovensku nebol žiaden štátom uznaný biskupa, posledný zomrel v roku 1972, štátni

²² P.M. Hnilca (A. Michel), *Náboženské problémy v krajine, ovládanej komunistami*, Trnava 2006, s. 16.

²³ Porov. P. Tibenský, *Chronológia života J.Ch. Korca*, in: *Unum sint / Ján Chryzostom Korec*, ed. idem, Bratislava 2001, s. 652–660.

²⁴ Porov. *Dubovského kňazi preukázali odvahu*, in: *Katolícke noviny*, <https://www.katolickenoviny.sk/tema/category/tema/article/dubovskeho-knazi-preukazali-odvahu-.xhtml>.

predstavitelia v rokovaníach so Svätou Stolicou súhlasili s menovaním troch nových biskupov pre Slovensko. V týchto rokovaníach sa malo pokračovať, no štát si kládol podmienku, aby Svätá Stolica obmedzila činnosť tajných biskupov, najmä zamedzila tajným vysviackam kňazov. V tejto situácii sa predovšetkým rehole obrátili na Katolícku cirkev v Poľsku, kde opäť našli porozumenie u kardinála Štefana Wyszyńského. Kardinál Wyszyński, ako arcibiskup Varšavy a Gniezdna a prímas Poľska zrejme vedel o tajnom svätení slovenských verbistov Štefana Horvátha, ktorému sa podarilo v roku 1957 tajne prekročiť hranice, ukrýval sa v kláštorech Spoločnosti Božieho Slova a doštudoval teológiu. Na kňaza ho v roku 1958 vysvätil v Gniezdna svätiaci biskup Lucjan Barnecký²⁵. Ďalší dva slovenskí verbisti Robert Bôrik a Jozef Šabo boli ním vysvätení v roku 1960. Všetci traja slovenskí verbisti sa v roku 1964, po vyhlásení amnestie, vrátili, resp. boli poľskými úradmi vydaní naspäť na Slovensko, kde boli odsúdení na tresty odňatia slobody v trvaní od 6 do 12 mesiacov a na slobodu boli prepustení až na amnestii v máji 1965²⁶.

Kardinál Wyszyński osobne tajne nesvätil mnohých kňazov, ale dialo sa to s jeho vedomím najmä v sedemdesiatych rokoch 20. storočia, keď došlo k obmedzeniu biskupských právomocí tajných biskupov na Slovensku. Tajné vysviacky však s jeho vedomím konali jeho svätiaci biskupi Wladyslaw Miziolek, Bronislaw Dabrowski a Marian Dus, ktorí vysvätili najmenej desať kňazov pre tajné účinkovanie na Slovensku. Kardinál Wyszyński vedel o týchto vysviackach a udeľovali sa pod jeho garanciou. Vedel o tom, že v prípade, že by on osobne svätiteľ, mohol spôsobiť politické napätie, ktoré by komunisti využili na brzdenie rokovaní s Vatikánom, čo si vatikánska diplomacia nepriala. Najviac tajných vysviacok bolo v Krakove až osemnásť. Celkove sa na tajných vysviac-

²⁵ Porov. E. Vybíralová, *Tajná svěcení kandidátů z Československa i v Polsku*, in: *Skryté pôsobenie cirkví na Slovensku v rokoch 1948–1989*, ed. P. Jakubčín, Bratislava 2018, s. 274–276.

²⁶ Porov. T. Gerboc, M. Lacko, *Šesť rokov v poľskom podzemí: ilegálna cesta rehoľníkov Štefana Horvátha SVD, Jozefa Šaba SVD a Róberta Bôrika SVD za kňazstvom*, „Pamäť národa”, roč. 10, 2014, č. 1, s. 46–62.

kach podieľalo 17 poľských biskupov, ktorí tajne vysvätili 50 kňazov, čím sa výrazne posilnila tajná pastoračná činnosť reholí na Slovensku²⁷.

* * *

Napriek tom, že Katolícka cirkev v Poľsku bola tiež prenasledovaná a brutálne obmedzovaná vo svojej činnosti, predsa najmä vďaka neo-hrozenému postoju prímasa kardinála Štefana Wyszyńského a s ním jednotných biskupov komunistický režim úplne nezlikvidoval rehole a diecézne semináre. Ponechal Cirkvi aj trochu priestoru pre vydávanie katolíckej tlače a napokon rokovanie štátu s Vatikánskou delegáciou prinieslo svoje ovocie v tom, že diecézy neboli dlhé roky bez diecézneho biskupa, ako to bolo na Slovensku. Najťažší osud mala Gréckokatolícka cirkev na Slovensku, ktorá bola násilne pripojená k pravoslávnej cirkvi, jej biskup bol uväznený a v roku 1960 zomrel vo väzení. Obnovená bola až v roku 1968. Prešovská gréckokatolícka diecéza bola bez biskupa celkove 40 rokov. Spišská diecéza bola bez biskupa 39 rokov, Košická diecéza 28 rokov bez biskupa, Banskobystrická diecéza 23 rokov bez biskupa, Rožňavská diecéza 18 rokov bez biskupa, Trnavská arcidiecéza 4 roky bez biskupa. Mnohí diecézni kňazi zo severu Slovenska hľadali spôsoby ako načerpať sily od susedov v Poľsku, využívali malý pohraničný styk, aby si mohli zadovážiť kvalitné katechetické pomôcky a inú kresťanskú literatúru. Postupne pod patronátom poľských biskupov vytvorili kanály pre pašovanie Svätého písma a slovenskej náboženskej literatúry, ktorá sa vydávala v Ríme. Rehoľníci nadviazali kontakty so svojimi spoločenstvami a ich predstavenými v Poľsku.

Napokon jednu perličku. Provinciál Spoločnosti Ježišovej na Slovensku v rokoch 1977 až 1990 P. Andrej Osvald bol natoľko pod kontrolou štátne bezpečnosti, že mu bol odobratý pas a mohol sa stretávať s asistentom generála jezuitov pre Východnú Európu iba počas jeho tranzitu rýchlikom cez Česko-Slovensko do Poľska. Mali

²⁷ Porov. Vybíralová, *Tajná svätení kandidátů z Československa i v Polsku*, s. 276–292.

na tu iba niekoľko hodín, no aj to stačili na povzbudenie k obnove a rozvoju rehoľného života. Neohrozený postoj kardinála Štefana Wyszyńského bol povzbudením a posilou pre diecéznych kňazov, rehoľníkov a rehoľníčka a mnohých veriacich na Slovensku. Stal sa naozaj symbolom vernosti a vytrvalosti vo viere, pravým vyznávačom.

ZHRNUTIE

Nástup komunistických režimov v Česko-Slovensku a Poľsku ako i v ďalších krajinách vo sfére mocenského vplyvu Sovietskeho zväzu priniesol prenasledovanie Katolíckej cirkvi. Modelom a vzorom bol Sovietsky zväz, no nie všade sa tento model podarilo komunistom uplatniť s rovnakou razantnosťou. Krutosť prenasledovania osobitne doľahla na katolíkov na Slovensku. Napriek tomu sa rozpustené rehole snažili ďalej nejako nielen prežiť ale aj žiť. Potrebovali však kontakt so slobodným svetom, najmä s ústredím Katolíckej cirkvi Svätou stolicou a svojimi generálnymi domami. Potrebovali tiež nové sily, aby mohli žiť a prežiť v totalitnom režime. Boli to predovšetkým tajní biskupi a kňazi, ktorí mohli síce tajne vykonávať špeciálnu pastoračiu, napríklad dávať duchovné cvičenia laikom, formovať rehoľné sestry. Mohli prekladať teologickú literatúru a v spolupráce s veriacimi laikmi ju vydávať ako samizdaty. V tých najťažších päťdesiatych a sedemdesiatych rokoch 20. storočia bola pre prenasledovaných katolíkov osobitne cenná pomoc Katolíckej cirkvi v Poľsku v osobe je primasa kardinála Štefana Wyszyńského.

Kľúčové slová: komunistický puč, prenasledovanie Cirkvi, komunikácia s Vatikánom, tajné vysviacky, svedectvo viery.

SUMMARY

The rise of communist regimes in Czechoslovakia and Poland as well as other countries within the Soviet Union's sphere of power brought persecution to the Catholic Church. The Soviet Union's attitude towards religion became the basic model and paradigm, but the communists were not able to apply it everywhere with the same vigor. In Slovakia,

the cruelty of the persecution affected above all Catholics. Nevertheless, the dissolved religious orders tried not only to survive but live authentic consecrated life. To do this, they needed contact with the free world, especially the Holy See and their general superiors. They also needed to attract young people to become the members of their order to ensure the continuity of their religious institutes in the conditions of totalitarian regime. It was mainly secret bishops and priests who performed secret pastoral care, such as giving retreats to the laity and ensuring spiritual formation of religious sisters. They also translated foreign theological literature and, in collaboration with lay believers, published it in the form of samizdats. In the most difficult times of the 1950s and 70s, the help of the Catholic Church in Poland, coordinated by its Primate Cardinal Stefan Wyszyński, was especially valuable for persecuted Catholics in Slovakia.

Key words: communist coup, persecution of the Church, communication with the Vatican, secret ordinations, testimony of faith.

BIBLIOGRAFIA

Archív Spoločnosti Ježišovej na Slovensku (ASIS) fond 3.1.3.4.1., obálka SRNA Ján, Rozsudok Najvyššieho súdu v Prahe č. 1 T 67/55 zo dňa 28. apríla 1956.

Archív bezpečnostných složek (ABS) Praha, fond KS MV Žilina. AZ Faktor č. 10442/300. Agentúrna správa (29.5.1957). Žilina 30.5.1957.

Štátny archív (ŠA) Bratislava, f. Štátny súd, Ts III 2/51, kartón č. 218, dok č. 2 Ts III 99/51-65. Zápisnica o hlavnom pojednávaní, spísaná dňa 12.12.1951 v trestnej veci proti Karolovi Rajnochovi a spol.

Bulínová M., Janišová M., Kaplan K., *Cirkevní komise ÚV KSČ 1949–1951*, Brno 1994.

Dolinský J., *Cirkevné dejiny Slovenska II*, Trnava 2002.

Dolinský J., *Alternatívne vzdelávanie a výchova mimo fakulty a seminára*, in: *Katolícka bohoslovecká fakulta v Bratislave 1936–1989*, Trnava 2011, s. 196–206.

- Dubovského kňazi preukázali odvahu, in: *Katolícke noviny*, <https://www.katolickenoviny.sk/tema/category/tema/article/dubovskeho-knazi-preukazali-odvahu-.xhtml>.
- Dubovský J.M., Fedor M., Chalupecký I., Krapka E., Mikula V., Povala G., Radváni H., Šimončíč J., *Dejiny Spoločnosti Ježišovej na Slovensku*, eds. E. Krapka, V. Mikula, Cambridge, Kanada 1990.
- Gerboc T., Lacko M., *Šesť rokov v poľskom podzemí: ilegálna cesta rehoľníkov Štefana Horvátha SVD, Jozefa Šaba SVD a Róberta Bôrika SVD za kňazstvom*, „Pamäť národa”, roč. 10, 2014, č. 1, s. 46–62.
- Hnilca P.M. (Michel A.), *Náboženské problémy v krajine, ovládanej komunistami*, Trnava 2006.
- Kaplan K., *Stát a cirkvi v Československu v letech 1948–1953*, Brno 1993.
- Korec J.Ch., *Od barbárskej noci*, Bratislava 1990.
- Korec J.Ch., *P. Horský*, in: *Náš priateľ z Vlkolínca páter Paľko Horský*, eds. F. Sočufka, O. Gabriš, Trnava 2010, s. 48–49.
- Krapka E., *Teologický inštitút Spoločnosti Ježišovej sv. Alojza v rokoch 1951–1990*, in: *Šesťdesiat rokov Teologického inštitútu sv. Alojza*, ed. J. Dolinský, Trnava 2001, s. 53–62.
- Krivošík L., *Právo a spravodlivosť v praxi*, in: *Búranie mýtov*, <https://buraniemytov.sk/3-1-pravo-a-spravodlivost-v-praxi/>.
- Letz R., *Vykonštruovaný politický proces s pátrom Valérom Zavarským SJ*, in: *Život a dielo P. Valéra Aurela Zavarského SJ*, ed. J. Dolinský, Bratislava 2005, s. 63–64.
- Tibenský P., *Chronológia života J.Ch. Korca*, in: *Unum sint / Ján Chryzostom Korec*, ed. P. Tibenský, Bratislava 2001, s. 652–660.
- Vaško V., *Neumlčená II*, Praha 1990.
- Vybíralová E., *Tajná svätení kandidátů z Československa i v Polsku*, in: *Skryté pôsobenie cirkví na Slovensku v rokoch 1948–1989*, ed. P. Jakubčín, Bratislava 2018, s. 274–299.

OKSANA KALISZCZUK

 <https://orcid.org/0000-0003-1272-7920>

WOLNOŚĆ RELIGIJNA A RELIGIJNA POLITYKA PAŃSTWOWA W POWOJENNEJ SOWIECKIEJ UKRAINIE

Religijność zawsze była podstawowym elementem kształtowania moralności każdej jednostki i każdego narodu. Wyznacza on granice systemu norm zachowania i działania ludzkości w stosunku do Boga, innych ludzi i samych siebie. Fenomen religii jest o tyle szczególny, że niemal we wszystkich okresach historii człowiek zawsze rozumiał, że nie jest władcą tego świata, a jakaś siła wyższa kontroluje wszystkie naturalne procesy i życie samego człowieka.

Nieprzypadkowo tematy państwo – Kościół i kwestie międzywyznaniowe, wolności sumienia i wolności religijnej, które były na marginesie w czasach sowieckich, od upadku komunizmu stały się przedmiotem analiz w świetle odtajnionych dokumentów. Sowiecki ustrój polityczny na ziemiach ukraińskich w XX wieku systematycznie prześladował religie, organizacje religijne, ograniczał prawa do wolności wyznania

OKSANA KALISZCZUK – dr hab., prof. Katedry Historii Ukrainy i Archeologii na Wydziale Historii, Politologii i Bezpieczeństwa Narodowego Wołyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łesi Ukrainki w Łucku. W 1998 ukończyła Wydział Historyczny Wołyńskiego Uniwersytetu Państwowego im. Łesi Ukrainki. W 2003 roku obroniła doktorat, a w 2013 roku uzyskała habilitację w Instytucie Ukrainistyki im. I. Krypjakewycza. Jest autorem ponad 100 prac naukowych, w tym monografii *Konflikt ukraińsko-polski na Wołyniu i Galicji w czasie II wojny światowej: dyskursy historiograficzny i społeczny* (2013), *W cieniu Wołynia: historia vs pamięć* (2016), *Wołyń'43: wiedza historiograficzna i krzywe zwierciadło pamięci* (2020). e-mail: kaliszczuk.oksana@gmail.com.

obywateli i wyrażania sądów o światopoglądzie ateistycznym. Jak zauważył Oleg Kiselyov, w wielu książkach o ateizmie naukowym można znaleźć tezę, że Związek Radziecki stał się pierwszym krajem na świecie, w którym w pełni zrealizowano wolność sumienia. Należy pamiętać, że w ZSRR wolność sumienia była rozumiana szerzej niż wolność wyznania. Zamiast tego była inna skrajność – wolność sumienia była rozumiana jako wolność od wszystkich religii, w praktyce popierano ateizm i potępiano światopogląd religijny¹.

Kościół, które zaakceptowały reguły gry bolszewickiej i które poszły na kompromis (Rosyjska Cerkiew Prawosławna [RKP], baptyści, część zielonoświątkowców i adwentyści), działały legalnie w państwie sowieckim, a te Kościoły, które odmówiły posłuszeństwa (część zielonoświątkowców, adwentyści, Kościół rzymskokatolicki i Ukraiński Kościół Grekokatolicki [UKG]) i nie chciały zmieniać własnych zasad kościelnych i religijnych, były skazane na likwidację lub na działalność nielegalną, bo nie mieściły się w schemacie totalitarnej ideologii komunistycznej².

Powojenna polityka Stalina, zdaniem O. Wyszywaniuka, miała na celu ukształtowanie homogenicznej przestrzeni etniczno-narodowej i wyznaniowej, pozbawionej własnej tożsamości. Skutecznym środkiem wpływania na życie, zwłaszcza na terenach nowo zaanektowanych, była Rosyjska Cerkiew Prawosławna, za pośrednictwem której realizowano wielkomocarstwowe plany rusyfikacji i zjednoczenia religijnego Ukrainy³. Należy zauważyć, że na Ukrainie proces ataku na religię rozpoczął się kilka lat wcześniej niż w całym kraju i od początku miał na celu stworzenie jednej Rosyjskiej Cerkwi Prawosław-

¹ О. Кисельов, Особливості розуміння свободи совісті радянської доби. Релігійна свобода. 2016. № 19. С. 188.

² Я. Стоцький, Фіаско пошуків компромісу римо- і греко-католицьких церков із більшовицькою владою. Українське релігієзнавство. 2008. Вип. 47. С. 138.

³ О.Г. Вишиванюк, Конфесійні аспекти етнотрансформаційних процесів в Україні (1944–1953 рр.): автореф. дис. ... канд. іст. наук: 07. 00. 01 / Прикарпатський національний університет ім. В. Стефаника. Івано-Франківськ, 2006. С. 17.

nej. Jak przekonuje W. Wojnałowicz, „pewna liberalizacja stosunków państwowo-kościelnych, charakterystyczna dla kursu politycznego Moskwy w pierwszych latach powojennych, w ogóle nie dotyczyła jej realizacji na Ukrainie”⁴. Wręcz przeciwnie, podjęto zakrojone na szeroką skalę działania, aby „skorygować” sieć religijną powstałą spontanicznie podczas okupacji, a kościoły narodowe i grupy religijne aktywnie z nią walczyły.

„Konkurenci Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej są dyskryminowani (Kościół rzymskokatolicki), wchłaniani (Kościół greckokatolicki) lub poddawani całkowitemu zniszczeniu”⁵. Rosyjska Cerkiew Prawosławna obejmowała również społeczności Ukraińskiej Prawosławnej Cerkwi Autokefalicznej. Po przywróceniu władzy komunistycznej na terenie Ukrainy część duchownych Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego (UAOC) opuściła swoją ojczyznę, a wielu zostało aresztowanych. I tak w diecezji wołyńsko-rówieńskiej w latach 1944–1950 42 księży i diakonów zostało skazanych i zesłanych na Syberię. Aby uniknąć prześladowań, niektórzy księża „pokutowali” i przyłączyli się do RKP poprzez zmianę jurysdykcji. Wkraczały także wspólnoty Autonomicznej Cerkwi Prawosławnej, która powstała w 1941 roku ze względu na rozłam w UAOC i uznanie zwierzchnictwa Patriarchatu Moskiewskiego.

Sieć RKP na Ukrainie osiągnęła swój szczyt w 1949 r., kiedy liczba zarejestrowanych parafii osiągnęła 9186 (stan na 1 października 1949 r.). Jednak już 1 stycznia 1950 r. liczba zarejestrowanych kościołów spadła do 9086 (68% liczby w ZSSR). Największym skupiskiem parafii wyróżniał się zachód i centrum – w obwodzie winnickim było ich 827, w obwodzie kijowskim 604, a w obwodzie rówieńskim 438

⁴ В.А. Войналович, Партийно-державна політика щодо релігії та релігійних інституцій в Україні 1949–1960-х років: політологічний дискурс. Київ: Світогляд, 2005. С. 75.

⁵ В.А. Войналович, Партийно-державна політика щодо релігії та релігійних інституцій в Україні 1940–1960-х років: політологічний дискурс: автореф. дис. ... д-ра політ. наук: 23. 00. 02. Київ, 2006. С. 18.

(stan na październik 1945 r.). Dzięki przystąpieniu dawnych parafii greckokatolickich liczba wspólnot w zachodnich regionach Ukrainy znacznie wzrosła. Jeśli np. w obwodzie lwowskim w 1945 r. było tylko 11 parafii, w 1947 r. było ich już 606, w drohobyckim z 4 w 1945 r. w 1947 r. było 562 i tak dalej⁶.

Tylko w niektórych istniejących świątyniach nabożeństwa odbywały się co tydzień. Na przykład na Wołyniu w 1951 r. w 392 funkcjonujących cerkwiach odprawiano nabożeństwa w następujący sposób: w 190 nabożeństwa odprawiano w niedziele i święta, w 173 raz lub dwa razy w miesiącu, w 13 tylko w ważne święta religijne⁷. I taka sytuacja była typowa dla całej Ukrainy.

Władze zajęły ostrzejsze stanowisko niż w przypadku RKP wobec innych związków wyznaniowych działających na Ukrainie, w których widziały poważnego rywala.

Likwidacja Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego, w odróżnieniu od oficjalnej Cerkwi Prawosławnej, była potrzebna totalitarnemu reżimowi, który wymagał jednolitości sfery duchowej, w tym życia religijnego. Chciano osiągnąć to bez względu na środki. Latem i jesienią 1945 r. członkowie Grupy Inicjatywnej zorganizowali w różnych regionach Galicji „sobory”, na których wymagano od wiernych wyrzeczenia się wiary greckokatolickiej i przejścia na prawosławie. W rzeczywistości grekokatolicy z Galicji nie chcieli tego robić. Dlatego często dochodziło do sytuacji konfliktowych. Jednak represje stosowane przez struktury sowieckie pozwoliły osiągnąć pozytywne rezultaty⁸.

⁶ І. Луковенко, Радянська держава і Російська православна церква на Донеччині у 1943–1964 роках. Донецьк: Донбас; ДОГО «Центр Діскавери», Центр релігієзнавчих досліджень та міжнародних духовних стосунків, 2011. С. 59–60.

⁷ Релігійно-церковне життя в Україні, <http://history.org.ua/LiberUA/Book/relig/2.pdf> [14.07.2021].

⁸ М.М. Лагадович, Специфіка функціонування структур Української греко-католицької та Руської православної церков у Східній Галичині в умовах радянської моделі державно-церковних відносин (1945–1965 рр.): дис. ... канд. іст. наук: 09. 00. 11 / Чернівецький нац. ун-т ім. Ю. Федьковича. Чернівці, 2014. С. 114.

Według różnych szacunków w okresie powojennym do RKP wstąpiło od 30 do 78% duchowieństwa galicyjskiego. Dokładną liczbę księży „zjednoczonych” i „niezjednoczonych” można ustalić tylko na podstawie wnikliwego przestudiowania biografii każdego duchownego podległego metropolii galicyjskiej, co nie jest zadaniem niniejszego opracowania. Można jednak śmiało powiedzieć, że pod wpływem przymusu państwowego i groźby represji zdecydowana większość proboszczów, którzy znajdowali się na terenie sowieckiej Galicji, „zjednoczyła się”. Chociaż w większości żonaci księży parafialni „połączyli się ponownie”, kwestia posiadania rodziny przy podejmowaniu decyzji o wstąpieniu do RKP nie musiała być dominująca. Negatywny stosunek księży do „zjednoczenia” wynikał nie tyle z ich nacjonalistycznych czy politycznych przekonań, ile ze względów osobistych i religijnych. Główną rolę odegrała tu idea „prawdziwej wiary”, czyli wiara w niemożność zbawienia poza Kościołem katolickim. Podobny pogląd był wspólny dla większości „zapisanych” księży, ale ci ostatni byli bardziej skłonni usprawiedliwiać swoje działania. Jednocześnie groźba represji znacząco zniwelowała wpływ wewnętrznych motywacji księży na ich decyzję o zmianie jurysdykcji kościelnej. Ze względu na brak informacji o istocie akcji, słabe zrozumienie różnic wyznaniowych między UKG a RKP, „zjednoczenie” proboszcza i przywiązanie ludności do życia liturgicznego, większość wspólnot formalnie znalazła się pod jurysdykcją ROC. Niewielka grupa świeckich, pod wpływem wyjaśnień „niezjednoczonego” duchowieństwa i zakonników, porzuciła „zjednoczenie” i stała się rdzeniem podziemnego Kościoła. Komisarz Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR ds. Ukraińskiej SRR Pawło Wilchowy w raporcie informacyjnym o jego pracy w 1945 r. wyróżnia wśród duchowieństwa grekokatolickiego trzy grupy na podstawie ich stosunku do akcji zjednoczeniowej: „Grupa pierwsza, w której znajduje się większość duchowieństwa, w pełni uznaje słuszność linii zjednoczenia... Druga grupa księży grekokatolickich, którzy jeszcze się nie zjednoczyli, przyjmują postawę wyczekującą. Będą działać w zależności od decyzji Rady zwołanej

przez Grupę Inicjatywną «Ta grupa jest nieliczna i nie sprzeciwia się zjednoczeniu». Trzecia grupa kategorycznie odmawia przyłączenia się do Grupy Inicjatywnej i aktywnie protestuje przeciwko zjednoczeniu»⁹. Po dramatycznym soborze cerkiewnym we Lwowie w marcu 1946 r. wśród duchowieństwa szerzyły się nastroje podobne do tych, jakie wyraził ks. L. Szczerba, a które były cytowane w liście sekretarza lwowskiej OK KP(b)U I. Mazepy do Centrali Komitetu Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy: „Musimy być księżmi prawosławnymi. Jeśli odmówimy, zostaniemy aresztowani, a jeśli zgodzimy się przejść na prawosławie – będziemy przeciwko partyzantom i inteligencji wiejskiej. Zgodziłem się na przejście na prawosławie, ale to tylko ze względu na to, i faktycznie postanowiłem tymczasowo przejść do innej pracy»¹⁰.

Grekokatolicy uciekali się do odprawiania nabożeństw w oficjalnych cerkwiach. Według szefa RSPR G. Karpowa „niektórzy księża unicy, zdobywając nawet niektóre zjednoczone kościoły, otwarcie głoszą, wzywając ludzi, by nie byli posłuszni patriarsze Aleksemu i uznali papieża»¹¹. Raport informacyjny komisarza obwodu lwowskiego A. Wyszniwskiego z pierwszej połowy 1956 r. wspomina mnicha Wasilija Czepila, który mieszkał i pracował jako prokurent we wsi Stara Skvaryava, w powiecie niestierowskim. „Dostłownie ocalał” – twierdził miejscowy proboszcz – ksiądz prawosławny ks. Gajdu¹². Pochodzący z tej wsi ks. dr Józef-Iwan Czepil (1897–1960) powrócił

⁹ В. Сергійчук, Нескорена Церква. Подвижництво греко-католиків України у боротьбі за віру і державу. Київ: Дніпро, 2001. С. 90–93.

¹⁰ М. Лагодич, Торжество православ'я у Галичині. Український церковно-історичний журнал. 2003. № 1 (4). С. 70.

¹¹ Государственный архив Российской Федерации (ГАРФ). Ф. Р-6691. Совет по делам религий при Совете Министров СССР (143–1991). Оп. 1 Совет по делам Русской Православной Церкви при Совете Министров СССР (1943–1965). Д. 1378. Дело 11/9 отчётно-информационных докладов и другой переписки по вопросам церкви Уполномоченного Совета по Украинской ССР. Арк. 91.

¹² ГАРФ. Оп. 1. Д. 1498. Дело 11/64 отчётно-информационных докладов и другой переписки по вопросам церкви Уполномоченного Совета по Львовской обл. Арк. 22.

z wygnania w 1953 r. Ponieważ ks. Czepil służył nie tylko w mieszkaniach wiernych, ale także w kościele, komisarz zagroził radzie kościelnej usunięciem kościoła z rejestru. Ostatecznie sześciuosobowa delegacja wiernych poprosiła Wyszniiewskiego o zarejestrowanie we wsi cerkwi greckokatolickiej, mianując im księdza. Gdy komisarz przypomniał, że UKGK został „zlikwidowany przez sobór lwowski”, mieszkańcy wsi wyrazili chęć zarejestrowania wspólnoty rzymskokatolickiej, a ks. Czepila chcieli wysłać na Litwę, aby przyjąć święcenia kapłańskie Kościoła rzymskokatolickiego. Powołanie się ks. Czepila na wolność wyznania Wyszniiewski przyjął z oburzeniem: „Był tak bezczelny, że w rozmowie z urzędnikami okręgowymi powiedział, że zakazując mu służby, naruszamy konstytucję, a on rzekomo jest posłuszny woli ludu”¹³.

W szczególności Kościół katolicki, który był ideologicznym i politycznym przeciwnikiem reżimu stalinowskiego, stanął na drodze do wzmocnienia wpływów komunistycznych na Ukrainie Zachodniej. Historyk S. Gorbach zauważył: „Dobrze zorganizowany na arenie międzynarodowej, wysoce scentralizowany Kościół katolicki był naprawdę poważnym przeciwnikiem w szerzeniu wpływów sowieckich na terenach zamieszkałych przez miliony katolików”¹⁴. Iryna Bułyha twierdzi, że „amplituda sowieckiej polityki religijnej wobec RCC oscylowała między zadaniami ideologicznymi a względami pragmatycznymi, między próbami całkowitego zniszczenia a próbami zastąpienia religii nowym dogmatem”¹⁵. Tłumaczy tę politykę tym, że RCC na Wołyniu miał totalny wpływ na świadomość społeczną, więc kiedy sowiecki totalitaryzm stanął w obliczu równoważnej siły, nie

¹³ ГАРФ. Оп. 1. Д. 1498. Дело 11/64 отчетно-информационных докладов и другой переписки по вопросам церкви Уполномоченного Совета по Львовской обл. Арк. 23.

¹⁴ С. Гorbach, Деякі аспекти відносин між Ватиканом та СРСР після Другої світової війни (1945–1953 рр.). Український історичний журнал. 1998. № 6. С. 71.

¹⁵ І. Булига, Репресії тоталітарного режиму проти римо-католицької церкви на Волині у 1939–1941 рр. Наукові записки Національного університету “Острозька академія”. Серія: Історичне релігієзнавство. 2009. Вип. 1. С. 39.

mógł z nią współistnieć i dlatego musiał ją zniszczyć. Według Wołodymyra Barana w latach powojennych reżim stosował środki karne na większą skalę niż w latach 1939–1941, kiedy dążył do zdobycia sympatii mieszkańców ziem zachodnioukraińskich i lojalności najwyższego duchowieństwa¹⁶. Analizując sytuację RCC w ZSRR w latach czterdziestych, W. Baidych doszedł do wniosku, że chronologicznie można wyróżnić dwa najintensywniejsze okresy represji wobec wyznań w okresie powojennym 1944–1946 i 1948–1953 (przed okresem stalinowskim). Podczas pierwszej fali represjonowani katolicy byli oskarżani o współpracę z Armią Krajową, kolaborację i szpiegostwo na rzecz różnych „państw imperialistycznych”, ale przede wszystkim traktowano ich jako „agentów watykańskich”. W drugiej fali katolicy byli represjonowani i karani głównie ze względów religijnych, etniczno-narodowych i społecznych. W przypadku ludności polskiej motywy prześladowań ze strony sowieckich władz były powiązane z czynnikami religijnymi i etniczno-narodowymi¹⁷.

Podczas przesiedleń 1944–1946 strona sowiecka starała się jak najbardziej zintensyfikować ten proces. Przybywając do Łucka 23 października 1944 r., kpt. S. Pizło, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, odwiedził bp. Szelągka: „Nie pomogę, stwierdzam, ponieważ w tym zakresie nie otrzymałem żadnych instrukcji od Papieża. Mogę tylko powiedzieć, że ewakuacja ludności polskiej z terytorium Ukraińskiej SRR jest atakiem na Kościół Polski”¹⁸. Biskup wkrótce zapłacił za odmowę współpracy, podobnie jak dziesiątki innych członków Kościoła.

¹⁶ В. Баран, Репресії сталінського режиму щодо Римсько-католицької церкви на Волині і в Східній Галичині у 1939–1941 рр. *Komunizm: system – ludzie – dokumentacja: Rocznik Naukowy*. 2014. Nr 3. S. 49–63.

¹⁷ В. Байдиш, Римо-католицизм у контексті розвитку державно-церковних стосунків в СРСР (1920–1960-ті рр.). *Історія України: маловідомі імена, події, факти*. 2010. Вип. 36. С. 294–325.

¹⁸ І. Білас, Репресивно-каральна система в Україні. 1917–1953: Суспільно-політичний та історико-правовий аналіз: У 2 кн. Кн. 1. Київ: Либідь – Військо України, 1994. С. 239.

Po przesiedleniu Polaków z Ukrainy Zachodniej do Polski w okresie powojennym zlikwidowano wiele parafii rzymskokatolickich. Ponadto władze sowieckie próbowały wyrejestrować parafie, w których katolicy żyli w zwartych grupach. Dlatego przez pewien czas większość wspólnot rzymskokatolickich była wyrejestrowana. Jeśli porównamy liczbę aktywnych wspólnot rzymskokatolickich w 1945 r. w regionach zachodnich – 1099, gdzie pracowało 754 księży i jeden biskup, to pod koniec 1945 r. było 227 wspólnot i 135 księży. W tym samym czasie na terenach wschodnich wręcz przeciwnie, w 1945 r. liczba wspólnot rzymskokatolickich nawet wzrosła (111 oraz 45), choć liczba duchownych zmalała prawie o połowę¹⁹. Według danych Rady ds. Kultów Religijnych na koniec 1945 r. na Ukrainie zarejestrowanych było 114 parafii rzymskokatolickich. Jednak już w kolejnych latach liczba zarejestrowanych wspólnot rzymskokatolickich znacznie wzrosła. Już na początku 1946 r. w samym obwodzie kamieniecko-podolskim zarejestrowano 31 wspólnot katolickich, zrzeszających 32 886 parafian.

Region	Liczba parafii	Liczba księży
Zakarpacie	62	28
Kamieniec Podolski	29	2
Żytomierz	28	1
Winnica	27	1
Czerniowce	15	2
Drohobycz	14	15
Tarnopol	8	6
Lwów	11	6
Równe	6	1
Stanisławów	4	1
Wołyń	2	2

¹⁹ М. Шитюк, Римо-католицька церква в Україні в першій половині ХХ століття. Науковий вісник Миколаївського національного університету ім. В. О. Сухомлинського. Історичні науки. 2013. Вип. 3. 34. С. 104–112.

Region	Liczba parafii	Liczba księży
Kijów	1	—
Odessa	1	1
Charków	1	—
Dniepropietrowsk	1	—

Rząd sowiecki robił wszystko, aby zredukować sieć parafii rzymskokatolickich. W okresie od 1946 r. do pierwszej połowy 1947 r. zamknięto 62 kościoły rzymskokatolickie, zwane wylęgarniami propagandy religijnej i mistycznej wśród ludności. Liczba kościołów rzymskokatolickich zmniejszyła się do 72 z 169 do 1 stycznia 1956 roku²⁰.

Odrodzenie rzymskokatolickiego życia religijnego było tak silne, że władze nie zdołały go całkowicie ukryć. Informując Moskwę w tym zakresie, Komisarz Rady ds. Kultów Religijnych przy SNC ZSRR ds. Ukraińskiej SRR zmuszony był przyznać: „Są kościoły z dużą liczbą wierzących Polaków – z terenów, które nie podlegają relokacji do Polski. Do niedawna nie mieliśmy prawie żadnej oficjalnej rejestracji tych wspólnot religijnych i zarejestrowaliśmy je tylko tymczasowo. Taka postawa wywołuje niezdrową reakcję wśród wierzących Polaków ze wschodnich regionów”²¹. W odpowiedzi na odradzanie się życia katolickiego władze sowieckie wybrały drogę ścisłej kontroli tych procesów, oficjalnie rejestrując tylko niewielką część społeczności wierzących. Tym samym w okresie powojennym wznowiono częściowo legalną działalność RCC w regionach wschodnich i centralnych.

Osobliwością sowieckiej kampanii antyreligijnej po II wojnie światowej na Ukrainie było podsycanie niezgody i wrogości między grekokatolikami a prawosławnymi przez urzędników państwowych

²⁰ М. Шитюк, Римо-католицька церква в Україні в першій половині ХХ століття. Науковий вісник Миколаївського національного університету ім. В. О. Сухомлинського. Історичні науки. 2013. Вип. 3. 34. С. 110.

²¹ Центральний державний архів вищих органів влади і управління України. Ф. 4648. Оп. 4. Спр. 4. Арк. 21.

dla rozbicia jedności narodu ukraińskiego. Skomplikowało to walkę o niezależne i soborne państwo ukraińskie. Jednocześnie państwo totalitarne wykorzystywało Kościół do własnych celów, czemu służyło utworzenie w latach 1943–1944 Rady Cerkwi Prawosławnej i Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów ZSRR, które były obsadzone przez państwowe służby bezpieczeństwa.

Biskup Adolf Piotr Szelążek w swoich wspomnieniach pisał: „[...] nauczyciele byli zobowiązani do walki z Bogiem na lekcjach. Uczniom i nauczycielom, urzędnikom państwowym i funkcjonariuszom państwowym zabroniono chodzić do kościoła. Wśród uczniów w szkole byli tacy, którzy byli odpowiedzialni za śledzenie kolegów, którzy chodzili do kościoła. Stworzono specjalne szkoły i kursy zawodowe dla młodzieży wiejskiej i miejskiej, w których na pierwszy plan wysuwano propagandę ateizmu. Systematyczne spotkania również w domach prywatnych miały szerzyć wśród ludzi niewiarę”²².

Odrodzony podczas II wojny światowej Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny znalazł się w trudnej sytuacji. Hierarchia Ukraińskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, z wyjątkiem metropolity Teofila Bułdowskiego, pozbawionego rangi metropolitalnej, została zmuszona do emigracji. Część duchowieństwa Kościoła, po przejściu procedury „oczyszczenia” prawosławia od zwolenników autokefalii i wyznawców metropolity Polikarpa (Sikorskiego), „zjednoczyła się” z RKP. Inni, nie zdawszy egzaminu z lojalności politycznej, otrzymali odpowiednie wyroki zesłania, a po powrocie na Ukrainę w różnych formach – legalnie, jako księża RKP, lub nielegalnie kontynuowali działalność duszpasterską (jak w przypadku UKGK).

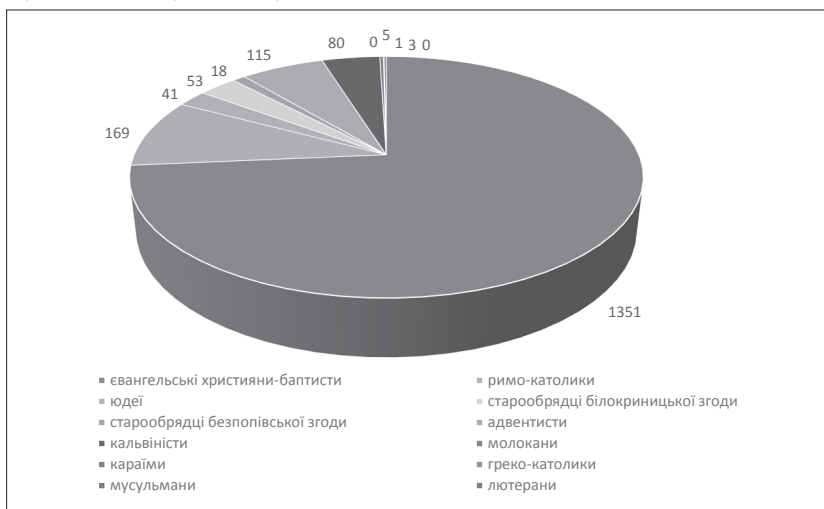
Redukcja sieci gmin wyznaniowych szeroko stosowana w ZSRR w latach powojennych stała się środkiem całościowego rugowania cech odróżniających grupy kościelne i stopniowego osiagania jednolitej struktury wyznaniowej. Dobrze ilustrują to poniższe dane.

²² B. Karwowska, W. Rozynkowska, L. Zygnier, *Ks. biskup Adolf Piotr Szelążek (1865–1950): kapłan, biskup, wygnaniec*. Podkowa Leśna 2010. S. 99.

Динамика структури етнично-визнанивев лудности Украйны вевдуг наивевдших визнанив и конфесји (на 1 ствцзня 1948 р.)



Динамика структури етнично-визнанивев лудности Украйны вевдуг наивевдших визнанив и конфесји (на 1 ствцзня 1956 р.)



Pomimo tego, że sowiecki system wykonawczy miał odzwierciedlać przyjęte przez najwyższe kierownictwo partyjne warunki stosunków państwo – Kościół na wszystkich szczeblach, często dochodziło do różnic poglądów między nimi. Nie można uznać, że takie różnice były ze szkodą dla polityki religijnej lub były jakoś kontrolowane. Mimo znacznej liczby skarg kierowanych do wyższych władz lub Biura Rzecznika przywódcy sowieccy przyzymkali oczy na samowolę pracowników tych organów władzy. Taka polityka w dziedzinie religijnej pozwalała jednocześnie na popieranie, gdy było to korzystne, aktualnego stanowiska sowieckich urzędników, a w razie potrzeby potwierdzano prawa organizacji wyznaniowych do wolności wyznania²³.

14 marca 1946 r. I. Hruszecki poinformował Chruszczowa, że we wszystkich obwodach obwodu lwowskiego odbyło się zebranie chłopów i inteligencji, na którym ogłoszono decyzję rady o likwidacji związku. Ukazała się broszura „Odezwa uczestników soboru do wszystkich wyznawców zachodnich regionów Ukrainy” w nakładzie 40 tys. egzemplarzy. Jednocześnie I. Hruszecki zauważył, że akcja została odebrana przez ludność niejednoznacznie. Działania rządu nie były w stanie stłumić masowego oporu ludności regionu. Wierzący nie przyjęli nowych kapłanów. Tak więc w Żółkwi w ciągu trzech lat zmieniło się ośmiu księży, ponieważ ludzie ich nie zaakceptowali. Komisarz RKP w obwodzie stanisławskim donosił w październiku 1949 r., że nawet władze lokalne sprzeciwiają się prawosławiu.

Dokumenty archiwalne odnotowują wiele przypadków bezkarności wobec prześladowania wspólnot religijnych przez władze lokalne. Z raportów i korespondencji komisarzy, skarg wiernych

²³ К.І. Я к у н і н а, Вплив місцевих органів радянської влади на становище християнських конфесій у Волинській та Рівненській областях (1944–1953 pp.). Наукові записки Національного університету “Острозька академія”, Серія: Історичне релігієзнавство. 2014. Вип. 11. С. 191–199.

można prześledzić główne przyczyny bezprawnych działań władz lokalnych. Ważnym czynnikiem obecnym przez te wszystkie lata była kwestia materialna, bo dotyczyła budynków, gruntów i wszelkich nieruchomości. Tak więc 19 kwietnia 1945 r. w powiecie Klevan w obwodzie rówieńskim na polecenie N. Streltsova, sekretarza komitetu okręgowego KP(b)U, przeprowadzono przeszukanie wśród deportowanych Polaków (na podstawie umów dwustronnych między ZSRR a PKWN ludności pozwolono na wywóz rzeczy osobistych)²⁴. Pod pozorem nacjonalizacji mienia wspólnot wyznaniowych skonfiskowano 118 przedmiotów należących do aresztowanego księdza i kościoła. Wszystkie te przedmioty zostały skonfiskowane przez urzędników okręgowych, a prokurator okręgowy brał udział w sprzeniewierzeniu mienia²⁵.

Odnośnie takich działań władz ksiądz Pożarski twierdził nieprzypadkowo: „Władze lokalne przypuściły żywy atak na wspólnoty religijne, co irytowało nawet najwyższe kierownictwo partii, przekonane, że te pospieszne kroki przeciwko duchowieństwu i wiernym tylko wywołały niezadowolenie wśród tych ostatnich i przygotowały grunt pod wypowiedzi antyradzieckie”²⁶.

Jak wynika z dokumentów archiwalnych, w opracowanie planu najważniejszych środków kontroli i nadzoru procesu w sferze etnopolitycznej Ukrainy, w tym w Galicji, dość aktywnie zaangażowały się specjalne organy republiki. I tak, na podstawie raportów informacyjnych komisarza Rady Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i Rady ds. Kultów Religijnych przy NKWD dla ZSRR za maj – czerwiec 1945 r.,

²⁴ Реабілітовані історією: у 27 томах / за ред. П. Т. Тронька. Рівненська область / за ред. В. М. Королюк, Ю. М. Торкунов, А. А. Жив'юк та ін. Кн. 2. Рівне: ВАТ “Рівненська друкарня”, 2009. С. 20.

²⁵ Державний архів Хмельницької області. Ф. 487. Обласний комітет КП (б) У – КПУ. Оп. 4. Спр. 34. Переписка с областными управлениями НКГБ по специальным вопросам. Арк. 11, 19.

²⁶ П.М. Бондарчук, Особливості релігійної ситуації в Україні у середині 1940-х – на початку 1950-х рр. Український історичний журнал. 2010. № 2. С. 137–163.

na osobiste polecenie Sekretarza KC WK(b)U i Przewodniczącego KNS ZSRR Nikity Chruszczowa Komisarz Bezpieczeństwa Państwowego Ukraińskiej SRR S. Sawczenko przesłał do KC KPZR (b) stosowne wnioski w sprawie realizacji szeregu priorytetów.

Warto zgodzić się z konkluzją Wiktora Wojnałowicza, że doświadczenia polityki państwa odnośnie do życia religijnego w pierwszej dekadzie po wojnie formalnie uznają zasadę rozdziału Kościoła i państwa oraz szkoły i Kościoła, zapewniając wolność kultu religijnego, ale także wolność antyreligijnej propagandy, a w rzeczywistości popierają dyskredytację życia religijnego, wspierając czynniki ateistyczne i administracyjną ingerencję w sprawy religijne.

STRESZCZENIE

Artykuł analizuje relacje między władzami sowieckimi a organizacjami wyznaniowymi i wiernymi różnych wyznań. Przedstawiono próby podporządkowania sobie Kościoła i zdominowania ludności przez jedno wyznanie. Poparcie komunistycznych władz dla Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego wpisuje się w wieloletnie trendy w rosyjskiej polityce. Pod presją znalazły się te Kościoły i ich wierni, którzy charakteryzowali się poczuciem narodowym i poparciem spoza ZSRR. Ocena wielu aspektów relacji Kościoła z władzą w okresie powojennym wskazuje na manipulacje uczuciami wiernych.

Słowa kluczowe: wolność wyznania, Rosyjski Kościół Prawosławny, Ukraiński Kościół Greckokatolicki, Kościół Rzymskokatolicki, Ukraiński Autokefaliczny Kościół Prawosławny, polityka religijna.

РЕЗЮМЕ

У статті проаналізовано взаємовідносини органів радянської влади і релігійних організацій та вірних різних конфесій. Показано спроби підпорядкування церкви та домінування одної конфесії. Підтримка комуністичною влади Російської православної церкви відповідає давнім тенденціям російської політики. Ті ж церкви та їх вірні, які мали національні риси та

підтримку за межами СРСР, піддавалися тиску. Оцінка багатьох моментів взаємовідносин Церкви з органами влади у повоєнний період дозволяє ствердити маніпулювання почуттями вірних.

Ключові слова: свобода віровизнання, Російська православна церква, Українська греко-католицька церква, Римсько-католицька церква, Українська автокефальна православна церква, релігійна політика.


БІБЛІОГРАФІЯ

- Байдич В., Римо-католицизм у контексті розвитку державно-церковних стосунків в СРСР (1920–1960-ті рр.). Історія України: маловідомі імена, події, факти. 2010. Вип. 36. С. 294–325.
- Баран В., Репресії сталінського режиму щодо Римсько-католицької церкви на Волині і в Східній Галичині у 1939–1941 рр. *Komunizm – system – ludzie – dokumentacja*: Rocznik naukowy. 2014. Nr 3. S. 49–63.
- Білас І., Репресивно-каральна система в Україні. 1917–1953: Суспільно-політичний та історико-правовий аналіз: У 2 кн. Кн. 1. Київ: Либідь – Військо України, 1994.
- Булига І., Репресії тоталітарного режиму проти римо-католицької церкви на Волині у 1939–1941 рр. Наукові записки Національного університету “Острозька академія”. Серія: Історичне релігієзнавство. 2009. Вип. 1. С. 32–40.
- Вишиванюк О.Г., Конфесійні аспекти етнотрансформаційних процесів в Україні (1944–1953 рр.): автореф. дис. ... канд. іст. наук: 07. 00. 01 / Прикарпатський національний університет ім. В. Стефаника. Івано-Франківськ, 2006.
- Войналович В.А., Партійно-державна політика щодо релігії та релігійних інституцій в Україні 1949–1960-х років: політологічний дискурс. Київ: Світогляд, 2005. 741 с.
- Войналович В.А., Партійно-державна політика щодо релігії та релігійних інституцій в Україні 1940–1960-х років: політологічний дискурс: автореф. дис. ... д-ра політ. наук: 23. 00. 02. Київ, 2006. 38 с.

- Горбач С., Деякі аспекти відносин між Ватиканом та СРСР після Другої світової війни (1945–1953 рр.). Український історичний журнал. 1998. № 6. С. 68–76.
- Государственный архив Российской Федерации (ГАРФ). Ф. Р-6691. Совет по делам религий при Совете Министров СССР (143–1991). Оп. 1 Совет по делам Русской Православной Церкви при Совете Министров СССР (1943–1965). Д. 1378. Дело 11/9 отчётно-информационных докладов и другой переписки по вопросам церкви Уполномоченного Совета по Украинской ССР.
- ГАРФ. Оп. 1. Д. 1498. Дело 11/64 отчётно-информационных докладов и другой переписки по вопросам церкви Уполномоченного Совета по Львовской обл.
- Державний архів Хмельницької області. Ф. 487. Обласний комітет КП (б) У – КПУ. Оп. 4. Спр. 34. Переписка с областными управлениями НКГБ по специальным вопросам.
- Кисельов О., Особливості розуміння свободи совісті радянської доби. Релігійна свобода. 2016. № 19. С. 188–190.
- Лагадович М.М., Специфіка функціонування структур Української греко-католицької та Руської православної церков у Східній Галичині в умовах радянської моделі державно-церковних відносин (1945–1965 рр.): дис. ... канд. іст. наук: 09. 00. 11 / Чернівецький нац. ун-т ім. Ю. Федьковича. Чернівці, 2014. 219 с.
- Лагодич М.М., Торжество православ'я у Галичині. Український церковно-історичний журнал. 2003. № 1 (4). С. 54–75.
- Луковенко І., Радянська держава і Російська православна церква на Донеччині у 1943–1964 роках. Донецьк: Донбас; ДОГО «Центр Діскавері», Центр релігієзнавчих досліджень та міжнародних духовних стосунків, 2011. 353 с.
- Реабілітовані історією: у 27 томах / за ред. П. Т. Тронька. Рівненська область / за ред. В. М. Королюк, Ю. М. Торкунов, А. А. Жив'юк та ін. Кн. 2. Рівне: ВАТ «Рівненська друкарня», 2009.
- Релігійно-церковне життя в Україні. URL: <http://history.org.ua/LiberUA/Book/relig/2.pdf>

- Сергійчук В., Нескорена Церква. Подвижництво греко-католиків України у боротьбі за віру і державу. Київ: Дніпро, 2001. 492 с.
- Стоцький Я., Фіаско пошуків компромісу римо- і греко-католицьких церков із більшовицькою владою. Українське релігієзнавство. 2008. Вип. 47. С. 128–138.
- Центральний державний архів вищих органів влади і управління України. Ф. 4648. Оп. 4. Спр. 4.
- Шитюк М. Римо-католицька церква в Україні в першій половині ХХ століття. Науковий вісник Миколаївського національного університету ім. В. О. Сухомлинського. Історичні науки. 2013. Вип. 3. 34. С. 104–112.
- Якуніна К.І., Вплив місцевих органів радянської влади на становище християнських конфесій у Волинській та Рівненській областях (1944–1953 рр.). Наукові записки Національного університету “Острозька академія”, Серія: Історичне релігієзнавство. 2014. Вип. 11. С. 191–199.

ZDZISŁAW J. KLJAS OFMConv

 <https://orcid.org// 000 0002 6717 9303>

WYSZYŃSKI I KURIA RZYMSKA Przyjaźń Wyszyńskiego z papieżami i sprawy katolików w krajach bloku wschodniego

Relacja między Prymasem Polski a Kurią Rzymską była długa i niezrządkiem dość skomplikowana. Była wielotematyczna i wielowątkowa. Po części sprowadzała się do zagadnienia, które Paweł VI świetnie opisał w 1973 r. w rozmowie z bp. Bronisławem Dąbrowskim, prawą ręką kard. Wyszyńskiego. Prymas Wyszyński – jak zaznaczył papież – mówił mu, że „nie można kosztem Polski pomagać innym krajom [komunistycznym]”¹. W rozmowie chodziło o to – tłumaczy Paweł

O. ZDZISŁAW JÓZEF KLJAS OFMConv – prof. dr hab.; wykładowca Pontificia Facoltà Teologica san Bonaventura-SERAPHICUM (Rzym), Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie. Świecenia kapłańskie przyjął w 1986 z rąk Jana Pawła II. W 1990 roku uzyskał doktorat z teologii dogmatycznej i nauk religijnych na Uniwersytecie Katolickim w Louvain-La-Neuve, a sześć lat później habilitację. Po habilitacji (1996–1997) podjął studia na Uniwersytecie św. Bonawentury w Nowym Jorku i uzyskał tam stopień Master of Arts z nauk humanistycznych. Wykładał m.in. w zakonnym seminarium w Krakowie, Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz na Papieskiej Akademii Teologicznej, gdzie w 1997 roku został m.in. kierownikiem Katedry Ekumenizmu, wicedyrektorem Międzywydziałowego Instytutu Ekumenii i Dialogu oraz wicedziekanem Wydziału Teologicznego. W latach 2005–2010 kierował rzymskim Seraphicum. Autor licznych książek, m.in. *Wyszyński. Narodziny nowego człowieka* (Warszawa 2021), *Wyszyński. 40 spojrzeń* (Kraków 2021), *Siła charakteru. O wadach i cnotach* (Kraków 2021), *Opatrzność i przeznaczenie* (Kraków 2020). e-mail: zjkantony@gmail.com.

¹ P. Raina, *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2008, s. 118.

Skibiński, historyk UW – by kosztem silnego Kościoła w Polsce nie podtrzymywać wątpliwego dialogu z państwami komunistycznymi, do czego sprowadzała się koncepcja polityczna Casarolego. Kardynał Wyszyński obawiał się zwłaszcza zbliżenia między komunistycznymi władzami PRL a Watykanem osiągniętego z pominięciem polskich biskupów, co oznaczałoby niekorzystną zmianę w sytuacji Kościoła w Polsce. Prymas sądził tak, widząc skutki wcześniejszych porozumień zawartych w ramach Ostpolitik: na Węgrzech w 1964 r., w Jugosławii w 1966 r. oraz ustępstw w Czechosłowacji w 1973 r.² „Wbrew Casarolemu a w trosce o Kościoły lokalne na Węgrzech, w Czechosłowacji czy NRD, Prymas krytycznie oceniał także swobodę działania biskupów powoływanych w wyniku uzgodnień z komunistami³, twierdząc, że «lepszy brak biskupa niż zły biskup». Po drugie, zwracał uwagę na to, że Ostpolitik w wersji, którą proponował ówczesny Sekretariat Stanu, oznaczało akceptację ładu jałtańskiego (zwłaszcza w odniesieniu do Litwy i Łotwy, a także Ukrainy), niosąc ze sobą duże ryzyko zaakceptowania przy okazji antykościelnej polityki sowieckiej, pozbawiającej całe narody, m.in. Litwinów i Ukraińców, wolności religijnej⁴. Nie bez racji, we wstępie do monografii Ewy Czaczkowskiej *Kardynał Wyszyński. Biografia*⁵, dr Andrzej Grajewski zaznaczał, że „do napisania pozostają ciągle rozdziały na temat relacji kard. Wyszyńskiego

² P. Skibiński, *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła powszechnego. Okres historyczny (1970–1980) Od Gdańska do Gdańska*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82097.Stefan-kardynal-Wyszynski-znaczenie-dla-Kosciola-Powszechnego.pdf> [18.06.2021].

³ Pisał o tym wyraźnie do nowo wybranego papieża. Zob. Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (AAW), Sekretariat Prymasa Polski (SPP), II.17.23. List kard. Stefana Wyszyńskiego do Jana Pawła II na temat sytuacji Kościoła w Czechosłowacji, 10 XII 1978 r., k. 370–371, oraz stanowiący aneks do tego listu anonimowy raport o sytuacji Kościoła w Czechosłowacji, b.d. (tamże, k. 372).

⁴ Por. AAW, SPP, II.17.23, List kard. Stefana Wyszyńskiego do papieża Jana Pawła I, 2 IX 1978 r., k. 124–127; Skibiński, *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła powszechnego. Okres historyczny (1970–1980) Od Gdańska do Gdańska*.

⁵ E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

z kolejnymi papieżami: Piušem XII, Janem XXIII, Pawłem VI, Janem Pawłem I oraz Janem Pawłem II⁶.

Niniejszy tekst nie wypełni luki, na którą wskazywał dr Grajewski. Nie będzie też powtórzeniem tekstu Piotra Samereka, który pisał o Kardynale Wyszyńskim i Stolicy Apostolskiej⁷. Pełny opis powyższego problemu wymagałby obszernych studiów, badań archiwalnych, szczegółowej analizy źródeł historycznych itd. Pracę tą będzie można jednak podjąć dopiero w momencie, kiedy Watykan otworzy dostęp do materiałów znajdujących się Apostolskim Archiwum Watykańskim. Do tego czasu musimy się zadowolić, bądź co bądź, wiedzą w jakiejś formie szcątkową. Nie oznacza to jednak, że nie wiemy zupełnie nic na temat relacji Wyszyński a Kuria Rzymska. Wiele na ten temat dowiadujemy się z *Pro memoria* Wyszyńskiego. Wiele informacji przekazują również dotychczasowe prace historyczne na temat Prymasa. Do nich właśnie będę się odwoływał w niniejszym tekście.

Nie będę szukał odpowiedzi na liczne pytania dotyczące roli Wyszyńskiego w polityce wschodniej Watykanu. Nie interesuje mnie również kwestia, jak obszerne były kompetencje Wyszyńskiego, gdy chodzi o katolików na Wschodzie. Pominę też szczegółową analizę przebiegu „dialogu” Wyszyńskiego z urzędami Kurii Rzymskiej, który był długi i tematycznie bogaty, nie zawsze też łatwy, zawsze jednak szczerzy, konstruktywny i bardzo ewangeliczny. Miał on zawsze na względzie właściwie rozumiane dobro Kościoła i człowieka. Są to tematy ważne i nader aktualne, jednak ze względu na charakter wystąpienia muszę je pozostawić na uboczu. Skupię się natomiast na innym zagadnieniu, które również wpisuje się w temat „Wyszyński i Kuria Rzymska”. Dotyczy on znajomości, a nawet przyjaźni Stefana kard. Wyszyńskiego z papieżami swojego okresu. W oparciu o dostęp-

⁶ Tamże, s. 7.

⁷ P. Samerek, *Kardynał Stefan Wyszyński a Stolica Apostolska*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, red. R. Czekalski, Warszawa 2021, s. 347–365.

ne materiały historyczne będę chciał pokazać, w jaki sposób bliskość Prymasa z papieżami tego okresu pozwalała mu lepiej i skuteczniej bronić wiernych w Polsce i poza jej granicami.

Ten temat również nie doczekał się właściwego dla siebie opracowania. Chcę zatem, aby niniejszy tekst stał się, chociaż małym, przyczynkiem do tej tematyki i zarazem zaproszenia do jego pogłębiania. Historia uczy, że wiele z tego, co Wyszyńskiemu udało się zrobić dla Kościoła w Polsce i dla katolików w bloku sowieckim, wynikało z bliskiej znajomości i często z przyjaźni z ówczesnymi papieżami. Specjalne uprawnienia, które otrzymał, szczególna rola w tzw. polityce wschodniej Stolicy Apostolskiej, powierzane mu zadania w stosunku do katolików na Kresach Wschodnich itd., wynikały – w bardzo dużej mierze – z zaufania (ale również z przyjaźni), jakim cieszył się Prymas u papieża Piusa XII, Jana XXIII, Pawła VI, Jana Pawła I oraz Jana Pawła II.

Obszerność zagadnienia i limity, jakie wyznacza charakter artykułu, nie pozwala powiedzieć wszystkiego na podjęty temat. Staraj się więc będę przedstawić tylko to, co najważniejsze i wskazać teksty, które mówią więcej.

Czym był Rzym dla Wyszyńskiego?

„Rzym jest dla Ojca [Stefana Wyszyńskiego] miejscem intensywnej pracy dla Kościoła powszechnego, spotkań z Głową Kościoła, rozmów, jakże niekiedy trudnych, w Sekretariacie Stanu”⁸ – pisał w swoich wspomnieniach ks. Zdzisław Peszkowski, więzień Kozielska. Z pewnością ks. Peszkowski ma rację, lecz trzeba dodać, że „prowadzona przez niego [Wyszyńskiego] polityka była powodem także napięć ze Stolicą Apostolską”⁹. Prof. Jan Żaryn uważa, że „Wyszyński nie był

⁸ Z.J. Peszkowski, *Ojciec. Wspomnienie o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Prymasie Polskim*, Orchard Lake 1987, s. 180.

⁹ Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 568.

łatwym partnerem dla Watykanu. Stawiał wymagania urzędnikom Sekretariatu Stanu, potrafił twardo bronić polskiej racji stanu¹⁰. Ks. Andrzej Gałka dodaje, że „Prymas był bezwzględnie posłuszny papieżowi. Natomiast jeśli chodzi o pracowników Watykanu, stawiał się na równi z nimi, a być może w niektórych sprawach uważał, że jest ważniejszy”¹¹. Nie brakowało zatem napięć na linii Watykan – Prymas. Były one momentami na tyle poważne, że „w połowie lat 60. [Prymas] liczył się nawet z myślą o ustąpieniu – dodaje Janusz Zabłocki. – Te sprawy były jednak ukrywane. Obie strony nie były zainteresowane tym, żeby informacje o nich dotarły do szerszego kręgu osób”¹². Nie sposób powiedzieć, na ile są to głosy prawdziwe; na odpowiedź musimy poczekać do czasu otwarcia archiwów watykańskich, tam bowiem przechowywane są dokumenty, dotąd jeszcze niedostępne dla badaczy. Biograf Wyszyńskiego, pani Ewa Czaczkowska, słusznie zauważa, że „powodów do napięć było wiele. I to zarówno za Piusa XII (1939–1958), jak i Pawła VI (1963–1978). Najmniej było ich za Jana XXIII (1958–1963), nie z powodu jego krótkiego pontyfikatu, lecz w dużej mierze wspólnego z prymasem Polski spojrzenia na cele dyplomacji watykańskiej”¹³. Nie było ich natomiast zupełnie za Jana Pawła I oraz za Jana Pawła II.

Pius XII **(papież, od 2 marca 1939 do 9 października 1958)**

4 marca 1946 roku Pius XII mianował ks. Wyszyńskiego biskupem lubelskim. Przyjął on sakrę biskupią 12 maja 1946 roku z rąk kard. Augusta Hlonda na Jasnej Górze. Na jego pieczęci znalazł się wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej bez korony i dewiza „Soli

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

Deo” – „Samemu Bogu”. Miał 45 lat i był wtedy najmłodszym biskupem w Polsce. Trzy lata później, 12 listopada 1948 r., w uroczystość Pięciu Polskich Braci Męczenników, papież Pius XII mianował go natomiast arcybiskupem warszawsko-gnieźnieńskim i prymasem Polski.

Pierwszą podróż do Rzymu *ad Apostolicam Sedem* ks. Prymas odbył w 1951 roku. 2 kwietnia tego roku o godz. 15.00 odwiedził grób swego poprzednika, kard. Augusta Hlonda i w godzinach nocnych udał się pociągiem do Rzymu. Wziął z sobą w podróż garść ziemi polskiej i ryngraf Pani Jasnogórskiej. Do Rzymu przybył prawie po dwóch dobach podróży, wieczorem 4 kwietnia o godz. 21.20. Rozpoczął się bardzo pracowity czas rzymskiego pobytu. 7 i 8 kwietnia rozmawiał z mons. Tardinim a 9 kwietnia został przyjęty przez papieża Piusa XII¹⁴. Tak zauważa pierwszy biograf Wyszyńskiego – Andrzej Micewski, który pisze ponadto, że z ust papieża padły wtedy znamienne słowa, skierowane do Księdza Prymasa: „*Polonia farà da se* – Polska da sobie radę sama”. „Ojciec święty nie chciał dawać jakichś szczegółowych wskazówek, ufając, że Prymas Polski najlepiej wie, co robi, bo zna stosunki na miejscu. Był to szczyt zaufania Piusa XII do Prymasa Wyszyńskiego – twierdzi Micewski – i do jego programu postępowania”¹⁵. Po raz kolejny Pius XII przyjął Prymasa 27 kwietnia na 22-minutowej audiencji pożegnalnej. Prawie tydzień później, 1 maja 1951 roku Wyszyński wyruszył w drogę powrotną do Warszawy, dokąd przybył 3 maja.

Wyszyński był zadowolony z odbytej wizyty i z rozmów, które przeprowadził z papieżem i urzędnikami rzymskimi. W *Pro memoria* wspominał więc z przyjemnością dni, które spędził w Rzymie, kiedy po raz pierwszym spotkał się z papieżem Piusem XII. Rok później, w środę, 9 kwietnia 1952 roku opisywał wydarzenie sprzed roku:

„Przed rokiem byliśmy u Ojca świętego. Jestem pod wielkim wrażeniem tej rocznicy. Nie mogę opanować pragnienia, by tam znów być. Potrzeba mi Rzymu jak powietrza, jak kropli rosy spragnionym

¹⁴ Zob. A. Micewski, *Kardynał Wyszyński, Prymas i mąż stanu*, Paris 1982, s. 79.

¹⁵ Tamże.

wargom. Cały dzień męczę się nad tym dążeniem niepokonalnym. Modłę się za Ojca świętego dzień cały. Jego ujmująca postać stoi mi żywo przed oczyma. Widzę Papieża. Widzę jego wnikliwe, dobre oczy. A jednak – nie można jechać do Rzymu. W takich chwilach rozumie się, że jednak jestem niewolnikiem. – Nie można...”¹⁶.

Po raz drugi Wyszyński spotkał się z Piusem XII w maju 1957 roku, podczas kolejnego pobytu w Rzymie, po wyjściu z więzienia. Z kraju wyjechał 6 maja w towarzystwie biskupów Choromańskiego, Klepacza, Baraniaka i ks. prałata Padacza. Historycy piszą, że „cała podróż zamieniła się w drogę tryumfalną”¹⁷, ale od chwili przybycia do Rzymu „było już różnie” – notuje Ewa Czackowska¹⁸. „Według jednych źródeł, Pius XII kazał czekać polskiemu prymasowi na audiencję tydzień (od 8 do 14 maja), miał dla niego tylko 15 minut i okazywał formalną serdeczność, według innych – termin audiencji był z Wyszyńskim konsultowany, trwała ona 45 minut i przebiegała w bardzo serdecznej atmosferze”¹⁹.

Sam kard. Wyszyński przyznał w *Pro memoria*, że rozmowa z papieżem Piusem XII „była trudna”. Wielokrotnie jednak zaprzeczał, jakoby papież zwlekał z jego przyjęciem. „Jest to nieprawda – pisał w 1962 roku, gdy prasa włoska przy okazji jego pobytu w Rzymie po raz kolejny przypominała wydarzenia z 1957 roku. – Na drugi dzień po moim przyjeździe zgłosił się do mnie z polecenia Ojca Świętego mons. Enrico Dante z zapytaniem, czy chcę być przyjęty przed wizytą prezydenta Francji [René Coty], czy też po jego wyjeździe. Ponieważ nie byłem wystarczająco przygotowany do tej rozmowy, wybrałem termin późniejszy. Nadto wyczułem, że na Watykanie wszyscy byli w tym czasie bardzo zajęci, co mogło skrócić moje spotkanie z Papieżem”²⁰.

¹⁶ S. Wyszyński, *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007, s. 135.

¹⁷ Micewski, *Kardynał Wyszyński*, s. 169.

¹⁸ Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 316.

¹⁹ Tamże, s. 317.

²⁰ Wyszyński, *Pro memoria*, 14 V 1957; tenże, *Przyjaciel Boga i ludzi*, Warszawa 2001, s. 66.

Podczas swojego drugiego pobytu w Rzymie Wyszyński, z pięcioletnim opóźnieniem, 18 maja 1957 roku odebrał kapelusze kardynalski i przejął w „posiadanie” przyznaną mu bazylikę Santa Maria in Trastevere. Pius XII przyjął Prymasa ponownie 14 czerwca na audyencji pożegnalnej. Wyszyńskiemu trudno było wytłumaczyć urzędnikom watykańskim, ale również samemu papieżowi, że „linia oporu przeciw komunizmowi przebiega inaczej niż się zazwyczaj sądzi. Biegnie ona nie po linii granic politycznych, ale po linii moralno-religijnej narodów”²¹. Mimo pewnej odmienności spojrzenia na sprawy ideologiczne, Wyszyński był przekonany, że ma w osobie Papieża człowieka sobie bliskiego i życzliwego. O tym, jak bardzo bliski był mu Pius XII, świadczy głębokie przeżycie przez Prymasa jego śmierci. Nastąpiła ona 9 października 1958 roku o godzinie 3.52 rano.

Jan XXIII

(papież, od 28 października 1958 do 3 czerwca 1963)

Osobą jeszcze bliższą Wyszyńskiemu był następca Piusa XII – papież Jan XXIII. „Chyba żaden cudzoziemiec nie czuł tak serdecznego i mocnego przywiązania do Polski jak Jan XXIII” – mówił po śmierci papieża w 1963 roku redaktor Rozgłośni Polskiej RWE ks. Tadeusz Kirschke. – „Jest więc w miłości Jana XXIII do Polski również i uczucie wdzięczności za najwyższy dla człowieka skarb powołania kapłańskiego, do którego przyczyniła się w tak dużym stopniu Polska, jej dzieje, na których był od najmniejszych lat wychowany”²².

Jan XXIII podkreślał wiele razy, że w dzieciństwie opowiadano mu o Polsce, o bohaterskim narodzie polskim oraz powstaniach wolnościowych. – „W młodych naszych duszach rodziły się uczucia poświęcenia, rosło przywiązanie do ideałów wolności. To Polska i jej

²¹ Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 320.

²² *Papież Jan XXIII. Kochał Polskę od dziecka*, [www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/963128.Papież Jan XXIII. Kochał Polskę od dziecka](http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/963128.Papież%20Jan%20XXIII.%20Kochał%20Polskę%20od%20dziecka) [18.06.2021].

losy, często nieszczęśliwe, ale zawsze natchnione ideą, kształtowały w nas chęć do pracy i poświęcenia dla innych”²³ – wspominał papież.

W młodości jego ulubioną lekturą były książki Henryka Sienkiewicza. „W latach młodych, gdy dusza jest pełna wzlotu, z zaciekawieniem i zachwytem młodego człowieka czytaliśmy dzieła: *Ogniem i mieczem*, *Potop*, *Pan Wołodyjowski*, ich romantyzm zadziwiał, uszlachetniał, porywał” – opowiadał Jan XXIII, Włoch, dla którego ideałem rycerza bez skazy był Michał Wołodyjowski.

Jan XXIII po raz pierwszy przyjechał do Polski już w 1912 roku, zwiedził Kraków, katedrę wawelską oraz Wieliczkę, gdzie zachwycała go kaplica św. Kingi. Za drugim razem, w 1929 roku, przyjechał jako delegat apostolski w Bułgarii, odwiedził Warszawę i Częstochowę. „Później już na stanowiskach dyplomatycznych śledziliśmy zmagania waszego narodu walczącego o wolność, o nietykalność granic. Przeżywaliliśmy szczerze wszystkie te bohaterskie zmagania, którymi naród wasz wywalczał swoją niepodległość. Radowaliśmy się razem z wami z odzyskania niepodległości” – mówił ks. Tadeusz Kirschke.

Według odnalezionego przez Andrzeja Grajewskiego dokumentu radzieckiego KGB prymas Polski miał duży wpływ na wybór na papieża kard. Angelo Giuseppe Roncallego, który przyjął imię Jana XXIII. Oto co na ten temat pisze Ewa Czackowska: „W czasie konklawe w październiku 1958 roku Wyszyński przekazał kardynałom memoriał biskupów polskich opisujący trudności Kościoła w PRL i innych krajach bloku sowieckiego. Krytycznie ocenił działania Stolicy Apostolskiej wobec krajów Europy Wschodniej i prześladowanych w nich Kościołów. Postulował nowy sposób działania Watykanu na Wschodzie. Wystąpienie poparł kard. Roncalli, patriarcha Wenecji, który przestrzegał przed niebezpieczeństwem schizmy. Argumentował, że jeżeli Watykan nie zmieni polityki, komuniści mogą stworzyć całkowicie zależne od nich Kościoły narodowe”²⁴. Andrzej Grajewski twierdzi, że „debata

²³ Tamże.

²⁴ Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 570.

zainicjowana przez Wyszyńskiego przyczyniła się do ostatecznego sukcesu kardynała Roncallego”²⁵.

Z papieżem Janem XXIII, kanonizowanym 27 kwietnia 2014 wraz z Janem Pawłem II, prymas Wyszyński spotykał się wielokrotnie. Z radością i wdzięcznością wspominał każde z tych spotkań:

„Po raz pierwszy – wspominał – spotkałem Sługę Bożego 8 maja 1957 r. w Wenecji. Byłem wtedy w drodze z Polski do Rzymu, by przedstawić się Ojcu Świętemu Piusowi XII po wyjściu z więzienia. Wtedy Sługa Boży był patriarchą weneckim. Wyszedł na dworzec w otoczeniu przedstawicieli władz Duchownych i Państwowych, zebrał też Polonię mieszkającą na stałe w Wenecji. Wszystkich, którzy uczestniczyli ze mną w podróży, zaprosił do salonu na dworcu na kawę. Nasza rozmowa o charakterze towarzyskim trwała około pół godziny. Kontakty moje ze Sługą Bożym były wielokrotne z racji przyjazdów do Rzymu, w czasie konklawe i później, w czasie Pontyfikatu Sługi Bożego.

Ponownie miałem możliwość kontaktować się ze Sługą Bożym, jadąc z Rzymu do Polski. Było to 17 czerwca 1957 r. Wtedy Sługa Boży przyszedł na dworzec, zabrał nas z pociągu i pragnął nam pokazać miasto z gondoli. Na moje oświadczenie, że Wenecję znam i boję się utracić pociąg, Kardynał Roncalli ukazał mi siedzącego w gondoli naczelnika stacji i oświadczył, że na pewno pociągu nikt nie wypuści. Zwiedzanie miało charakter właściwie przejażdżki. Brali w niej udział Biskupi polscy wracający z Rzymu. Zapraszał do siebie, ilekroć droga wypadnie przez Wenecję. Mówił, że wszyscy jesteśmy braćmi. Podarował wszystkim piękne albumy weneckie. Uradowany był swoim pomysłem. Twarz jego była ożywiona. Nadesłał fotografie z naszego pobytu do Warszawy. Mówił: «Pragnę was rozweselić, bo czeka was jeszcze półtorej doby w wagonie».

Następne spotkanie miało miejsce w czasie konklawe. Zeznania swoje opieram tylko na osobistych kontaktach ze Sługą Bożym. [...]

²⁵ A. Grajewski, *Pancerny prymas. Władze PRL próbowały skłócić prymasa Polski z Watykanem*, „Wprost”, 4 VI 2006, nr 22.

W 1958 r., 28 października, w czasie krótkiego konklawe, miałem możliwość spotykać się ze Sługą Bożym wielokrotnie. Chodził razem ze swoim kapelanem po korytarzach. Lubił spacerować. W czasie tych spacerów niejednokrotnie spotykaliśmy się, gdyż i ja spacerowałem ze swoimi kapelanami. W poniedziałek, w przeddzień wyboru, ja i moi współtowarzysze, ks. prał. Władysław Padacz i ks. kan. Hieronim Goździewicz, spotkaliśmy się w stancy rafaelowskiej przed obrazem Adoracji Najświętszego Sakramentu (sic!). Przyszedł tam ze swoim kapelanem, rozmawialiśmy przez trzy kwadransy. Wtedy opowiadał nam o swych wrażeniach z podróży do Polski, a zwłaszcza z pobytu w Krakowie i na Jasnej Górze.

W 1927 r. ponownie był w Polsce w charakterze turysty. [Dnia] 17 sierpnia 1929 r. odwiedził Jasną Górę i opowiadał o swoich wrażeniach z kontaktu z Jasną Górą. Pełnił wtedy funkcję Wizytatora Papieskiego w Bułgarii. Pamiętał o tym, że zostawił w księdze napis po łacinie o następującej treści: *Fiat pax in virtute tua, Regina Poloniae, et abundantia in turribus tuis* (Niech będzie pokój w mocy Twojej, Królowo Polski, i obfitość w wieżycach Twoich).

Przy sposobności tych spotkań – wspominał prymas Wyszyński – Kardynał Roncalli często wracał do swoich wspomnień z Polski, o czym będzie mowa później.

W wędrowskich po korytarzach zawsze był pogodny. Mówił o swym rychłym powrocie do Wenecji. Odnosiło się wrażenie, że nie spodziewał się, aby mu coś groziło, tym bardziej że uważał się za człowieka starego. Zdrowie swoje oceniał jako dobre, głowa jasna, pamiętał mnóstwo drobiazgów i szczegółów, natomiast nogi oceniał jako słabe: «chodzić mogę, stać mi trudno». W tym wszystkim nie robił wrażenia człowieka oczekującego wyboru.

Gdy ogłaszano wynik wyborów i kiedy Sługa Boży został zapytany, czy przyjmuje wybór, zapanowała dłuższa cisza. Nie mogłem wówczas obserwować jego zachowania, gdyż siedział stosunkowo daleko ode mnie. Prosił o chwilę czasu na rozwałę. Kaplicę zaległa cisza, połączona dla wielu z zaskoczeniem co do wyniku głosowania.

Ponieważ w tych głosowaniach głosy były bardzo rozsypane, wynik ostateczny zaskoczył również i mnie.

Po dłuższej ciszy Elekt wstał i odczytał z kartki krótki tekst. Powiedział najprzód: «Wybór przyjmuję i zwać się będę Janem». Co do wyboru imienia nastąpiło zaskoczenie. Elekt tłumaczył swój wybór imienia tym, że imię to nosił Jego ojciec, że tym imieniem «nazywa się uboga świątynia, w której otrzymałem chrzest, ja również oddaję się pod szczególną opiekę św. Jana Chrzciciela i św. Jana Apostoła. Chcę być zaledwie głosem wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, chcę również jak Ewangelista składać swą głowę na piersi Jezusa, chcę również tak jak on wziąć Matkę Chrystusową i powiedzieć, że jest Ona i Matką moją».

Gdy ceremoniarze poprosili Elekta, ażeby udał się do sali paramentów, przechodził koło mojego kłęcznika. Był bardzo blady, uśmiech zniknął z Jego twarzy. Można powiedzieć, że twarz Mu pociemniała, głowę spuścił i, zda się, bezwolnie szedł za ceremoniarzami, którzy podtrzymywali Go pod ręce.

Wydaje mi się, że Papież ujął najzwięźlejszy swój program pontyfikatu w słowach: *Parere Domino plebem perfectam* („Przygotować Panu lud doskonały”). Przy Jego tronie zgromadzili się kardynałowie, składając życzenia. Ja zostałem na miejscu. Elekt zdjął swoją piuskę kardynalską i oddał ją monsignorowi Di Jorio. Dość długo czekaliśmy na powrót Papieża do Sykstyny. Sutanny nie pasowały. Wreszcie Papież zajął miejsce przed ołtarzem. Widać było, że czuje się nieswojo w tym stroju i spoglądał na siebie, jak gdyby dziwić się, jak Go ubrali. Wyglądało na to, że Sługa Boży był zaskoczony wyborem. Czuł się w wyraźny sposób niedobrze. Po wyznaniu wiary usiadł na przenośnym tronie, by odebrać hołd kardynałów. W swojej kolejności zbliżyłem się do Papieża i prosiłem o błogosławieństwo dla episkopatu, duchowieństwa i wiernych Polski. Dopiero po tej adoracji Papież wyszedł przez Aula Ducale na balkon.

Po błogosławieństwie wróciliśmy do sali paramentów. Przyszły tam Siostry Szarytki, które służyły w konklawe, by złożyć życzenia.

Zjawili się też i inni watykańscy dygnitarze, którzy nie brali udziału w konklawe. Wszyscy z otoczenia Papieża, ciągle siedzącego w sedia gestatoria, tłoczą się do Jana. Mamy wrażenie, że konklawe jest otwarte. Tymczasem Papież wstał i ogłosił, że jutro będzie druga adoracja, krótkie przemówienie, po czym konklawe zostanie otwarte. Wywołało to konsternację. Kardynał Tisserant mówił, że przecież tutaj są ludzie, którzy nie należą do konklawe. Ktoś powiedział żartem, że są ekskomunikowani. Papież odpowiedział z uśmiechem, że ich przyjmuje do Kościoła, lecz jednak niech opuszczą konklawe. Papież chciał jeszcze z nami spędzić jedną noc.

Podczas drugiego hołdu w dniu 29 X wszyscy kolejno składali swoje homagium. Papież już lepiej czuł się w swoim stroju. Gdy zbliżyłem się do Papieża, powiedziałem: «Jan XIII, poprzednik Waszej Świątobliwości, wprowadził Polskę do rodziny narodów chrześcijańskich. Dziś pod przewodnictwem Waszej Świątobliwości będziemy szli do Tysiąclecia Chrześcijaństwa». Papież prosił, abym przed odjazdem zgłosił się na rozmowę i poinformował o sytuacji Kościoła w Polsce. Prosił, aby napisać w osobnych punktach. Gdy na wózku przywieziono kardynała Tien, Papież zszedł z tronu i ucałował go. Po homagium Papież wygłosił krótkie przemówienie i po błogosławieństwie otworzył konklawe. Trzeci hołd miał miejsce 30 X o godz. 10 w kaplicy Sykstyńskiej – ucałowałem pierścień Rybaka. W czasie tego hołdu każdego zatrzymywał i zamieniał kilka słów. Podczas tego hołdu Papież ponowił życzenie spotkania się ze mną i porozmawiania o sytuacji Kościoła w Polsce.

W dniu 4 XI nastąpiła koronacja. Przed nią była jeszcze adoracja, w której czasie Papież powiedział: «Częstochowa, Częstochowa, spraw, aby wiele modlono się za mną przed Waszą Matką Bożą». Odpowiedziałem: «Uczynię to, aby każdego dnia była Msza św. w intencji Waszej Świątobliwości przed Obrazem Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie». W czasie śpiewania «Tercji» zauważyłem wielokrotnie wzrok Jego skierowany ku mnie. Był bardzo skupiony, szeptał modlitwy, niekiedy głośniejszym westchnął, zachowywał się niezwykle pokornie

z głową wtuloną w ramiona, jakby poddawał się skomplikowanemu ceremoniałowi koronacyjnemu. Papież budził wielkie współczucie, nie uśmiechał się, twarz miał poczerniałą. W czasie adoracji prowadził ze mną trochę przydługą rozmowę, co niecierpliwiło ceremoniarza. Papież mówił o Częstochowie. Odbierałem niekiedy wrażenie, że Papież poddaje się woli Bożej wbrew swej woli. Miałem wrażenie, że niemal był niesiony bezwolnie na ofiarę²⁶.

Kard. Stefan Wyszyński dotrzymał słowa. Od tego czasu na Jasnej Górze codziennie o godz. 18.30 sprawowana jest Msza św. za papieża.

Papież Jan XXIII „miał pełne zaufanie do polityki Wyszyńskiego wobec komunistów w Polsce. Po przyjęciu na audyencji zięcia Chruszczowa pytał potem prymasa wielokrotnie: «Czy ja Wam zaszkodziłem? Bo mi wszyscy mówią, że Wam zaszkodziłem». Wyszyński wystąpił w obronie papieża na kongregacji kardynałów: «Jak można mieć pretensje [...] do papieża, że przyjął jednego człowieka z Rosji, kierując się motywami humanistycznymi, podczas gdy cały świat utrzymuje stosunki handlowe z Rosją»²⁷. Na taki argument nikt nie odpowiedział²⁸.

Za wielki gest przyjaźni i zaufania Jana XXIII uważał Prymas zaproszenie go do papieskiego okna podczas południowej modlitwy Anioł Pański 25 lutego 1962 roku. Pisał potem Wyszyński: „Zrozumiałem, o co Papieżowi chodzi. Papież chce powiedzieć zebrany na placu rzeszom, że jeżeli Polska trwa, jeżeli jest nadal *semper fidelis*, to właśnie dlatego, że jest najsilniej związana z tym *Angelus Domini nuntiavit Mariae* [Anioł Pański zwiastował Maryi]²⁹. Biografowie Prymasa piszą, że zażyłość z Janem XXIII była tak wielka, że rozmawiali

²⁶ *Błogosławiony Jan XXIII, papież, wierny naśladowca św. Franciszka z Asyżu*, wybór tekstów, wstęp i redakcja S.B. Brzuszek, Warszawa – Kraków 2012, s. 125–129.

²⁷ Archiwum Prymasa Polski (APP), Komisja Główna KEP, protokół z 18 X 1973, k. 7.

²⁸ Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 570.

²⁹ Wyszyński, *Pro memoria*, 25 II 1962, w: M.P. Roman i uk, *Życie, twórczość i postęga Stefana Kardynała Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia*, t. 2: 1956–1965, Warszawa 1996, s. 369.

ze sobą na najbardziej intymne tematy. Być może to miał na myśli Prymas, gdy 20 maja 1963 roku, po spotkaniu z ciężko chorym papieżem (zmarł 3 czerwca), zapisał w dzienniku: „Rozmowa przechodzi na osobiste sprawy papieża. Ojciec Święty otwiera mi swoje serce i mówi o swojej duszy, ale tego nie chcę tutaj opisywać”³⁰. Podobno podczas tej rozmowy Jan XXIII zaprosił Wyszyńskiego na spacer do ogrodu. „Tam przynajmniej można swobodnie porozmawiać, bo ci tutaj...”³¹, papież zawiesił głos i machnął ręką³².

Paweł VI **(papież, od 21 czerwca 1963 do 6 sierpnia 1978)**

Za pontyfikatu Pawła VI Prymas Tysiąclecia wielokrotnie zdawał się znajdować w prawdziwym oku cyklonu. Był obiektem manipulacji rządu, napaści peerelowskich mediów i służb oraz krytyki ze strony urzędników rzymskich dykasterii. Wytrzymał jednak wszystko dzięki cierpliwości, rozwadze, męstwu i z pewnością opiece Matki Kościoła, której siebie zawierzył.

„Niezwykle trudny był też dla Prymasa Polski początek pontyfikatu Pawła VI i rozgrywki toczone wokół osoby Kardynała w trakcie II sesji Soboru – pisze ks. Piotr Jaroszkiewicz. Jesienią 1963 roku MSW na zlecenie Zenona Kliszki przygotowało antyprymasowską prowokację w postaci dokumentu zatytułowanego *Memoriał o niektórych aspektach kultu maryjnego w Polsce*. Opracowanie, które powstało przy zaangażowaniu wielu profesjonalnych teologów, a zarazem współpracowników komunistycznych służb specjalnych, zarzucało Prymasowi, jak można się domyślić, przesadę, bigoterię, promocję skrajnych jakoby i wybujałych form kultu maryjnego, wręcz balansowanie na krawędzi herezji. Tekst przetłumaczony został na kilka języków zachodnich.

³⁰ Wyszyński, *Przyjaciel Boga i ludzi*, s. 158.

³¹ K. Sidor, *Wzgórze Watykańskie*, Warszawa 1981, s. 165.

³² Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 573.

Rezydentura peerelowskiego wywiadu w Rzymie – kontynuuje – zadbała, aby dotarł on do wpływowych uczestników Soboru, a także 23 biskupów polskich. W rezultacie Prymas nie uniknął kłopotliwych pytań i, jak relacjonowali z Rzymu agenci wywiadu, skarżył się, że nigdy nie miał jeszcze podobnie ciężkiego okresu. Jakby tego było mało, nielojalni polscy katolicy z szeregów środowisk koncesjonowanych przez partię (PAX, Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, Kluby Inteligencji Katolickiej) jeździli wówczas do Rzymu i obwiniając Prymasa Polski o zły stan relacji Kościoła z państwem, niedwuznacznie domagali się jego odwołania, a przynajmniej znaczącej interwencji papieża. Kard. Wyszyński czuł się tym przygnębiony i, albo biorąc pod uwagę własną rezygnację, albo też faktycznie licząc się z negatywną oceną swej działalności przez Stolicę Apostolską, w trakcie audiencji u Pawła VI 2 grudnia 1963 roku zaproponował papieżowi trzech kandydatów na swoje miejsce. Byli to biskupi Bronisław Dąbrowski, Jerzy Modzelewski i Jerzy Stroba³³.

Papież Paweł VI nie przyjął deklaracji ustąpienia Prymasa ani teraz, ani nigdy później. Na przykład w listopadzie 1969 roku anonimowy autor zwracał się do papieża z prośbą, aby wyznaczył nowego Prymasa, takiego, który szedłby drogą wskazań Soboru i umiał prowadzić Kościół w państwie ludowym. Papież nie reagował na te sugestie. Nie odpowiadał też na głosy innych wiernych, rzekomo bardzo „zaintroskanych” o dobro Kościoła w Polsce, którzy również apelowali do Pawła VI, aby Prymas Wyszyński nie wracał z Rzymu, ale został tam i „pod okiem” papieża był „wychowywany w jego duchu”. Kardynał był nękanym w powyższy sposób właściwie do połowy lat siedemdziesiątych.

Paweł VI rozpoznawał kłamliwe ataki na Wyszyńskiego i nie dawał im posłuchu. Ufał bardzo Wyszyńskiemu, Prymas z kolei ufał bardzo papieżowi. „Między Pawłem VI a Wyszyńskim – pisze Massimiliano Signifredi – istniała głęboka przyjaźń i wspólna historia, której ślady

³³ P. Jaroszkiewicz, *Prymas i Paweł VI* (I), <https://www.opiekun.kalisz.pl/prymas-ipawel-vi-i> [18.06.2021].

muszą być odkrywane roztropnie i z wielką cierpliwością. Niewiele osób wie, na przykład, że w 1948 r. abp Montini, przyszły papież Paweł VI (w tamtym czasie jeden z najbliższych współpracowników Piusa XII) – faworyzował Wyszyńskiego na stanowisko przyszłego Prymasa Polski. Decydująca była najwyraźniej rada, jakiej Montiniemu udzielił brat przyszłego papieża, Lodovico, który w 1947 r. odwiedził Polskę jako członek międzynarodowej misji medycznej. Mógł on bowiem sam zebrać cenne informacje na temat Kościoła w Polsce, o czym szczegółowo pisze w swojej książce świetnie poinformowany Paweł Wójcik.

Po drugie, Montini przekonał Piusa XII, aby nadał młodemu prymasowi tzw. *facultates specialissimae* (specjalne przywileje), które przysługiwały wcześniej kard. Hlondowi, ponieważ odkrył on i docenił jego głęboką intuicję polityczną. Dlatego to właśnie Wyszyńskiemu nowo wybrany papież Paweł VI podarował swój pastorał, którego używał jako arcybiskup Mediolanu. Jest on nadal przechowywany w kaplicy arcybiskupów warszawskich. I nie jest bez znaczenia, że to właśnie Wyszyński zasugerował nowemu papieżowi Janowi Pawłowi II, aby ten mianował Casarolięgo (blisko współpracującego z Pawłem VI) na sekretarza stanu w miejsce kard. Villota³⁴.

„Gdyby nie sprzeciw ekipy Gomułki – słusznie zauważa Ewa Czackowska – w głównych uroczystościach milenijnych w Częstochowie 3 maja 1966 roku uczestniczyłyby Paweł VI. Komuniści nie zgodzili się na przyjazd papieża. I to nawet dwukrotnie. Po raz drugi na Wigilię 1966 roku”³⁵.

Z zapisków Wyszyńskiego oraz ze wspomnień osób wynika, że Prymas był zawsze przyjmowany serdecznie przez Pawła VI. Papież miał wiele szacunku i uznania dla Wyszyńskiego za jego pracę na rzecz Kościoła w Polsce. Za każdym razem powtarzał mu znamienne słowa:

³⁴ M. Signifredi, *Wyszyński, papież i polityka wschodnia*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/.../Wyszynski-papieze-i-polityka-wschodnia> [17.06.2021].

³⁵ Czackowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 399.

„nic o was, bez was”. Relacje Prymasa z papieżem Pawłem VI istotnie były serdeczne, nacechowane wzajemnym szacunkiem i uznaniem, a jednocześnie nie pozbawione napięć. Jesienią 1977 roku Paweł VI potwierdził specjalne pełnomocnictwa prymasa Polski, m.in. w sprawie inicjatywy przy mianowaniu biskupów.

Różne spotkania, wypowiedzi i listy pozwalają stwierdzić, że Paweł VI darzył Prymasa głębokim zaufaniem, szacunkiem i uznaniem. Jakimś potwierdzeniem tego jest list Pawła VI z okazji jubileuszu dwudziestopięciolecia prymasostwa. Oto niektóre fragmenty długiego listu Papieża:

„Czcigodnemu Bratu Naszemu

Stefanowi Świętego Kościoła Rzymskiego kardynałowi Wyszyńskiemu Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu i Warszawskiemu.

Z wyjątkową uwagą zwraca się myśl Nasza do Ciebie, gdy wspominamy, że kończy się dwudziesty piąty rok od chwili, gdy przeniesiony ze stolicy lubelskiej, objąłeś kierownictwo Kościoła gnieźnieńskiego i warszawskiego łącząc je w Twojej osobie.

Znaną jest oczywiście rzeczą, z jaką starannością pasterską i z jakim zapałem oddałeś się tej posłudze; z jak wielką gorliwością apostołską wypełniałeś nałożone obowiązki, w dobrej i złej doli. Chociaż jeden Bóg jest prawdziwie sędzią i wynagrodzicielem zasług, to jednak także oceny ludzkie Twoich cnót i pracy przyznały Ci wyjątkowe uznanie i poważanie.

Szczególnie miło Nam jest wspomnieć Twoje oparcie się na zdrowych zasadach, aby dusze Tobie powierzone karmić prawdziwą nauką, w której najważniejszą rzeczą jest zachowywanie i pomnażanie życia chrześcijańskiego, zgodnie z tym, co mówił Apostoł: «Wiara rodzi się z tego, co się słyszy, tym zaś, co się słyszy, jest słowo Boże» (Rz 10, 17) [...].

Gdy to wszystko sercem rozważamy, sądzimy, że wiele jest przyczyn, dla których razem z czcigodnymi biskupami, kapłanami i ludem Tobie powierzonym z Całej duszy składamy Ci uznanie za ten okres spełnianych obowiązków biskupich. [...].

Dan w Mieście Watykańskim, dnia 22 października 1973 roku. W jedenastym roku Naszego pontyfikatu. Paweł VI Papież”³⁶.

Przy wielu okazjach prymas Wyszyński nawiązywał do swoich bliskich relacji z Pawłem VI. W kazaniu wygłoszonym w warszawskiej archikatedrze po śmierci Pawła VI, 10 sierpnia 1978 roku, kard. Stefan Wyszyński wspominał na przykład moment wyboru tego papieża podczas konklawe 15 lat wcześniej: „Ponieważ wtedy w konklawe zajmowałem bardzo bliskie miejsce, wobec elekta czwarte, właśnie odmawiałem nieszpory o Sercu Pana Jezusa, bo to była wigilia tej uroczystości. W brewiarzu znalazłem antyfonę pierwszą, która po łacinie tak brzmi: *Suavi iugo tuo dominare in medio inimicorum tuorum* – co znaczy: «Łagodnym jarzmem władaj w pośrodku twoich nieprzyjaciół». Elekt mógł być w tym momencie bardzo zatroskany, przeczytał ten tekst, skłonił głowę i powiada: zobaczymy później. Odszedłem. Przyszła komisja prezydialna konklawe i odczytała sprawozdanie z wyników wyboru. Padło pytanie: czy przyjmujesz wybór? Skłonił głowę. – Jakie sobie wybierasz imię? – Paweł. Sądzę, najmilsi, że ten nowy Paweł [...] zrozumiał czasy, (zrozumiał) że w Kościele się dopełnia coś niezwykłego”³⁷.

Nieco wcześniej Prymas Polski próbował podsumowywać dopiero zakończony pontyfikat: „Bo okres pontyfikatu papieża Pawła VI był niesłychanie trudny, można powiedzieć przełomowy – mówił. Ale to był przełom, który orał niwę Bożą błyskawicami nowych światła i piorunami, od których zda się wszystko trzęsło się w posadach. Sam Sobór, jego prace, synody posoborowe, głębokie, narastające sprzeciwy przeciwko Kościołowi i jego pracy na rzecz *Pacem in terris* i *Humanae vitae*, obrony pokoju i obrony godności człowieka, wszystko było kontestowane” (tekst oryginalny).

³⁶ List cytowany w: *Soli Deo. Dwudziestopięciolecie pracy w archidiecezji warszawskiej Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski*, Warszawa 1974, s. 31–32.

³⁷ Jaroszkiewicz, *Prymas i Paweł VI* (I), <https://www.opiekun.kalisz.pl/prymas-ipawel-vi-i>.

Natomiast w listopadzie 1978 roku na spotkaniu Rady Głównej Episkopatu Polski kardynał Wyszyński mówił: „Paweł VI – to osobowość uważna, refleksyjna i serdeczna. Można było rozmawiać z nim konstruktywnie. Miał dużo zaufania do Episkopatu i Prymasa Polski. Miał trudności psychiczne, dlatego nosił się z zamiarem ustąpienia. Prymas Polski go umacniał i pocieszał – wyrażał mu za to wdzięczność i sympatię”³⁸.

W tym samym wystąpieniu Wyszyński szczerze przyznawał, że „Stosunki popsuły się wtedy, gdy abp Poggi zaczął przyjeżdżać do Polski. Urwały się wtedy kontakty z Kongregacjami i Sekretariatem Episkopatu. W ostatnich czasach było bardzo ciężko”³⁹.

W sierpniu 1976 roku kard. Wyszyński skoczył 75 lat i zadnie z prawem kanonicznym założył na ręce Pawła VI rezygnację z pełnionych funkcji. Papież przedłużył prymasowi urzędowanie. Przed laty Jan Nowak-Jeziorański, mający liczne kontakty w kręgach watykańskich, pisał, że gdyby nie śmierć Pawła VI, kard. Wyszyński umarłby jako emeryt. Twierdził on, że Prymasowi przedłużono wykonywanie funkcji o trzy lata, czyli do 1979 roku⁴⁰. Z kolei biskup Orszulik prostował, że w zapiskach Prymasa znalazł zapis, że Paweł VI po raz drugi przedłużył mu o dwa lata pełnienie urzędu, czyli do 3 sierpnia 1980 roku⁴¹.

Prymas Wyszyński został na swoim stanowisku do śmierci.

Jan Paweł I (papież, od 26 sierpnia 1978 do 28 września 1978)

Nie posiadamy – co zresztą jest zrozumiałe, mając na względzie bardzo krótki pontyfikat Jana Pawła I – wiele informacji na temat relacji między Wyszyńskim i Janem Pawłem I. 30 sierpnia 1978 roku był

³⁸ APP, Komisja Główna KEP, protokół z 27 XI 1978, k. 2.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2: 1956–1976, Kraków 1992, s. 193, cyt. za: Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 601.

⁴¹ Tamże.

obecny na audyencji generalnej kardynałów u Jana Pawła I, następnie został przyjęty przez niego na audyencji prywatnej. Historycy piszą, że Jan Paweł I przyjął Wyszyńskiego na audyencji jako pierwszego z kardynałów, niejako „poza kolejnością”, w której czekało 44 purpuratów⁴². Piotr Samerek pisze, że Prymas „był jednym z nielicznych kardynałów przyjętych na audyencji przez «Uśmiechniętego Pasterza», który nieoczekiwanie zmarł w nocy z 28 na 29 września 1978 r.”⁴³. Wcześniej jednak papież Jan Paweł I potwierdził specjalne pełnomocnictwa, jakie nadał Wyszyńskiemu Pius XII.

Jan Paweł II (papież, od 16 października 1978 do 2 kwietnia 2005)

Po raz pierwszy spotkali się w sierpniu 1958 roku, w Warszawie. Prymas wezwał na ul. Miodową ks. Wojtyłę, by go poinformować, że papież Pius XII mianował go biskupem pomocniczym w Krakowie. Stefan Wyszyński był już wtedy wielkim prymasem. O ks. Wojtyłę z Krakowa wiedział niewiele – że jest filozofem, że wykłada na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, że jest duszpasterzem młodzieży, że pisze dramaty i poezje, że lubi górskie wędrowki i spływy kajakowe ze studentami. Do Warszawy przyjechał ks. Wojtyła wprost z takiej właśnie wyprawy na rzece Łynie. O prymasie Wyszyńskim wiedział oczywiście dużo więcej i miał dla niego ogromny szacunek za to, co przeżył (trzy lata uwięzienia), i za to, jak prowadził Kościół w Polsce. Obaj poznali się bliżej w Rzymie, w czasie Soboru Watykańskiego w latach 1962–1965.

Gdy władze PRL odmówiły prymasowi Polski paszportu na wyjazd na synod do Rzymu, kard. Wojtyła, który paszport otrzymał, powiedział, że w takim razie też nie pojedzie. A kiedy do Warszawy przyjechał ówczesny prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing i pod wpływem nacisków władz w Polsce nie spotkał się z prymasem,

⁴² Zob. tamże, s. 644.

⁴³ Samerek, *Kardynał Stefan Wyszyński a Stolica Apostolska*, s. 357.

kard. Wojtyła nazajutrz nie przywitał prezydenta na Wawelu. Wojtyła wspierał prymasa w relacjach z władzami.

Paweł Skibiński określa Wyszyńskiego „wychowawcą Jana Pawła II”⁴⁴. Od początku uważał on kard. Wyszyńskiego za jednego ze swoich mistrzów i miał wobec niego poczucie długu⁴⁵. W 1983 r., podczas swej drugiej pielgrzymki papieskiej do Polski, Jan Paweł II dziękował za Prymasa Tysiąclecia: „Dziś pragnę [...] podziękować za tę wieloletnią, opatrnościową służbę Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski. Służył człowiekowi i narodowi. Służył Kościołowi i światu – służąc Chrystusowi przez Maryję. [...] Był mocny swoją wiarą w Chrystusa – ów kamień węgielny zbawienia człowieka, ludzkości, narodu. Czynił wszystko, aby ten kamień węgielny nie został odrzucony przez ludzi naszej epoki, ale by się na nowo umocnił w fundamentach duchowego budowania współczesnych i przyszłych pokoleń”⁴⁶.

Wielka Nowenna Tysiąclecia Chrztu Polski oraz peregrynacja po wszystkich polskich parafiach Obrazu Nawiedzenia – kopii cudownego wizerunku jasnogórskiego Najświętszej Maryi Panny – były programami duszpasterskimi, które angażowały całą społeczność wiernych i które kard. Wojtyła, późniejszy papież, doceniał bardzo z punktu widzenia zadań Kościoła. Dał temu wyraz w swojej książce *Dar i tajemnica*.

Po wyborze kard. Wojtyły na papieża prymas Wyszyński powiedział, że „On ma rosnąć, a ja mam być coraz mniejszy”. Dziennik Prymasa pisany w dniach wyboru jest pełen emocji. Po pierwszej audiencji, jaka miała miejsce 18 października 1978 roku, pisał: „Pożegnanie było czułe i mokre. Prosiłem o błogosławieństwo. Ale Papież ukląkł pierwszy – i prosił o błogosławieństwo. Zrobiłem mały krzyżyk, klęcząc [...]. Po-

⁴⁴ Skibiński, *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła powszechnego. Okres historyczny (1970–1980) Od Gdańska do Gdańska*.

⁴⁵ Papież mówił o tym wielokrotnie, zob. np.: Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996.

⁴⁶ Tenże, *Homilia w katedrze warszawskiej* (16 VI 1983), www.nauczaniejp2.pl/hasla/index/id/21069. Homilia z mszy w archikatedrze warszawskiej [18.06.2021].

plakaliśmy się wszyscy. To było wstrząsające. Milcz serce – niechaj Boży Rozum i Kościelna racja stanu bierze górę nad wszystkimi uczuciami przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy”. Po zakończeniu drugiej audyencji, 26 października, która odbyła się w prywatnym mieszkaniu papieża, Prymas zanotował: „Rozmowa była tak serdeczna, że ja przeszedłem do sąsiedniej sali, aby nie poddać się wzruszeniu”⁴⁷.

Warto jednak wrócić się do wcześniejszych wydarzeń. Otóż 23 października 1978 roku, w czasie audyencji dla Polaków, Jan Paweł II jeszcze raz złożył Wyszyńskiemu hołd: „Czcigodny i Umiłowany Księżu Prymasie! – mówił. Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej wiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem, Twojej heroicznej nadziei, Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry – i tego całego okresu dziejów Kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”⁴⁸.

„Odprowadzałem Prymasa przed odlotem do Polski – wspominał kard. Stanisław Dziwisz. – Powiedział mi: czuję się jak wdowa po stracie męża”⁴⁹.

Od chwili wyboru Wojtyły na papieża prymas Wyszyński spotykał się z nim wielokrotnie w Rzymie i raz w Polsce, podczas pierwszej papieskiej pielgrzymki do kraju, która odbyła się w dniach 2–10 czerwca 1979 roku. Prymas nie towarzyszył papieżowi w całej podróży. 6 czerwca, po odwiedzinach Warszawy, Gniezna i Częstochowy, pozostał na Jasnej Górze. Chciał, aby na dalszych etapach papieskiej pielgrzymki tylko Ojciec Święty był jedynym odniesieniem⁵⁰.

⁴⁷ P. Raina, 1978. *Wybór papieża Jana Pawła II. Zapiski Prymasa*, Warszawa 2008, s. 142.

⁴⁸ M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i postuga Prymasa Tysiąclecia*, t. 4: 1972–1981, Warszawa 2002, s. 516.

⁴⁹ Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, s. 649.

⁵⁰ APP, S. Wyszyński, *Pro memoria*, 2 i 7 VI 1979.

Na przełomie października i listopada 1980 roku, podczas pobytu w Watykanie, Prymas prosił Jana Pawła II o zdjęcie z funkcji: „Zbliżam się do 80. roku życia. Czuję, że nie powinienem więcej zajmować miejsca. Ponawiam moją prośbę o zwolnienie. Jest to problem mojego sumienia, by nie obciążać Ojca św. posądzeniem, że utrzymuje mnie na stanowisku – jako Polaka – notował 4 listopada 1980 roku w *Pro memoria*. – Ojciec św. uważa, że jeszcze nie przyszła godzina; że mojego doświadczenia nikt nie zastąpi, zwłaszcza w obecnej sytuacji, jaka jest w kraju i na Wschodzie. Prosi, by pozostać”⁵¹.

Ostatni raz słyszeli się w maju 1981 roku. Był to rok dramatyczny. 13 maja w Rzymie na Placu św. Piotra Jan Paweł II został raniony przez zamachowca. Nazajutrz w Warszawie umierający prymas Wyszyński nagrał apel do mieszkańców stolicy: „Odtąd wszystkie modlitwy, które zanosiliście w mojej intencji, proszę skierować w intencji Ojca Świętego, za jego zdrowie i życie. Niech Pan go nam zachowa, niech sprawi, aby długie jeszcze lata mógł służyć Kościołowi powszechnemu i kulturze światowej w duchu Ewangelii”.

25 maja z rzymskiej kliniki Gemelli zadzwonił telefon. Jan Paweł II pobłogosławił „ręce i usta” umierającego prymasa, oddając mu w ten sposób hołd za całe jego życie. To była ostatnia rozmowa Karola Wojtyły i Stefana Wyszyńskiego. „Chociaż dzieliło nas prawie dwadzieścia lat, to jednak czuliśmy się bardzo blisko, rozumieliśmy się” – wyznał 13 lat po śmierci prymasa papież Jan Paweł II⁵². Z kolei Prymas, cichym głosem, mówił: „Ojczy, Ojczy, jestem bardzo słaby, bardzo. Ojczy, łączy nas cierpienie. Módlmy się za siebie wzajemnie. Między nami jest Matka Najświętsza. Cała nadzieja w Niej. Ojczy, całuję Twoje stopy. Błogosław mi. Ojczy, Ojczy, błogosław mi jeszcze raz. Amen. Amen. Amen”⁵³.

⁵¹ Tamże, *Pro memoria*, 20 V 1979.

⁵² E. Czaczkowska, *Historia wyjątkowej przyjaźni*, <https://www.malygosc.pl/doc/6296798.Historia-wyjatkowej-przyjazni> [18.06.2021].

⁵³ J. Molka, *Wszystko w prymasie Tysiąclecia. Curriculum vitae niezłomnego Kardynała*, Częstochowa 2020, s. 89.

* * *

Czy udało się przedstawić, w wielkim skrócie, historię znajomości i przyjaźni prymasa Wyszyńskiego z papieżami wieku XX? Mam nadzieję, że chociaż w części zamysł został zrealizowany. Chciałem pokazać, że bliższa znajomość z papieżami, a nawet przyjaźń z niektórymi z nich, była niezwykle owocna w życiu i duszpasterskim posługiwaniu Prymasa. Jako opiekun katolików w Europie Środkowo-Wschodniej, kard. Wyszyński został, podobnie jak jego poprzednik August Hlond i następca Józef Glemp, obdarzony przez Stolicę Apostolską uprawnieniami nadzwyczajnymi legata papieskiego (*facultates specialissimae*). W ramach tych pełnomocnictw m.in. sprawował jurysdykcję nad katolikami mieszkającymi w Związku Sowieckim. „Do dziś – jak słusznie zauważa Paweł Skibiński – nie ma pewności, czy sprawował tę funkcję jedynie dla wiernych zamieszkałych na dawnych ziemiach II Rzeczypospolitej⁵⁴, czy też dla całego terytorium sowieckiego. Jednak sądząc z jego kontaktów m.in. z bł. Władysławem Bukowińskim, duchownym działającym w Karagandzie, można mówić przynajmniej o głębokim zainteresowaniu Prymasa całym ZSRS⁵⁵. Niezależnie od tego pozostawał w kontakcie z innymi Kościołami naszej części Europy, np. uważnie monitorując sytuację w Czechosłowacji⁵⁶. Ciesząc

⁵⁴ Potwierdzają to m.in. tajne święcenia kapłańskie udzielone przez prymasa Wyszyńskiego działającemu na terenie Lwowa ks. Henrykowi Mosingowi (1910–1999) w Laskach 20 września 1961 r. Por. J. Świdowska, *Doktor ze Lwowa. Ks. dr Henryk Mosing (1910–1999)*, Biały Dunajec – Ostróg 2018, s. 44–46.

⁵⁵ Por. *List ks. Władysława Bukowińskiego do ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego*, 1 marca 1973 r., w: W. Bukowiński, *Wspomnienia z Kazachstanu*, Warszawa 2016, s. 275–281. Ks. Władysław Bukowiński był beatyfikowany 11 września 2016 roku w katedrze Matki Bożej Fatimskiej Matki Wszystkich Narodów w Karagandzie (Kazachstan).

⁵⁶ W korespondencji kard. Stefana Wyszyńskiego z papieżem znajdujemy np. anonimowy, spisany po łacinie raport o sytuacji Kościoła w Czechosłowacji. Dokument nie jest datowany. Prawdopodobnie pochodzi z 1978 r., stanowi bowiem aneks do listu polskiego prymasa do Jana Pawła II z 10 XII 1978 r. Zob. AAW, SPp, II.17.23, k. 370–372; Skibiński, *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła powszechnego. Okres historyczny (1970–1980) Od Gdańska do Gdańska*.

się zaufaniem kolejnych papieży Wyszyński mógł więc, ze swojej podwójnej pozycji – zwierzchnika jurysdykcyjnego nad częścią przynajmniej terytorium sowieckiego oraz hierarchy poczuwającego się do braterskiej odpowiedzialności za los innych Kościołów lokalnych znajdujących się pod rządami komunistów – nierzadko polemizować z kierunkiem polityki wschodniej (*Ostpolitik*) prowadzonej przez Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej. Czynił to zawsze ze szczerej troski o prawa Boże i dobro Kościoła. Ponieważ nie szukał własnej chwały ani osobistych korzyści, dlatego bardzo często jego działania czy też jego protesty w dykasteriach Kurii Rzymskiej odnosiły sukcesy; zmieniały czy opóźniały decyzje watykańskich urzędników, uwrażliwiały ich na sprawy im obce lub słabo znane. Zawsze z szacunkiem do każdego Wyszyński wniósł bezwzględnie bardzo wiele w życie katolików bloku wschodniego. Trzeba jednak poczekać na bardziej szczegółowe opracowania. Wątpić jednak należy – mając na uwadze podmioty zaangażowane w tamtym czasie – czy kiedykolwiek będą mogły zostać zrealizowane tego rodzaju badania, wszak mimo upływu lat nadal bardzo wiele archiwów tzw. bloku wschodniego pozostaje niedostępnych dla badaczy.

STRESZCZENIE

Relacja między Prymasem Polski a Kurią Rzymską była długa i nierzadko dość skomplikowana. Była wielotematyczna i wielowątkowa. Dotąd jeszcze nie znamy wszystkich jej szczegółów. Do napisania pozostają ciągle rozdziały na temat relacji kard. Wyszyńskiego z kolejnymi papieżami: Piusem XII, Janem XXIII, Pawłem VI, Janem Pawłem I oraz Janem Pawłem II. Niniejszy tekst nie wypełnia tej luki, co wymagałoby obszernych studiów, badań archiwalnych, szczegółowej analizy źródeł historycznych itd. Prace te będzie można podjąć w momencie dostępu do materiałów znajdujących się Apostolskim Archiwum Watykańskim. Nie oznacza to jednak, że nie wiemy zupełnie nic na temat relacji Wyszyński a Kuria Rzymska. Wiele na ten temat dowiadujemy się z *Pro memoria* Wyszyńskiego. Wiele informacji przekazują również dotychczasowe prace

historyczne na temat Prymasa. Niniejszy artykuł dotyczy znajomości, a nawet przyjaźni Stefana Kard. Wyszyńskiego z papieżami swojego okresu. W oparciu o dostępne materiały historyczne pokazuje, w jaki sposób bliskość Prymasa z papieżami tego okresu pozwalała mu lepiej i skuteczniej bronić wiernych w Polsce i poza jej granicami.

Słowa kluczowe: Wyszyński, Prymas Polski, Kardynał, Pius XII, Jan XXIII, Paweł VI, Jan Paweł I, Jan Paweł II, kuria rzymska, Watykan.

SUMMARY

The relationship between the Primate of Poland and the Roman Curia was long and often quite complicated. It was multifaceted and multithreaded. We do not know all its details. There are still chapters to be written on the relationship of Cardinal Wyszyński with subsequent popes: Pius XII, John XXIII, Paul VI, John Paul I and John Paul II. The present text does not fill this gap, which would require extensive studies, archival research, a detailed analysis of historical sources, etc. This work can be undertaken when the materials in the Vatican Apostolic Archives are available. This does not mean, however, that we know absolutely nothing about the relationship between Wyszyński and the Roman Curia. We learn a lot about it from Wyszyński's *Pro memoria*. A lot of information is also provided by previous historical works about the Primate. This article deals with the acquaintance and even friendship of Stefan Cardinal Wyszyński with the popes of his period. Based on the available historical materials, it shows how the Primate's closeness to the popes of that period enabled him to better and more effectively defend the faithful in Poland and abroad.

Key words: Wyszyński, Primate of Poland, Cardinal, Pius XII, John XXIII, Paul VI, John Paul I, John Paul II, Roman Curia, Vatican.

BIBLIOGRAFIA

Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie, Sekretariat Prymasa Polski.

List kard. Stefana Wyszyńskiego do Jana Pawła II na temat sytuacji Kościoła w Czechosłowacji, 10 XII 1978 r., sygn. AAW, SPP, II.17.23.

Aneks do listu polskiego prymasa do Jana Pawła II z 10 XII 1978 r., sygn. AAW, SPP, II.17.23.

List kard. Stefana Wyszyńskiego do papieża Jana Pawła I, 2 IX 1978 r., sygn. AAW, SPP, II.17.23.

Archiwum Prymasa Polski, Komisja Główna KEP.

Protokoły z 18 X 1973 i 27 XI 1978.

S. Wyszyński, *Pro memoria*, 2 i 7 VI 1979; 20 V 1979.

Wyszyński S., *Pro memoria. Zapiski z lat 1948–1949 i 1952–1953*, Warszawa 2007.

Jan Paweł II, *Homilia w katedrze warszawskiej* (16 VI 1983), www.nauczaniejp2.pl/hasla/index/id/21069. Homilia z mszy w archikatedrze warszawskiej [18.06.2021].

Błogosławiony Jan XXIII, papież, wierny naśladowca św. Franciszka z Asyżu, wybór tekstów, wstęp i red. S.B. Brzuszek, Warszawa – Kraków 2012.

Bukowiński W., *Wspomnienia z Kazachstanu*, Warszawa 2016.

Czackowska E., *Historia wyjątkowej przyjaźni*, <https://www.malygosc.pl/doc/6296798.Historia-wyjatkowej-przyjazni> [18.06.2021].

Czackowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Grajewski A., *Pancerny prymas. Władze PRL próbowały skłócić prymasa Polski z Watykanem*, „Wprost”, 4 VI 2006, nr 22.

Jan Paweł II, *Dar i tajemnica*, Kraków 1996.

Jaroszkiwicz P., *Prymas i Paweł VI (I)*, <https://www.opiekun.kalisz.pl/prymas-ipawel-vi-i> [18.06.2021].

Micewski A., *Kardynał Wyszyński, Prymas i mąż stanu*, Paris 1982.

Molka J., *Wszystko w prymasie Tysiąclecia. Curriculum vitae niezłomnego Kardynała*, Częstochowa 2020.

Nowak-Jeziorański J., *Polska z oddali. Wspomnienia*, t. 2: 1956–1976, Kraków 1992.

Papież Jan XXIII. Kochał Polskę od dziecka, [www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/963128.Papież Jan XXIII. Kochał Polskę od dziecka](http://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/963128.Papiez-Jan-XXIII-Kochal-Polske-od-dziecka) [18.06.2021].

- Peszkowski Z.J., *Ojciec. Wspomnienie o Stefanie kardynale Wyszyńskim. Prymasie Polskim*, Orchard Lake 1987.
- Raina P., 1978. *Wybór papieża Jana Pawła II. Zapiski Prymasa*, Warszawa 2008.
- Raina P., *Arcybiskup Dąbrowski – rozmowy watykańskie*, Warszawa 2008.
- Romaniuk M.P., *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, t. 2: 1956–1965, Warszawa 1996; t. 4: 1972–1981, Warszawa 2002.
- Samerek P., *Kardynał Stefan Wyszyński a Stolica Apostolska*, w: *Kardynał Stefan Wyszyński. Droga życia i posługi pasterskiej*, red. R. Czekalski, Warszawa 2021, s. 347–365.
- Sidor K., *Wzgórze Watykanusa*, Warszawa 1981.
- Signifredi M., *Wyszyński, papież i polityka wschodnia*, <https://www.przewodnik-katolicki.pl/.../Wyszynski-papieze-i-polityka-wschodnia> [17.06.2021].
- Skibiński P., *Stefan kardynał Wyszyński – znaczenie dla Kościoła powszechnego. Okres historyczny (1970–1980) Od Gdańska do Gdańska*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/82097.Stefan-kardynał-Wyszynski-znaczenie-dla-Kosciola-Powszechnego.pdf>. [18.06.2021].
- Soli Deo. Dwudziestopięciolecie pracy w archidiecezji warszawskiej Stefana kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski*, Warszawa 1974.
- Świdarska J., *Doktor ze Lwowa. Ks. dr Henryk Mosing (1910–1999)*, Biały Dunajec – Ostróg 2018.
- Wyszyński S., *Przyjaciel Boga i ludzi*, Warszawa 2001.

ANNA KOŁODZIEJSKA

 <https://orcid.org//0000-0002-6198-9073>

ROLA DR MARII WINOWSKIEJ, OSOBISTEGO SEKRETARZA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO PODZAS JEGO POBYTÓW W RZYMIE, W KONTEKŚCIE REALIZACJI WOLNOŚCI SŁOWA

O roli kobiet w otoczeniu prymasa Stefana Wyszyńskiego wspomina się wielokrotnie. Zazwyczaj nawiązuje się do pracy tzw. Ósemek, z których rozwinął się Instytut Prymasowski Stefana Wyszyńskiego. Słusznie. Mniej osób jednak wie o kobiecie, z którą współpracował kilkadziesiąt lat, ale przebywała ona przez cały okres PRL poza granicami Polski. Dzięki niej wiele projektów Prymasa udało się zrealizować w praktyce; nawiązał liczne kontakty w środowiskach międzynarodowych oraz na najwyższych szczeblach watykańskich, a przede wszystkim, ukazywały się drukiem jego teksty w czasach, gdy nie mogły być one publikowane w ojczyźnie. Mowa tu o Marii Winowskiej, polskiej pisarce i publicystce, która po II wojnie światowej zdecydowała się zostać na Zachodzie.

Maria Winowska urodziła się w 1904 r. na Podolu, nad graniczną rzeką Zbrucz oddzielającą wówczas cesarstwo Austro-Węgier od

ANNA KOŁODZIEJSKA – doktor nauk humanistycznych, polonista, literaturoznawca, dziennikarz, nauczyciel, pedagog. Studiowała na Uniwersytecie Warszawskim, Uniwersytecie Łódzkim i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Współpracowała jako dziennikarz z Programem Trzecim Polskiego Radia, Redakcją Dokumentu TVP i redakcjami prasowymi. Obroniła pracę doktorską poświęconą życiu i twórczości Marii Winowskiej. e-mail: annakolodzieska@gmail.com.

Rosji. W okresie międzywojennym współtworzyła czasopismo „Verbum” i zdobyła uznanie jako publicystka katolicka oraz tłumaczka. We wrześniu 1939 r. znalazła się na niemieckich listach osób do aresztowania. Podjęła wówczas decyzję o wyjeździe do Francji, gdzie mogła kontynuować pracę naukową. Przebywając w Tuluzie stworzyła podziemne czasopismo „Służba”, w którym publikowała teksty internowanego w Lourdes prymasa Augusta Hlonda. Po zakończeniu działań wojennych za jego radą pozostała we Francji. Zmarła w 1993 r. pod Paryżem. Niezwykle utalentowana i pracowita pisarka, a do tego człowiek czynu oraz świetna organizatorka, wybrała świadomie życie samotne, w swego rodzaju ukryciu. Maria Winowska napisała ponad 40 książek (głównie w języku francuskim) i setki artykułów prasowych. Jej prace tłumaczone były na kilkanaście języków. Wiele z jej książek doczekało się licznych wznowień, do dziś we Francji i we Włoszech ukazują się kolejne wydania biografii jej autorstwa. Winowska znała biegle 12 języków. Całe życie utrzymywała się ze swojej pracy najpierw publicystycznej, później pisarskiej. Doceniana za granicą, dziś w Polsce jest prawie zapomniana. Przyczyniła się do tego sytuacja polityczna. Żyjąc z dala od ojczyzny, odstawiając kulisy walki państw komunistycznych z wierzącymi, stała się dla rządzących za żelazną kurtyną zagrożeniem, a jej teksty znalazły się na indeksie.

Przez wiele lat, od momentu uwolnienia prymasa z przymusowego internowania, a szczególnie od Soboru Watykańskiego II, Maria Winowska pełniła funkcję sekretarza, asystenta – czy jak niektórzy mówili – nieformalnego ambasadora kard. Stefana Wyszyńskiego. Czasem przyjaciele nazywali ją papessą lub szarą eminencją. Za każdym razem, kiedy prymas Wyszyński przyjeżdżał do Rzymu, zjawiała się również Winowska. Służyła mu, pośrednicząc w kontaktach z kościelnymi hierarchami m.in. kard. Eugène Tisserantem, kard. Giovannim Montinim (późniejszym papieżem Pawłem VI) czy kard. Angelo Sodano, przedstawicielami instytucji kościelnych we Francji, Włoszech, Niemczech czy Anglii, z dziennikarzami, zarówno mediów zachodnich, jak i polskiej prasy emigracyjnej. Przywoziła

prymasowi publikacje, które ukazywały się w Europie, a dotyczyły czy to prymasa, czy też Kościoła w Polsce, wskazywała konieczność (lub jej brak) odpowiedzi albo sprostowania. Pomagała redagować listy prymasa, pisane w językach, których nie znał, lub dokonywała korekty językowej pism już powstałych. Tłumaczyła jego wystąpienia, które postanowiono publikować za granicą, a przede wszystkim, posiadając wieloletnie doświadczenie jako redaktorka, wydawca i autorka, zajmowała się przygotowaniem do druku tekstów prymasa i sprawami organizacyjnymi związanymi z wydaniem jego książek za granicą. Na końcu zaś niejednokrotnie pomagała znaleźć sposób na przewiezienie tych publikacji do Polski. Należała do osób najbardziej zaufanych poza granicami Polski. Podczas swoich pobytów w Rzymie mieszkała najczęściej w pobliżu prymasa, często w tym samym budynku, np. w domu generalnym sióstr nazaretanek, a później w Instytucie Polskim.

Współpracę tę, wieloletnią ale nieformalną, można częściowo odtworzyć na podstawie zapisków w prowadzonym przez kard. Stefana Wyszyńskiego dzienniku *Pro memoria*, zachowanych listów między pisarką a kardynałem, wspomnień świadków, którzy tak jak np. Jan Nowak-Jeziorański, korzystali z pośrednictwa Marii Winowskiej w kontaktach z prymasem, oraz niektórych biografii Prymasa Tysiąclecia¹. Wiedzę o tej współpracy można uzyskać również z dostępnych aktualnie dokumentów zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej, pochodzących z archiwów Służb Bezpieczeństwa, które z oczywistych powodów śledziły działania prymasa oraz osób będących z nim w bliskich relacjach. Maria Winowska dość szybko stała się obiektem zainteresowania funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa (później SB) zbierających informacje o osobach, z którymi kard. Wyszyński się kontaktował (szczególnie tych mogących mieć wpływ na jego decyzje).

¹ E. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński*, Kraków 2013, s. 382; J. Turowicz, *Maria Winowska nie żyje*, „Tygodnik Powszechny”, 1993, nr 22, s. 13; A. Michnik, J. Tischner, J. Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995, s. 261.

Początki znajomości Marii Winowskiej ze Stefanem Wyszyńskim sięgają lat trzydziestych XX w. Być może po raz pierwszy spotkali się w podwarszawskich Laskach, w środowisku skupionym wokół ks. Korniłowicza². Oboje zaangażowani byli również w działalność Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej (KSMA) „Odrodzenie”³.

Po II wojnie światowej kontakty między Wyszyńskim a przebywającą na emigracji Winowską najprawdopodobniej początkowo były dość luźne. Zachowały się jednak świadectwa, że kardynał znał jej dorobek oraz że służyli sobie wzajemną pomocą⁴. Potwierdza to list Wyszyńskiego do Winowskiej wysłany 23 listopada 1956 r.⁵ Kontakt między nimi był, jak się okazuje, możliwy także w okresie internowania, gdyż przez pewien czas prymasa przetrzymywano w domu sióstr nazaretanek w Komańczy, a Maria Winowska – zaprzyjaźniona z tym zakonem – mieszkała u nazaretanek w Paryżu i w Rzymie. We wspomnianym liście znalazły się słowa: „Dobra Pani Mario! Skoro tylko stało się to możliwe, po odzyskaniu wolności, pragnę podziękować za pamięć, modlitwę i nadsyłane mi przez Matkę książki do Komańczy. Szczególniej jestem wdzięczny za książki o Ojcu Kolbe i Ojcu Pio”⁶.

Winowska na bieżąco informowała kardynała o swojej pracy, problemach wokół biografii poświęconej siostrze Faustynie Kowalskiej oraz ostatecznie pozytywnej opinii Świętego Oficjum na

² Taką wersję podaje Adam Michnik, który w 1976 r. poznał M. Winowską w Rzymie, por. Michnik, Tischner, Żakowski, *Między Panem a Plebanem*, s. 260.

³ K. Turowski, „Odrodzenie”. *Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987, s. 357–358.

⁴ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 4: *Czasy prymasowskie 1962–1963*, Warszawa 2005, s. 108; M.P. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, t. 2: *1956–1965*, Warszawa 1996, s. 417; *Biogram*, w: M. Winowska, *Dzieje duszy Franciszki Siedliskiej*, Rzym 1999, s. 576.

⁵ List S. Wyszyńskiego do M. Winowskiej z 23 listopada 1956 r. Kard. Stefan Wyszyński został aresztowany w nocy z 25–26 września 1953 r. i przebywał w miejscach odosobnienia do 28 października 1956 r.

⁶ List S. Wyszyńskiego do M. Winowskiej, 23 XI 1956.

temat jej książki *Droit a la miséricorde*⁷. Poruszała także kwestie związane z wydaną w 1956 r. publikacją *Dieu contre Dieu drame des catholiques progressistes dans une Église du silence* (poświęconą roli PAX-u w Polsce), zawiadamiała o swoich spotkaniach m.in. z kard. Tisserantem. Informowała o artykułach zamieszczanych we francuskim dzienniku katolickim „La Croix”, które miały ukazać trudną sytuację wiernych w komunistycznej Polsce i wyjaśniać francuskiemu społeczeństwu – w którym powszechnie były sympatie do komunizmu – rolę, jaką przypadła polskiemu prymasowi. Jak sama zaznaczała, teksty te miały „rozbić legendę na temat «polskiego eksperymentu» i «koegzystencji idyllicznej» między państwem i Kościołem, które stanowiły na Zachodzie główny temat propagandy warszawskiego reżymu”⁸. Efektem tej propagandy – podkreślała autorka – było panujące przekonanie „o kompromisowym stanowisku polskiej hierarchii, której przewodzi *un cardinal rose*”⁹.

Podczas pierwszych wyjazdów do Rzymu, w okresie tuż po uwolnieniu z internowania, prymas Stefan Wyszyński zatrzymywał się w domu generalnym Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu. Tam właśnie zamieszkał podczas wizyty *ad limina apostolorum* w 1957 r. Dodatkowym celem tego pobytu było odebranie kapelusza kardynalskiego¹⁰. Kardynałowi pomagała wówczas Maria Winowska. „Pisarka towarzyszyła mu służąc swą wiedzą i pomocą jako znawczyni Zachodu i Wschodu – zwłaszcza Wschodu” – wspominała s. Maria Teresa Jasionowicz, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu¹¹.

⁷ M. Winowska, *Droit a la miséricorde*, Paryż – Fryburg 1958.

⁸ List M. Winowskiej do S. Wyszyńskiego z 12 II 1962.

⁹ Tamże.

¹⁰ Stefan Wyszyński już cztery lata wcześniej został nominowany na kardynała, jednak okoliczności nie pozwoliły mu przyjechać na konsystorz do Rzymu.

¹¹ M.T. Jasionowicz, *Przedmowa*, w: Winowska, *Dzieje duszy Franciszki Siedliskiej*, s. 5.

Końcówka lat pięćdziesiątych to okres, kiedy dojrzywała świadomość potrzeby zwołania soboru powszechnego, który zmierzyłby się z aktualnymi problemami. Papież Jan XXIII konsekwentnie dążył do przygotowania koniecznych do przeprowadzenia soboru zarządzeń, a w końcu – do jego otwarcia. Polski prymas współpracował od samego początku przy ustalaniu tematyki oraz przygotowaniu obrad. Wówczas już zatrzymywał się w Instytucie Polskim w Rzymie¹². W latach, kiedy współpraca Prymasa z Winowską stała się regularna, na jego prośbę pisarka zajmowała jeden z sąsiednich pokoi.

W prywatnej kaplicy Instytutu Polskiego podczas celebrowanych przez Wyszyńskiego porannych mszy św. spotykali się przedstawiciele Polonii z Włoch i innych krajów¹³. Ks. Zdzisław Peszkowski w swojej książce *Ojciec* opisuje, że podczas tych mszy widywał kierownictwo londyńskiego wydawnictwa „Veritas”, Marię Winowską, Jana Nowaka-Jeziorańskiego, Ryszarda Kaczorowskiego¹⁴. O uczestnictwie w mszach pisał również Jan Nowak-Jeziorański¹⁵. Przyjeżdżał on do Rzymu i starał się zdobywać aktualne informacje dotyczące polskiego episkopatu, pochodzące, jeśli to było możliwe, z pierwszej ręki. Nie chciał jednak przyczynić się do oskarżenia prymasa o utrzymywanie kontaktów z RWE. W tej sytuacji zazwyczaj powstrzymywał się od rozmów z kardynałem. Jeśli do kontaktu dochodziło, występował jako osoba prywatna. W swoich wspomnieniach podkreślał, że nieocenionym łącznikiem Radia Wolna Europa z prymasem była Maria Winowska, która przez wiele lat pośredniczyła w przekazywaniu wiadomości¹⁶.

¹² W roku 1951 S. Wyszyński odbył pierwszą wizytę *ad limina apostolorum*, por. Romaniuk, *Życie, twórczość i posługa Prymasa Tysiąclecia*, s. 448.

¹³ Tamże, s. 450.

¹⁴ Z.J. Peszkowski, *Ojciec. Wspomnienie o Stefanie kardynale Wyszyńskim Prymasie Polski*, Warszawa 2004, s. 263.

¹⁵ J. Nowak-Jeziorański kierował Polską Sekcją RWE w latach 1952–1976; por. J. Nowak-Jeziorański, *Polska z oddali. Wspomnienia 1956–1976*, t. 2, Kraków 1992, s. 188.

¹⁶ Tamże.

W 1962 r. korespondencja Winowskiej i prymasa w znacznej mierze dotyczyła przygotowań do wydania we Francji tekstów kardynała, które drukowane u księży pallotynów, były wcześniej redagowane i poprawiane przez pisarkę. Pragnęła ona, żeby książki były gotowe na sobór. W październiku 1962 r. musiały już być wydrukowane, gdyż Winowska sugerowała, że dobrze byłoby, aby jak najwięcej egzemplarzy pierwszego tomu kardynał i biskupi zabrali ze sobą do Polski. Pisarka informowała także, że praca nad drugim tomem trwa i egzemplarz drugiego tomu przywiezie prymasowi do Rzymu w następnym tygodniu: „W gruncie rzeczy przydałaby się teraz bilokacja – pisała Winowska – trzeba by być jednocześnie i w Rzymie, i w Paryżu. Aż mi wstyd, że Ojca obarczam, ale nikt nie śmiał brać ze sobą do Polski tych korekt, książd prał. Mączyński w przeddzień wyjazdu napisał mi, że się boi, tak więc korekty czekały na przyjazd Ojca. Mam wrażenie, że trzymaliśmy się wiernie tekstu. Czekamy na *nil obstat* do druku”¹⁷.

W tym samym liście informowała, że ukazała się kolejna wyczerkiwana książka (jej autorstwa, wydana pod pseudonimem Pierre Lenert¹⁸): „Za chwilę idę do wydawnictwa Centurion, żeby przygotować serwis prasowy książki *L'Eglise catholique en Pologne*. Prawdopodobnie otrzyma Ojciec pierwszy egzemplarz z tym listem”¹⁹.

7 października 1962 r. prymas przybył do Rzymu na pierwszą sesję Soboru Watykańskiego II. Już następnego dnia wraz z delegacją episkopatu Polski został przyjęty na audiencji u papieża Jana XXIII²⁰. W notatkach *Pro memoria* z 8 października 1962 r. pojawiła się informacja o tworzeniu zespołu prasowego, akredytowanego na Sobór. W sekcji prasowej znalazła się Maria Winowska²¹.

W roku 1962 ukazały się w Paryżu oba tomy z cyklu przemówień i listów pasterskich prymasa z lat 1956–1961: *Wielka Nowenna Tysiąc-*

¹⁷ List M. Winowskiej do S. Wyszyńskiego z 9 X 1962.

¹⁸ P. Lenert [M. Winowska], *L'Eglise catholique en Pologne*, Paryż 1962.

¹⁹ List M. Winowskiej do kard. S. Wyszyńskiego z 9 X 1962.

²⁰ Roman iuk, *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysięclecia*, s. 410–412.

²¹ Zachowała się jej legitymacja prasowa z tego okresu.

lecia oraz *Gody w Kanie*²². Zapiski prymasa uzupełniają wiadomości z listów. W *Pro memoria* 17 października 1962 r. zanotował swoje spostrzeżenia dotyczące pracy nad jego książkami. Fragment ten ukazuje najlepiej, jaką drogę przebywały jego kazania od momentu wygłoszenia, do ich wydrukowania:

„Dr Winowska ma wielkie zasługi w wydrukowaniu tych kazań, gdyż ja osobiście nie przywiązywałem do tej sprawy większej wagi. Teksty powstały w ten sposób, że mój Instytut Ślubów Jasnogórskich odbierał na taśmę magnetofonową moje przemówienia, wygłoszone po 1956 roku. Robiła to głównie Mgr Teresa Romanowska. Teksty były ściągane z taśmy, przygotowywane przez Mgr Marię Okońską i autoryzowane przeze mnie. Gdyby nie wytrwała uporczywość tych osób, kazania nie ukazałyby się. Są one przeważnie improwizowane. Dla mnie najważniejszą rzeczą jest je wypowiedzieć. Dr W. wyszukała drukarnie i przeprowadziła rozmowy wydawnicze”²³.

Z zapisków prymasa widać również, jak różnorodne były działania, których podejmowała się pisarka. 21 października znalazła się notatka, że z Winowską omawiał tekst listu kard. Eugenio Tisseranta w sprawie abp. Andrzeja Szeptyckiego²⁴. Przykłady innych problemów, jakimi zajmowali się prymas i Winowska znajdują się w zapisach:

Pro memoria, 25 X 1962

„9.00 [...] Dr Maria Winowska – w sprawie wydawnictwa moich kazań w Paryżu; idzie o nazwę „firmy”, gdyż nie może być firma Pallotynów. Projektuje, by Wyd. nazwać «Brama» – do rozważenia”.

²² Roman iuk, *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, s. 361.

²³ Jeśli nie jest zaznaczone inaczej, cytaty z *Pro memoria* Stefana Wyszyńskiego zaczerpnięte są z kopii znajdujących się w zbiorach Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie.

²⁴ Roman iuk, *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, s. 417; M.P. Roman iuk odnotowuje również spotkanie kard. S. Wyszyńskiego z M. Winowską 13 listopada 1962 r., tamże, s. 435.

Pro memoria, 28 X 1962

„10.00 – Rozmowa z Dr Marią Winowską w sprawie wydawnictwa moich kazań u Pallotynów w Paryżu. Ustalamy, że wydawnictwo będzie nosić nazwę «Brama», a motto będzie z wiersza Norwida «Krzyż stał się bramą»”.

Pro memoria, 31 X 1962

„8.30 – Oddaję M. Winowskiej część korekty II tomu kazań. [...] Po obiedzie pracowałem nad bieżącą korespondencją, zwłaszcza w języku francuskim; opracowałem odezwę przez radio do Belgów; do Meksykańczyków i do Holendrów. Pomagała Dr Winowska. Przy jej pomocy opracowałem korektę II tomu moich kazań Tysiąclecia”.

Pro memoria, 1 XI 1962

„18.30 – Dr Maria Winowska – praca nad drugim tomem kazań Milenijnych i nad korespondencją francuską, do Kard. Feltina, Tisseranta i in.”.

Pro memoria, 10 XI 1962

„7.30 – Msza św. w domu. Dr Winowska wnosi o przyjęcie Prezesa Chrześc. Zw. Zaw. z Belgii. Wydaje mi się to być poza aktualnymi moimi zadaniami”.

Pro memoria, 29 XI 1962

„17.00 – Dr M. Winowska – listy do dzieci z Polski do odpisywania; sprawa francuskich przyjaciół i wiele innych spraw”.

Pro memoria, 12 XI 1962

„17.00 – Odjazd naszych waliz na Dworzec. Dzielnie prowadzi wszystko Ks. Borowiec, pomagają księża z Instytutu. Kończę różne sprawy wydawnicze z Dr Winowską. Podpisuję książki dla tych, którzy przyczynili się do ich wydania. Brak światła, które właśnie popsuło się, przeszkadza w pracy. – Autoryzuję tekst dzisiejszego przemówienia w Bazylice Matki Bożej Częstochowskiej i oddaję p. Winowskiej”.

Podczas pierwszej sesji Soboru Watykańskiego II, w roku 1962, wśród uczestników krążyła niewiele wcześniej wydana w Paryżu książka Marii Winowskiej *L'eglise catholique en Pologne (Kościół katolicki w Polsce – tłum. A.K.)*. Autorka ukrywała się pod pseudonimem Pierre Lenert. Praca ta ukazywała metody walki komunistycznego rządu z Kościołem, sposoby dezinformacji stosowane przez propagandę państwową, oraz postawę społeczeństwa stojącego po stronie prześladowanego kleru. Zaprzeczała obiegowej opinii panującej we Francji i we Włoszech, że Gomułka dąży do porozumienia z Kościołem, a utrudnia to konfliktowy kard. Wyszyński.

Prymas zadbał, żeby książka Winowskiej dotarła do Jana XXIII. 29 października, relacjonując wizytę u abp. Angelo Dell'Acquy, pisze o książce Winowskiej, którą przekazał dla papieża: „18.00 u abp. Dell'Acquy [...]. Wręczyłem mu dwie książki Lenerta o Kościele w Polsce. Jedną doręczy Ojcu św.”²⁵.

Po powrocie z Rzymu kardynał Wyszyński podczas spotkania z I Sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką był pytany również o Lenerta. Na uwagę zasługuje fakt, iż ani prymas w swych notatkach, ani pisarka w listach, nie ujawniają prawdziwego nazwiska autora książek wydawanych przez Winowską pod pseudonimami. Tak też jest w tej sytuacji:

Pro memoria, 27 IV 1963

„Co do książki Lenerta, Wł. Gomułka jest zdania, że autor przedstawia fałszywie sytuację Kościoła w Polsce. Książka była kolportowana przez biskupów polskich na Soborze, nawet z wizytówkami. Trudno się zgodzić z tym, że biskupi za granicą wstrzymują się od akcji przeciwko rządowi. Wielu biskupów francuskich było zaskoczonych postawą polskich biskupów na Soborze. Myśleli, że biskupi polscy będą bardziej postępowi”²⁶.

²⁵ Tamże, s. 421.

²⁶ S. Wyszyński, *Pro memoria, 27 IV 1963*, w: Raina, *Kardynał Wyszyński*, s. 108.

W czerwcu 1963 r. zmarł papież Jan XXIII. Konklawe wybrało na nowego biskupa Rzymu, arcybiskupa Mediolanu kard. Giovanniego Battistę Montiniego. Paweł VI jako kardynał i papież współpracował wielokrotnie z Marią Winowską. Zachowała się korespondencja między pisarką a kardynałem z Mediolanu (późniejszym papieżem) oraz ks. Pasqualem Macchim (późniejszym kardynałem)²⁷, który pełnił funkcję osobistego sekretarza papieża Pawła VI. Większość listów skierowanych do papieża Maria Winowska adresowała do P. Macchiego²⁸. W tekście powtarzała prośbę o odczytanie przekazywanych informacji Ojcu Świętemu. Czasem dodawała, że list pisze po rozmowie z kard. Wyszyńskim.

Oprócz kwestii dotyczących osoby prymasa (jego wystąpienia, relacji z władzą państwową i katolikami współpracującymi z rządem) Winowska w listach kierowanych do Pawła VI poruszała sprawy związane z prześladowaniami chrześcijan w ZSRR, rolą PAX-u, przygotowaniem do wizyty gen. de Gaulle'a w Polsce. Pojawiały się także trudne tematy, jak np. manipulowanie nastrojami antywatykańskimi, związanymi z nieuregulowaną zachodnią granicą Polski, potrzebą drugiego kardynała w kraju, wprowadzaniem postanowień soborowych we Francji, działaniami kard. Lefèbvre'a. Czasem też pomagała swoim przyjaciołom (np. Janowi Nowakowi-Jeziorańskiemu) w kontakcie z papieżem²⁹.

Planując swoją wizytę u papieża Pawła VI, prymas omawiał tę sprawę z Winowską. Dzień przed wyznaczoną na 16 października audiencją u Ojca Św. kardynał pisał:

Pro memoria, 15 X 1963

„[Po południu przyszła] wiadomość, że jutro o godz. 18.00 Ojciec Św. przyjmie biskupów z Polski. Od razu usiadłem do

²⁷ Pasquale Macchi (1923–2006) – święcenia kapłańskie przyjął w 1946 r. Od 1954 r. pełnił funkcję osobistego sekretarza arcybiskupa Mediolanu Giovanniego Montiniego, który w 1963 r. został obrany papieżem i przyjął imię Pawła VI. Macchi pełnił funkcję osobistego sekretarza papieża podczas całego pontyfikatu. Po śmierci papieża wrócił w rodzinne strony. W 1988 r. został mianowany arcybiskupem tytularnym i prałatem Loreto.

²⁸ Odnaleziona korespondencja pochodzi z lat 1962–1976.

²⁹ Listy M. Winowskiej do P. Macchiego, b.d.

przeredagowywania tekstu przemówienia wygłoszonego 29 IX. Ojciec Św. wyraził życzenie, by przemawiać po polsku. Tekst poszerzyłem i przygotowałem do przepisywania na maszynie. Pracuje M. Winowska. Zawiadomiliśmy biskupów”³⁰.

Podczas II sesji soboru, 3 listopada, prymas zaczął odczuwać dokuczliwy ból w okolicach nerek. Następnego dnia jego stan się nie poprawiał, tak że musiał otrzymać zastrzyk przeciwbólowy, by móc przed ojcami soborowymi i papieżem przedstawić swój odczyt. Choroba się przeciągała. Powrót do Polski przewidywano na 5 grudnia. Przez cały ten okres prymasowi towarzyszyła Maria Winowska:

Pro memoria, 5 XI 1962

„Pozostałem w domu, w łóżku; na froncie chorobowym lekka poprawa. Dr Markiewicz radzi pozostać w domu. Pozwolono mi jechać wieczorem do Radio Vaticana, z przemówieniem o Jubileuszu Seminariów Duchownych w Polsce. Pracowałem w łóżku, przy pomocy p. Winowskiej, której dyktowałem przemówienie wieczorne i inne listy”.

Maria Winowska miała również swój niemały wkład w przygotowanie listów milenijnych do episkopatów świata. Punktem kulminacyjnym trwających od kilku lat przygotowań do obchodów Milenium Chrztu Polski był rok 1966 i uroczystości w Częstochowie (3 maja). Listy milenijne, poprzedzające 1000. rocznicę chrztu Polski, wystosowane przez Episkopat Polski, miały przybliżyć okoliczności chrztu Mieszka I, rolę chrześcijańskiej Polski w kulturze europejskiej, znaczenie kultu maryjnego w Polsce, przebieg Wielkiej Nowenny, a także miały być zaproszeniem do uczestnictwa w oficjalnych uroczystościach. Winowska pracowała przy ich redagowaniu i przygotowaniu wielojęzycznych wersji. Już w maju 1965 r. prymas zwrócił się do pisarki z prośbą o przygotowanie projektu odezwy do biskupów. Odezwa ta,

³⁰ S. Wyszyński, *Pro memoria*, 15 X 1963, w: Raina, *Kardynał Wyszyński*, s. 165.

opracowana po francusku, angielsku i niemiecku miała być ogłoszona podczas IV sesji soborowej³¹.

W sumie podczas tego pobytu w Rzymie prymas spotkał się z pisarką 19 razy³². Na początku października odezwy w językach francuskim oraz angielskim przygotowywane przez Winowską były gotowe i prymas zdecydował się na ich druk. W trakcie prac nastąpiła zmiana koncepcji i zamiast jednego tekstu, postanowiono opracować różne listy, skierowane do poszczególnych episkopatów. Najślynniejszy stał się list wystosowany do Episkopatu Niemiec, przygotowany przez abp. Bolesława Kominka³³. 18 listopada Prymas zapisał: „M. Winowska przynosi 26 listów, przygotowanych dla Episkopatów różnych narodów – o *Sacrum Poloniae Millenium* – od Episkopatu Polski. Będziemy podpisywali”.

Na pierwszy synod biskupów zwołany po Soborze Watykańskim II kardynał Stefan Wyszyński nie mógł wyjechać z Polski, gdyż odmówiono mu wydania paszportu. Jednak Winowska pracowała dalej. Według niej, niewypuszczenie prymasa z kraju uświadomiło Zachodowi, jak wygląda w rzeczywistości „dobra koegzystencja rządu i Kościoła”³⁴. Paradoksalnie, to ograniczenie możliwości podróżowania i idąca za tym zmiana, jaka nastąpiła w nastawieniu opinii publicznej, ułatwiły pisarce znalezienie wydawcy francuskiego, a wkrótce i włoskiego, chętnych opublikować przetłumaczone pisma prymasa. W 1968 r. ukazał się w Paryżu wybór przemówień kard. Wyszyńskiego z lat 1961–1965 zatytułowany *Un évêque au service du peuple de Dieu (Biskup na służbie ludu Bożego – tłum. A.K.)*³⁵. Maria Winowska wybrała oraz przetłumaczyła te teksty, a także opatrzyła obszernym wstępem

³¹ E.K. Czaczkowska, *Szara eminenca Kościoła*, „Gość Niedzielny”, 2016, nr 13, s. 33.

³² Tamże.

³³ P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 5: *Czasy prymasowskie 1964–1965*, Warszawa 2005, s. 263.

³⁴ List M. Winowskiej do S. Wyszyńskiego z 1967 r. bd.

³⁵ S. Wyszyński, *Un évêque au service du peuple de Dieu*, tłum. i wprowadzenie biograficzne M. Winowska, Paryż – Fryburg, 1968.

biograficznym. Winowska pracowała w Rzymie również niezależnie od przyjazdów prymasa. Raporty dotyczące m.in. starań w kwestii zatwierdzenia polskiej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych, rozmów z abp. Casarolim i innymi hierarchami kościelnymi pisarka przekazywała prymasowi za pośrednictwem biskupów Dąbrowskiego, Szwagrzyka, Rubina, Wesołego i Tokarczuka³⁶.

W latach sześćdziesiątych z sytuacji tej korzystał między innymi Nowak-Jeziorański, który przez Winowską przekazywał kardynałowi pytania i przez nią otrzymywał odpowiedzi. Później informacje pozyskane w ten sposób wykorzystywane były w programach Radia Wolna Europa. W momentach, gdy prymas nie mógł wyjechać z Polski, pytania do niego wiozł kardynał Wojtyła³⁷.

Bliskie kontakty Winowskiej i Wyszyńskiego utrzymały się do jego śmierci w 1981 r. W ostatnim okresie życia Kardynała, gdy wyjazdy na Zachód stały się łatwiejsze, więcej księży studiowało za granicą i wyjeżdżało do Rzymu, forma ich współpracy ulegała w sposób naturalny zmianie. Winowska przeżyła prymasa o dwanaście lat. Jej książki wciąż można kupić w księgarniach w Paryżu i Rzymie, choć sama postać pozostała w cieniu, tak jak w cieniu starała się żyć, wiedząc, że im mniej się o niej samej mówi, tym więcej może zdziałać.

STRESZCZENIE

Jedną z najbardziej zaufanych osób prymasa Stefana Wyszyńskiego była dr Maria Winowska (1904–1993). Od czasów II wojny światowej mieszkała poza granicami Polski, głównie w Paryżu. W okresie PRL pełniła funkcje nieformalnego sekretarza Prymasa podczas jego pobytów w Rzymie. Za każdym razem, kiedy Wyszyński przyjeżdżał do Rzymu, zjawiała się także

³⁶ *List M. Winowskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego*, 7 VI 1972 r., w: J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989*, wstęp i oprac. A. Nowak, Wrocław 2016, s. 460; *List M. Winowskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego*, 29 III 1974, w: tamże, s. 512.

³⁷ *List M. Winowskiej do J. Nowaka-Jeziorańskiego*, 25 X 1968, w: tamże, s. 297.

Winowska. Służyła mu pośrednicząc w kontaktach z kościelnymi hierarchami m.in. kard. Eugène Tisserantem, kard. Giovannim Montinim (późniejszym papieżem Pawłem VI) czy kard. Angelo Sodano, przedstawicielami instytucji kościelnych we Francji, Włoszech, Niemczech czy Anglii, z dziennikarzami, zarówno mediów zagranicznych, jak i polskiej prasy emigracyjnej. Pomagała redagować listy prymasa, pisane w językach, których nie znał, lub dokonywała korekty językowej pism już powstałych. Tłumaczyła jego wystąpienia, które postanowiono publikować za granicą, a przede wszystkim, posiadając doświadczenie jako redaktorka, wydawca i autorka, zajmowała się przygotowywaniem do druku tekstów prymasa i sprawami organizacyjnymi związanymi z wydawaniem jego książek za granicą.

Słowa kluczowe: Winowska, Wyszyński, Rzym, literatura, sekretarz, PRL, pisarka, polonia.

SUMMARY

The first of Primate Stefan Wyszyński's most trusted people was Dr. Mario Winowska (1904–1993). Since World War II, they lived outside Poland, mainly in Paris. During the Polish People's Republic, she was the informal secretary of the Primate during his stays in Rome. Well, every time Wyszyński came to Rome, she also appeared in the administration of Wyszyński. It served him as an intermediary in international contacts with church hierarchs, incl. Card. Eugeniusz Tisserantem, Card. Giovanni Montini (later POPE ratchet 6) or Card. Angelo Sodano, representatives of church institutions in France, Italy, Germany and England, with the media, media media, and the Polish migration press. She helped to edit the crossing of international networks that she did not know or the correction of linguistic corrections and those already created. She translated his speech, which it was decided to publish abroad, and above all, having many years of experience as a lecturer, publisher and author, they dealt in administration with the preparation of printed texts and organizational matters with the delivery of textbooks for tasks.

Key words: Winowska, Wyszyński, Rome, literature, secretary, PRL, writer, Polish community abroad.

BIBLIOGRAFIA

- Czaczkowska E., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.
- Czaczkowska E., *Szara eminencja Kościoła*, „Gość Niedzielny”, 2016, nr 13, s. 32–33.
- Jasionowicz M.T., *Przedmowa*, w: M. Winowska, *Dzieje duszy Franciszki Siedliskiej*, Rzym 1999.
- Michnik A., Tischner J., Żakowski J., *Między Panem a Plebanem*, Kraków 1995.
- Nowak A., *Wstęp*, w: J. Nowak-Jeziorański, M. Winowska, *Korespondencja 1955–1989*, wstęp i oprac. A. Nowak, Wrocław 2016.
- Nowak-Jeziorański J., *Polska z oddali. Wspomnienia 1956–1976*, t. 2, Kraków 1992.
- Nowak-Jeziorański J., Winowska M., *Korespondencja 1955–1989*, wstęp i oprac. A. Nowak, Wrocław 2016.
- Nowak-Jeziorański J., *Wojna w eterze. Wspomnienia 1948–1956*, t. 1, Kraków 1991.
- Peszkowski Z.J., *Ojciec. Wspomnienie o Stefanie kardynale Wyszyńskim Prymasie Polski*, Warszawa 2004.
- Raina P., *Kardynał Wyszyński*, t. 4: *Czasy prymasowskie 1962–1963*; t. 5: *Czasy prymasowskie 1964–1965*, Warszawa 2005.
- Romaniuk M.P., *Życie, twórczość i postęga Prymasa Tysiąclecia*, t. 2: *1956–1965*, Warszawa 1996.
- Turowicz J., *Maria Winowska nie żyje*, „Tygodnik Powszechny”, 1993, nr 22, s. 13.
- Turowski K., *„Odrodzenie” Historia Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej*, Warszawa 1987.
- Wyszyński S., *Un évêque au service du peuple de Dieu*, tłum. i wprowadzenie biograficzne M. Winowska, Paryż – Fryburg 1968.

ZAKOŃCZENIE

Perspektywa europejskiego poszukiwania wolności

Działalność naukowa prowadzona na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w ramach prac Uniwersyteckiego Centrum Badań Wolności Religijnej zaowocowała publikacją wydaną z okazji beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego. Kształt publikowanych prac i ich układ w spisie treści odzwierciedla koncepcję badań. Część pierwsza książki zawiera wybór tekstów źródłowych na temat wolności religijnej. Kolekcja powstała poprzez wybór ks. prof. Rafała Bednarczyka. Teksty zostały udostępnione przez Instytut Prymasowski Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Tematyczna kolekcja została zbudowana z wypowiedzi i innych przekazów, na temat aktualnego wówczas ograniczania wolności religijnej w Polsce przez komunistyczne państwo. Obok aspektu negatywnego wyrazisty jest w tych źródłach temat aktywizowania wiernych w kierunku pokojowego przeciwstawiania się polityce laicyzacji i ateizacji społeczeństwa. Wartość zbioru polega na zaprezentowaniu tekstów mało znanych i niewykorzystanych w badaniach. Poprzez publikację źródeł udzielony został głos bohaterowi publikacji kard. S. Wyszyńskiemu.

Część druga to artykuły dotyczące kwestii wolności religii w Polsce. Trzy artykuły autorstwa księży: ks. dr. Rafała Pokrywińskiego, ks. prof. Jana Kazimierza Przybyłowskiego i ks. prof. Rafała Bednarczyka skupione są na nauczaniu kard. S. Wyszyńskiego. Opracowane nauczanie dotyczy aspektów katolicyzm – naród i wolność. Refleksja ta, poruszając się w przestrzeni: Kościół, naród i wolność, osadzona została w specyficznym polskim doświadczeniu historycznym. Dwa kolejne artykuły wiążą się również z polskim doświadczeniem widziarnym jednak od strony wydarzeń i polityki. Prof. Wiesław Jan Wysocki

opracował kwestię prześladowań kard. S. Wyszyńskiego przez Służbę Bezpieczeństwa. Artykuł ks. dr. Andrzeja Kwaśniewskiego to przedstawienie obchodów milenijnych w diecezji kieleckiej. Obchody te zgromadziły 120 tys. ludzi (10% mieszkańców diecezji) i wskazały na kluczową rolę Prymasa w duszpasterskim wysiłku Kościoła w okresie milenium. Artykuł dr Marleny Kałużyńskiej-Tyburskiej nawiązuje do parafrazy słów kard. S. Wyszyńskiego – „Czas to miłość” i podejmuje w twórczy sposób problematykę spędzania czasu w Internecie.

Część trzecia książki jest zbudowana z naukowych artykułów, które ukazują osobę i dzieło kard. Stefana Wyszyńskiego w kontekście międzynarodowym i krajowym. Ks. prof. Ferenc Beran wskazuje na podobieństwo postaw kardynałów Józefa Mindszentego i Stefana Wyszyńskiego. Argumentuje to m.in. wspólnymi cechami osobowości i wspólnym losem, a także „swoistą środkowoeuropejską duchowością”. Ojciec prof. Ladislav Csontos przedstawił temat pomocy udzielanej przez kard. S. Wyszyńskiego prześladowanemu Kościołowi na Słowacji. Profesor Oksana Kaliszczuk ukazała religijną politykę państwową w powojennej sowieckiej Ukrainie. Trzy pierwsze artykuły dotyczą więc bezpośrednio sytuacji religijnej w trzech wybranych krajach europejskich.

Dwa kolejne artykuły dotyczą problemu działań kard. S. Wyszyńskiego w zachodniej części Europy. Działania te były obliczone na osiągnięcie pomocy dla Polski oraz katolików z innych krajów Europy zza żelaznej kurtyny. O. prof. Zdzisław J. Kijas omówił wybrane sprawy dotyczące kontaktów z Kurią Rzymską. Wskazał na rolę przyjaźni i zaufania, które kard. S. Wyszyński dzielił z kolejnymi papieżami. Pozwalało mu to na skuteczne działanie w skali międzynarodowej. Działania te dzieliły się na dwie grupy – sprawy Kościoła w Polsce oraz problemy Kościoła w Europie Środkowej i Wschodniej. Artykuł dr Anny Kołodziejskiej na temat Marii Winowskiej odślania kulisy organizacji pracy kard. S. Wyszyńskiego na terenie zachodniej Europy. Maria Winowska, posiadając wieloletnie doświadczenie jako redaktorka, wydawca i autorka, zajmowała się przygotowaniem do

druku tekstów prymasa i sprawami organizacyjnymi związanymi z wydaniem jego książek za granicą. Ponadto służyła w kontaktach z przedstawicielami instytucji kościelnych we Francji, Włoszech, Niemczech i Anglii oraz z dziennikarzami, zarówno mediów zagranicznych, jak i polskiej prasy emigracyjnej.

Ks. prof. Ferenc Beran w swoim artykule postawił pytanie: Czy istnieje duchowość środkowoeuropejska? Pytanie to otwiera dalszy dyskurs naukowy i może być stymulatorem badań. Ks. prof. Daniel Olszewski w swoich badaniach nad polską kulturą religijną wskazuje na trwałość podstawowych cech tego fenomenu. Polska kultura religijna, przechodząc próbę dechrystianizacji w XIX wieku, nie została naruszona i wyszła wzmocniona z tego doświadczenia. Jedną z cech polskiej religijności jest sprzężenie więzi narodowości z religią. Cecha ta jest wspólna dla narodów środkowoeuropejskich. Pozostaje to w opozycji do mentalności zachodnioeuropejskiej gdzie odpowiednikiem tego jest więź państwowo-narodowa¹.

Publikowana książka jest owocem prac środowiska naukowego budowanego przy Uniwersyteckim Centrum Badań Wolności Religijnej. Autorzy zagraniczni i krajowi podjęli prace naukowe w atmosferze beatyfikacji kard. S. Wyszyńskiego i uczynili je zbiorowym wotum wykonanym z artykułów wydrukowanych na papierze. Dotknięcie tej tematyki jest jednocześnie pochyleniem się nad istotnym doświadczeniem historycznym narodu polskiego. Wolność religijna jest obecna w podjętej problematyce i przewija się w każdym artykule. Kształt polskiej walki o wolność religijną w czasach komunizmu wypływał z unikalnego w skali europejskiej doświadczenia polskiej tolerancji religijnej sięgającej czasów średniowiecza. Na terenie dawnego Królestwa Polskiego żyli wyznawcy innych religii, którzy posiadali własne prawa zapewniane im w Polsce od czasów piastowskich. Tolerancja ukształtowała specyfikę rozwijającego się w Polsce katolicyzmu

¹ Por. D. Olszewski, *Polska kultura religijna na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1996, s. 291–296.

związanego z polską tożsamością narodową. Ponadto podjęte prace nad życiem i dziełem kard. S. Wyszyńskiego ujawniają znamiona reprezentatywności polskiego doświadczenia walki o wolność religijną w szerszej skali – środkowoeuropejskiej obejmującej narody zamieszkujące teren nazywany obecnie Trójmorzem.

Ks. dr Andrzej Kwaśniewski



Wydawnictwo

bernardinum

ISBN 978-83-8127-702-0

